POR. 15. PUŁKU UŁANÓW POZNAŃSKICH
MIECZYSŁAW ROSTAFIŃSKI
INSTRUKTOR NA KURSACH INFORMACYJNYCH DLA WYŻSZYCH DOWÓDCÓW I W GŁÓWNYM CENTRUM WYSZKOLENIA PRZY D. O. GENIE POZNAŃ

ZARYS HISTORJI ROZWOJU WOJSKOWOŚCI W POLSCE

(992—1792 r.)

Z 12-TU RYSUNKAMI

POZNAŃ 1922.
NAKŁADEM KSIĘGARNI FR. GUTOWSKIEGO

ZARYS
HISTORJI ROZWOJU WOJSKOWOŚCI W POLSCE
(992 — 1792 r.)

POR. 15. PUŁKU UŁANÓW POZNAŃSKICH
MIECZYSŁAW ROSTAFIŃSKI
INSTRUKTOR NA KURSACH INFORMACYJNYCH DLA WYŻSZYCH DOWÓDCÓW I W GŁÓWNYM CENTRUM WYSZKOLENIA PRZY D. O. GENIE POZNAŃ

ZARYS HISTORJI ROZWOJU WOJSKOWOŚCI W POLSCE

(992 — 1792 r.)

Z 12-TU RYSUNKAMI

POZNAŃ 1922.
NAKŁADEM KSIĘGARNI FR. GUTOWSKIEGO

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI „PORADNIKA GOSPODARSKIEGO“
W POZNANIU, UL. SEW. MIELŻYŃSKIEGO Nr. 24. — TELEFON 23 65.

Przed użyciem dzieła należy sprostować następujące błędy:

strona	wiersz	zamiast:	ma być:
14	1 od dołu	1134—1146	1138—1149
31	2 od dołu	brana	brona
32	6 z góry	Brany	brony
32	10 z góry	bran	bron
32	10 z góry	Brany	Brony
32	17 z góry	branie	bronie
35	12 od dołu	1544	1564
37	2 od dołu	II	III
57	1 od dołu	II	III
58	15 z góry	1795	1579
60	2 od dołu	II	III
60	1 od dołu	II	III
61	6 z góry	winno być „..utrzymywać się musieli według Starowolskiego własnym...“	
76	2 od dołu	II	III
101	6 od dołu	Boyszewskiego	Byszewskiego
118	15 od dołu	Jabłońskiego	Jabłonowskiego
120	10 z góry	konion	całości
120	5 od dołu	powinien być wykreślony	
121	6 od dołu	niego	go
122	7 z góry	tychże	stanów
124	8 z góry	Był	Było
125	1 z góry	rycerstwam	rycerstwa
127	4 od dołu	1765	1764
136	24 z góry	przedziela	przydziela
136	11 od dołu	opuszczono: Na mocy rozkazu...	
138	17 z góry	ordnyans	ordynans

Jenerałowi broni

Józefowi Dowbór-Muśnickiemu

ukochanemu Dowódcy b. I-go Polskiego Korpusu,

Twórcy Armji Wielkopolskiej,

w dowód najgłębszego hołdu i czci tą pracę

poświęca

AUTOR.

SPIS RZECZY.

SŁOWO WSTĘPNE.

Oddając niniejszą pracę do rąk naszej młodej i sławnej armji na wstępie nadmieniam, że miała mi ona posłużyć li tylko, jako materjał i konspekt na wykładach na Kursie Informcyjnym dla Wyższych Dowódców i w Głównym Centrum Wyszkolenia przy D. O. Genie Poznań. Jest to skromny zarys naszych dziejów wojskowości, ujętych już przez naszych wybitnych historyków.

Wobec nagłości potrzeby, której brak dotkliwie się odczuwa, wydaję niniejszą pracę w szczupłych ramach do jakiej mi tymczasowo zebrany materjał służył z dobrą wiarą i pełną ufnością w tym przekonaniu, że czynię zadość istotnej potrzebie umysłowej myślącego ogółu polskiej armji. Czynię to z przeświadczeniem, iż należało pracę tą zaopatrzyć w dostateczniejszy materjał historyczny — z jednej strony, z drugie zaś — liczę na to, że czytelnik uwzględni tą formę przedstawienia.

Z całym przeto spokojem pozostawiam sam przedmiot do prób dalszych, a mam nadzieję, szczęśliwszych i skuteczniejszych.

W niniejszej pracy chciałem wskazać, w jaki sposób wiek Zygmunta III, Jana Kazimierza i Wiśniowieckiego przyspasabiał okoliczności do politycznej burzy, która zgładziła byt narodowy Polski.

Z krótkiego rysu stanu Polski w w. XVII i XVIII czytelnik przekonywa się, że najmniejsza część winy za nieszczęścia kraju spada na tych, którzy byli jego świadkami. Było to nasienie rzucone po wygaśnięciu domu Jagiellońskiego i wcześniej jeszcze, bo za króla Ludwika, którego gorzki owoc dojrzewał. Lecz aby wiedzieć jak to nasienie przyjęło się i zakorzeniło, trzeba przenieść się myślą w życie prywatne i publiczne naszych przodków, trzeba odwiedzać burzli-

we koła, sejmiki i sejmy, cisnąc się do przedsionków możniejszych domów, stawać przed kratkami w grodach i trybunałach, wstępować do obozów, jednem słowem trzeba przejąć się ich obyczajami i choć na chwilę żyć tem życiem.

Obraz przodków naszych w w. XVIII nie jest dla nas bardzo pochlebny. Jednak będąc przeświadczonymi żeśmy już dość zmądrzeli i ozdrowieli, trzeba śmiało podać tą nagą i gorzką prawdę dziejową, aby ją znieść i zużytkować. Te wstrętne opisy, kreślące obraz ogólnego upadku i rozkładu, czytającemu sprawiają ból niepomierny, i piszącemu chciało by się chwilami cisnąć piórem, aby nie poruszać tych brudów. Lecz mimowoli, nasuwa się uwaga, że wady należy uważać za przestrogi, że powinnością wobec historji jest mieć na wszystkich polach państwowości prawych o żelaznej pracy i niegiętych ludzi, bośmy brakiem tego upadli, i tem tylko dźwigać się musimy.

Winienem dodać, że rezultat pracy tej uważam za owoc z drzewa zasadzonego i wyhodowanego u nas w Polsce przez dwóch naszych wybitnych ludzi na polu historji wojskowości Ojczystej t. j. pułkownika Górskiego Konstanego, krytycznego badacza wojskowości polskiej i prof. Korzona Tadeusza, świetnego historyka wojen i wojskowości w Polsce. Samego zaś czytelnika odsyłam do źródeł „Historji wojennej“ i „Historji powszechnej“.

Pragnąłbym jeszcze pracę tą związać z Pierwszym Ministrem Wojny w Polsce zmartwychwstałej jen. por. inż. Janem Wroczyńskim, z Kierownikiem Głównego Centrum Wyszkolenia jen. por. Aureljuszem Serdą-Teodorskim, z Szefem Sztabu D. O. Genu Poznań, płk. Sz. Gen. Franciszkiem Kleebergiem, rzecznikiem oświaty oficerskiej na terenie D. O. Genu Poznań, a także Dowódcą Kursu, kpt. Szt. Gen. Lucjanem Ruszczewskim.

Por. MIECZYSŁAW ROSTAFIŃSKI.

Poznań, 1920—1921 r.

WSTĘP.

Narody we wszystkich epokach spory wzajemne rozstrzygały zawsze jednakowymi środkami t. j. orężnie, o ile nie mogły załatwić tych zatargów w drodze dyplomatycznej.

Wynalazki, w dziedzinie techniki wojskowej, zrobione przez przedstawicieli jakiegokolwiek narodu, w ciągu dłuższego lub krótszego czasu, stawały się także ogólnym dobytkiem i innych narodów, za to zasady prowadzenia wojen i bitew, od zorzy historji człowieczeństwa, aż do ostatnich czasów, są zupełnie jednakowe i polegają tylko na zastosowaniu pewnych, niezmiennych i nielicznych prawideł sztuki wojennej, umiejętne wykorzystanie których stanowi jednak największą ich trudność.

Z tego wynika, że sztuka wojenna jest sztuką, jeżeli się tak można wyrazić, międzynarodową, gdyż nie można dopatrzeć się jakichkolwiek cech w sztuce wojennej poszczególnych narodów, które nie miały by miejsca poprzednio, lub nie stałyby się później faktem w historji wojen tego lub innego narodu.

Przystępując więc do historji wojskowości w Polsce należy wziąć pod uwagę, że Polska nie miała swojej specjalnej sztuki wojennej, a dała tylko dodatnie lub ujemne przykłady zastosowania tych ogólnych zasad na teatrze wojny lub polu bitwy, w zależności od charakteru naszego narodu, jego środków walki, osobliwości terenu, lub na koniec talentu wodzów narodowych.

Żeby zrozumieć, co właściwie stanowi sztukę wojenną, trzeba sobie zdać dokładnie sprawę, z jakiego źródła pochodzi konieczność walki, jakich środków używał człowiek do niej, jakiemi sposobami je zastosowywał, skąd się wzięła konieczność pewnych szyków i nakoniec skąd powstały rozmaite odcienie zasadniczych rodzajów broni.

Walka leży we krwi każdego żyjącego stworzenia i stanowi, jeśli tak się można wyrazić, fizjologiczną jego potrzebę. W przyrodzie widzimy na każdym kroku przykłady walk nietylko między istotami żyjącemi różnych odmian, ale

nawet między przedstawicielami jednakowych odmian, poczynając od najwyższych do najniższych organizmów. Wszak wiadomo, że nawet bakcyle toczą między sobą walki.

Sięgając do przykładów biblijnych spotykamy przykład, że Kajn zabił Abla.

Toczyła się więc walka i między ludźmi.

Określenie tego, czy walka jest moralną lub nie, nie jest naszem zadaniem. Musimy skonstatować fakty, że walka ta egzystowała i egzystuje i dotychczasowe próby jej zniesienia nietylko nie dały żadnych wyników dodatnich dla ludzkości, ale przeciwnie, z postępem czasu widzimy jeszcze większą zaciętość i jeszcze większy rozlew krwi. Musimy więc przyznać, że walki wchodzą w zakres normalnych zjawisk i niema podstaw przypuszczać, żeby się kiedykolwiek skończyły.

Jeżeli więc tak, to każdy stający do walki, chcąc zwyciężyć, musi znać dokładnie sposoby tych walk i ich tajniki.

W zaraniu historji człowieczeństwa niema dokładnych wiadomości, jakiemi środkami walczyli ludzie.

Przyglądając się otaczającej nas przyrodzie przyjść musimy do przekonania, że natura dała każdemu żyjącemu stworzeniu środki walki: u psa widzimy zęby, u konia kopyta, u krowy rogi, u niedźwiedzia pazury itd. U stworzeń z wyższym intelektem widzimy już użycie pobocznych środków obrony. Wiemy naprzykład dokładnie, że małpy, broniąc się, używają orzechów, kamieni, owoców itp. rzucając je w przeciwnika.

Jeżeli zasięgniemy wiadomości z wykopalisk, to znajdziemy tam przedewszystkiem maczugi t. j. kije o grubym końcu.

Z epoki hieroglifów dowiadujemy się, że człowieczeństwo zaczęło używać procy. A więc maczuga i proca są to pierwowzory ówczesnego oręża t. j. broni białej i palnej. Człowiek, dzięki umysłowej wyższości, udoskonalał te pierwowzory i widzimy, że maczuga przetworzyła się poprzez krótki miecz rzymskiego legjonisty w krzywą szablę turecka, i pałasz początku XVIII wieku na obecną szablę — to w jednym kierunku, a w drugim, po przez długie kopje falangisty Aleksandra Macedońskiego do obecnej lancy. Co się zaś tyczy procy, to zastąpił ją łuk i arlabet, później gładka fuzja i w końcu obecny karabin. Zaś balisty [1]), katapulty [2]) itp. maszyny, które były wymysłem człowieka, w celu zwiększenia

[1]) Balista — machina do ciskania kamieni.

[2]) Katapulta — machina wojenna do rzucania pocisków.

siły oręża ręcznego, przeistoczyły się w obecne działa różnych kalibrów.

Takich więc środków używał człowiek w swej obronie.

Z historji dojrzeć potrafimy, że każdy naród występując na arenę dziejową wnosił coś nowego — albo nowy sposób walki, albo nowy oręż; n. p. Aleksander Macedoński udoskonalił falangę [3]). Była to nowość w porównaniu z nieuformowanemi masami ówczesnych Persów. Rzymianie usystematyzowali użycie tarczy i krótkiego miecza. Mongołowie zastosowali chmury strzał i nadzwyczajną ruchliwość. Turcy wprowadzili swoje krzywe szable, które w porównaniu do ówczesnych prostych mieczy ich przeciwników, zadawały straszne ciosy. Zachodnie narody przekształciły starożytne hełmy i tarcze w uzbrojenie. Grecy zastosowali tak zwany grecki ogień itd. Słowianie zastosowali szyk bojowy nazwany świnią albo klinem. Myśmy Polacy dali przykład zastosowania huraganowych ataków opancerzonych jeźdźców w masie itd.

Zwyciężony zwykle objaśniał swoją porażkę brakiem właśnie tych środków walki, które miał przeciwnik. Stąd też widzimy przejmowanie środków i sposobów walki. Widzimy również, że po ustaleniu typu dzid [4]) i pik Aleksander Macedoński łączył je w szyki, mające 16 szeregów i przy pomocy ich, przebijał swego przeciwnika, który choć miał dzidy, ale nie potrafił ich korzystnie zastosować.

Falangę Aleksandra Macedońskiego stopniowo zmodyfikowano, co widzimy np. w XVII w. (wojny polsko-szwedzkie, po stronie Szwedów).

Mongołowie nie wprowadzili rygoru w użycie strzał t. j. nie robili np. salw, a ponieważ byli narodem wrażliwym, więc przyszli do przekonania, być może instynktownie, że wypuszczanie olbrzymich ilości strzał bez jakiegokolwiek systemu musi podziałać na psychikę wroga i rzeczywiście w pierwszych walkach narodów zachodnich z Mongołami, narodów, które już do pewnego stopnia wprowadziły system w walce, te właśnie chmury strzał nie mogły nie podziałać na wyobrażenie ich, gdyż strzały te, według słów jednego z ówczesnych kronikarzy, przyćmiewały nawet słońce.

Znowu żelazna zbroja ochronna rycerzy wywarła wrażenie

---

[3]) Falanga — u Macedończyków, starożytny oddział wojska w szyku bojowym, ustawiony w zwartych szeregach.

[4]) Dzida — broń składająca się z długiego drzewca i osadzonego na nim żelaznego grota, ostro zakończonego.

1*

na Saracenów[5]), którzy nie mogli nic zdziałać swoimi szablami przeciwko zbroi, ale i odwrotnie rycerze, na ciężkich koniach i ciężko uzbrojeni, gubili się w walkach z ruchliwymi nieprzyjaciółmi.

Takie oto są sposoby zastosowania środków obrony.

W przedhistorycznych czasach człowiek walczył sam na sam. Z chwilą zaś przetworzenia się rodziny w rody i plemiona, do walki stawała pewna mniejsza lub większa ilość ludzi. Były to masy nie uformowane w szyki i tworzyły tylko grupki z ludzi jednego rodu lub plemienia. Waleczniejsi i doświadczeńsi stawali w przednich szeregach, mniej doświadczeni lub tchórzliwi cofali się w tył. Faktycznie w walce lub przynajmniej w pierwszym jej okresie, przyjmowali udział tylko pierwsi. Taką nienormalność spostrzeżono i bezwątpienia robiono próby w kierunku wykorzystania wszystkich sił do walki t. j. stworzenia pewnych szyków i dopiero zupełnie dokładnie widzimy zastosowanie tych szyków poraz pierwszy u Aleksandra Macedońskiego. Z chwilą, gdy się walczy z niesfornemi, ale licznemi i ruchliwemi masami, jak praktyka przekonała, masy falang nie są korzystne. Następny etap rozwoju szyków widzimy u Rzymian w zastosowaniu przez nich t. zw. manipul[6]). Każda taka manipula była oddziałem złożonym mniej więcej z 60 ludzi, tworzących prawidłowy kwadrat. Jedna manipula stawała w pewnej odległości od drugiej, a manipul tych było 3 rzędy.

Tutaj widzimy odwrotne zjawisko, w pierwszym rzędzie manipul stawali najmniej doświadczeni, druga linja manipul składała się już z dobrze wyćwiczonych żołnierzy i stanowiła jakby pierwszą rezerwę, trzecia linja składała się z trijarjuszów. t. j. ze starych doświadczonych żołnierzy. Ta linja była więc pierwowzorem ogólnej rezerwy. Natomiast nie widzimy nic podobnego w poprzednich okresach nawet u Aleksandra Macedońskiego — wszystko stawało w jedną linję, ale na prawym skrzydle były zawsze najlepsze wojska i tym właśnie skrzydłem Aleks. Macedoński bił.

Nie mamy dokładnych wiadomości jak walczyła jazda. Pierwowzory użycia jazdy trafiają się w bitwie pod Leuktrami. Ówcześni ludzie widocznie zdawali sobie sprawę ze znaczenia konia w walce, ale zato nie potrafili odpowiednio stworzyć jazdy, wiadomem jest bowiem, że niewielka ilość

---

5) Saraceni — nazwa jednego ze szczepów arabskich, nadawana w wiekach średnich Arabom, później rozszerzona na wszystkich mahometan, przeciw którym przedsiębrano wyprawy krzyżowe.

6) Manipula — rota u Rzymian, $^1/_8$ kohorty, albo $^1/_{80}$ legjonu.

jazdy, użyta w tej bitwie, składała się z ludzi nie wyćwiczonych i z koni wziętych od wozu. U Aleks. Macedońskiego widzimy już regularną jazdę, odpowiednio wyćwiczoną i użytą. W średniowieczu, w epoce rozkwitu rycerstwa, wysuwano w walce na pierwszy plan osobiste męstwo, widzimy, że rycerze stawali w jednym szeregu, ale nie zwarto, lecz luźno, by każdy mógł w walce wziąć udział i najwięcej dokonać. Za tym szeregiem walczących faktycznie, lub lepiej powiedzieć pojedynkujących się, stawała w 3 lub 4 szeregach służba każdego rycerza, ale ta właściwie nie walczyła, a tylko spełniała podrzędne obowiązki przy walczącym rycerzu. Byli np. tam specjalni ludzie t. zw. kutiljerzy [7]), obowiązkiem których było dożynać zwalonych przez rycerzy nieprzyjaciół. Taki szyk przy ataku mógł tylko przykłówać szyk bojowy nieprzyjaciela i faktycznie wielkich rzeczy zrobić nie mógł. Działał przeważnie na imaginację wroga przez wrażenie, które robił szereg ludzi zakutych od stóp do głów w żelazo. Z biegiem czasu przetworzył się szyk rycerski w szyk więcej zwarty i widzimy, np. w bitwie pod Zębachem spieszonych rycerzy, ale już stojących w zwartym szyku. Z wynalazkiem broni palnej widzimy szyki, mniej lub więcej, pozwalające wykorzystać tą broń palną. Więc od jednoszeregowego szyku strzelców przeszło do trzechszeregowych, ale w zwartej masie, nie tak jak obecnie. Słowem, w miarę polepszenia uzbrojenia, widzimy ciągłą pracę nad tem, by jak można najlepiej wykorzystać oręż.

Tak więc powstała konieczność pewnych szyków.

W obecnych czasach spotykamy rozmaite nazwy poszczególnych rodzajów broni, np. w piechocie spotykamy nazwy: strzelec, grenadjer, jeger, linjowiec, nawet w gwardjach — ciężką i lekką piechotę. W kawalerji widzimy lekkie pułki ułanów, husarów, kirasjerów, konnych strzelców etc. W końcu w artylerji widzimy działa lekkie konne, ciężkie moździerze, dawniej kartauny, kartaczownicze, bombardy etc.

Cała ta pstrokacizna nazw walczy jednymi i tymi samymi sposobami. Nazwy te czerpią swoją historję z historji sztuki wojennej. I rzeczywiście, jeżeli zwrócimy się do historji epoki Aleks. Macedońskiego spostrzeżemy, że jego falangi, była to ciężka piechota. W przeciwstawieniu do nich widzimy praszników. Pierwsi byli obarczeni ciężkimi włóczniami, mającemi do 17 stóp długości i byli powiązani w szyki, gdy tymczasem prasznicy mieli tylko worek z kamieniami i procę do ich rzucania. Ci i tamci zjawiali się w pewnych epokach

7) Couteau — nóż.

i w swoim czasie osięgali zwycięstwo. Człowieczeństwo, które wogóle jest więcej zdolne do naśladowania, niż do analizy faktów, zwracało uwagę więcej na zewnętrzne formy, a nie na treść. Gdy się zjawił łuk musiał on zwolna wypierać procę. Ponieważ było to nowością, wiec na łuczników wybierano najlepszych i najzgrabniejszych ludzi.

Samopał, czyli pierwowzór fuzji, wymagał do jego użycia ludzi silnych fizycznie, znających się na prochu i na elementarnych pojęciach o trajektorji. Słowem ciężki piechur Aleksandra Macedońskiego przetwarzał się zwolna w grenadjera lub linjowego piechura. Z historji wiemy, lub możemy się domyślić, że pierwowzór kawalerzysty był to lekki jeździec. U Aleksandra Macedońskiego widzimy lekkich i ciężkich jeźdców. Na wschodzie, w późniejszych czasach, przytrzymują się wzorów lekkiej kawalerji, na zachodzie przeważa ciężka kawalerja. Przełom w tym upodobaniu do ciężkiej kawalerji widzimy w epoce najazdu Węgrów, którzy mieli t. zw. husarów, jeźdźców na lekkich, bardzo ruchliwych koniach, którzy to jeźdźcy potrafili skupić działalność na flankach i tyłach ciężkiej kawalerji i zwyciężać. Już zaraz potem, widzimy zjawisko formowania się lekkiej kawalerji na zachodzie.

W epoce Fryderyka Wielkiego widzimy, że jądro jego słynnej kawalerji stanowili kirasjerzy, t. j. ciężka kawalerja, do pomocy którym dodawały się lekkie pułki husarskie i ułańskie. Widzimy więc, że Fryderyk Wielki pierwszy w przeciągu kilku stuleci (od najścia Węgrów, narodu pochodzenia wschodniego) zrozumiał, że na jednym, jakimkolwiek rodzaju, konnicy nie można skupić wszystkiego tego, czego wymagała jego epoka od kawalerji, miał więc ciężką kawalerję dla rozbijania szyków piechoty, jak i kawalerji nieprzyjaciela, ale miał i lekkich husarów dla innych, zależnych od ruchliwości celów bojowych. Z opisów bitew, staczanych przez Polaków, (wiek XV i XVI) można się przekonać, że ideje wielkiego wodza Fryderyka nie były obce naszemu narodowi, ponieważ widzimy, że podstawą uformowań dla bitew jest ciężka nasza husarja, a dla zabezpieczenia jej flanków lekkie chorągwie rozmaitego pochodzenia. W XIX stuleciu, gdy z rozwojem broni palnej, ataki kawalerji stały się bardzo trudnymi, widzimy dążenia do stworzenia takiej kawalerji, któraby łączyła w sobie możność ataku w zwartym szyku; przy rozwinięciu najwyższej szybkości, z możnością jednoczesnego wykorzystania jazdy, jako organu wywiadowczego. Najdalej w tej konsekwencji posunęła się Rosja, która w drugiej połowie XIX wieku kasuje u siebie

kirasjerów, pozostawiając tylko ułanów, husarów i dragonów, a w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia kasuje nawet te rodzaje, wytwarzając jeden typ jeźdzca, nazwanego dragonem, który musiał być wyćwiczonym do walki w pieszym i konnym szyku, a również i jako wywiadowca. W zachodniej Europie widzimy tą samą tendencję, tylko że tam pozostawiono pułkom jazdy ich poprzednie nazwy — kirasjerów, husarów, ułanów, konnych strzelców etc. żądając, od wszystkich tych odcieni, tej samej służby, co i w Rosji od dragonów.

Nakoniec, wracając do artylerji, dowiadujemy się z historji, że pierwsze działo było mniejwięcej 4-calowego kalibru, długie i ciężkie — nie wystarczało jednakowoż dla działania przeciwko fortyfikacjom. Ponieważ ludzie dobrze oceniali znaczenie artylerji, więc umysł ludzki zaczął pracować nad wyrobieniem takiego typu działa, któreby odpowiadało danym potrzebom, t. j. w wojnie polowej mogło działać przeciwko szykom i być jednocześnie ruchliwem, a w wojnie oblężniczej mogłoby być zdolnem do rozbijania murów. Stąd różne kalibry dział i ich nazwy, w zależności od celów, dla których miały być użyte. W rezultacie wytworzyła się w obecnym czasie artylerja polowa: konne, lekkie działa i moździerz; artylerja ciężka: ciężki moździerz i specjalne dalekonośne, celne armaty; działa fortec nadmorskich, z olbrzymami — moździerzami i armatami, nakoniec dalekonośne, dużych kalibrów; działa okrętowe.

Z tego wszystkiego widzimy, że każdy naród wytworzył swoje typy rodzajów broni. Tyczy się to jednak tylko piechoty i jazdy. Każdy umiał wyrobić taktykę użycia tych odcieni.

Narody, pokonywane, zaraz zastosowywały u siebie to, co wedle ich mniemania spowodowało ich klęskę. Tylko bardzo niewielu ludzi, wielcy wodzowie, rozumieli na czem cała rzecz polega i umieli zastosować do walki różnorodność tych środków, które mieli pod ręką, t. j. ciężkiego i lekkiego konia, ciężkiego i lekkiego człowieka. Umieli wykombinować taki kaliber działa, któryby najwięcej odpowiadał celom wojny.

Badając sztukę wojenną różnych epok, trzeba przedewszystkiem wziąć pod uwagę, dla prawidłowej oceny, te środki, które dana epoka miała — a zatem pamiętać, że, w gruncie rzeczy, od najdawniejszych, do teraźniejszych czasów, środki walki były jedne i te same, zmieniały się tylko ich ulepszenia. Temi środkami byli: człowiek, broń biała i palna, czas, teren i okoliczność.

OKRES I. PIASTOWSKI (ROK 992—1386)

Słowianie, przyszedłszy z wyżyn Iranu do Europy, zajęli pierwotnie równinę między Dnieprem, Bałtykiem, Prypecią i Wisłą. Podbijani przez sąsiadów, szczególnie w czasie wielkiej wędrówki narodów, posuwali się ku południowi i zachodowi.

Przywiązani do ziemi ojczystej, zajmowali się jej uprawą, myśliwstwem i rybołóstwem. Mieszkali gromadnemi osadami i wsiami, nie zaś w odosobnionych gromadach. W rodzinie rządził ojciec lub brat, w rodzie przewodniczył starszyna.

Rody te z czasem połączyły się w plemiona, składające się z kilkudziesięciu lub kilkuset wsi. Takie krainy nazywały się opolami albo żupami, a rządził nimi książe, kniaź, kneze, ban, pan, żupan[8]). Oznaką zewnętrzną władzy książęcej był djadem, t. j. skromna korona w kształcie obręczny, górny brzeg której ozdobiony był sterczącemi, drogimi kamieniami[9]). Takąż oznaką władzy prawdopodobnie była i laska, lub buława, może też dla tego Otto bambergski ofiarował laskę z kości słoniowej księciu pomorskiemu Wratysławowi, z czego tenże bardzo się ucieszył.

Książe przewodniczył narodowi na wojnie, t. j. był wojewodą swego szczepu.

Zgromadzenia narodowe i regularne sądy odbywały się pod przewodnictwem księcia, a towarzyszyło mu kapłaństwo i starszyzna.

---

8) Nazwa żupan pochodzi od sukni dawanej zarządcom powiatów, t. j. żupanji w dawnej Słowiańszczyźnie, gdyż był zwyczaj przy nominowaniu żupanów dawania im sukni, zwanej żupanem, jako honorowej oznaki ich godności (Linde, Słownik języka polskiego). Żupan pełnił obowiązki sędziego, a także odbierał daniny dla króla, z których część jemu przypadała. Żupan, to polska spodnia suknia Polaków, na którą wdziewano kontusz. W krakowskiem, sukmanę, obszywaną galonami, włościanie do dziś dnia nazywają żupanem.

9) Pieczęć Ryxy i minjatura Mieczysława I.

Dochody księcia były stałe i niestałe. Do pierwszych należały dochody z własnego majątku ziemskiego, a po części z podatków i gmin, do drugich zaś należały — przednia część łupów. Książę posiadał po różnych miastach zamki i dwory własne, t. zw. grody; były to miejsca obronne i służyły jako bezpieczne schronienie dla każdego, który, uchodząc przed nieprzyjacielem, do nich schronić się zdołał. Grody takie opasywano rowami i ostrokołami, przystęp zaś do nich utrudniały systematycznie zakładane zasieki.

Chociaż u wszystkich narodów słowiańskich godność książęca była dziedziczna, to jednak potwierdzenie formalne tej władzy, lub obrania, musiało nastąpić przez cały naród.

Po śmierci księcia, gdy tenże pozostawiał kilku synów, natenczas najstarszy odziedziczał za zezwoleniem narodu godność najwyższą, a bracia najmłodsi, prawem obyczajowem nie mogli być wyzuwani ze spadku.

Widzimy, że władza książęca była ograniczana przez starszyznę, t. j. nobiliores, sacerdotes et majores natu i przez zgromadzenie narodowe.

Starszyzna składała się z możnych panów, kapłanów i ludzi z wielkiem doświadczeniem. Nie ma natomiast dokładnych wiadomości czy ta godność, jeżeli tak można się wyrazić, senatorska, była dziedziczna, czy też obieralna. Do grona starszyzny wchodzili: żupanowie, ze stanowiska swego, potomkowie rodów najznakomitszych z urodzenia, dalej członkowie starszyzny pojedyńczych gmin przedniejszych, lub też opola[10]) całego, w końcu ludzie, mający nadzwyczajne wzięcie u narodu dla swej mądrości i doświadczenia.

Oprócz tej starszyzny z pojedyńczych gmin samodzielnych, była jeszcze starszyzna krajowa, która występowała w imieniu całego narodu i stanowiła razem z księciem najwyższą władzę krajową.

Rządy książęce polegać więc musiały na uchwałach starszyzny, gdyż była ona poparta wolą narodu, którą to wolę książę, po naradzeniu się ze starszyzną, wykonywał.

Zgromadzenia narodowe odbywały się w gajach świętych np. dla postanowienia co do wojny lub pokoju, uroczystości religijno-politycznych, lub też w nadzwyczajnych wypadkach. W miastach zaś znakomitszych, stanowiących z osobna niejako rzeczpospolitą, ludność, tak miejska, jak i okręgowa, zgromadzała się na placu wolnym — targowym. Przy uchwałach

---

[10]) Opole w dawnej Polsce grupa wsi, sąsiadujących z sobą, a stanowiących jedną gminę, zjednoczoną dla utrzymania wspólnego ładu i bezpieczeństwa.

żądano jednomyślnie zgody, a kto się opierał woli całego zgromadzenia, narażał się na karę pieniężną, obicie kijami lub na utratę całego mienia (np. u Lutyków). Pomimo to zgodności w charakterze Słowian nie można się dopatrzeć- natomiast cechą ich charakteru jest wesołość i gościnność.

Cały organizm państwowy spoczywał na urządzeniu gminy wielkiej, gdyż każdy słowianin miał głos i przystęp do wspólnych obrad, toczących się pod przewodnictwem starszyzny. Ta ostatnia nietylko kierowała sprawami gminy, lecz pośredniczyła także między nią a księciem, który znów, jako najwyższy kapłan, pośredniczył pomiędzy narodem a bogami. Jak już wiemy, godność, po śmierci księcia, odziedziczał najstarszy, młodsi zaś brali udział w spadku i zarządzali częścią państwa ojcowskiego. Takim sposobem ród książęcy rozwielmożniwszy się, wydał panów, czyli możnowładców (principes, nobiliores). Oprócz tego każdy słowianin mógł dojść do podobnej powagi dzielnością i dorobieniem się majątku[11]). Po Karolu Wielkim znaczenie i stanowisko księcia znacznie się rozwijało.

Odpowiednio do rozwiniętej oświaty, tudzież prawodawstwa i urządzeń krajowych, obrona krajowa i służba wojskowa u słowian zachodnio-południowych była uporządkowana i ustanowiona prastaremi prawidłami. Układ osad słowiańskich wybornie odpowiadał celom obronnym i bezpieczeństwu; prócz tego istniały systemy różnych zasiek i wałów krajowych, utrudniających nieprzyjacielowi przystęp do granic. Nad granicami wznoszono także mnóstwo grodów, budowanych i utrzymywanych przez ludność krajową. Grody zakładano, albo na miejscach bagnistych i moczarowych, albo też w środku jezior i wód. Do grodów tych prowadziły mosty budowane z olbrzymich kloców drewnianych, kładzionych obok siebie. Grody te służyły za schronisko dla kobiet i dzieci, a także do przechowywania dobytku. Tam załogowała stale klasa rolniczo-wojownicza, pilnująca granic i oznajmująca ludności o zbliżającym się nieprzyjacielu przez zapalenie ogni. Ognie te nazywano wiciami, na widok których słowianie gromadzili się w gajach świętych, gdzie radzono nad środkami obrony. Te zgromadzenia nazywały się wiecami.

Broń narodową słowian stanowiły: tarcza, kopja i miecz. Ten ostatni był krótki, szeroki i obosieczny na kształt miecza rzymskiego. Kopja i miecz słowiański były bronią narodową

---

[11]) Duchem tym natchnione są najpiękniejsze nasze podania ludowe o Krakusie, Piaście itd.

tak piechoty, jak i jazdy , aż do zupełnego przekształcenia się sztuki wojennej. Oprócz tego słowianie zbroili się w misiurki i hełmy, w zbroje żelazne i z drutu plecione, tudzież tarcze rozmaitego kształtu.

Siła wojenna staro-słowiańska składała się z zastępów pieszych, lecz nie wolno przypuszczać, że takowe zebrawszy się w nieuformowane masy szły na oślep do walki. Przeciwnie, te zastępy bojowe musiały już były przejść pewne ćwiczenia, a służba wojskowa była uporządkowana stałemi zasadami, prawem określonemi.

Marcin Gallus, opisując walki Bolesława z Pomorzanami w roku 1109, podaje taki ciekawy opis: „Pomorzanie bowiem byli prawie wszyscy piechotnikami, a nie uszykowani zwyczajem chrześcijan do boju, lecz jakby wilki, zasadzające się na owce, przyklękali do ziemi...; Bolesław nie przemówiwszy już więcej, zaczął nieprzyjaciół okrążać, ponieważ kopje swoje tak utkwili w ziemię, iż ostrza obrócone były ku nieprzyjacielowi, a zarazem się skupili byli, że nikt walecznością nie mógł między nich targnąć, chyba podstepem". Polacy jednak te zastępy po zaciętej walce rozbili.

Co zaś do szyku bojowego to mamy najlepsze świadectwo z opisu rewji, jaką król słowiański Henryk Obotrycki odbył w roku 1113 nad Słowianami, posiłkującymi go w wyprawie Rugjańskiej. Słowianie wtedy uszykowani byli w klinach (cuneis) i osobnych oddziałach, podług znaków i sztandarów bojowych.

Jazda słowiańska za najdawniejszych czasów była nieliczna i mało znacząca wobec piechoty, co wyraźnie czytamy u kronikarzy ówczesnych. Np. przed bitwą Luńkińską, gdy piechota słowiańska umęczona całonocnemi deszczami ulewnemi, wahała się iść do boju, konnica ją do tego zachęcała i zniewoliła. Panowanie Mieczysława wskazuje na to, że w Polsce piechota była główną siłą zbrojną.

Jazda słowiańska była lekko uzbrojona, o czem świadczy choćby opis bitwy w roku 1113 z Duńczykami, pod wodzą króla słowiańskiego Henryka.

Poległym bohaterom sypano mogiły, które jeszcze do dni naszych przetrwały.

Te pierwotne urządzenia z biegiem czasu naturalnie uległy znacznym zmianom. Historycznie nie można stwierdzić, w jakim wieku to się stało, to przecież trzeba przypuścić, że wzięły one początek z licznych potrzeb wojennych. Te częste potrzeby wywołały utrwalenie władzy książęcej.

Częste wojny nie pozwalały stawać do oręża całej ludności, przeto pewna część narodu pozostawała przy swej co-

dziennej pracy, a obronie ojczyzny oddawały się pojedyncze rodziny, co dało początek tworzenia się u nas rycerstwa. Ani stan rycerski, ani nawet książę początkowo nie mógł się wyróżniać ponad ogół zbyt wysoko swym stanowiskiem. Przewaga tego stanu w świecie słowiańskim wzmagała się za pomocą przenikających w jej organizm urządzeń obcych. Ten stan nowy tem łatwiej dochodził do wyższych stanowisk społecznych, im dzielniej walczył, i im bardziej piechota starosłowiańska okazywała się niezdatną do walk z zachodniem rycerstwem pancernem.

Wyraźne ślady rozwoju możnowładztwa książęcego, opartego na sile zbrojnej wskazują nam dzieje Mieczysława I. (962—992), gdyż książe ten utworzył wojsko z 3000 jeźdźców, płacił im żołd miesięczny denarami srebrnemi, opiekował się ich żonami i dziećmi, zaopatrywał ich w odzież, uzbrojenie żelazne i konie i już w roku 967 pobił Wichmana, dawniejszego swego pogromcę.

Do wysokiego znaczenia rycerstwa polskiego przyczynił się Bolesław Chrobry (993—1025). Bohaterski ten książę, otoczony dokoła wrogimi sąsiadami, uformował liczne hufce rycerskie i nadał im urządzenia, które przetrwały długie wieki. Łaski i przywileje, jakiemi obdarzano wojowników, ściągały do szeregów jego licznych rycerzy, nawet z obcych krajów. Bolesław skupiał ochoczo obok siebie wszystkich, którzy mu mogli pomagać przy budowie państwa. Za jego panowania były liczne i wyborowe hufce konne i piesze, gotowe na każde zawołanie do boju i posłuszne rozkazom. Oprócz licznej drużyny osobistej, która go zawsze otaczała i starszyzny, raz na zawsze mianowanej, reszta sił zbrojnych skupiała się w czterech obozowiskach, a mianowicie przy grodach: w Poznaniu 5300, we Władysławiu 2800, w Gnieźnie 6500, w Gieczu 2300 ludzi uzbrojonych. Ogólna liczba wojska Bolesława dochodziła do 23000 żołnierzy.

Bolesław wojska swe podzielił na legjony (pułki), liczące po 1000 ludzi w każdym. Legjonem dowodził wojewoda. Oddziały, stosownie do liczby, stawały pod rozkazami tysiączników, setników i dziesiętników. Na czele armji stał sam książę, a w jego zastępstwie wódz naczelny, czyli hetman. Do narad ważnych i tajemnych miał przy boku 12 zaufanych dostojników. Główną siłą zbrojną Bolesława była jazda, na czele której podejmował wyprawy do Niemiec, na Ruś, do Czech, wszędzie prowadząc szczęśliwe boje i szerząc sławę oręża polskiego. Dla obrony kraju budował

grody i zamki, czyli kasztele, a w każdym ustanawiał kasztelana czyli komesa, który rządził okolicznym ludem.

Bolesław Chrobry, prowadząc wojny z różnemi narodami, poznał ich sposoby walki i stosownie do tego utworzył sobie wojsko. Cesarz Otto III. w czasie odwiedzin w Gnieźnie nie mógł nadziwić się wojsku Bolesława Chrobrego, które na jego przybycie rozwinął: „na przodzie przeróżne zastępy rycerstwa, dalej starszyznę uszykował, jakby chóry na rozległej płaszczyźnie, z których każdy z osobna oddział różnił się odmiennemi barwami odzienia". Kronika Wencentego Kadłubka wymienia nam zastępy jaknajwspanialszych włóczników (kopijników) łuczników, kuszników[12]), berdyszników[13]), mieczników i nieskończoną ilość jezdnych.

Za wojskiem ciągnęła armja pachołków i różnej służby obozowej, którą zwano ciurami. Na przodzie wojska szli harcownicy, tj. lekko uzbrojeni. Byli to łucznicy (sagitarji), za nimi szła piechota, której główną bronią były włócznie i miecze. Kusznicy i berdysznicy także walczyli pieszo. Jazda walczyła również włóczniami, ale dłuższemi. Tak piechota jak i jazda używała tarcz. Rycerz walczący włócznią miał przy boku miecz.

Rycerstwo polskie, za następnego króla Mieczysława II. (1025—1035) wskutek buntów straciło na powadze i liczbie i poczęło za Kazimierza Odnowiciela (1040—1058) na nowo się organizować. Bolesław Śmiały (1058—1071), idąc śladem wielkiego swego poprzednika, podniósł znów rycerstwo do dawnego swego znaczenia i z jego pomocą dokonał wielkich czynów wojennych.

Do wysokiego stopnia udoskonalenia sztuki wojennej przyczynił się wielki wojownik Bolesław Krzywousty (1102—1139). Król ten waleczny i przedsiębiorczy, prowadził liczne wojny z niemcami, czechami, rusinami i na Pomorzu. Za jego czasów jazda umiała pełnić także służbę pieszą, zwłaszcza przy zdobywaniu warownych grodów i obozów. Za jego czasów rycerstwo używało już różnych machin wojennych do rozbijania murów i robienia w nich wyłomów, jak taranów[14]), kusz i wież oblężniczych. Bolesław Krzywo-

---

12) Kusza był to łuk z kolbą, należący przeważnie do broni fortecznej dla swej ciężkości, ale broń ta i w drobym kształcie była używana również i w szeregach.

13) Berdysznicy (bipennatei) byli to mieczowi, lub kopijnicy, którzy w lewej ręce trzymali tarcze, czyli pawęże.

14) Taran — machina wojenna, która była zaopatrzona w ciężką głowicę żelazną do rozbijania murów twierdz obleganych.

usty wygrał 47 bitew, a zwyciężał nieprzyjaciół głównie niesłychaną szybkością ruchów swej doborowej jazdy.

Podział Polski przez Krzywoustego na dzielnice wzmocnił przedewszystkiem stanowisko możnowładztwa.

Podział ten czyni nowy okres w dziejach rycerstwa polskiego. Dla stanu tego, wciąż wzrastającego w znaczenie i bogactwa, monarcha, jednowładca, stojący na czele państwa, był bardzo groźny, gdyż wszyscy byli zależni pod każdym względem od niego, a wszak ówczesne rycerstwo było niczem więcej, jak pierwszymi sługami, filarami jego władzy i ślepymi wykonawcami jego woli.

Dzięki solidarności i ciągłemu osłabieniu władzy monarszej, widzimy wciąż te same rody, trzymające w swoim ręku większość dostojeństw państwowych i kościelnych. Ciągłe nadania książęce w postaci ogromnych obszarów ziemi niepomiernie wzbagacają te rody. Wraz z zamożnością wzrastała i ich potęga w kraju, tworząc w ten sposób w narodzie warstwę wyższą, z której ostatecznie powstali magnaci, panowie i szlachta. Jak widzimy, możnowładztwo rodowe było już ściśle spojone, chciwe władzy i bogactw. Stąd wynikały starcia między rycerstwem a wszechwładzą książęcą.

Pierwsze takie starcie w dziejach naszych widzimy za Bolesława Śmiałego. W czasie wojny na Rusi rycerstwo opuszcza króla, za co ten w obronie swej wszechwładzy karze je surowemi sądami. Bolesław Śmiały wobec powszechnego wzburzenia musiał opuścić kraj.

W ten sposób poraz pierwszy możnowładztwo odnosi tryumf nad władzą książęcą, a zwycięstwo to przyczynia się wielce do ustalenia jego znaczenia i wpływów.

Następca króla Bolesława Śmiałego, Władysław Herman, bierne narzędzie w ręku Wratysława czeskiego, wyrzekł się koronacji, pozostając przy tytule książęcym. Ulega wojewodzie krakowskiemu Sieciechowi i pozwala mu obsadzać urzędy służalcami jego, nizkiego nawet pochodzenia, z czego niezadowolone rycerstwo czyni zaburzenia i wywołuje wojnę domową.

Wskutek podziału Polski przez Krzywoustego, w miejsce jednego silnego monarchy, zajęło naprzód czterech, a z biegiem czasu i więcej książąt, osiadłych na dzielnicach drobnych, stąd słabych materjalnie i od możnowładztwa więcej zależnych.

W tym okresie dziejów widzimy wzmagający się wpływ możnowładztwo na ukształtowanie rządu i losy książąt. Panowie polscy biorą w opiekę braci księcia Władysława II (1134—1146), a jego samego zmuszają do opuszczenia tronu.

Takież same trudności napotyka Mieszko, książę Wielkopolski (1173—1177), dążąc do umocnienia władzy książęcej.

Panowie i rycerstwo, nie w poczuciu posłuszeństwa dla swych książąt, ale w interesie państewek poszczególnych, prowadzą stale wojny domowe.

Okres ten, należący do najnieszczęśliwszych okresów naszych dziejów, chociaż osłabił Polskę, jednakże pod względem wyćwiczenia wojskowego wpłynął korzystnie na stan rycerski, bowiem on w licznych wojnach doskonalił się w rzemiośle wojennym, a wskutek samodzielności, jaką sobie zdobywał, politycznie dojrzewał i przejął się gorącym patrjotyzmem, który pozostał mu na zawsze chlubną ozdobą. Ówczesne rycerstwo okryło się też chwałą rozlicznych czynów wojennych, z których najświetniejsze, bezwątpienia, były bohaterskie boje, staczane z dzikiemi hordami mongolskiemi.

W owym też okresie, a mianowicie w w. XIII, rycerstwo polskie przejmuje już organizację na wzór zwyczajów zachodnich. Służba piesza ustępuje na plan drugi, a rycerstwo konne tworzy między sobą pewien rodzaj braterstwa. Zamykając się samo w sobie, staje się dziedzicznem i organizuje się równocześnie w potężne rody szlacheckie, z których każdy staje do boju pod jedną chorągwią. Każdy taki ród przyjmuję właściwą sobie oznakę zewnętrzną — herb, który dla należącego do rodu, staje się klejnotem rodzinnym.

Rycerstwo ćwiczy się nieustannie w rzemiośle wojennem, przywdziewa na siebie ciężkie zbroje żelazne i oddaje się wyłącznie obronie kraju, poczytując tę służbę za świętą powinność i zaszczyt.

Wychowanie młodzieży odpowiada też duchowi czasu W każdej rodzinie szlacheckiej młodzież przygotowują już wcześnie do rzemiosła wojennego, ucząc konnej jazdy i robienia orężem w gonitwach i ćwiczeniach domowych; przyzwyczajają ją od lat młodych na łowach do znoszenia trudów i niewygód. Każdy taki dom szlachecki miał zawsze w pogotowiu dzielne konie i zbroje.

Z czasem stan szlachecki w Polsce przekształca się w pewnego rodzaju zakon rycerski, którego powołaniem było stać w pogotowiu na obronę kraju. W tym też czasie t. j. w rozkwicie rycerstwa polskiego obowiązywało prawo, nie pozwalając szlachcicowi na zajmowanie się handlem i rzemiosłem pod utratą szlachectwa, a to z tej przyczyny, aby nie odrywać kupców i rzemieślników od ich codziennych zajęć, a także i dlatego, aby zajęcia te nie stawały na przeszkodzie w gotowości obrony kraju. Na mocy więc tego ustroju spo-

łecznego, Polska starożytna na potrzeby wojenne posiadała już potężną siłe zbrojną.

Ówczesne rycerstwo polskie, przejęte gorącą miłością ojczyzny, pełne bohaterskiego męstwa i dzielności odznaczało się przez długie wieki, w licznych wojnach, pod rozkazami dzielnych królów i znakomitych hetmanów sławnemi i pełnemi chwały czynami. Zdobyło sobie też wybitne stanowisko w rzędzie wojsk europejskich i oręż polski okryło sławą.

Król Łokietek (1306—1333), któremu udało się przy pomocy rycerstwa sandomierskiego zespolić pojedyńcze dzielnice Polski w jedną całość, rozpoczął olbrzymią walkę z zakonem krzyżackim, odnosząc szeregi świetnych zwycięstw, m. in. pod Płowcami, gdzie legło 4187 nieprzyjaciół, ale zwyciętwa te, z takim trudem wywalczane, zostały bezowocne i walka trwała blisko półtora wieku, dając rycerstwu polskiemu częstą sposobność do odnoszenia świetnych zwycięstw.

Wiek XIII. wniósł ewolucje w dotychczasowym systemie taktyki i strategji, przez najazd na Europę Tatarów. Prof. T. Korzon w „Historji wojen i wojskowości w Polsce“ pisze, że ta nowa, nieznana w owym okresie taktyka była wytworem Czyngis-Hana i polegała na tem, że Mongołowie walczyli zwartemi zbiorowemi siłami, uporządkowanemi według systemu dziesiętnego, a także na pozornem pierzchaniu przed nieprzyjacielem i na nagłym zwrocie na już rozproszone jego szyki. Oprócz tego Mongołowie odznaczali się nadzwyczajnem okrucieństwem względem zwyciężonych i poddających się pokornie, chociaż i dla swoich Czyngis-Han był hojny w szafowaniu krwi — to podtrzymywało autorytet władzy i wyrabiało w podkomendnych posłuszeństwo dla wodza. Koczując, zajmując się podbojem i rabunkiem, Mongołowie byli doskonałymi wojownikami-jeźdźcami i wspaniale orjentowali się w terenie, gdyż choć nie znali map, to jednak przebywali kraje nieznane i puszcze i z nadzwyczajną zdolnością strategiczną kierowali operacjami wojennemi na przestrzeniach stu milowych.

Chociaż Kejdan i Peta, wodzowie nawały tatarskiej, z hufcami Swarna i ruskich bojarów wszerz i wzdłuż zryli zagonami polskie dzielnice, chociaż zastępy rycerstwa naszego pod Chmielnikiem, Lignicą, Turskiem i Sandomierzem zostały rozgromione i w pień wycięte z nieznajomości taktyki mongolskiej, a kraj cały przedstawiał istne cmentarzysko, to jednak Polska nie uległa podbojowi, wtedy, gdy cały wschód i południe jęczał pod jarzmem mongolskiem.

Polska nie została pobitą przez mongołów dla tego, że Ojczyzna nasza wraz z przyjęciem chrześcijaństwa stanęła w rzędzie mocarstw zachodniej cywilizacji. Zatknięcie krzyża nad Wartą oznaczało roztwarcie na ścierzaj wrót państwa dla zetknięcia się z kulturą zachodnią i dawało zaród przyszłego rozwoju i potęgi, a także urządzeń państwowych. Zawdzięczać należy i temu, że rycerze nasi, biorąc udział w wyprawach krzyżowych, nietylko że nie rozżarzali uczucia religijne, ale, zaprawiając się w walkach z poganami w obronie Krzyża św., pałali nienawiścią do tychże. Wojenne wykształcenie Polaków było już takie same jak i na zachodzie. Wykształcenie to zdobywano w podróżach zagranicznych i na dworach. W tym okresie widzimy, że honor rycerski ceni się na równi z życiem, a prawodawstwo Kazimierza Wielkiego karze 60 grzywnemi, jeżeli znieważy szchlachcic szlachcica obelżywem słowem, co stanowiło na one czasy całą jego głowszczyznę. Dalej widzimy, że pasowanie na rycerza związane jest ściśle ze ślubowaniem szlachetnego życia, uchybienie czemu równało się pohańbieniu imienia i herbu. Przy takim nastroju rycerz polski nie mógł upokorzyć się przed poganinem.

Mówić o szyku bojowym owego okresu, a także i o zbiorowych działalnościach wojsk byłoby rzeczą ryzykowną, gdyż z kronikarskich opisów bitew nic konkretnego nie da się wysnuć. Przeto zatrzymamy się na tem, jak przedstawiają się oczom widzów te bitwy. Wojsko przedstawia się jako las kopji, posuwających się równo i powoli. W liczbie chorągwi walczących znajdujemy i państwową z orłem. Rozkaz do boju bywa odtrąbiony. Przebiegi bitew zazwyczaj chaotyczne, gdyż zwycięstwa dokonywa osobista waleczność.

Wojny Kazimierza Wielkiego upewniają nas w tem, że król ten już udoskonalił użycie artylerji t. j. machin, wyrzucających częste pociski i skutecznie używał ich przy zdobywaniu i burzeniu zamków. Skąpe informacje kronikarskie nie pozwalają dostrzec u Kazimierza Wielkiego większych zdolności strategicznych, oprócz jednej: szybkości ruchów i marszów wojska.

W zakresie organizacji wojskowej przyznać należy temu królowi ogromne zasługi, gdyż siłę zbrojną państwa oparł na pospolitem ruszeniu i zobowiązał statutami, całą ludność rolną do służby wojennej [15]). Naturalnie, że to odnosiło się przedewszystkiem do stanu rycerskiego. Według tych statutów, każdy rycerz obowiązany był dostarczać dla obrony kraju

[15]) Statut Wiślicki.

pewną ilość ludzi zbrojnych, stosownie do wielkości posiadanego majątku[16]). Widzimy, że przy rycerzu znajduje się czeladź, podróżująca za nim i pilnująca obozu. To dostarczanie ludzi obowiązywało nietylko całą szlachtę, ale i duchowieństwo, które posiadało dobra ojczyste. Za niestawienie się do potrzeby wojennej groziła konfiskata majątku.

W statutach niema mowy o szyku. Natomiast jest wzmianka, że każdy rycerz pod utratą konia i stawienia przed majestat królewski musi znajdować się na wojnie przy jakiejś chorągwi[17]). Co się tyczy wyćwiczenia wojskowego, to w statutach znajdujemy tylko ogólnikowe wezwanie, że rycerze obowiązani są wojować jaknajlepiej i najskuteczniej. Dalej statuty żądają karności wojskowej i podają przepisy, że w czasie „ciągnienia" wojsko ma stawać obozem w polu, nie wyrządzać szkód, nie rekwirować bydła, koni, nie rąbać drzewa budulcowego itp. pod karą i obowiązkiem odszkodowania, gdyby nawet król ułaskawił. Że pospolite ruszenie miało charakter obronny i nie mogło być użyte do celów zaczepnych, możemy się przekonać ze statutów, które głoszą, że ono niema prawa służyć poza granicami państwa, jak za wynagrodzeniem[18]), lub za szczególną prośbą i wezwaniem królewskiem.

Kazimierz Wielki, prowadząc wojny, czynił wielkie wysiłki finansowe, gdyż jego dochody nie wystarczały na pokrycie wydatków wojennych; to też zaciągał pożyczki u mieszczan, wyjednywał dziesięciny u duchowieństwa i zastawił Krzyżakom ziemię Dobrzyńską.

Mobilizacja odbywała się prawdopodobnie przez wojewodów i kasztelanów, którzy po nadejściu wici zbierali rycerstwo w swej kasztelanji i prowadzili je do wojewody, ten zaś do króla lub hetmana.

Wiemy już, że szlachta skupiała się pod chorągwiami rodów herbowych, lecz obok tych rodowych były jeszcze chorągwie królewskie, czyli ziemskie. Pod niemi stawali żołnierze zaciężni, mieszczanie i szlachta. Pod tymi chorągwiami znajdowała się również i artylerja, t. j. machiny do miotania pocisków i robienia wyłomów w murach, a także majstrowie umiejący budować takie przyrządy.

Kolonizacja niemiecka rozpoczynała się skierowywać do Polski już w XIII w. Rozterki, trapiące całe Niemcy i powszechne panowanie t. zw. prawa pięści, wraz z klęskami ży-

---

16) Vol. leg. tom I fol. 44.

17) Vol. leg. tom I fol. 3.

18) Vol. leg. tom I fol. 248.

wiołowemi, wypędzały całe mnóstwo ludzi z zagród domowych. Najdogodniejszą drogą dla wychodztwa tego było odwieczne „Drang nach Osten". Do Polski ciągnęły też zakony niemieckie, wytrwale trzymające się swej narodowości. Za nimi poszli zniemczeni książęta śląscy, a w końcu fala osadnictwa niemieckiego żywiołowo popłynęła, aż w drugiej połowie XIII w. nowy napływ kolonistów zalał i Małopolskę. Podział Polski, z tego wynikłe wojny domowe i stałe ubywanie wojowników księciom, a także przerzedzenie ludności przez najazdy Tatarów i Litwinów spowodowały, że fala wychodźców niemieckich przybywała w wyjątkowych okolicznościach, gdyż potrzeba było zaludniać spustoszałe kraje. Odrazu więc musieli oni otrzymać bardzo szerokie przywileje, równające się nadaniu zupełnego samorządu. Wychodźcy niemieccy więc obdarzeni zostali prawami niemieckiemi, które między innemi zwalniały ich od służby wojskowej.

Przy powoływaniu całej ludności pod broń zachodziły trudności, jak postąpić z mieszczanami, dawniej obdarzonymi prawami niemieckiemi, aby nie naruszać brzmienia ich przywilejów.

Kazimierz Wielki przy zakładaniu nowych miast, nadając przywileje mieszczaństwu niemieckiemu, nakazał, aby na potrzeby obrony kraju stawał wójt w szyszaku, albo w zbroi blaszanej z trzema pachołkami zbrojnemi, sołtysi zaś z kopijnikiem na koniu[19]).

Widzimy więc, że rządy Kazimierza Wielkiego to okres ostatecznego zorganizowania państwa polskiego pod względem militarnym. Wychowany bardzo starannie na dworze andagweńczyka Karola Roberta węgierskiego, przesiąkł nietylko kulturą europejską, ale i zaznajomił się doskonale ze sposobem rządzenia na zachodzie i ze sztuką wojenną, którą to sztukę przez cały czas swych rządów stosował znakomicie, gdyż wszystkie wojny prowadził bardzo szczęśliwie i zwycięsko, zapewniwszy Polsce potęgę europejską i militarną.

---

19) Vol. leg. tom I fol. 5.

OKRES II. JAGIELOŃSKI (1386—1572)

Piastowskie dzieje Polski były wyłącznie dziejami narodu polskiego; z dynastją Jagiellońską Polska wchodzi w trwałe związki państwowe z innemi narodami, tworząc ze swego państwa mocarstwo europejskie i dokonuje dzieł wielkich, które budzą podziw i zapewniają zaszczytne miejsce w historji powszechnej.

Od czasów Kazimierza Wielkiego historja Polska pnie się na wysokie wyżyny; jedno pokolenie za drugim coraz godniejsze chwały za przedsiębiorczość, za rozum polityczny, energję i wytrwałość.

Przeszłość nasza jest nietylko sławną, ale i zarazem godną największej czci, bo osiągnęliśmy w okresie tej dynastji drogą uczciwą wielkość narodu i militarną potęgę państwa. Unja jest najwyższym aktem polskich dziejów — ideą jagiellońską.

Piastom zawdzięczamy wiarę i narodowość, Jagiellonom politykę narodową i rozwój potęgi militarnej.

Zakon teutoński, utraciwszy cel swego istnienia, po chrzcie Litwy i odrzuciwszy pozory pobożnych zamiarów, zabierając Polsce jej ziemię, zapuszczając się głęboko w granice państwa, rabując i plądrując, zajął się przeważnie powiększeniem swego państwa.

Zatargi stawały się coraz ostrzejsze, aż wreszcie doprowadziły do wielkiej wojny 1410 roku, pomimo że król chciał utrzymać pokój za wszelką cenę, aż do ostatniej chwili rozstrzygającej bitwy.

Mimo pokojowego usposobienia Polska jednak była do wojny przygotowana.

Jagiełło w przewidywaniu wojny już zawczasu przysposobił żywność dla wojska. Sam polując i będąc niejako „dostawcą" konserw ze zwierzyny odsyłał je do bazy, do Płocka. Zadanie to było bardzo trudne, gdyż wtedy nie znano intendentury, a i kraj pod względem gospodarczym nie był silnie rozwinięty.

Na naradach Jagiełły i Witołda opracowano plan wspólnego działania, oznaczono dzień i miejsce spotkania się wojsk pol-

skich i litewskich i wyznaczono na Wiśle miejsce, gdzie miał być zbudowany most łyżwowy. Most ten na owe czasy był podziwem sztuki pionerskiej.

Jak Jagiełło, tak i Witołd bardzo sprawnie, przy pomocy wici, przeprowadzili mobilizację. Mobilizacja ta odbyła się z ścisłością godną podziwu strategicznego, gdyż na umówiony czas, skoro po przeprawieniu się wojsk królewskich na drugą stronę Wisły pod m. Czerwińskiem, przez most łyżwowy, w tym celu zbudowany, wojska te rozłożyły się obozem, nadciągnęły chorągwie książąt mazowieckich i wojsk litewskich z Tatarami. Przed przeprawą pod Czerwińskiem król wysyła z Kozłowa 12 chorągwi wyborowej jazdy dla zasłonięcia marszu Witołda nad Narwią w obawie, aby ten nie był atakowany z boku przez całą siłę mistrza krzyżackiego. Po połączeniu się tych sił pod Czerwińskiem most został rozebrany i odprawiony do Płocka, aby mógł być użyty w razie odwrotu. W Będzinie powierzył król straż obozu i rząd nad wojskiem Zyndramowi Maszkowskiemu, miecznikowi krakowskiemu.

Widzimy więc, że armja polska była już skupiona i uporządkowana. W czasie marszu Jagiełło robi niespodziewane alarmy nocne, aby przekonać się o sprawności bojowej. Plan marszu i zarządzenia strategiczne zostają wykonane ze ścisłością, zasługującą na najwyższy podziw, a to tembardziej, że odbywały się bez obecnych środków technicznych i komunikacyjnych.

W Kurzątnikach, nad Drwęcą, król zwołał naradę i tutaj wybrał 8-miu kierowników wyprawy, którzy w tajemnicy naradzali się zwłaszcza co do kierunku marszu, co do obozów i stanowisk. Witołd był naczelnikiem rady wojennej i tym sposobem wyszedł na naczelnego wodza. Na tej naradzie postanowiono obejść rzekę Drwęcę u jej źródła, aby tem zmusić mistrza krzyżackiego do opuszczenia obronnej pozycji.

A więc taktyka i strategja okresu Jagiellońskiego rozwijała się pod wpływem Jagiełły i Witołda, zaczynając od wielkiej wojny 1410 r.

Z historji wiemy, że w bitwie pod Grunwaldem tak po stronie polskiej, jak i po stronie teutońskiej brała udział artylerja; wiemy także, że walkę rozpoczęły dwa wystrzały armatnie po stronie nieprzyjacielskiej, które prędzej mogły być użyte dla postrachu, gdyż artylerja w owym okresie z powodzeniem mogła być używana przy oblężeniu twierdz, niż w polu, gdzie bitwę rozstrzygała głównie kawalerja. Jakiego kalibru była artylerja, nie wiemy. W każdym bądź razie

obsługą jej musiała być bardzo marna, jeżeli pozwoliła sobie odebrać działa i użyć ich przeciwko sobie.

Znawcy ówczesnej taktyki przedstawiają nam, że szyk krzyżaków przedstawiał dwie linje t. j. jedną linję bojową z odwodem; polacy zaś byli uszykowani we trzy hufy: przedni, walny i tylny. Z tego wnioskować możemy, że już wtedy każda chorągiew umiała się dość sprawnie rozwinąć z kolumny marszowej w linję bojową, co oczywiście było wpływem taktyki mongolskiej. Cała taktyka jazdy polegała na osłabieniu nieprzyjaciela przez puszczanie strzał przed uderzeniem przez jazdę i piechotę i na ataku całym pędem. Bitwy ówczesne były ciągle ponawiającym się nacieraniem i walką wręcz, przyczem odwaga i męstwo główną odgrywały rolę. Te bitwy trwały całemi godzinami, przyczem odpoczywano nieraz razem z nieprzyjacielem, również fizycznie zmęczonym i pragnącym wypoczynku. Odwodowych sił używano zazwyczaj celem rozstrzygnięcia walki i te ukrywano przed nieprzyjacielem. Zresztą wydawać się mogło, że wszystko wojsko bierze udział w walce, gdyż hufy tylne wysuwano zaraz, skoro łamała się linja bojowa, na utrzymaniu której i posuwaniu się naprzód głównie zależało.

Po bitwie grunwaldzkiej widzimy dalsze postępy rozwoju sztuki wojennej.

W czasie oblężenia Malborga, ten ostatni przy pomocy artylerji Polacy oblegali z czterech stron. Dalej widzimy, że wyłomy w murach zamku golubskiego zrobiły 18 dział burzących. To świadczy wymownie, że już wtedy był park artyleryjski i dostatecznie wyszkoleni puszkarze. Dalej widzimy, że sztuka saperska stała na wysokości zadania, gdyż miny pod basztą zamku golubskiego tak skutecznie założono, że ta runęła, zasypując rzekę Drwęcę. Widzimy też i pontonierów, którzy budują siedem mostów jednego dnia. Nareszcie godnym jest uwagi zabezpieczenie tyłów wojska i granic państwa od napadów.

W roku 1422 wojska nasze otaczały obóz łańcuchami pikiet. Sposób i zataczanie obozu przejęli polacy od husytów. Tabor, dotychczas wożący za wojskiem prowiant i bagaże, został przekształcony na ruchomą fortecę i składał się z wozów czterokonnych, zaopatrzonych w łańcuchy do spinania jednego z drugim, z przodu i z tyłu; na każdym znajdowały się działa, zwane hufnicami, obsługiwane przez ludzi, umiejących strzelać. W marszu wozy te posuwały się czasem dwoma, a czasem i czterema rzędami, a w środku szła piechota pod ich osłoną. Przy zataczaniu obozu tabor opasywał wojsko czterema rzędami wozów, z których dwa stawały się ze-

wnętrznemi a dwa wewnętrznemi. Do wejścia lub wyjścia zostawiono dwa otwory zwane „bronami".

Istniały już wtedy porządki obozowe i przepisy służby wewnętr nej, jako to: „nie występować z obozu, dopóki marszałek koronny nie podniesie proporca mniejszego królewskiego i nie wyprzedzać go; za pierwszym hasłem podanym przez trębacza królewskiego wojsko ma wstawać ze snu i uzbroić się, za drugim siadać na koń, a za trzecim wyjeżdżać w szyku bojowym. W obozie musi panować cisza" etc.

Taki obóz był ruchomą fortecą i służył za wspaniałą zasłonę dla wojska.

Po śmierci Jagiełły i Witołda Polska ponosiła same tylko porażki, o ile wojowała z pospolitem ruszeniem, gdyż wojenne powodzenia zawdzięczała nielicznym rotom żołnierzy wyćwiczonym i obeznanym z rzemiosłem wojennem. Za panowania dwóch ostatnich Jagiellonów widzimy w gwardji królewskiej, w orszakach pańskich, w załogach zamkowych, biegłych puszkarzy, trabantów [20]) z długimi dzidami i hakownicami, byli więc to ci zaciężni żołnierze werbowani po części w kraju przez rotmistrzów, a po części sprowadzani z zagranicy.

Powodzenia oręża polskiego i świetne zwycięstwa zawdzięczać należy doskonałej organizacji i dzielnym wodzom-hetmanom, jakiemi byli: Konstanty ks. Ostrogski, Gliński Michał, Kamieniecki Mikołaj i wielu innych.

W owym okresie najwiekszą znakomitością wojskową był hetman Jan Tarnowski ur. w roku 1488, syn pierwszego senatora i matki z domu sławnych Zawiszów Czarnych. Wykształcenie otrzymał w domu, „w piątym roku już malca zasadzili do gramatyki łacińskiej, w dziesiątym mówił z pamięci po 100 wierszy Wirgiljusza". Dalsze wychowanie otrzymuje na dworze podkanclerzego Drzewieckiego, a potem na dworze króla Olbrachta, „u którego miał takie zachowanie, że gdy król był chory, a dworzanom do niego zabroniono wstępu, jeden pan krakowczyk, jak go nazywano, mógł wchodzić na pokoje nie wezwany. — Jak szczenię myśliwe za młodu pokazywał do jakiego pola się urodził — kochał się w rozmowie ludzi wojennych, rad czytał dzieje wielkich wodzów". Już w 21 roku życia bierze udział w mściwych pogoniach, pod wodzą hetmana Kamienieckiego przeciwko hospodarowi mołdawskiemu. W roku 1512 daje

---

[20]) Trabant — w wiekach średnich żołnierz straży przybocznej osób dostojnych, uzbrojony w hełm i halabardę, odziany w odznaczający się najczęściej hiszpański strój.

dowód męstwa w bitwie z Tatarami pod Wiśniowcem, a w roku 1514 młodzież polska ze znakomitych domów obrała go sobie pod Orszą za dowódcę. Po śmierci matki udaje się w podróż zagranicę, zwiedza Włochy, Palestynę, Arabję, Egipt, Hiszpanję, Francję, Anglję i Niemcy, u króla portugalskiego walczy przeciwko Maurom, za co otrzymuje tytuł hrabiowski. Czytuje dzieła i studjuje nauki, odnoszące się do sztuki wojennej, gospodarstwa i historji. Po powrocie do kraju otrzymuje kasztelanję wojnicką, w r. 1521 walczy przeciwko sułtanowi Solimanowi, w r. 1526 zostaje mianowany wojewodą ruskim, w roku 1536 kasztelanem krakowskim, a w roku 1538 hetmanem wielkim. Współcześni tak go charakteryzują: „dla tych, co nie lubili karności wojskowej nie była to wdzięczna nowina — hetman o wszystkiem wiedział, umiał dobry rząd i grozę utrzymać... kiedy był w gniewie, widziałeś iskry w jego oczach, twarz pałała, kark się odymał, wstawały na głowie włosy; w chwilach łaski myślałbyś, że to anioł z nieba stąpił. Podwładni drżeli przed nim ale nie ze strachu, gotowi byli w ogień za niego skoczyć. Hetman był towarzyski bez ubliżenia powadze — wyprawiał biesiady i igrzyska rycerskie. Chociaż sam nie pijał, ale wiele u niego pijano; chociaż sam mało jadał, ale wiele u niego jadano...“ Sztukę minierską jak również i artylerję doprowadził do nadzwyczajnej biegłości, będąc naczelnym dowódcą nad połączonymi siłami polsko-litewskimi w wojnie z Moskwą (zdobycie zamków: Homla i Starodębu). Tarnowski zwykle przebywał na Rusi — pod jego okiem umacniano zamki, otaczano wałami miasteczka i wioski.

Postawiliśmy sobie za zadanie, choć w streszczeniu, zapoznać czytelników z dziełami wojskowemi, cennemi spuściznami tego słynnego na cały świat wojownika, hetmana Jana Tarnowskiego.

Już zagranicą stał się powagą i znakomitością wojskową. Jego rady przyjmuje cesarz Karol V., a brat jego Ferdynand I. ofiaruje mu dowództwo nad Turkami. Hetman napisał w tej sprawie rozprawę pod tytułem „JOANNIS COMITIS TARNOVIE DE BELLO CUM JURATISSIMIS CHRISTIANAE FIDEI HOSTIBUS TURCIS GERENDO DISPUTATIO SAPIENTISSIMA, Cum Praefatione Joannis Strazii AD CAROLUM V. ROM. IMP.“, w której przeprowadza porównanie wojsk tureckich z chrześcijańskimi, dowodząc, że doborowego wojska tureckiego jest tylko 60 000, z którymi na serjo trzeba się liczyć, gdyż reszta składa się z niewolników, nie przedstawiających poważnej wartości bojowej. Na

taką potrzebę wojenną trzeba wystawić ze strony chrześcijan: 32 tysiące jazdy lekkiej, 6 tysięcy ciężkiej, 32 tysiące piechoty i 2 tysiące saperów i dział jaknajwięcej, pozostawiając określenie ich liczby i gatunków doświadczonym dowódcom. Aby doprowadzić wolę wojska chrześciajańskiego do zwycięstwa, potrzeba jest mieć jednego wodza w cesarzu, lub jego zastępcy, który mógłby utrzymać jaknajsurowszą karność w szeregach, a który mógłby zapobiec rozterkom i objawom nienawiści, pomiędzy wojownikami różnych narodów. Co się tyczy samego prowadzenia wojny, to radzi przytrzymywać się tych podstawowych czynników, wiadomości i danych, które gwarantować mogą powodzenie oręża.

Oprócz tego dzieła ten wielki wódz i senator napisał „USTAWY PRAWA ZIEMSKIEGO POLSKIEGO DLA PAMIĘCI LEPSZEJ krótko i porządnie z statutów i z konstytucji zebrane z dodatkiem: O obronie koronnej, i o sprawie i powinności urzędników wojennych". Nadto istnieje jeszcze pisemko niewielkich rozmiarów p. t. „Straża o wojnie z Turkami", utworzone z ustnej rozmowy autora z hetmanem, i pochwalną mową łacińską księdza Krysztofa Warszewickiego, kanonika krakowskiego.

Znakomite dzieło wojskowe „CONSILIUM RATIONIS BELLICAE" wydał hetman własnym nakładem w Tarnowie w r. 1558 w języku polskim za wyjątkiem przedmowy, napisanej po łacinie, wraz z wymalowanym obozem, który niestety zaginął. W przedmowie tej hetman zaznacza, że postanowił dzieło to napisać o wojnie odpornej „quod defensivum vocatur", a którą wieść sam Bóg zwierzchniemu nakazuje urzędowi „cujus gerendi necessitas divinitus imposita est magistratui..."

Dzieło to obronę koronną dzieli na: 1) pospolite ruszenie, „gdzie pieszych nie bywa" i 2) „gdy żołnierze przyjmują jezdne i piesze, wszakoż jednak... być nie może... aby żołnierzów pieszych i jezdnych przyjmować nie miano". Hetman zwraca uwagę na to, że gdyby w obronie Korony piechoty nie było, to „obóz byłby nikczemny i niepożyteczny". Przeto piechotę uważa za konieczną składową część każdego wojska, co dla owych czasów było wielce doniosłe. Oceniwszy z punktu widzenia użyteczności wojskowej pospolite ruszenie, żąda, aby Rzplita opierała swą potęgę militarną na żołnierzach „pieniężnych". Kawalerja ma być ciężką i lekką, a artylerję zalicza do piechoty.

„Naprzód hetman koronny, który generałem będzie" — Głównodowodzący.

Sztab armji następujący: 1) „Polny hetman, co będzie miał działa w poruczeniu“, a więc dzisiejszy inspektor artylerji.

2) „Questor exercitus, który będzie za podskarbiego“ — dzisiejszy ??

3) „Szancmajster, albo oboźny, co będzie obóz kładł“ — dzisiejszy oficer inżynierji.

4) „Profantmaister, co żywność będzie obmyślał do wojska“ — Intendent.

Oprócz tego istniał i sztab niższy „osoby mniejsze, na których acz mniej zależy, ale jednak ich potrzeba“.

1) „Szpitalny, aby ranne królewskim nakładem leczyć, albo też, gdzieby wojsko się ruszyło, wieść dawał, aby nie ustawali, a nieprzyjacielowi w ręce nie przyszli“.

2) „Kaznodzieja dobry, na którym też wiele zależy, aby ludziom serca dodawał... czemby ludzie chciwszy ku bojowi, za jego napomnieniem byli“.

3) „Doktór“.

4) „Lekarz“.

5) „Cyrulikowie“.

6) „Profos, któryby swego urzędu pilen był; któremu też potrzeba chować kilkadziesiąt koni, aby bezpieczeństwa dróg około wojska strzegł i bronił,... a te coby z wojska uciekali, i inne wszelakie złoczyńce, aby imował“.

Ocenić to znakomite dzieło musimy z punktu widzenia wojskowego, uprzytomniając sobie te wszystkie podstawowe i niezbędne czynniki, które wymaga się od armji do odniesienia zwycięstwa nad nieprzyjacielem.

Czynnikami temi są:

1) przedewszystkiem wódz;

2) organizacja armji, która jest podwaliną zwycięstwa, a) sztab, b) dyscyplina wojskowa, c) przygotowanie jej do działań bojowych, d) dyscyplina ognia;

3) ocenienie sytuacji wojennej, opartej na bezpośredniej orjentacji, zeznaniach jeńców, pozostawionych przez nieprzyjaciela chorych i ważnych wiadomościach o warunkach terenu;

4) opracowanie planu działań przy pomocy mapy i wybór miejsca dla stoczenia walki z narzuceniem nieprzyjacielowi swej woli;

5) piśmienny rozkaz, jako podstawa do kierowania wojskiem przez wyższego dowódcę, i zawarcie w nim wszystkiego tego, i to tylko tego, co podwładny wiedzieć powinien, aby mógł samodzielnem działaniem cel swój osięgnąć;

6) uzależnienie wykonania marszu w stosunku do wyniku wszelkich przedsięwzięć, działalności wojennych, z zastoso-

waniem surowej dyscypliny wojskowej i zarządzeń marszowych od możliwości spotkania się z nieprzyjacielem, i nakoniec

7) obronne przesłanianie ruchów wojska, jako najskuteczniejszego czynnika z koniecznością ubezpieczeń marszowych. Te wszystkie podstawowe do dnia dzisiejszego niezmienione czynniki w tym znakomitym dziele mamy.

Ad 1) Hetman ma władzę nieograniczoną i jest niezależny od jakiejkolwiek rady wojennej. Mianuje rotmistrzów. „Ma się Król Jego Mił. oto starać ze wszystką pilnością, aby hetmana obierał co nagodniejszego a najsprawniejszego, na któregoby po panie Bodze, summam rei bellicae przełożył... a iżby przezpieczny a niedbały nie był, ale czujny a ostrożny aby był. A hetman ma też sobie obierać takie rotmistrze, jako nagodniejszy, naporządniejszy, i naumiejętniejszy być mogą..." Dalej czytamy, że hetman „ma mieć na dobrem baczeniu, aby czasu próżno nie tracił, pana albo rzplitą o nakład niepotrzebnie nie przyprawował, i w ludziach i w koniach tem szkody nie działał". Gdyż dopóki „się ludzie niczem nie strapią, tedy ochotniejszy a chciwsi bywają, niżeli po długiem ciągnieniu albo leżeniu". „I ma się oto starać i tak w to ugadzać, aby się go bano, i miłowano; łaskawą twarz ma wszem ukazować, a występne ma jednak karać".

W tem znakomitem dziele czytamy, aby hetman „nie wszystko na moc swoją przekładał, albo na umiejętność, ale fortelów dziwnych sobie wynajdował i wymyślał; gdyż takowy nasprawniejszy hetman bywa, który nie w swojej mocy tylko dufa, ale fortelów, które Łacinnicy stratagemata zowią, używa... nieprzyjaciela żadnego, tak małego, jako wielkiego, sobie lekce nie ważąc; bo za tem niedbałość przychodzi i przezpieczeństwo, które... wiele zaszkodzić może..." Wobec tego Hetman musi „...tak przeciwko małemu, jako wielkiemu nieprzyjacielowi, sprawy dobrej używać, i czujnym a ostrożnym zawsze być ma; bo się tego barzo wiele trafia, że wielkie a niemałe, ale nieostrożne a niedbałe wojsko, lud mały poraża, i wniwecz obraca. A iż do każdej rzeczy umiejętności wielkiej potrzeba, ...a szczęściu, waleczna sprawa więcej należy, niźli na umiejetności, zaczem sobie dufać nie potrzeba... w pychę się nie podnosić... Abowiem, by jeden nawięcej z młodości swojej... w potrzebach bywał, o walecznych rzeczach wiele czytał, tedy nie przyjdzie k'temu, aby w tem rzemiośle doskonały był, gdyż są różne przygody, przy których nie bywał, ani o nich słychał, ani czytał..."

Ad 2) „...A gdy taką gotowość Król Jego Miłość będzie miał, a nakład taki uczyni, jaki wedle potrzeby będzie, tedy w Panu Bodze nadzieję mając, możnemu nieprzyjacielowi, też mniejszym wojskiem, jeno dobrze nastrojonem a narządzonem, będzie mógł.. odeprzeć, gdyż nie zawsze na wielkości należy, a rzecz jest doświadczona, iż wielekroć a często mniejsze wojska ale sprawne, więtsze porażały".

ad a) Aby hetman obierał, „co najgodniejszego, a najsprawniejszego, na któregoby po panie Bodze, summam rei bellicae po przełożył" (Szef Sztabu). „Wodze pewne, wiadome..... ma mieć hetman zawsze przy sobie, aby jedni z przednimi ludzmi chodzili (Dowódcy Armji, Korpusu etc.)...; a drugich aby od siebie nie odsyłał, ale aby je ustawicznie przy sobie miał. dla wszelakiej potrzeby (Szefowie Wydziałów Sztabu)".... iż to być nie może, aby hetman sam wszędzie mógł być, gdzie potrzeba, tedy ma obrać kilka osób, którzy mają przy nim jezdzić,... iż gdzieby którego z nich posłał, a przezeń co rozkazał, aby go w tem byli posłuszni...." (Oficerowie do zleceń i Adjutanci). „Ma też o tem wielką pieczą mieć hetman, aby zawsze o nieprzyjacielu mógł wiedzieć... od szpiegów... Ma się też pilnie wywiadować, sprawy nieprzyjacielskiej... Szpiegów też, co może więcej ma mieć. A wszakoż tak je potajemnie posyłać, aby jeden o drugim nie wiedział..." (Defensywa).

ad b) Dyscyplina wojskowa opierała się na bardzo surowych artykułach w rozdziale. „Powinność rycerska i artykuły im wypisane". W artykułach tych od rycerstwa przedewszystkiem wymaga się posłuszeństwa i karności. Za bunty, uchylanie się od służby wojskowej, dobycie miecza w czasie bójki, zdrady, kradzieże, grabieże kościołów, gwałcenie niewiast, wyciąganie wozów z rzędu obozowego, rąbanie drzewa etc. „na gardle był karany". Za pomniejsze zaś przewinienia, bliżej nie określone, kara „na czci".

ad c) „Szykowanie hufców ma hetman tak czynić, aby też i z boku, gdzieby nieprzyjaciel chciał, niemógł szkody uczynić,...; i żeby mógł czoło uczynić, gdzieby chciał, na miejscu się jedno obróciwszy, gdyby potrzeba okazowała, kiedyby nieprzyjaciel w bok, albo w zad wskoczyć chciał. Małe hufy też czynić z jednych ludzi, po kilku set koni, jest rzecz pożyteczna. Abowiem, gdy już ku potkaniu, z małych kilka albo kilkanaście, zraziwszy je społem, może wielki huf z nich uczynić".

ad d) „A gdyby ku bitwie przyszło, gdy pierwszy rząd wystrzeli, aby przyklęknęli, a zasię nabijali, a drugi rząd za

nimi strzelali; tymże obyczajem wystrzeliwszy, aby przyklęknęli. A tak we wszystkich rzędziech porzadkiem czynili, a tym porządkiem strzelali..."

Ad 3) .....Ma się pilnie wywiadować sprawy niepryjacielskiej: jeśli w jego wojsce więcej pieszych czyli jezdnych z jaką bronią są, którym obyczajem hufy swe szykują; jeśli działa mają albo jako wiele, jako je ku bitwie stawią; którym obyczajem zwykli ciągnąć, jakim ordunkiem; w jakiej sprawie leżą; jeśli na swem leżeniu się okopywają albo nie; jeśli są ostrożni, straż albo posłuchy nocne, od swego wojska, jako daleko dzierżą..."

„Zbiegowie, gdyby który taki od nieprzyjacielskiego wojska przybieżał, aby hetman z niego wypytawszy, i wywiedziawszy się tego, coby wiedzieć chciał, w wojsce go nie chował, ale na jakie pewne miejsce aby go od siebie odesłał... Z więźniów gdyby który był pojman, tedy prostym słowom jego wiara nie ma być dana, ale męczeniem od takich mają się prawdy dowiadować. A gdzieby ich kilka było, tedy ich różno słuchać..., aby się na jednę rzecz nie zmówili".

„Ma też o tem wielką pieczą mieć hetman, aby zawsze o nieprzyjacielu mógł wiedzieć, gdzie jest, albo jak daleko,.... od tych, które pod nieprzyjacielskie wojsko posyła..."

Ad 4) „Każdy dzień hetman aby wiedział, dziś kiedy jutro: jakiemi miejscy, jeśli górami, jeśli lasy, czy polmi; ciasnemi, czyli przestronemi miejscy; jeśli rzeki, błota, mosty... Ma też mieć, a starać się o to, gdzieby świadom miejsc nie był, aby miał wypisanie wszelakiego miejsca i przebywania, tam kędy ciągnąć ma; co ma być przed nim na drogę, co też po stronach, i zkądby mu się ostrzegać potrzeba".

„Tedy się o to starać ma, aby... naten że czas bitwę zwieść, kiedyby on chciał, a nie kiedy nieprzyjaciel. I niemały to fortel: nieprzyjaciela czekać, albo na ciągnieniu takie miejsce obierać, na któremby z nieprzyjacielem bitwę zwodzić mógł..."

Ad 5) „A iżeby z nieumiejętności, a z niewiadomości żadny nie występował....; tedy ma dać na piśmie artykuły miedzy rotmistrze, aby i sam i rotmistrze i towarzysze ich, podle nauki hetmańskiej się sprawowali..."

„Ma też hetman... wszystkie rzeczy rozkazać, co kto ma uczynić, a doglądać tego, aby tak było, a nie inak, jeno jako rozkaże; aby żadna omyłka ani omieszkanie, w żadnej rzeczy nie było..."

Ad 6) „Gdy zatrąbią pierwszy raz w wojszcze, aby konie gotowano; potem gdy drugą raz zatrąbią, aby wozy zaprzągano, a pod tym czasem póki zaprzągają, aby się jezdni ruszyli, a z obozu wyciągali... Lecz gdyby się trafiło, iżeby się jezdni nieco omieszkali, iżeby pierwej niżeli się wozy ruszą z obozu nie wyciągnęli, tedy aby u przedniej brany wozom nie przekazali, mają zadnią braną wyciągnąć, a podle obozu mijać, a przed obóz na przodek zaciągać, a tym obyczajem ciągnąć mają, jako hufy zszykowane, prawą ręką jednego dnia, a drugiego lewą, wprzód huf po hufie, jako podle siebie stoją;... aby tak ci co na prawej ręce stoją, jako ci na lewej stronie, zarówno to mieli, iż jednego dnia jeden rząd będzie przebywał złe miejsca, i pierwej stanie, drugiego dnia z drugiej ręki także. Obóz wszystek... gdzieby jedno jedna droga była, iżeby jednym rzędem obóz ciągnąć musiał; wszakoż gdzieby drogi potemu były, iżeby mogli ciągnąć dwiema albo trzema, albo też i czterzma rzędy, tedy społem zarazem ruszać mają, i tym porządkiem ciągnąć, tak pieszy jako i jezdni, mają, jako w obozie są postawieni..."

„Jezdnych lekkich naprzód część, potem pieszych ze strzelbą, działa mniejsze, i dwie albo trzy więtsze, jeden wóz prochu i innych przypraw, ku tym działom potrzebnych, potem wszyscy jedni, za tem wozy z prochy, z kulami, z knoty, ze wszystkiemi przyprawami ku mniejszym działom. Potem wozy drugie, które przysłuszają ku więtszym działom, i więtsze działa. A potem już rzędy obozowe, tak jako w samym ordynku ciągną... Takim tedy porządkiem wojsko zawsze iść ma... Woźnice z wozy aby się nie mięszali,... ale jako wóz za wozem postanowią, aby tak już ciągnęli. A jeśli by się u którego wozu co skaziło, iżeby nie możono zarazem naprawić, tedy... wóz z rzędu wytargnąć, aby obóz nie omieszkał, aby przedsię ciągnął... A ktoby przekazał, a obóz przerywał, taki ma być srodze od hetmana karany".

„Straż przodkiem iść ma; a gdzieby nieprzyjaciel blisko a niedaleko był, tedy tym obyczajem iść ma: Naprzód pierwsza straż; za nią druga straż, tak daleko od pierwszej, jakoby mogli pierwszą straż widzieć; za wtórą trzecia straż, tak daleko od wtórej, jakoby mogła wtórą widzieć; za trzecią czwarta straż, tak daleko od trzeciej straży, jakby ją zoczyć mogła; za strażą 4-tą mają hufy iść... coby je też zoczyć mogły A gdyby przednia straż ujrzała jakie ludzie, mają zarazem do drugiej straży posłać, opowiadając to; a tak od straży do straży mają oznajmować, i zarazem mają dać znać do hufów, co za niemi ciągną... Ale gdzieby już pewna rzecz

była, a iżeby nieprzyjaciela widzieli, albo jaki poczet niemały, tedy aby już wszyscy po wojsku bieżeli, a znać dawali. Poboczna straż, także też pilna ma być, jako ta od czoła; i dawać mają wiedzieć tymże obyczajem... Straży żaden mijać niema;... za strażą pojadą ci, co wojsku plac obierają, gdzie będzie ten dzień obóz położony; za nimi szancmajster, dla naprawienia dróg wojsku, z swymi szancknechty. A gdzieby wojsko przez miejsca takie trudne przeprawować się miało, jako przez rzeki, błota, lasy, tedy mają oglądać, jeśli się gdzie nieprzyjaciel nie zakrył, a zasady jakiej nie udziałał, toż dopiero wojsko przeprawiać".

Ad 7) „Gdzieby też nieprzyjaciel u takiego miejsca się położył, żeby przeprawowania bronił,..., mają koło siebie przekop, a wał jaki mały uczynić; aby, gdzieby nieprzyjaciel na nie przyszedł, iżby i sami siebie, i przebywania drugim, coby za nimi przebywali, bronić mogli, aż ich drudzy ratują, przebywszy za niemi".

W rozdziale „Sposób kładzenia obozu" czytamy, że oboźny przy wyborze miejsca musi się „pilno o tem wywiadować", czy obóz ma być kładziony tylko na jedną noc, czy też na czas dłuższy i czy nie zajdzie potrzeba bronienia się przed nieprzyjacielem, gdyż w tym wypadku „miejsce górzyste niż pole równe, pożyteczniejsze bywa... Ale na leżenie długie..., albo na jeden nocleg..., bywa potrzebniejsze równe miejsce i szerokie niż górzyste". Oboźny ma przestrzegać „aby dostatek trawy, wody, a drew było, bo bez tych, musiałby obóz wiele niedostatków cierpieć". Przy kładzeniu obozu oboźny musi mieć „spisane wszystkie wozy... które mają stać w rzędziech, aby wiedział..., wiele w rynkowe rzędy, potem wiele w skrajne rzędy, któremiby mógł w około zawrzeć obóz wszystek". Instrukcja sposobu kładzenia obozu jest następująca: „Jeśli będzie w rynkowym rzędzie sto wozów, trzeba w skrajnym rzędzie dwieście; aby połowicą wozów więcej miał skrajny rząd, niżeli rynkowy". Ale ponieważ wozy były 6-łokciowe, 4 konne i 7½ łokciowe 6-konne „tedy na to ma baczność być, iż gdy wozy będą po półosma łokcia, tedy u czterech wozów przybędzie sześć łokiet; to jest, u czterech wozów przybędzie piąty wóz na sześć łokci. A gdzieby takich wozów wiele było. tedyby potrzeba tyle wozów w liczbę wziąć... aby się skrajne rzędy dostatecznie zawarły". Aby obóz przyjął prawidłowy kwadrat, tedy oboźny musi wytknąć pierw dwoma proporcami gdzie przednia „brana" ma być i wtedy „łacno obaczyć, jako rynkowe rzędy kłaść, i jako ich daleko ku

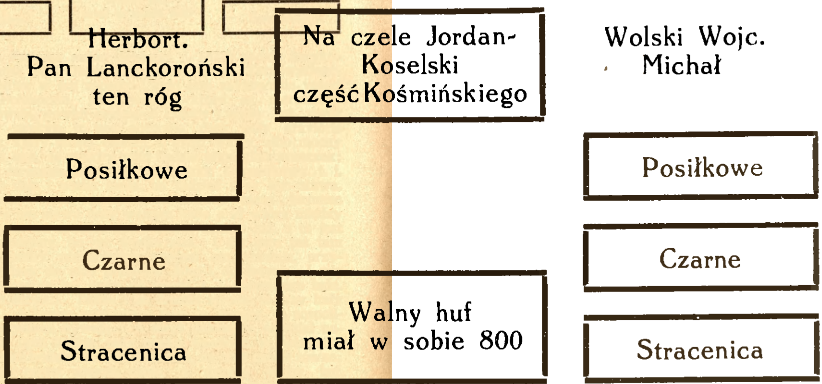
bronie nie przymykać; także też skrajny rząd kędy będzie miał pójść, i jako ma być ku bronam przywiedzion". Obożny musi „pilno patrzyć, aby prowadząc rzędy, ciasno ich nie położyli.., bo place próżne i przestrone mają zostać, dla przestronego jeżdżenia, chodzenia, z namioty i z końmi stania i dla wielu inszych przyczyn". „Brany" muszą być tak szerokie, że — „gdzieby koni wielki poczet był w wojsce... czasy mokre, tedy wybiją konie, iżeby wozom był trudny wyjazd na ruszaniu", jednakże w pobliżu nieprzyjaciela „bran" nie bardzo rozszerzać „Brany" mają być bronione przez piechotę i zawierane pawężami — „A pilnować, tak we dnie, jako i w nocy, aby nikt, ani z obozu, ani do obozu nie wchodził, ani wychodził", bez zezwolenia hetmańskiego. Żeby obóz był dobrze spięty, obożny musi „pilnie doglądać, aby się wozy dojeżdżały z koleje..., aby wóz jeden za drugim koleją szedł..., gdzieby obożny widział, iżby ostatek wozów, których już ku zadniej branie dokładają, iżby scieśnić, albo bardzo przestrono położyćby... tedy..., jako zobaczy potrzebę..., musi wieść ostatek wozów inną koleją ...iżeby się obóz dobrze zawarł..., jeśli trzeba rozprzestrzenić, tedy dalej wozy rozwieść; jeśli trzeba scieśnić, tedy bliższą kolej wziąć. ...Rynkowy plac ma być tak wielki ostawion, jako wedle wielkości wozów..." W wypadkach spodziewanego napadu nieprzyjaciela obóz miał być zataczany w ten sposób, „aby wóz ku wozowi, koło ku kołu, łańcuchy zawrzeć. A zarazem na leżeniu taki obóz okopać". W przeciwnym razie „nie potrzeba też wozów barzo staczać". Dyszle od wozów musiały być zataczane do wewnątrz obozu. W ustawionych rzędach wozów obozowych nie mogło być kolas, rydwanów „picnych" wozów „a to przez to, iż picnych wozów zawsze ludzie potrzebują, i tych drugich". W rynku miały stać „działa, prochy; ze wszystkiemi wozy k'nim przysłuszającemi, jako z furmany, z końmi... Tamże też puszkarze z ich namioty". Tamże było miejsce i dla kolas. Za wyciągnięcie wozu z rzędu zczepionego obozu każdy miał być „na gardle karany, nie inaczej, jakoby u miasta, albo u zamku dziurę uczynił..." Co do stanu sanitarnego jaki miał być w obozie, to czytamy „gdzie by obóz długo leżał w legierze czasu pokoju, tedy plugastwa, patrochy co dobytki biją, aby tego w obozie nie miotano, ale zakopywano. Także też konie zdechłe, aby od obozu odwłóczono, dla smrodu..., i że choroby i mór bywa. To jeśliżeby już czuć było, tedy się obóz ruszyć ma, póki smród nie będzie". W wypadkach, gdyby przyszło bronić obozu na leżeniu", „tedy... miejsca szukać, iżeby mógł być jeden rząd na górze,

ostatek wozów na dole, iżeby mógł bronić i z góry i z dołu albo też między błoty, między wodami, aby nie zewsząd nieprzyjaciel mógł ogarnąć, a nie ze wszystkich stron mógł obozu dobywać. Przekopy też czynić potrzeba, które szanc-knechci czynić i kopać mają; a gdzieby tych nie było, tedy każdy za swym wozem mają równo przekop czynić. Niegdy też i laskowy płot czynią dla mocności, i więtszej pewności przed nieprzyjacielem". W razie napadu nieprzyjacielskiego na obóz w czasie marszu, lub też na chwilowym postoju „tedy obóz jednym rzędem położony napożyteczniejszy bywa, aby tak jezdni, jako pieszy, na placu przestrono stać, a tem się snadniej bronić mogli. Ale rynkowych rzędów nie potrzeba". Wydane też zostały surowe przepisy obozowe, żądające od „formanów" ciągłej gotowości, dobrego pielęgnowania koni, zabraniających im wożenia rzeczy „tylko to wieść, na co są najęci" zabraniając im wypożyczania koni „pod srogim karaniem". Szynkarzom po wytrąbieniu hasła zabrania się szynkować „aby wołania, hałasów, nie było w karczmach u nich". „Gdzie wojsko leży, tedy powinni szubienice czynić, albo swoim nakładem ubudować. Panie wesołe, które za wojskiem niegdy chodzą, aby za wojskiem nie szły, dla zwad, wołania" — „pod srogim karaniem". „A tak, iż począwszy od więtszych rzeczy, aż też i do małych, aby na wszystkiem rząd był..."

Ten krótki wyciąg z dzieła hetmana Jana Tarnowskiego daje nam możność z całą stanowczością stwierdzić fakt, że polska siła zbrojna już w połowie XVI w. posiadała to, co obecnie nazywamy regulaminami. Pomimo to, że współczesne regulaminy są więcej szczegółowo i systematycznie napisane, to jednak dzieło Tarnowskiego zajmuje jedno z nielicznych miejsc wśród podobnego rodzaju utworów, tak że śmiało postawić go można na jednym szczeblu z zapisakami Wielkiego Cezara, lub z znacznie późniejszymi regulaminami Gustawa Adolfa. Ma też dzieło to i swoją specjalnie wybitną cechę w umiejętności ujęcia w kilku słowach tego, na co w obecnych czasach potrzebujemy całego tomiku do napisania niewielkiego specjalnego regulaminu. Choć ta niejako konspektywność dzieła hetmana Tarnowskiego robi go trudnem w czytaniu, to jednak dzieło to zawiera wszystkie te wiadomości i dane, które powinny być znane wykwalifikowanemu wojskowemu i ciągle stosowne, aby zagwarantować sobie powodzenie na wojnie. Wydanie takiego dzieła tłumaczy nam także i przyczyny świetnego powodzenia oręża polskiego czasów Jagiellońskich.

BITWA POD OBERTYNEM W ROKU 1531 POD WODZA HETMANA JANA TARNOWSKIEGO.

Fig. 1-sza.



Na tym rysunku autor (Mielecki r. 1572) podaje uszykowanie wojsk pod Obertynem przez Jana Tarnowskiego, opisując bitwę w ten sposób: „Było tam szykowanie veteri instytuto Polonorum, jako wojsko, które ex mercenario milite miewają, zwykli szykować Polacy i także też dwór królewski szykują, to jest: postawią dwa hufy gravioris armaturae, który zowią czołem, a drugi walny, albo mocny troszkę za nim, że między nimi będzie ulica albo ryneczek; a po dwu stronach zaś po trzy hufczyki: 1) posiłkowy, t. j. iże pomoc daje i posila czoła, bo tudzież przy nim stawa, 3) stracenica — ten, rozumiem, ad ultimos casus fortunae chowają; a ten stawa przy walnym hufie a 2) wtóry między temi dwiema we środku, który zowią czarny huf, a to jest najbezpieczniejszy, bo we środku stoi. I dla tego też tam lud ten pospolity, rzemieślnicy wojenni etc. stawają, przydawszy jednak do nich presidium jako i do innych. I zda mi się, że czarny huf zową od czerni, t. j. pospolitego ludu, który tam stawa... Także i po drugiej stronie te trzy hufy stawiają... A levem armaturam, jako są kozacy, ci pospolicie na skrzydłach bywają... A iżbyś dokładnie wiedział porachowanie tych hufów, tedy trzeba wiedzieć, że wszystko wojsko, które będzie, na troje rozdzielą, na trzy części równe: z pierwszej części uczynią czoło, z drugiej walny huf, a z trzeciej i podlejszej z obu stron siekane hufy, tj. posiłkowe hufy, czarni i stracenice. Na przykład, kiedy będzie wojska 2500, tedy na czele położą 800, na walny huf 800, na posiłkowe oba na obie strony 200, na stracenice 200,

a do czarnego 200; a 200 przyczynią do kozaków volontarios milites, a 100 przy hetmanie i jego dwór. Odmienić się to może wedle potrzeby plus vel minus; ale communiter mówiąc, tedy tak przychodzi...“

Przyglądając się temu rysunkowi dostrzec potrafimy, że uszykowane w ten sposób grupy bojowe w zupełności odpowiadają zdrowej taktyce, gdyż, jak nam wiadomo, organizacja kawalerji podczas bitwy polega na wyznaczeniu kierunków i sformowaniu szyków, a także i na tem, że każdej grupie bojowej wyznacza się, jej bezpośrednio dotyczące, zadanie.

Czoło, jak widzimy, ma sobie wyznaczone zadanie oślepienia nieprzyjaciela, atakiem bezpośrednim, posiłkowe — do rzucenia się na jeden z jego boków, a reszta grup bojowy tworzą odwrót.

Pospolite ruszenie w Królestwie Polskiem do połowy XV wieku było narodową potęgą militarna. Do pospolitego ruszenia obowiązany był stawać każdy szlachcic z odpowiednim pocztem [21]). Zwolnienie od tego obowiązku mogło być udzielane przez króla tylko małoletnim, pannom, wdowom, starcom, sługom dworskim, lub wyjeżdżającym za granicę, lecz z warunkiem dostarczenia zastępców. Kazimierz Wielki wydał w sławnym statucie wiślickim 1347 r. ustawę, w której postanowił, że służba wojenna nietylko jest przywiązaną do stanu szlacheckiego, ale i do posiadania majątku ziemskiego. Każdy zamożniejszy stawać miał na potrzeby wojenne z pocztem rycerskim, którego liczba odpowiednią być miała do majątku, jaki posiadał. Do pocztów takich winien był werbować szlachtę, nie mającą posiadłości, uzbroić ją i w czasie wojny utrzymać własnym kosztem tak długo, dopóki wojna toczyła się w granicach państwa; poza jego granicami wszystko wojsko utrzymywało państwo [22]). Pospolite ruszenie, na mocy uchwały sejmowej z r. 1544, obowiązywało się stawać na św. Wojciech rok rocznie do przeglądu wojennego [23]). Prawo to obowiązywało nietylko Koronę i Litwę, ale także i Prusy, które przywilejem Kazimierza Jagiellończyka zwolnione były od wyruszania na wyprawę wojenną poza granicę swoją. Pospolite ruszenie zwoływał król za zezwoleniem sejmu [24]), rozsyłąc wici [25]). Kasztelan, z zebranym rycerstwem, szedł do woje-

21) Vol. leg. tom I fol. 44.
22) Vol. leg. tom II fol. 898.
23) Vol. leg. tom II. fol. 624.
24) Vol. leg. tom II. fol. 841.
25) Vol. leg. tom I. fol. 392.

wody, ten zaś do króla, który był naczelnym wodzem pospolitego ruszenia, i wtedy tylko, gdy król był nieobecny, zastępował go hetman.

Według świadectw Fredry i Starowolskiego pospolitego ruszenia zbierało się do 200 tysięcy.

Z postępami sztuki wojennej na zachodzie, pospolite ruszenie nie było dostatecznem i wystarczającem, chociaż szlachcic w domu zawsze na koniu od dzieciństwa do walki przyzwyczajony, był żołnierzem z natury. Potrzeba stałej armji okazała się nieodzowną, jak i w innych państwach. Do Polski więc ją wprowadzono tem bardziej, że pospolite ruszenie, jako aparat działający zbyt wolno, nie mógł odpowiadać swemu zadaniu. Zbieranie pospolitego ruszenia zabierało cały kwartał, gdyż pomiędzy wysłaniem pojedyńczych wici, a tych było trzy, musiał upłynąć miesiąc. Dostarczało też pospolite ruszenie wprawdzie wojska bitnego, ale niekarnego, i do porządku wojennego nieprzyzwyczajonego. Rycerstwo przytem zmuszone zbroić się i żywić przez czas wojny na koszt własny, nie mogło, mimo najlepszej chęci, dłużej wytrwać w polu nad kilka miesięcy. Należało więc wojny kończyć jak najwcześniej, bo zdarzało się, że po wyczerpaniu zasobów żywności rozchodziło się rycerstwo do domów w chwili, kiedy najwięcej było potrzebne. Dlatego też Polska nie mogła wyzyskać w zupełności odniesionego zwycięstwa pod Grunwaldem, bo po rozejściu się pospolitego ruszenia nie posiadała dostatecznej siły zbrojnej do wyzyskania zwycięstwa. Wojny połączone z mozolnem obleganiem i zdobywaniem warownych zamków i fortec przy pospolitem ruszeniu były rzeczą bardzo trudną, albo prawie wprost niemożebną.

Po roku 1672 ustały zwoływania pospolitego ruszenia i odtąd cały ciężar wojny spada na wojsko zaciężne, a przeważnie jazdę.

Zaciągi żołnierzy już widzimy w roku 1326, gdyż jak podaje Długosz, król Władysław Łokietek, zaciągnął Rusinów, Wołochów i Litwinów przeciwko margrabiemu brandenburskiemu. Kazimierz W. najął żołnierzy przeciw księciu śląskiemu. W roku 1410 król Władysław - Jagiełło w wyprawie przeciwko krzyżakom miał na żołdzie Czechów i Morawian, którzy służyli pod osobnemi chorągwiami.

Wojska nadworne widzimy za Kazimierza W., strzegące zamku i osoby królewskiej. Za późniejszych królów do wojny ich używano. Gwardja ta była wojskiem królewskiem, dla obrony jego majestatu. Żołnierzy zaciężnych najmowali królowie na wojnę. Król nie mógł bez pozwole-

nia stanów zaciągnąć cudzoziemskiego żołnierza [26]), bywały jednak przykłady, że król sam najmował. Taki przywilej miał Jan Kazimierz wobec wielkiego niebezpieczeństwa ojczyzny.

Profesor Korzon rostrzyga, że wojska pieniężne, a właściwie zaciężne: żołtady, jurgieltnicy, żołnierze to wytwór XV w. tj. wieku, w którym w Europie rozwija się gospodarstwo pieniężne, dostarczające rządom funduszy na opłacanie wojska. Wojska zaciężne rekrutowały się z cudzoziemców zwerbowanych w sąsiednich krajach i dopiero w trzeciej połowie XV w. ukazują się roty, złożone z krajowców i rotmistrzów Polaków.

Wojsko zaciężne odróżniało się od pospolitego ruszenia lepszem uzbrojeniem, lepszą znajomością sztuki wojennej, opartej na ćwiczeniach i bardzo surowej dyscyplinie, jak trzymanie zasądzonego na łańcuchu, sadzanie na koł, ucinanie ręki lub szyji przez kata itd. Było to więc zawodowo ćwiczone i już prawie że regularne wojsko. Wojsko to pod względem militarnym odpowiadało zupełnie swemu przeznaczeniu. Roty wojska pieszego i konnego wcale nie były podobne do dzisiejszych kompanji, bataljonów i szwadronów. Uzbrojenie było niejednostajne, gdyż każdy żołnierz najmował się z takim rynsztunkiem, na jaki mógł się zdobyć własnym kosztem, a stopień ujednostajnienia rynsztunku jak pancerzy, blach, łuków, kusz, samostrzałów, kopji, zależał od rzemieślników, którzy ją wyrabiali na sprzedaż.

W o j s k o k w a r c i a n e było pierwszem stałem wojskiem w Rzplitej. W 1551 r. dla zabezpieczenia granic od Moskwy i Tatarów, Litwini ustanowili stałego żołnierza i podatek na jego utrzymanie. W roku 1562 w Koronie ustanowione zostały stałe, nierozpuszczane wojska, na których utrzymanie naznaczono czwartą część z dochodów dóbr królewskich. Tą czwartą część, czyli kwartę ustanowił Zygmunt August na sejmie w roku 1562 [27]). Według ustawy kwarta powinna była być płaconą na Zielone Świątki w Rawie, podskarbieniu koronnemu, dwom z senatu i stanu rycerskiego przez sejm i króla naznaczonym. W czasie bezkrólewia pobór kwart był wstrzymany, aż do wyboru króla. Na mocy Konstytucji roku 1691, co Konstytucja 1717 r. zatwierdziła, kwarta mogła być użytą tylko na żołd dla wojska. Był to żołnierz dzielny, wyćwiczony, zaprawiony do boju. Było to już wojsko stałe, podobne do armji regularnej.

26) Vol. leg. tom II. fol. 647.
27) Vol. leg. tom II. fol. 616.

O b r o n a   p o t o c z n a [28]) (obecna straż graniczna) służyła do obrony granic państwa, a najbardziej — sąsiadujących z stepami czarnomorskiemi, rojącemi się od hord koczowniczych. Pierwotnie do obrony tych granic służyły zamki, czyli fortece, na których starostowie miewali zawsze trochę ludzi uzbrojonych. Przez częste napady mongołów pierwotna obrona staje się niewystarczająca i zachodzi potrzeba utrzymania zaciężnych żołnierzy do służby granicznej, gdyż obrona ta wymagała nadzwyczajnego pośpiechu przy ruchliwości nieprzyjaciela. W roku 1492 Jan Olbracht wysyła na Podole 6 rotmistrzów, mających razem 1022 koni; w r. 1493 liczba wojska powiększa się do 1554 jazdy, a w roku 1502 liczba ta dochodzi do 2392 jazdy i do 600 piechoty. Profesor Korzon chwiejność liczby tego wojska, niezbędnie potrzebnego, widzi w trudnościach finansowych państwa. Szlachta była przekonana, że obrona granic o ile nie wymaga pospolitego ruszenia, należy do króla, który dochodami z ogromnych dóbr miał zaspakajać koszty tego rodzaju. W rzeczywistości dochody nie wystarczały i królowie zadłużali się, gdyż faktycznie długi na utrzymanie wojska zaciężnego dorównywały całorocznemu dochodowi skarbu koronnego.

Mimo to obronę potoczną otaczano szczególną troskliwością i łożono znaczne sumy na fortyfikowanie zamków i na uzbrojenie ich w armaty.

Obrona potoczna była lekką, lotną konnicą, do której zaciągano przeważnie czeremisów, przybyszów z nad Wołgi, ale wśród nich widzimy i synów rycerzy, którzy służą z nimi i wszelkie niewygody jednakowo znoszą. Służba ta polegała na ciągłych czatach i pogotowiu wojennem. O zbliżających się zagonach tatarów dawano znać do zamków i hetmanów, lecz zwykle nadzwyczajna ruchliwość i szybkość ruchów konnicy tatarskiej wyprzedzała gońców, gdyż tatarzy na noc potrafili przejść mil 30. Była to służba bardzo ciężka, wymagająca dużo zimnej krwi, szalonej odwagi i męstwa. Z tej służby wyszli nasi sławni hetmani jak Tarnowski, Kamieniecki itd. Przy tak nielicznym stanie tego wojska obrona granic jednak była bardzo skuteczna, bo już od r. 1524 zwiększa się bezpieczeństwo na Podolu i przybywa tam wiele miast, wsi i zamków. Obrona potoczna Ukrainy splotła się rychło z kozakami, którzy zaczną się ukazywać w składzie wojsk zaciężnych.

S ł u ż b a   z i e m s k a w Wielkim Ks. Litewskiem wytwo-

---

[28]) Vol. leg. tom II. fol. 616.

rzyła się z feudalizmu litwinów pogańskich i od chwili chrztu stale przekształcała się podług wzorów polskich pod wpływem swobód i przywilejów. Podbijając ziemie ruskie, kunigasowie rozdawali księstwa ruskie swoim wojownikom na surowych warunkach służby wojskowej, przez co głównym obowiązkiem była służba wojenna. W razie potrzeby wojowników do służby wojskowej powoływano przy pomocy kniaziów służebnych. Wojska te szły do Wielkiego Księcia. Ponieważ Litwini byli niepiśmienni i posługiwali się pisarzami uczonymi w klasztorach albo w cerkwiach ruskich, a ich piśmiennictwo nie obejmowało ani wojskowości, ani administracji, przeto trudno jest powiedzieć, z ilu głów składała się ta służba ziemska. Prof. Korzon pisze, że jedyne źródła krzyżackie podają liczbę 15 000, prowadzonych przez Witołda podczas wojny w 1394 roku. Też same źródła podają i uzbrojenie wojska litewskiego. „Dworzenie olbrzymiego wzrostu, w wysokich, niedźwiedzich bermycach, podpiętych złocistą łuską i uzbrojonych błyszczącemi halabardami, przedstawiają się imponująco, zato hufce kowieńskie przedstawiają rozmaitość tak w uzbrojeniu, jak i w ekwipunktu. Lepiej wygląda konnica ciężka, podobna do polskiej; najgorzej lekka, bo uzbrojona w drągi, czyli rohatyny. Są jeszcze w wojsku jacyś brodacze, starsi wiekiem, w krótkich burych płaszczach ze spiczastemi kapturami na małych i żwawych konikach".

Do wieku XVI mobilizacja w W. Ks. Litewskiem odbywała się jedynie na mocy groźnego rozkazu wielkoksiążęcego. Od XVI w. widzimy zasadnicze zmiany w ustroju tak pod względem społecznym, jak i pod względem wojskowym. Zawdzięczając Zygmuntowi Augustowi, który głęboko posunął polonizację, przygotowując unję lubelską, bojarowie stają się stanem rycerskim i mobilizacja odbywa się na modłę mniejwięcej zaprowadzoną w Polsce. W tymże wieku W. Ks. Litewskie zostaje podzielone na dwa województwa: Wileńskie i Trockie, a te na kasztelanje.

Z „treści statutu litewskiego w wykształceniu postępowem" w rozdziale „O obronie ziemskiej" czytamy: „Każdy z majątku ziemskiego powinien wojnę służyć. Podług uchwały wyprawia pachołka na dobrym koniu, któryby wart był 4 kopy groszy; na pachołku ma być zbroja: pancerz, przyłbica, kord, pawęża i drzewce z proporcem *). A który

*) W statucie drugim powiedziano, że na pachołku powinna być suknia świetna, przyłbica, miecz, tarcza drewniana, drzewo z proporcem świetnym — „a nie będzie kto miał konia, pójdzie z rusznicą albo z rohatyną".

mieszczanin albo bojar niema w swoim majątku tylu ludzi jak naznaczono w uchwale, powinien sam jechać; a który niema ani jednego człowieka, także powinien sam jechać. Ta ustawa ma obowiązywać przez lat dziesięć, a po dziesięciu latach każdy będzie służył służbę wojenną podług własnej możności, jak przedtem bywało. W razie gwałtownej potrzeby wszyscy mieszczanie i poddani pójść mają na obronę kraju. Kto nie będzie na wyprawie, majątek traci. Każdy powinien stawać pod chorągiew powiatową, kto nie pilnuje miejsca, majątek traci. Duchowny z majątku zakupnego osobiście odbywa służbę, z majątku dziedzicznego może zastępcę wyprawić... Każdy zapisze się w rejestr hetmański, razem ze swoim pocztem; maść koni zapisze i klejma odmaluje. Przed zupełnem rozpuszczeniem wojska nie wolno odjeżdżać ani ludzi odsyłać. W przeciwnym razie osiadły traci majątek, jak gdyby na wojnie nie był; nieosiadły, który za pieniądze służy, traci cześć jak gdyby z bitwy uciekł. Choremu hetman pozwoli dać zastępcę; gdyby zaś dla obłożnej choroby nie mógł z domu wyjechać, ma się zaświadczyć chorążym powiatowym i dwóma ziemianami. Kto zjedzie z czaty, traci majątek i garło. Żywność dla siebie i dla konia wolno brać podług taksy przy widzach hetmańskich. Szkodnika hetman ma prawo wziąć na łańcuch, gwałtownika gardłem skarać".

W statucie drugim dodano:

„Panujący, a tem mniej hetmanowie, nikogo nie będą wyzwalać od służby wojennej. Urzędnicy tylko, podług dawnego zwyczaju, dadzą na swoje miejsce zastępców godnych i równych. Zaciężnym nie może być cygan ani człowiek podejrzany... Chorąży naznacza miejsce zjazdu powietnikom, spisuje rejestr i ciągnie do kasztelana, a z nim do wojewody. W szyku ma trzymać chorągiew wydaną ze skarbu; siedzieć będzie na dobrym koniu, w przyłbicy i w zbroi.. Za listami królewskiemi województwa powinny czynić popisy i okazania".

Na Sejmach w r. 1551 i 1563 postanowiono, żeby z 10 służb dawać pachołka na koniu, we zbroi w sukni świetnej. „Panowie Rady i urzędnicy" służyli z pocztami według swej zamożności. Kara utraty dóbr na niestających do pospolitego ruszenia była wspólna tak na Litwie, jak i w Koronie. Dla wielkich fortun stosowana była rachuba taka: kto miał 700 i więcej służby wystawiał 100 koni; 400 służby 50 koni itd. Wdowy, księżne, panie, bojarynie wyprawiały tylko poczty.

Pułkownik Górski, krytyczny badacz wojskowości polskiej, twierdzi, że rok 1500 był narodzeniem się u nas hu-

sarzy, gdyż w aktach metryki koronnej jest dowód, że w roku 1501 były zaciągnięte już całe roty „husarorum alias Raczów" i na podstawie faktów historycznych rozstrzyga, że pierwowzorem sławnego husarza polskiego był Rac czyli Serb, którego Ojczyzna była podbitą przez Turków i który wojując, spodziewał się ją wyzwolić z pod jarzma.

Jazda polska dzieliła się na ciężką i lekką. Pierwotni husarze czyli Racowie mieli za uzbrojenie kopje i tarcze. Ten gatunek jazdy szybko rozpowszechniał się na Koronę i Litwę i wypierał kopijników, czyli rycerzy zbyt ciężko uzbrojonych i występujących w całkowitej ciężkiej zbroi. W latach 1555—1576 widzimy zupełny zanik rycerstwa, a na jego miejscu husarję. Husarja tworzyła czoło i wybór jazdy polskiej, gdyż była konnicą najwspanialszą nietylko w kraju, ale i w całej Europie. Nic nie dorównywało jej, ani co do okazałości zbroi, ani dzielności we władaniu bronią. Odnosiła też husarja polska świetne zwycięstwa niczem nie pohamowanemi i strasznemi atakami.

Płk. Górski przytacza list, dany Bielawskiemu przez króla Stefana Batorego i na podstawie jego wnioskuje, że polacy traktowali skrzydła, jako ozdobę jeźdźca, nie widząc w nich jakiegokolwiek wpływu na taktykę.

Co do organizacji rot, to było kilka kategorji jeźdźców: kopijnicy i strzelcy. Kopijnicy siedzieli na silnych koniach w zupełnej zbroi t. j. przyłbicy, kirysie, czyli zbroi, obojczyku, zarękawiu, kopji 18 stóp długiej i mieczu. Strzelcy mieli konie lżejsze i uzbrojeni byli w zbroję strzelecką, t. j. koszulę kolczatą, kirys lżejszy, blachę albo przednią, albo przednią i tylną, samostrzał czyli kuszę i miecz. Samostrzały oczywiście przeznaczane były do porażania nieprzyjaciela z daleka, kopje zaś i miecze do boju wręcz. Bitwa pod Grunwaldem świadczy, że pierwsze starcie w ówczesnych wojnach odbywało się na kopje. O młotach i siekierach, których rycerze mieli używać po skruszeniu kopji, jak podaje płk. Górski niema w regestrach żadnej wzmianki. Skąd wnosić wypada, że po skruszeniu kopji, walczono na miecze. Strzelcy mogli dawać podczas ataku salwę z kusz. Oni też prawdopodobnie rozpoczynali bitwę, wyjeżdżając przed kopijników, a później zbierali się na skrzydłach.

Z opisu bitwy pod Koronowem wnioskować należy, że strzelców używano do ścigania nieprzyjaciela, gdyż, „gdy Niemcy, ujrzawszy Polaków, uciekać zaczęli, kusznicy ich ścigali".

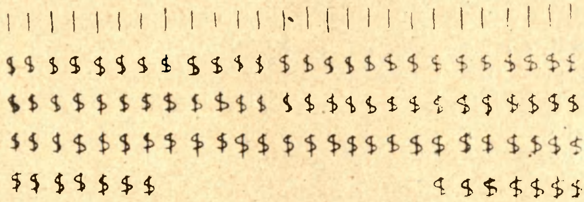
Rota składała się z pocztów jezdnych w sile od 100 do 200 koni i dzieliła się pod względem administracyjnym na

poczty. Pierwotnie roty nie miały żadnych podziałów jak np. plutony albo półplutony, Roty zbierali rotmistrze na wezwanie królów. Rotmistrze, biorąc na siebie obowiązek wystawienia pocztów o mniejszej lub większej liczbie koni, wchodzili w układy ze znanymi sobie żołnierzami [29]). Wielkość pocztu zależała od zamożności towarzysza. Tym tłumaczy się rozmaitość liczebnej siły rot i ich wyekwipowania.

Liczba szeregów w rotach była dowolna, jak również i stosunek kopji do samostrzałów. Mogły się one szykować w 4, 5 i 6 szeregów. W owym czasie nigdzie nie spotyka się jednostki wyższej nad rotę.

Cała taktyka jazdy polegała na osłabieniu nieprzyjaciela przez puszczanie strzał przed uderzeniem przez jazdę i piechotę i na ataku całym pędem.

Fig. 2.



Szyk jazdy polskiej

O ile w Polsce jazda była główną podstawą siły zbrojnej. o tyle piechota zajmowała podrzędne stanowisko. Podczas gdy jazda na barkach swych dźwigała cały ciężar obrony Rzplitej i okrywała się na polach bitew chwałą, to piechota odgrywała rolę zawsze bardzo skromną.

Piechota pierwotna miała organizację towarzyską na wzór rycerzy. Na czele roty pieszej stał rotmistrz [30]). Piechota nie służyła też nigdy jako broń zaczepna, ale zadaniem jej było, osłabić nieprzyjaciela przed atakiem kawalerji wystrzałami z kusz, i rusznic. Ponieważ piechotę, nie doceniając jej usług jako broni pomocniczej, zaczęto upośledzać i używać do naprawiania dróg, sypania szańców, budowania mostów itp., więc pierwotnie służąca w niej uboższa szlachta zniechęcała się do służby pieszej i zaczęli ją zastępować cudzoziemcy najemni, tak że piechota polska zaczęła się przeistaczać w cudzoziemską.

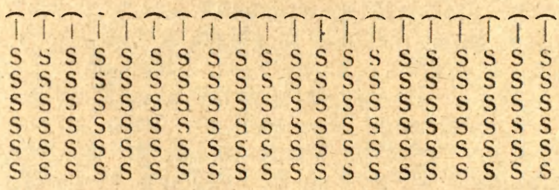
Pułk. Górski przypuszcza, że rota bojowa pod względem taktycznym musiała się formować przez połączenie kilku rot

29) Vol. leg. tom II. fol. 743.

30) Vol. leg. tom I. fol. 588.

nielicznych w kawalerji od 100 do 200 koni, w piechocie od 150 do 200, a nawet i do 500 ludzi. Szyk i obroty taktyczne piechoty były takie, że piechota zasłaniała walczących ogromnemi wysokiemi i szerokiemi pawężami. Paweże te przyrządzone były do zatykania w ziemię. Szereg, zatkniętych obok siebie pawęży, podparty być wbitemi w ziemię kijami i tworzył jakoby mur ruchomy, zasłaniający kuszników, czyli strzelców przed pociskami nieprzyjacielskiej piechoty.

Fig. 3-cia.



Szyk polskiej piechoty

Pod koniec XV w. piechota już walczyła kopjami, a stojący w pierwszym szeregu kopijnicy ubierali się w zupełną zbroję tj. kirys, przyłbicę, zarękawia i obojczyk. Kusze były żelazne i drewniane; pawęże proste albo też złocone, srebrzone lub malowane w różne kolory. Za broń długą służyły: kopje czyli drzewce, spisy[31]), sulice[32]), oszczepy[33]), szefeliny[34]) i alabardy. Kusz używano mniejwięcej do 1525 r., około tego czasu wprowadzono na ich miejsce rusznice z podżogiem, czyli knotem, z krzesem, rusznice hubczate i arkebuzy.

W bitwach XV i XVI w. piechota miała rolę pomocniczą, główną zaś i rozstrzygającą odgrywała jazda, która była najulubieńszym, jedynie godnym stanu szlachcica wojskiem. Takie uprzedzenie do piechoty tkwiło w tradycji całego rycerstwa średniowiecznego, aż do bitwy pod Kurtre, która była zwrotem odrodzenia się piechoty.

Piechota pomagała także jeździe strzałami, zajmując stanowiska z przodu lub naprzeciw skrzydła nieprzyjacielskiego.

---

31) Spisa — drąg zakończony kolcem żelaznym, używany jako broń do przebijania nieprzyjaciół.

32) Sulica — taż rohatyna.

33) Oszczep — grot żelazny obosieczny, osadzony na drzewcu.

34) Szefelina — szpada długa i cienka.

Artylerja w Polsce istniała od dawnych czasów i była utrzymywana ze skarbu Rzpitej, należąc stale do wojska pieniężnego.

Pierwszą wzmiankę o artylerji spotykamy za panowania Kazimierza W. W roku 1382 mistrz krzyżacki ofiarował Władysławowi Jagielle całą swoją artylerję, jako sprzymierzeńcowi po zdobyciu Trok. Także pod Grunwaldem uczęstniczyła artylerja. Ale skutki jej, jak wiadomo, były żadne, gdyż ani poruszenie jej z miejsca, ani użycie jej były niemożebne. To wskazuje, że pierwotne działa używane mogły być do obrony murów lub do oblegania zamków i twierdz. Dalej widzimy artylerję w wojnach 1422 r. i 1431 r., gdzie przy pomocy dwóch dział, taraśnicami zwanych, ułatwili sobie Polacy przeprawę przez Styr. Bolesław Krzywousty zdobył w roku 1101 twierdzę pomorską, Białogród, z pomocą wież oblężniczych, zwanych procami, za pomocą których wyrzucano wielkie kamienie, a do rozbijania muru używał taranów. Polacy przy oblężeniu Malborga używali dział, zwanych bombardami.

W okresie Jagiellońskim, według płk. Górskiego, rodzaj dział był następujący: taraśnice, były to działa niewielkiej długości, o małej średnicy wylotu i używane były do obrony murów i zamków. Strzelano z nich kulami ołowianemi. Działo to było najstarsze. Z czasem, gdy zrozumiano, że doniosłość strzału jest zależną od wielkości naboju i długości kanału, zaczęto taraśnicom nadawać większą długość, a kanałowi większą szerokość przy odpowiedniej grubości ścian. Z postępem sztuki wojennej, gdy wynaleziono dla niej łoże na kołach, taraśnice te stawały się zdatnemi do walki polowej. Tenże autor opisuje taraśnice w ten sposób: działo do połowy swej grubości leżało w wyrobionem klocu drzewa, z którym łączyło się za pomocą obręczy żelaznej. Kloc ten, za pomocą dwóch grubych swożnic, opierał się o ściany łoża, na którym utwierdzone były dwa łęki, z odpowiadającymi sobie donicami, przez które przechodził inny swożeń żelazny, służący za oparcie dla ogona tego kloca, w którym spoczywała taraśnica. Tym sposobem można było nadawać taraśnicy większe lub mniejsze podniesienie. Samo łoże taraśnic, w stosunku do dzisiejszych armat, było jakby podwójne. Donosłość taraśnicy musiała być mała. Były jeszcze działa „organki lub płotki“ z kilku rur złożone.

Ponieważ proch był miałki, jak mąka i z tego powodu nabijanie było bardzo trudne, więc wynaleziono komorę ruchomą. Taraśnice urządzano w ten sposób, że komorę, czyli

prochownicę z nabitym prochem, wkładano w zerzniętą do połowy denną część działa. Za pomocą klina, który przechodził przez specjalne otwory prochownicy ruchomej, utrzymywano ścisłe przystosowanie do kanału działa.

Hufnice przeznaczone były do strzału pod wyższym kątem podniesienia dla rażenia kawalerji lub nieprzyjaciela, ukrytego za murami. Komora hufnicy, z której strzelano kulami ołowianemi, musiała być zwężoną w stosunku do kanału, gdyż miała ona szerszy otwór od taraśnic i zwężoną komorę, aby pocisk spadający z góry mógł skuteczniej razić i mieć większą ciężkość. Komora dla zmniejszonego naboju, jakie zwykle miewały hufnice, musiała być zwężoną w stosunku do kanału, a to dla tego, że nabój przed wylotem kuli nie zdołał by się spalić.

Z hufnic strzelano kulami kamiennemi.

Wynalezienie hufnic przypisują Husytom.

Półhufnice różniły się od hufnic mniejszą średnicą wylotu.

Bombardy służyły do burzenia murów. Miały szeroki i krótki otwór, łączący się z wąskim kanałem, czyli komorą, służącą do prochu, aby nadać mu większe skupienie.

Przy nabijaniu bombardy naprzód wsypywano proch w komorę, który zajmował $^3/_4$ jej przestrzeni i zabijano ją szpontem drewnianym. Aby dać czas prochowi zamienić się w gaz zostawiano próżnię. Pośrodku kładziono kulę, a wolną przestrzeń zapełniano albo pakułami, albo szmatami, aby gaz się nie ulatniał. Z bombard strzelano kulami kamiennemi. Działa te były kolosalnej wagi i jako takie potrzebowały osobnego parku artyleryjskiego do swojej obsługi.

Kule kamienne opasywano żelaznemi obręczami, aby uchronić je od pęknięcia.

Ludzi obsługujących działa, czyszczących saletrę, wyrabiających proch i znających się na artylerji, nazywano puszkarzami. Puszkarze czynności swe wypełniali na mocy przysięgi. Puszkarzami byli cudzoziemcy. Za czasów Zygmunta działa poczęto lać w Wilnie i we Lwowie. Zygmunt August kochał się w artylerji i wiele na nią łożył. Działa lano ze spiżu albo kuto z żelaza. Stare działa żelazne przekuwano na hakownice. W Trykocinie nad Narwią założono wielką zbrojownię. Prochy i kule robiono po klasztorach

Pierwszą broń palną spotyka się w Polsce w roku 1471. Broń ręczną odlewano z początku ze spiżu. Była ona jakby działkami ręcznemi, składającemi się z rury, zakończonej ogonem do utrzymania jej w ręku. Później rurę zaczęto wyrabiać z grubej blachy żelaznej szwejcowanej. Ta broń musiała już mieć z gruba ociosaną kolbę.

Hakownice i rusznice były ręczną bronią palną i różniły się między sobą tak co do ciężkości jak i wymiarów. Ponieważ rusznice były lżejsze, więc strzelano z ręki. Hakownice zaś, ponieważ były cięższe i pierwotnie służyły do obrony zamków, były tak urządzane, że pod lufą niedaleko od wylotu był hak, którym opierano hakownice o mur. Z biegiem czasu ciężar ich się zmniejszył. Do hakownic używano kulek żelaznych, oblewanych ołowiem.

OKRES III (1572—1695 ROKU)

Bezkrólewie, które trwało prawie 4 lata, tak pod względem ogólno-politycznym, jak i pod względem wojskowym zaznaczyło się dla Rzplitej niepowetowanemi stratami i szkodami.

W roku 1572 Zygmunt August, chociaż uzyskał na ostatnim Sejmie Warszawskim uchwałę zwołania pospolitego ruszenia, nie zdołał go zwołać, gdyż przed trzeciemi wiciami umarł. Jednakże żaden nieprzyjaciel nie przekroczył granic Rzplitej, ani w tym roku, ani w następnym, dzięki mądrej polityce narodowej Jagiellońskiej.

Sejm elekcyjny w r. 1573 w przewidywaniu wojny z Moskwą uchwala zaciąg na Podolu 2000 koni i 500 piechoty a w W. Ks. Litewskiem pospolite ruszenie i pobór, lecz uchwały te nie dochodzą do skutku, gdyż uzyskano dalszy rozejm z Moskwą. Sejm sądząc, że przy rozejmie nie potrzebował utrzymywać wojska na zamkach, postanowił zmniejszyć ilość żołnierzy na Podolu i w W. Ks. Litewskiem. Wskutek tych nierządów zaczęły się niepokoje na południowych granicach Ks. Litewskiego z braku należytego strzeżenia granic i niewypłacania na czas pensji rotom zaciężnym, czego powodem były grabieże żołdactwa. W tym też czasie Mołdawianie, wbrew zgodzie króla Henryka, werbują kozaków i część szlachty przeciwko Turkom, co wywołuje wojny z nimi i Tatarami.

W roku 1575 na kraj spada straszna klęska. Pomimo ostrzeżeń o grożącym niebezpieczeństwie najazdu tureckiego, wieść ta nie wywołuje żadnego skutku i kraj pozostaje w bezczynności. W tym też czasie Tatarzy, przeprawiwszy się przez Dniepr z 15 000 hordą, dochodzą aż pod Konstantynów, jednak horda owa zostaje rozbita przez połączone siły polskie. Uśpieni tem zwycięstwem wojewodowie, sądząc, że wojna już zakończona, rozchodzą się, gdy tymczasem pod Białą Cerkwią 100-tysięczna horda tatarska prowadzona przez Adil-Gireja rozpuszcza zagony, pustosząc kraj na przestrzeni 40 mil wzdłuż, i 20 wszerz, prąc naprzód dniem i nocą i nie wzniecając pożarów. Dnia 3. października zakładają kosz pod Tarnopolem, zapuszczają zagony aż pod

Lwów, gdzie spalili przedmieścia. Już Wrocław zataczał na wały działa. Dnia 6 października w nocy zwijają kosz i, minąwszy Kamieniec, przeprawiają się bez przeszkód przez Dniepr z całą zdobyczą i jasyrem, uchodząc bezkarnie do Mołdawji. Tymczasem pospolite ruszenie zbiera się za późno i każdy wojewoda działa na swoją rękę bez żadnego planu. Zawdzięczając tym nierządom i rozdwojonej elekcji wynikają wojny domowe.

Po śmierci cesarza Maksymiljana, którego prymas, jako głowa stronnictwa austrjackiego, obwołał królem polskim, wstąpił na tron Stefan Batory, który oparł siłę zbrojną na żołnierzu zaciężnym i ćwiczonym, nie zważając przytem, ani na narodowość, ani wiarę, a także i na rodzaj taktycznego wyszkolenia. Na Sejmie koronacyjnym Batory, ufny w przyrzeczenie Tajnej Rady, zwrócił uwagę stanów na niedorzeczność artykułów o pospolitem ruszeniu, zakazujących królowi dzielenia pospolitego ruszenia na części „wojsk, tak wielkiego i małego", jak również i zatrzymywanie go przed wyprowadzeniem za granicę dłużej nad dni 14 [35]) tłumacząc najwyraźniejsze, stąd wyniknąć mogące, szkody, gdyż nieprzyjaciel, znając ten sposób wojowania, z łatwością za pomocą fortelu może przedłużyć wojnę i zmusić do działania tam, gdzie jemu się będzie podobało, nie zaś tam, gdzie chciałby wódz. Odłożono rzecz do następnego sejmu, a zezwolono tylko na zwoływanie rycerstwa według praw istniejących. Wobec takiego oporu Batory nie posługiwał się już więcej pospolitem ruszeniem.

Za panowania tego króla zaszły pewne zmiany w piechocie, a mianowicie odrzucono pawęże, drzewa, halabardy, spisy i zbroje ochronne, jak szyszak, pancerz etc., a wprowadzono dla całej piechoty szable, siekiery i rusznice z prochownicami i ładunkami tj. miarkami z gotowemi nabojami prochu i knotem, ujednostajniwszy barwę stroju dla całej roty. Były to więc roty czysto strzeleckie, odpowiadające w zupełności swemu przeznaczeniu.

Piechota łanowa czyli wybraniecka została ustanowiona na mocy uchwały sejmowej w r. 1578, według której miasta i dobra królewskie obowiązane były wystawiać jednego pachołka z 20 łanów [36]).

Wybraniec ten zwolniony był od wszelkiej robocizny i danin, które za niego uiszczali inni gospodarze, siedzący na 19

---

35) Vol. leg. tom II. fol. 898.

36) Vol. leg. tom II. fol. 979.

łanach [37]. Natomiast zobowiązany był on do stawania co 3 miesiące przed rotmistrzem swoim na musztrę z własną rusznicą, szablą, siekierą, prochem i ołowiem[38]. Żołd miał otrzymywać na równi z inną piechotą. Piechota wybraniecka umundurowana była w strój barwy błękitnej na żupanie i delje, czyli płaszcze z rozmaitemi pętlicami. Dziesiętnicy odróżniali się od szeregowych żupanami białemi i deljami czerwonemi z zieloną podszewką.

Organizacja rot łanowej piechoty niczem nie różniła się od organizacji rot pieszych owego czasu tj., tworzyła się na sposób towarzyski.

Rota łanowa składała się z 150—200 żołnierzy i dzieliła się na dziesiątki, na czele których stali dziesiętnicy. Rotą dowodził rotmistrz, według praw, ze szlachty osiadły[39] i występował konno. Roty między sobą odróżniały się barwami proporców. Każda z nich występowała samodzielnie. Wybrańcy byli wcieleni do wojsk kwarcianych.

Piechota ta przedstawiała już garstkę wojska wyćwiczonego i, gdyby uchwałę sejmową nie wykonywano opieszale i opornie i nie „bano się podawać broni wieśniactwu, którego jak mówiono, „mógłby król użyć na zgubę Rzplitej", a które „i samo poszańcowawszy się, nie zaniechałoby z czasem pastwić się nad panami swymi", Polska wtedy już mogłaby oprzeć swoją siłę militarną na bardzo poważnej ilości piechoty, złożonej z elementu czysto polskiego.

W czasie wojny w roku 1580 piechoty wybranieckiej było 1446; na pskowskiej 1803. W roku 1596 służbę wojskową pełniło 2306 wybrańców; w roku 1606 piechota wybraniecka pełniła służbę garnizonową w Krakowie w sile 304 głów.

Dezercja i słaby udział wybrańców pod Smoleńskiem wskazuje na brak karności i na wadliwą organizację.

Piechotę łanową ze względu na brak należytego wyćwiczenia używano już to jako żołnierzy czynnych do walki w szeregach, już jako saperów, to znów pełniła służbę garnizonową lub też była przeznaczana do robót publicznych, lub do posług przy artylerji.

Piechota ta, z pewnemi przerwami, służyła Polsce niemal aż do ostatnich dni niepodległości.

Piechotę węgierską i niemiecką wprowadził Stefan Batory poraz pierwszy w czasie wojny z Moskwą w roku 1579.

Pułk składał się z 4 rot. Piechota ta była uzbrojona

37) Vol. leg. tom II. fol. 1328.

38) Vol. leg. tom II. fol. 1328.

39) Vol. leg. tom III. fol. 351.

w spisy, alabardy i rusznice. Co zaś do szyku, to formowała się ona w wielkie bataljony w formie czworoboku, w sile kilku tysięcy ludzi. Naturalnie że masa taka nie mogła być ani dogodna, ani obrotna w boju. Wogóle był to żołnierz drogi i mało pożyteczny, przytem złożony z niemieckich żołdaków i takich oficerów. Za to administrację posiadał liczniejszą od innych pułków piechoty.

Sztab pułku był następujący: sekretarz, wachmejster, lejtenant ze służącym, 2-ma sługami, 4-ma żołnierzami, katem

i hurenwejblem,
rusznikarz,
trębacz,
dwóch bębniarzy,
8 żołnierzy od przybocznej swojej straży.

Sztab kompanji był następujący:

1 kapitan,
1 chorąży,
feldwebel ze swemi sługami,
pisarz kapitański,
führer,
furjer,
2 drabantów do straży kapitańskiej,
2 szulthejsów do sądzenia winnych wykroczenia żołnierzy,
1 rusznikarz,
1 felczer i
2 piszczaków czyli muzykantów.

Piechota węgierska liczyła po 100 hajduków w rocie i dzieliła się na dziesiątki. W każdej rocie był:

1 kapitan,
1 pomocnik,
1 propornik i
1 piszczak czyli dobosz.

Pod względem taktycznym roty węgierskie łączyły się w pułki, liczące przeciętnie po 2000 hajduków, lecz liczba żołnierzy w pułkach widocznie nie była ustalona, gdyż w roku 1581 pod Pskowem znajdował się pułk węgierski, złożony z 3664 hajduków.

Uzbrojenie i szyk były takie same, jak i u piechoty niemieckiej. W roku 1571 spotyka się pierwszy raz urząd porucznika. Piechota węgierska, jako taka, przetrwała u nas do wprowadzenia t. zw. piechoty cudzoziemskiego autoramentu tj. do roku 1632. Odtad schodzi ona na plan drugi i przeistacza się pod wpływem piechoty cudzoziemskiej, a w końcu schodzi do roli straży przybocznej hetmana.

W pierwszej wojnie gdańskiej piechota węgierska występuje jako nowy czynnik wojskowości. Pod Lubieszowem w roku 1577 przez zwinność, szybkość i waleczność ułatwia natarcie i przejście przez groblę chorągwiom jazdy.

W owym okresie, ze względu na konieczność powiększenia siły zbrojnej pieszej, powołano piechotę szlachecką, którą rekrutowano ze szlachty osiadłej na Mazowszu i Podlasiu, nie mogącej się zdobyć na konia z odpowiednim rynsztunkiem rycerskim.

Wskutek podrzędnego stanowiska piechoty, a także wstrętu jaki szlachcic czuł do służby pieszej, która zdawała mu się zrównaniem go z chłopem, piechota szlachecka nie dawała przy zaciągach świetnych rezultatów. Pierwsza jej rota stanęła do boju w roku 1589 w sile 600 głów; w roku 1600 — 150 głów, a w następnym zaledwie 200. O dalszych próbach formowania tej piechoty niema wiadomości.

Była jeszcze piechota szkocka. Słynęli oni jako znakomici strzelcy i w roku 1581 stanowili słaby oddział złożony do 250 żołnierzy.

Jak już wiemy, od połowy XV w. ukazała się poraz pierwszy w składzie wojsk zaciężnych kozaczyzna. Potem wiadomości o niej urywają się i dopiero uniwersał Stefana Batorego z 15 września 1578 r. był pierwszym krokiem do upaństwowienia kozaczyzny, którą posługiwano się dotychczas bezprawnie, jakoby ze sługami, bez organizacji i bez przyznania im praw rycerskich.

Na mocy tego uniwersału kozacy otrzymali dawne przywileje, własne sądy w Czerkaskach i w nowo założonem mieście Baturynie, które od imienia Stefana Batorego nosi taką nazwę. Według tego uniwersału kozacy podlegali atamanowi, mianowanemu przez króla i starszyźnie, a mianowicie: atamanom koszowym (oboźny), atamanom kurjennym (obwodowy), esaułom i setnikom. Sędziów sami sobie mieli obierać. Niedostępny Trechtymirów nad Dnieprem dał im król na utrzymanie szpitala dla rannych, na arsenał i mieszkanie dla atamanów.

Podzieleni na 10 pułków mieli pełnić służbę co kwartał nad progami Dniepru. Na mocy tego uniwersału kozakom zregestrowanym wyznaczono żołd z dodatkiem sukna na ubranie. Obyczajem tatarskim Batory posłał im: buławę, pieczęć, kotły i trąby do zwoływania podwładnych, a także buńczuk, czyli chorągiew. Reformy te jednak nie dotknęły zupełnie kozaków, którzy powoli zorganizowali się „w bractwo rozbójniczo-rycerskie“ nie podległe nikomu. Jednakże reformy te im się podobały i imię Stefana Batorego u kozaków stało się

sławne. Prócz kozaków regestrowych w razie wojny formowały się pułki ochotnicze i chorągwie petyhorców. W wojnach Batorego oraz późniejszych kozacy dla Rzpltej położyli znaczne zasługi, należąc do najdzielniejszych wojsk.

Za Batorego pułk kozacki obejmował 2000 „mołojców"[1]) i dzielił się na 4 roty po 500 w każdej. Na czele pułku stał pułkownik, rotą dowodził porucznik, półrotą esauł, setkami setnik, a kureniem — ataman. Piechota kozacka formowała się w roty w sile 500 „mołojców". Rota formowała się w 40 rzędów i 11 szeregów, atamani zaś, stojący na czele rzędów, stanowili szereg dwunasty. Co zaś do uzbrojenia i szyku to te były podobne do węgierskiej piechoty.

W roku 1675 kozacy przybierają nazwę „pancernych". W roku 1698 pojawiają się już roty kozackie jednolite, podobnie jak husarskie, mieszając się jedne z drugiemi, aż do roku 1776 tj. do tego czasu, kiedy te rodzaje jazdy utonęły w kawalerji narodowej.

Wszystkie wojska podlegały władzy hetmana wielkokoronnego [40]). Posłuszeństwo było zabezpieczone przez tak zwane „artykuły hetmańskie" [41]) nadzwyczaj surowe, gdyż kara śmierci była stosowaną w nich bardzo szeroko, do tego stopnia, że w nagłym razie mógł żołnierz, albo oficer odrazu ponieść śmierć od uderzenia nietylko buławą hetmańską, ale nawet i od buzdygana rotmistrzowskiego. Szubienicę zawsze stawiano przy obozie. Był wypadek, że hetman Zamoyski przy swoim koniu ciągnął rotmistrza Pieniążka za kołnierz przez kilka staj, chcąc go na kół wsadzić za to, że ludzie jego roty rozebrali drewniany barak wbrew zakazowi. Za większe winy kuto w kajdany i tak okutego wożono za wojskiem. Za hetmana Zamoyskiego „jednego namiestnika powiesić kazano, a kilka kobiet, które się do obozu przekradły, ściąć kazano".

Znając psychologję ludu, który przekładał nadania szlacheckie ponad nagrody pieniężne, hetman Zamoyski nietylko zalecał do nadawania takich nagród walecznym, ale nawet obdarowywał ich swym herbem, dodając wszakże jakiś znaczek odróżniający.

Na mocy dyplomu nominacyjnego na hetmana, danego Zamoyskiemu przez Stefana Batorego w obozie pod Worońcem w dniu 11 sierpnia 1581 r., urząd hetmański uległ głębokiej przemianie przez nadanie mu tytułu dożywotniego.

---

1) Stefan Batory w Uniwersalu swojem kozaków nazywa „mołejcami"

40) Vol. leg. tom II. fol. 1326.

41) Vol. leg. tom II. fol. 1326.

W tymże obozie odnowione były artykuły wojskowe i targowe dla „panów żołnierzy“, które, zastrzegając im tańszą żywność na targach, zabraniały surowo wszelkich gwałtów, palenia i łupiestw. Artykuły te określały czas służby, ustanawiały kary za dezercję, za opuszczenie obowiązków, za burdy, szpiegostwo i zdradę; profos generalis sądził przestępców.

Piechota niemiecka powstała w Polsce w roku 1632. Za czasów Stefana Batorego mieliśmy wprawdzie piechotę niemiecką, ale, jak wiemy, była ona złożona wyłącznie z oficerów i żołnierzy — Niemców.

Piechota, o której obecnie mowa, była piechotą cudzoziemskiego autoramentu. Piechotę tę wprowadził do Polski król Władysław IV w ten sposób, że pieszym regimentom nadał organizację, komendę, ćwiczenia, szyk i taktykę niemiecką, ale służył w niej już żołnierz polski. Wobec tego za ojca piechoty polskiej uważać należy Władysława IV, gdyż on pierwszy ją sformował.

Odtąd piechota polska tworzy się na mocy „kapitalacji“, zawieranych z oberstami, nie zaś jak dawniej na sposób towarzyski. Oberści na mocy tej kapitulacji obowiązani byli dostarczyć w oznaczonym czasie i miejscu pewną ilość żołnierzy pieszych, umundurowanych i uzbrojonych, na co otrzymywali środki pieniężne. Na mocy praw obowiązujących mogli być zaciągani tylko włościanie i mieszczanie z dóbr królewskich i duchownych, natomiast nie wolno było werbować dezerterów lub odmawiać ludzi od innych chorągwi. Zwerbowany żołnierz otrzymywał zaliczkę, zwaną handgeldem, składał przysięgę na wierność królowi i Rzplitei, a gdy po złożeniu przysięgi zbiegł, uważany był za dezertera.

Szyk bojowy tej nowej piechoty nie był lepszym od szyku dawnego, stworzonego przez Batorego. Kompanja piechoty niemieckiej formowała się w 6 szeregów: pikinierzy stawali w pośrodku, a muszkieterowie obok nich na skrzydłach. Gefrejterowie zajmowali miejsca w pierwszym szeregu. Powstawały wobec tego 3 plutony: 2 muszkieterów i jeden pikinierów.

Fig. 4-ta.

S S S S S S S S S S | | | | | | | | | | S S S S S S S S S S
S S S S S S S S S S | | | | | | | | | | S S S S S S S S S S
S S S S S S S S S S | | | | | | | | | | S S S S S S S S S S
S S S S S S S S S S | | | | | | | | | | S S S S S S S S S S
S S S S S S S S S S | | | | | | | | | | S S S S S S S S S S
S S S S S S S S S S | | | | | | | | | | S S S S S S S S S S

Szyk piechoty cudzoziemskiego autoramentu.

Przy szykowaniu regimentu muszkieterowie łączyli się z muszkieterami, pikinjerzy z pikinjerami. Kompanje stawały od prawego skrzydła według starszeństwa. Pierwsza na prawem skrzydle stawała lejbkompanja, potem oberstlejtnanta, majora itd.

W roku 1660 wydany został regulamin dla ćwiczeń piechoty. Był to pierwszy regulamin ułożony w języku polskim przez Błażeja Lipowskiego pod tytułem „Piechotne ćwiczenia [1]). Komendy w tym regulaminie podobne były więcej do rozmów z żołnierzami, a więc z tego możemy mieć pojęcie o metodzie ćwiczenia piechoty. Regulamin taki oczywiście nie mógł przygotować jej do zadań bojowych, lecz nadawał jej charakter bierny.

Ponieważ regulamin ten odznaczał się małą ilością ewolucji, więc „exermistrze“ wymyślali rożne szyki, które formować się musiały prawdopodobnie na komendy nadzwyczaj skomplikowane. Lipowski podaje takie 3 figury, natomiast komend nie podaje.

---

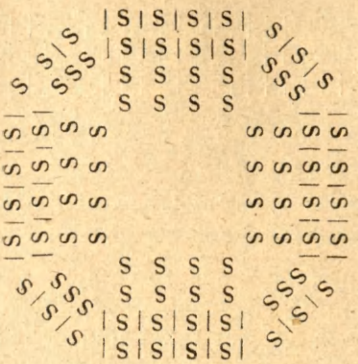
[1]) Dla ćwiczenia w strzelaniu i nabijaniu muszkietów były podawane następujące komendy: „Połóżcie muszkiety na ziemi", „Macie dużo prochu w pulwersakach?", „Kul sześć w gębę włóżcie"! „zapalaj lonty"! „wieszajcie muszkiety"! „przechędóżcie rury krajcarem". „Muszkiet na widelce". „Przekłuć zapał!" „Podsypuj!" „Zaprzyj panewkę!“ „Muszkiet do nabijania na lewy bok przenieś!" itd. i na końcu: „Mierzaj i pal!"

Dalej płk. Górski podaje, że autor tego regulaminu opisuje, jaką postawę ma przybrać strzelający i przytacza wyjątek z regulaminu tej treści: „ażeby oficer każdego żołdaka pojedyńczo z razu ćwiczył, pilno przestrzegając, jako się który składa do muszkietu, gdyż kupą ćwicząc, trudno postrzedz, w czem który błądzi, albo poprawy zasługuje". Jest to zupełnie słuszna uwaga dla instruktorów, wszak dzisiaj my to przestrzegamy.

Według tego regulaminu dowiadujemy się co to jest szereg, a co rząd, otóż „szeregiem nazywa się, gdy jeden podle drugiego bokiem do siebie albo o łokieć stoją: rzędem zaś się zowie, gdy jeden za drugim stoją."

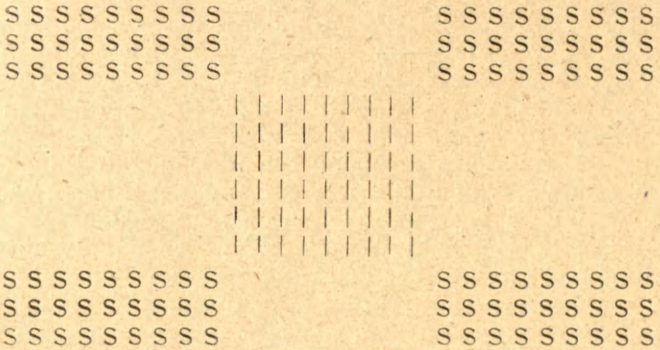
Obroty odbywały się na komendy: „w prawo lub lewo", i „w prawo lub lewo obróć się cale", przyczem po każdej z tych komend podawała się komenda „staw się" t. j. „we front". Pierwszą komendę podawało się dla obrotu na ćwierć, drugą dla obrotu na $1/2$ koła. Komendy bywały podwójne i potrójne, z których jedne dotyczyły się prawego, drugie lewego skrzydła, jedne przednich, drugie tylnych rzędów. Np. na komendę: „półrzędy zadnie w lewo (albo w prawo), obróć się cale"! Na tę komendę 3 ostatnie szeregi robiły zwrot wstecz. Żeby uczynić ścierzę dla armaty podawano komendy: „zdwój rzędy i na prawe i na lewe skrzydła

Fig. 5-ta.



Szyk t. zw. „Oktogon”.

Fig. 6-ta.



Szyk t. zw. „w Ċynek”, w którym pikinierzy zajmują środek, a muszkieterzy ustawieni są na rogach.

zemknij rzędy ze środka”, lub też „z prawego i lewego skrzydła dwój rzędy do środka”! Potyczka miała się odbywać w ten sposób: „Dwa szeregi pierwsze gotujcie się”. Na tę komendę pierwszy szereg występował 3 kroki naprzód. Potem: „odmóchnijcie lont, otwórz panewkę, cel, pal”. Po salwie danej przez pierwszy szereg, tenże rozdzieliwszy się na połowę uchodził za tylne szeregi, a strzelał natomiast drugi, który robił te same ewolucje, dalej trzeci itd. To miała być cała utarczka. W razie odwrotu strzelanie odbywało się w ten sposób, że najpierw dawał salwę pierwszy szereg, i uchodził w tyły, za nim drugi szereg, robiąc to samo, dalej trzeci itd.

Fig. 7-ma.

S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S
S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S
S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S	S
S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S
S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S
S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S

Szyk ten miał za zadanie obronę czoła w czasie ataku nieprzyjacielskiego, natomiast tył pozostawia wiele do życzenia.

Taktycznego użycia piechoty niebardzo doceniano, gdyż w boju rozstawiano ją rozmaicie. W bitwie pod Sztumem ustawiona ona była w pierwszej linji wojsk we środku, naprzemian z rajtarami, w drugiej linji także we środku sama jedna i w trzeciej też we środku, mając na skrzydłach rajtarję. Pod Chocimem stała ona wraz z dragonami przed jazdą, a pod Żórawnem częścią w okopach, częścią w trzeciej linji.

W owym okresie zaczyna się duży napływ szlachty do piechoty. Skutki tego napływu są nadzwyczaj ujemne dla niej, gdyż przywdziewa na siebie mundur oficerski dużo dyletantów, nie mających pojęcia o tem, co to jest szereg, nie znających komend i nie umiejących trzymać nawet muszkietu w ręce. Chociaż wymagano 8-miesięczn. służby w charakterze szeregowego i zdawania egzaminu oficerskiego, to jednak zdaje się, że te wymagania nie były stosowane, gdyż awans był bardzo łatwy ze względu na kwitnącą protekcję.

Król Jan III Sobieski w celu powiększenia piechoty wyjednał na sejmie 1676 r. uchwałę, na mocy której ustanowiono regularny pobór rekruta z 28 dymów [42]). Sejmiki relacyjne miały mianować kapitanów — jednego na 200 rekrutów; kapitanowie mieli mieć poruczników i unteroficerów. Wojsko takie, wzięte wprost od pługa, nie wyćwiczone i niekarne nie mogło oczywiście odpowiadać swemu zadaniu, więc zawodziło w pokładanych na nim nadziejach. Np. piechota ta użyta w bitwie pod Chocimem zdezertowała w znacznej części przed bitwą i po bitwie, wykradłszy dużo koni. Poddanie wojskowej karności tej piechoty również zawiodło.

W owym okresie wprowadzono wspaniałą kombinicję broni palnej i białej przez zamianę pik na berdysze, w które opatrzono i muszkieterów, gdyż berdysz ten przy strzelaniu z muszkietu, użyty jako forkiet, mógł służyć w boju ręcznym.

---

[42]) Vol. leg. tom V fol. 341.

Pomimo nieopisanej dzielności piechoty, pozostawała ona w Polsce w bardzo lichym stanie niemal do końca naszej niepodległości.

Z poprzedniego okresu wiemy już, jakie w Polsce były rodzaje jazdy,

Usarze według opisu tak się przedstawiali.

Za uzbrojenie służyły naramienniki, nagolenniki, przyłbice z kitą piór; z tyłu okrywali się skórą lwią lub tygrysią, na barkach nosili sępie skrzydła do straszenia nieprzyjacielskich koni. Za oręż służyła im dawna 8-łokciowa kopja z ogromnym proporcem kitajkowym w dwóch kolorach, szabla krzywa przy boku, a pod nogą koncerz długi na pięć stóp do przebicia leżącego nieprzyjaciela i młotek do skruszenia szyszaka. Prócz tego rycerz nosił: pistolet, skrzydło, osełkę, łyżkę, manierkę, kalitę, nahajkę, sznurek jedwabny do wiązania jeńców, pętą na konia, róg do prochu, wiadro i narzędzia do lania kul.

Takie uzbrojenie rycerza było za ciężkie i wprost fizycznie nie do pomyślenia. Wobec czego zaprowadzono zmianę dodawszy do kopji krótką rusznice, jednocześnie zarzuciwszy resztę „rzeczy błażeńskich [43]).

Według nowych urządzeń każdy towarzysz za 20 czerwonych złotych, wypłacanych na kwartał, miał mieć poczet złożony z 4 szeregowych (pachołków, ciurów), tj. powinien był przyprowadzić do chorągwi troje ludzi również uzbrojonych i na dobrych koniach.

Dla odróżnienia od towarzyszy pachołkowie mieli tylko kopje i szyszaki, a na sobie skóry niedźwiedzie albo wilcze i oprócz innego uzbrojenia — karabin. Obowiązkiem pachołków było czyszczenie koni i zbroji, aby towarzysz, mając czas do odpoczynku, był w każdej chwili gotowy do boju.

W marszu naprzód szli towarzysze, za nimi muzyka złożona z trąb, z surm i kotłów, a za nią dopiero pachołkowie.

Roty jazdy formowały się za wolą królów, którzy przez hetmana wydawali rotmistrzom na zaciągi upoważnienia tj. „listy przypowiednie“[44]). Zaciąganie odbywało się w ten spo-

---

[43]) Vol. leg. tom II. fol. 1064. — W uchwałach Konferencji Generalnej Warszawskiej z roku 1587 czytamy: „A ci żołnierze będą powinni konie mieć dobre, którzy będą po usarsku służyć, będą powinni na koń wsiadać do potrzeby z kopią, we zbroi, w zarękawiach, w szyszaku, z krótką rusznicą, z szablą, z koncerzem albo z pałaszem.......

[44]) Vol. leg. tom II. fol. 366.

sób, że rotmistrze wchodzili w umowę ze znanymi sobie lub rekomendowanymi żołnierzami, pytając się ich zgody. Po otrzymaniu zgody dawali im zaliczki. Rotmistrze wyznaczali im czas i miejsce zbiórki, a gdy rota była zebrana, ciągnęli na miejsce popisu.

Wskutek tego roty były większe lub mniejsze i liczyły około 100 lub około 150 koni.

Na czele roty stał rotmistrz nie mając przez długi czas pomocnika. O pomocniku rotmistrza, chorążym i kowalu mowy niema. Prawdopodobnie funkcję pierwszych pełnili towarzysze, drugich zaś — pachołkowie.

Za Stefana Batorego roty jezdne liczyły po 50—100 i 150 koni, lecz pod względem taktycznym łączyły się z sobą dla sformowania większej jednostki, np. pod Połockiem w roku 1795. Jednostki te jednak nie mają określonej liczby ani co do ilości głów, ani chorągwi.

Za panowania Stefana Batorego, w 100-konnej chorągwi, złożonej z 5 szeregów, liczono 20 towarzyszów, którzy szykowali się w linji pierwszej. Ogólnie jednak mówiąc, w szyku jezdnych rot było 6, 5, 4 i 3 szeregi.

W jeździe polskiej w owym okresie używane były najelementarniejsze obroty i ruchy, jak poruszenie naprzód całym czołem, obroty w tył, czynione przeważnie na miejscu, ukośne ciągnienie i zajazd — ¼ i na ½ koła.

W owym okresie częste igrzyska, urządzane dla młodzieży szlacheckiej w obecności króla i na dworach pańskich przygotowywały jeźdców należycie w umiejętności władania kopją, w mocnym siedzeniu w siodle i władaniu koniem, a także w wyrobieniu fizycznem. Były to najlepsze szkoły nauki sztuki rycerskiej. Co do tych igrzysk wydane były specjalne artykuły przez Andrzeja Opalińskiego.

Szyk jazdy, ciągnienie, kładzenie obozu i dyscyplina, wszystko to wykonywało się według „Consilium rationis bellicae".

Mówiąc o szyku rot, płk. Górski przytacza Zebrzydowskiego, który natrafił bardzo wcześnie na tę myśl, która się i obecnie stosuje, a mianowicie, że każdy żołnierz musi mieć swoje miejsce w kompanji i szwadronie, a także przytacza charakterystyczny sposób ataku jazdy naszej w wieku XVI podany przez Łaskiego, aby przy ataku mijać nieprzyjaciela z prawej strony i iść eszelonami. Tą naszą starą taktykę zastosowano w jeździe europejskiej dopiero w XVIII stuleciu.

Tenże autor podaje kapitalny przykład szyku bojowego masy jazdy polskiej w wieku XVI skopjowany ze „Sprawy Rycerskiej".

Fig. 8-ma.

Czarne wojsko			Czoło		Czarne wojsko
YYYY			YYYYYYYYYYYY		YYYY
YYYY		Posił.	YYYYYYYYYYYY	Posił.	YYYY
YYYY	Pomocn.	YYYY	YYYYYYYYYYYY	YYYY	YYYY
YYYY	YYYY	YYYY		YYYY	YYYY
YYYY	YYYY	YYYY	YYYYYYYYYYYY	YYYY	YYYY
YYYY	YYYY	YYYY	YYYYYYYYYYYY	YYYY	YYYY
			YYYYYYYYYYYY		
			Czal		

Uwidocznia on nam użycie jazdy:

1) masa kawalerji podzielona jest na 3 samodzielne jednostki;

2) szerokie i mocne czoło, przeznaczone do uderzenia w czoło nieprzyjaciela, i

3) zabezpieczenie flanków z możliwością jednoczesnego użycia ich do zaskoczenia tyłów nieprzyjacielskich.

Uszykowanie takie odpowiada w zupełności taktyce jazdy, bo w rzeczywistości, gdyby nieprzyjaciel atakował bok czoła i stanął prostopadle do jego linji, to swe własne skrzydła postawiłby pod uderzenia posiłków, a hufy zaszłyby mu na tyły. Gdyby zaś nasze czoło poszło do ataku, to tak ustawione posiłki i hufy, wysunąwszy się naprzód, mogłyby uderzyć w bok i obskoczyć tyły nieprzyjacielskie. „Czal“ służył dla poparcia ataku czoła. „Czarne wojsko“ była to piechota.

Względy taktyczne dla tak ustawionej piechoty na jej użycie nie są wzięte tutaj pod uwagę.

Przed bitwą z Tatarami pod Łopuszną w roku 1512 wojsko polskie było ustawione w sposób podany wyżej, tylko że na czele stało kilka armat.

Widzimy więc, że hufce posiłkowe zawsze były używane przez naszą jazdę i stanowiły, jeżeli się tak można wyrazić, stałą przynależność szyku polskiego.

Jazda nasza w XVI stuleciu odrzuciła samostrzały i była uzbrojona w piki, a potem w rohatyny; pod koniec XVII stulecia cała jazda była uzbrojona w jedną, lub drugą broń. W tymże okresie zabroniono rycerstwu używania w rynsztunku złota i srebra.

Szyk z 6 szeregów zmniejszył się do 5, 4 i 3 szeregów. Bojowy szyk przyjął kształty racjonalne z hufcami posiłkowemi, przy pomocy których doskonale zabezpieczano własne skrzydła i oskrzydlano nieprzyjaciela. Taktyka jazdy polegała na piorunowem uderzeniu.

Organizacja wojska w XVII stuleciu istniała na zasadach dawniejszych.

Na mocy uchwały sejmowej z roku 1619 obok pospolitego ruszenia, stale uważanego za główną siłę zbrojną Rzplitej, pojawił się zaciężny żołnierz powiatowy [45]), opłacany i utrzymywany na koszt województw, a nie obciążający skarbu państwa. Był to żołnierz wyćwiczony i karny, komenderowany przez rotmistrzów.

W owym okresie obok chorągwi zaciągu polskiego, werbowanego w kraju pomiędzy szlachtą, obok tej konnicy walecznej i najwspanialszej, nietylko w Rzplitej, ale i w całej Europie, która swą dzielnością i niczem niepohamowanemi atakami rozstrzygała pole bitwy, a która szczególnie w wojnach z muzułmanami odnosiła najświetniejsze zwycięstwa. opisywane z największym podziwem przez świat cały, istniało jeszcze wojsko cudzoziemskiego autoramentu.

W wyprawie smoleńskiej w roku 1633/4 Zamoyski stosuje ulepszone metody inżynierskie i artyleryjskie, posługuje się już nie piechotą węgierską, ale regimentami niemieckiemi i kozakami, a także rajtarją typu szwedzkiego i dragonami. czyli konnymi strzelcami.

Za panowania Władysława IV Zbaraż fortyfikuje się na wzór fortyfikacji Bredy, w tymże okresie pojawiają się Tatarowie krymscy, t. zw. lipkowie, protoplaści Tatarów, których Witołd osadził swego czasu na Litwie. Za Sobieskiego byli jeszcze janczarowie, jeńcy tureccy, których używano tylko do parady. Do tego dojść muszą specjaliści wojskowi, Francuzi, Anglicy, Szkoci, Włosi.

Taką pstrokaciznę w armji polskiej płk. Górski rozstrzyga w ten sposób, że autorament cudzoziemski potrzebny był do służby pieszej artyleryjskiej, garnizonowej etc., t. j. do tej służby, która była obrzydzana przez stan szlachecki, a także i dlatego, że podział armji na dwa autoramenty w XVII stuleciu wyrażał nietyle różnicę narodowości żołnierzy, ile różnicę organizacji, co wyraźnie określił Sobieski w „Consilium bellicum“ 6 marca 1673 r.

Pod koniec XVII w. tworzenie jazdy odbywało się tak jak i dawniej.

Na zebranie roty przeznaczczano 2 miesiące, na ściąganie zaś do obozu 2 tygodnie [46]). Samo zaciąganie chorągwi odbywało się w ten sposób, że do chorągwi rotmistrz, czy to za własne pieniądze, czy też ze skarbu zaciągał od 20—30

[45]) Vol. leg. tom II. fol. 349.

[46]) Vol. leg. tom II. fol. 366.

szlachty, pytając się ich zgody. Zaciągnięty szlachcic musiał mieć poczet złożony z 3—4 koni. Z chwilą przybycia do rotmistrza dostawał od niego prowiant, płacę a także i kopje. Ten prowiant i płacę otrzymywali tylko dotąd, dopóki stali w kraju obozem i nie wyszli za granicę państwa, z chwilą zaś jej przekroczenia utrzymywać się musieli własnym kosztem. Widzimy więc, że rotmistrze musieli być ludzie bardzo zamożni; a ponieważ takim ludziom nie zawsze chciało się służyć w wojsku, więc stawiali na swoje miejsce zastępców, czyli poruczników, tak że tacy panowie tylko fikcyjnie nosili tytuł rotmistrza, gdy faktycznym dowódcą chorągwi był jego zastępca.

Już po wygaśnięciu Jagiellonów, królowie elekcyjni nie umieli ująć w należyte karby i opanować nieład panujący we wszystkich stosunkach społecznych. Złota wolność skaziła dzielny duch rycerski. Poczęły znikać staropolskie cnoty, a z nimi i gorliwe ciśnięcie się pod chorągwie. W miejsce dawniejszej gorącej miłości ojczyzny zapaonowało przekupstwo i okupienie się ofiarami pieniężnemi od służby. Ofiary te były tylko pozorne, gdyż zostawały wynagradzane różnemi przywilejami, otrzymywanemi w postaci rozmaitego rodzaju urzędów. Zaczyna więc ginąć w jeździe polskiej duch rycerski. Rotmistrze przywłaszczają sobie prawo nominacji poruczników, ale najgorszym jest to, że przy obsadzaniu tak ważnego stanowiska, jak poruczenie dowództwa, panowie rotmistrzowie nie zawsze kierowali się dobrem służby, lecz protekcjami lub chęcią dogodzenia komuś. W ten sposób uzależniwszy od siebie poruczników, chorągwie stawały się własnością rotmistrzów i służyły im nawet do celów buntowniczych.

Organizacja chorągwi pozostawała jak dawniej, lecz w drugiej połowie XVII w. w pamiętnikach Paska spotykamy namiestnika. Porucznika więc zastępował namiestnik, a tym ostatnim był jeden z towarzyszy, gdyż porucznicy nie byli stale przy chorągwi[1]).

Widzimy więc, że do chorągwi jazdy polskiej wkrada się anarchją. Zupełnie słusznie zaznacza płk. Górski, że jeśli nominacja poruczników przez rotmistrzów, chociaż niemiano-

---

[1]) W instrukcji poselskiej uchwalonej na sejmiku w Lipnie dnia 7. 2. 1667 r. czytamy: „Wielką w tem szkodę i niesławę ponosi Rzplita, gdy w wielu potrzebach i okazjach wojennych przez absentowanie się od wojska Ichmościów hetmanów, pułkowników, oficerów, rotmistrzów, towarzystwa, wojsko wielekroć do klęski i przegranych bitew przychodzi: commitimus tedy... panom posłom naszym... żeby tak Ichmć

wanych dekretem królewskim, lecz danych chorągwi przez pana, przynosiła uszczerbek służbie, to już stokroć szkodliwszem było owe zastępstwo przez namiestników, których mianował porucznik. Porucznik mianowany przez rotmistrza mógł jeszcze imponować towarzyszom, ale namiestnik, wyznaczony przez porucznika, już nie mógł mieć na niego jako kolega żadnego wpływu pod względem dyscypliny wojskowej, tembardziej, że władza namiestnika rozciągała się tylko na towarzyszy, gdyż pachołkowie podlegali jedynie władzy swoich panów.

Organizacja więc chorągwi naszych nie szła zupełnie z postępem sztuki wojennej, ale znacznie się pogarszała. Obchodzono się nadal bez pisarzy, wachmistrzów, kowalów, nie podzielono je na plutony, ani też nie łączono w pułki, które tworzyły się tylko w czasie wojny. Senatorowie, którzy zwykle byli pułkownikami w chorągwiach polskich, nosili te tytuły tylko de nomine, gdy faktycznymi dowódcami pułku byli porucznicy.

W roku 1643 roty jezdne szykowały się już w 3 szeregi, a w r. 1670 nawet w dwa szeregi, gdyż liczebna siła pocztów towarzyskich zmniejszyła się i doszła do stosunku 1 : 3.

Huzarja, jak już wiemy, była jazdą ciężką i jej przeznaczeniem w boju mogło być tylko tworzenie środka i odwodu, a ze swego charakteru uzbrojenia mogła być używaną tylko, jako kawalerja linjowa, nie mogąc być w żadnym względzie użyta ani na zwiady operacyjne, ani na straże, ani także dla zabezpieczenia flanków, wobec tego do pełnienia podobnej służby potrzebna była jazda lekka. Tym wojskiem mogły być konne pułki wojska kwarcianego, zwane chorągwiami pancernemi, a tym wojskiem właśnie byli kozacy. W owym też okresie w użyciu bojowym stosunek husarzy do kozaków wzrastał na korzyść ostatnich, co tłumaczy użyteczność potrzeby obu broni.

I tak w r. 1600 na wyprawie wołoskiej uczestniczyło 3110 husarzy i 1650 kozaków. W r. 1652 pod Beresteczkiem 2346 husarzy i 11 161 kozaków, pod Wiedniem 3509 hus., i 10 960 kozaków.

W „Starożytnościach historycznych polskich“ Ambrożego Grabowskiego w tomie 1-szym na str. 108 czytamy opis

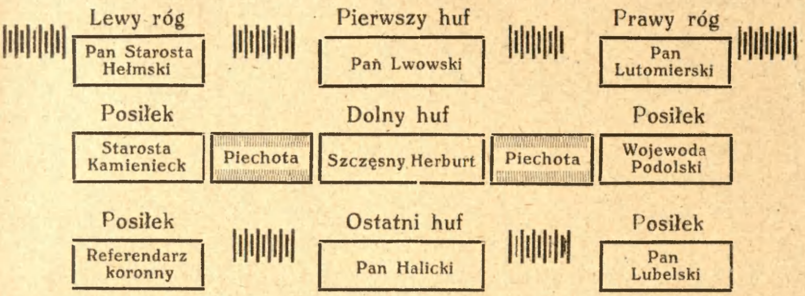
---

panowie hetmani, pułkownicy, oficerowie, rotmistrze, towarzystwa, zawsze przy pułkach i chorągwiach swych..., praesentes byli, zaś rotmistrze, porucznicy, towarzystwo,... absentes od chorągwi byli, i w domach rezydowali, żeby podług artykułów wojskowych, o to sądzeni byli...”

„Bitwy w Multaniech z Michałem wojewodą przez Jana Zamoyskiego Hetmana W. Kor. opisanej r. 1600“.

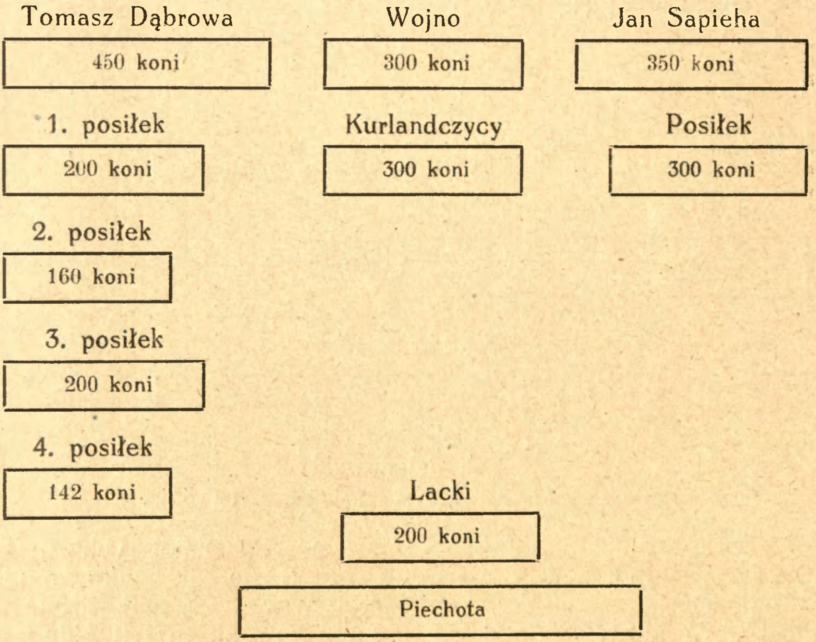
„Szyk wojska naszego, jakośmy się potykać mieli, gdzieby nam było przyszło do walnej bitwy“.

Fig. 9-ta.



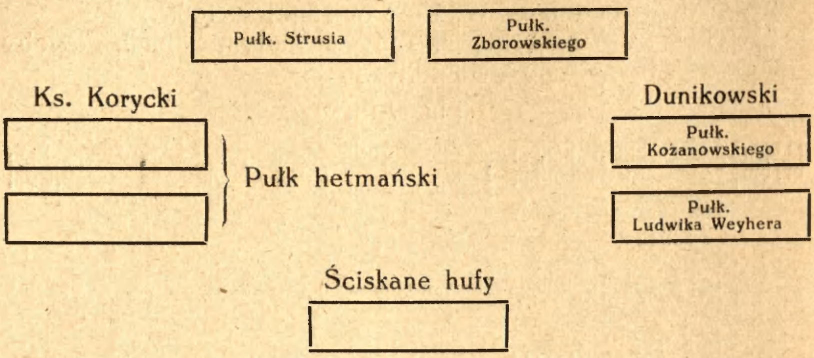
Niżej umieszczone figury, 10 i 11, wyjęte z „Historji jazdy polskiej“ płk. Górskiego uwidocznią nam także użyteczność potrzeby obu rodzaji broni, tj. husarji i jazdy lekkiej.

Fig. 10-ta.



BITWA POD KIRCHOLMEM W ROKU 1605.

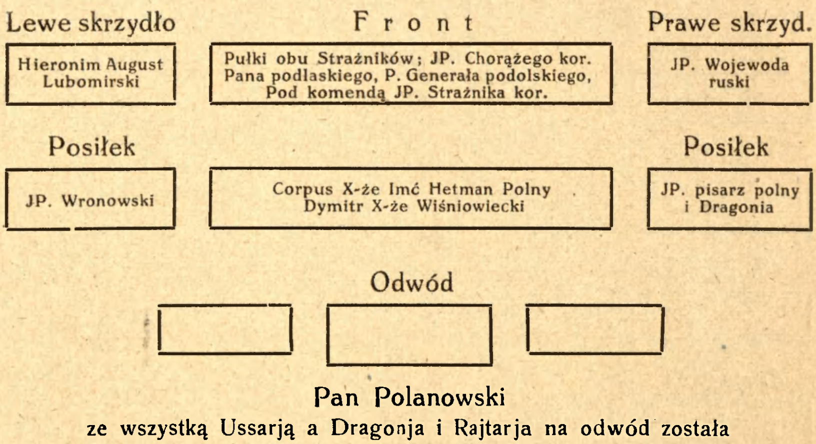
Fig. 11-ta.



SZYK POD KŁUSZYNEM W ROKU 1610.

W „Ojczystych wspomnikach" zebranych z rękopisów przez Ambrożego Grabowskiego na str. 175, tom 1-szy w „Dyauryuszu wyprawy przeciw Kozakom i Tatarom z obozu pod Krasnem dnia 29 Augusti roku 1671" znajdujemy następujący szyk:

Fig. 12-ta.



Z przytoczonych szyków bojowych znaczniejszych mas jazdy naszej na polu bitew w owym okresie, jak szyków pod Kłuszynem w roku 1610, pod Bukou w r. 1600, pod Kircholmem w roku 1605 i pod Bracławiem w roku 1671, uwidacznia się, że taktyka jazdy naszej polegała na silnem uderze-

niu czołowem w całym pędzie koni, uderzeniu z kopją w ręku przy jednoczesnem oskrzydleniu nieprzyjaciela przez hufy posiłkowe, złożone z kozaków, a także, że istniał szyk bojowy w dwie linje z odwodami i hufcami posiłkowemi, z użyciem odwodu (za wyjątkiem bitwy pod Bukou).

W bitwie pod Kłuszynem uwidocznia się sposób działania jazdy polskiej i niemieckiej, a także stosunek taktyki uderzenia i taktyki ognia, oraz przewagi pierwszej nad drugą. W momencie bitwy, gdy Niemcy spostrzegli słabnących Polaków, natychmiast zaatakowali rajtarją jazdę naszą. Pierwsze szeregi rajtarji dały ognia, przyczem stosownie do ówczesnej taktyki ognia, rozdzieliwszy się na pół, wycofały się za tylne szeregi dla nabijania. Moment ten jazda nasza wyzyskała, błyskawicznie uderzywszy na drugie szeregi rajtarskie, nie dając im możności wystrzelić. Dzięki takiej brawurze jazdy naszej, Niemcy uciekli z pola walki, wpadli na moskali stojących w bramie obozu i tem spowodowali zamieszanie. Taki epizod nie mógł oczywiście zachęcić Polaków do przyjęcia taktyki działania jazdy niemieckiej.

Wojny szwedzkie służą nam jako przykłady strategicznego użycia jazdy przez Chodkiewicza. Użycie to polegało na tem, że słabe załogi piechoty polskiej trzymane na zamkach musiały się bronić dotąd, dopóki odsiecz kawaleryjska z Chodkiewiczem na czele nie przyszła i nie rozbijała w puch Szwedów.

Wyżej wzmiankowany okres należał do najświetniejszych okresów zwycięstw jazdy polskiej, począwszy od bitwy pod Bukou, a skończywszy na obronie obozu pod Żurawnem. W tym mianowicie okresie jazda polska odnosiła same tylko świetne zwycięstwa, pominąwszy już to, że Polacy odnosili je mniejszemi siłami, bo dochodzącemi zaledwie do $^1/_3$ części sił nieprzyjacielskich (Kircholm). Zwycięstwa te oczywiście polegać mogły przedewszystkiem na zaletach dowódców, na zaufaniu do swej broni, na umiejętnym i stosownym do jej natury użyciu, na trafnym wyborze miejsca i chwili, na szybkiej decyzji, a także na pociągnięciu masy jazdy do wściekłego i piorunowego uderzenia. Takich właśnie utalentowanych wodzów miała Polska w owym okresie, wystarczy wymienić tylko Tarnowskiego, Batorego, Sobieskiego, Zamoyskiego, Chodkiewicza, Jaremę Wiśniowieckiego, Czarnieckiego i wielu innych.

Jazda owa musiała składać się z dzielnych żołnierzy; dzielność wymaganą była nietylko od towarzyszy, ale i od pachołków, bowiem pachołek, walcząc obok swego pana, mógł mu być pomocnym w niebezpieczeństwie. Te czynniki

odgrywały główną rolę w wytworzeniu węzłów koleżeńskich i braterskich. Takież węzły łączyły z sobą i szlachtę.

Pomijając znane zamiłowanie Polaków do konnej jazdy i konia, jazda nasza była świetną i uchodziła za główną podstawę wojska narodowego, co wynikało tak z rozległości granic, jak i z potrzeby zastosowania się do sposobu prowadzenia wojny z Tatarami i Turkami, których siłę zbrojną, jak wiadomo, tworzyła wyłącznie również kawalerja. Te ciągłe walki przygotowały rycerzy naszych na dzielnych kawalerzyszów, to też nic dziwnego, że oręż polski zyskał sławę nietylko u swoich ale i u obcych. Sławy tej odgłos dziś jeszcze brzmi w historji wojsk europejskich.

Z pamiętników Paska dowiadujemy się, że w jeździe miały miejsce ciągłe bójki i pojedynki, przy jednoczesnem podrywaniu dyscypliny wojskowej, gdyż zdarzało się, że nietylko towarzysz porywał się na rotmistrza,ale nawet pachołek zabijał towarzysza w pojedynku.

Za panowania Sobieskiego wprowadzono bójki na kije, jako ćwiczenia wojskowe, lecz upadek dyscypliny posunięty był już tak daleko, że zdarzało się, iż towarzysz zmuszał do bójki na kije pierwszego lepszego spotkanego przechodnia. Oba te pojedynki były jednak świetnym przygotowaniem do wojny, choć jednocześnie świadczyły o zupełnym upadku dyscypliny wojskowej.

Za Jana III. szyk obozowy był następujący: „Na czele, w odległości kilku staj, strażnik w 1000 do 1200 dragonów, lekkiej jazdy i piechoty. W obozie, pierwszą linję zajmowała piechota, z artylerją w środku; dragoni szykowali się na skrzydła. W drugiej linji, o strzał karabinowy, poza pierwszą kawalerja narodowa; lekka jazda po skrzydłach. Boki, między dwoma linjami, zajmowali kozacy i inna zbieranina, tak, iż całość stanowiła czworogram obronny zewsząd, pośrodku którego był bazar dla przekupek. Miejsce króla, hetmanów, panów i ochotników, było na czele drugiej linji, przy husarzach, a mianowicie, przy chorągwi królewskiej, której porucznik dowodził resztą kawalerji narodowej. W potrzebie stawano taborem, tj.: otaczano obóz spojonemi łańcuchem powózkami, przy których liczba ludzi przechodziła zawsze, a często nawet w dwójnasób liczbę wojska. Obóz polski odznaczał się wspaniałością namiotów...“

Istniała specjalna instrukcja o sposobie odbywania straży pod tytułem: „Powinność strażnikowa“, wydana przez hetmana polnego litewskiego Radziwiła VI.*).

---

*) Patrz „Powinność Strażnikowa”.

Dyscyplina w wojsku polskiem opierała się na artykułach wydanych w roku 1609 pod tytułem: „Artykuły hetmańskie, przez sejm tego roku aprobowane“ [47]).

Artykuły te zawierały przepisy, jak się żołnierze mieli zachować w czasie pospolitego ruszenia w obozie i wobec nieprzyjaciela, a także zawierały wykaz przestępstw natury wojskowej i ogólnej. Jednak wogóle dyscyplina w wojsku polskiem była bardzo słabą. Przyczyną tego było nieregularne płacenie żołdu i wadliwy sposób żywienia wojska. Jakie panowało pod tym względem niezadowolenie u żołnierzy, świadczy najlepiej następujący epizod.

W czasie wojny z Moskwą w roku 1611 załogujący w Smoleńsku żołnierze przez posłów swoich oświadczyli królowi, że dłużej na żołd czekać nie będą. Król wysłał Chodkiewicza dla uśmierzenia buntu. Przybycie Chodkiewicza zamiast uśmierzyć ten bunt, spowodowało jeszcze większe niezadowolenie, gdyż rozpuszczony żołnierz nienawidział Chodkiewicza za jego znaną surowość; „koroniarzom zaś, nie podobało się służyć pod wodzem litewskim“. Z początkiem następnego 1612 roku kończyła się według „przypowiednich listów“ służba żołnierska. Król ułagodziwszy wojsko załogujące, oddał żołnierzom klejnoty carskie, które wydała Moskwa, jako zastaw za należną wypłatę żołdu. Ledwie nadszedł dzień ostatni, w Rohaczewie zawiązuje się koło pod porucznikiem Józefem Cieklińskim. Zmieniwszy pułkowników, zbuntowani żołnierze przychodzą do Moskwy, żeby — „prawie na złość Ojczyźnie“ — przeciągnąć załogę miejscową za sobą. Pomimo to, że Chodkiewicz zaklinał buntujących się na honor, sumienie, i miłość Ojczyzny i zapowiadał bliski przyjazd królewicza, musiał się jednak w końcu wdać w targi z zbuntowanymi żołnierzami. Określając wartość carskich klejnotów według upodobania „panów żołnierzy“ (korony, posoch, czapki z pereł i złota, oraz inne rzeczy), które w czasie pokoju wystarczyłyby na wypłatę całorocznego żołdu, zdołał utrzymać w posłuszeństwie zaledwie 2000 załogi moskiewskiej (i to przez kwartał), gdyż reszta wstąpiła do wspólnego związku. Zastrzegając jeden drugiemu pod przysięgą przymusowe ściągnięcie należności za zaległy żołd na dobrach królewskich — na tych dobrach, które właśnie od podatku wojennego były wolne, opuszczają zbuntowani żołnierze w liczbie 7000 kraj nieprzyjacielski ze szkatułkami, dobrze rabunkiem naładowanemi. Na ziemi nieprzyjacielskiej wypadek zdarzył, że zostali napadnieci

[47]) Vol. leg. tom II. fol. 1695—1704, patrz Artykuły wojenne hetmańskie.

przez Moskali i w trzęsawiskach ugrzęźli, Chodkiewicz musiał im pójść na pomoc i odprowadzić „zbuntowanych braci" do granic. Owe „hultajstwo" zbuntowane nie oparło się aż we Lwowie i, jak zamierzało, opanowało w okolicy dobra królewskie i duchowne.

Wobec takiego stanu anarchji trzeba było w wojsku zaprowadzić porządek i karność, a także inny system karmienia i ustanowić regularną wypłatę żołdu. To wymagało reformy w rządzie Rzplitej. Tymczasem zamiast reform szerzyła się w państwie coraz większa anarchja i wojsko, jako składowa jego część, musiało wpadać w coraz większy nieład i nierząd, co jak widzimy doprowadzało do buntów i tworzenia związków. To oczywiście przynosiło ogromne szkody nietylko ekonomiczne, ale jednocześnie ujemnie wpływało na zewnętrzne stosunki Rzplitej, gdyż partje wojskowe związane w tak zwany „Związek Oświecony" nietylko, że przedłużyły wojnę z Moskwą, ale jeszcze utworzyły własny sejm — „Koło Generalne", które policzyło sobie nietylko należny żołd, ale i rozliczne szkody, oraz oddzielną płacę za służbę pieszą.

Kozacy stanowili podstawę jazdy lekkiej i tworzyli chorągwie pancerne. Uzbrojeni byli w krzywą szablę i dzidę do 8 stóp długą, w łuk albo w strzelby i pistolety. Za uzbrojenie ochronne służył im pancerz z łuski metalowej t. zw. karacen, za przykrycie głowy służyła im misiurka t. j. hełm niski z żelazną czapką, spadającą na część twarzy, kark i ramiona. Na Litwie nazywano ich „petyhorcami".

W XVII stuleciu wytworzono specjalny rodzaj jazdy lekkiej, potrzebnej do służby wywiadowczej i strażniczej, której przeznaczeniem jest zdobywać wiadomości siłą lub podstępem, patrzyć i obserwować. Tą lekką kawalerją byli Lissowczycy, którzy pojawili się u nas podczas wyprawy samozwańców na państwo Moskiewskie.

O nich Szczęsny Morawski, w dodatku do „Czasu z miesiąca maja 1859 r., pisze: „Aleksander Lissowski uczeń wojenny wielkiego Zamoyskiego i Potockich, porucznik husarski roty Niewiarowskiego pod Kircholmem, pułkownik kozacki Radziwiłła Janusza pod Guzowem, w 200 koni poszedł do Dymitra Samozwańca. Tam wnet pojął czego może dokazać drużyna śmiałków, zwinnych i obrotnych, chociaż bez zbroi i kolczugi, bo idąc na sposób tatarski, ale z polską odwagą, i nie dla łupu i jeńców. Przekonany o pożytku takiej lekkiej jazdy, skoczył Lissowski na Don i przyjął kilkaset mołojców, których połączywszy z swymi, odtworzył pierwszy w polskiem wojsku pułk lekkiej jazdy nieregularnej, niby

tatarskiej — i rozpoczął z nimi wojnę podjazdową, w samych podjazdach ćwicząc mołojców w obrotach i karności. Niebawem szedł o lepsze Zborowskiemu husarjum i pancerjum, a wnet na odgłos sławy jego zgromadzili się dońce, tatarzy aż z za Wołgi, czerkiesi i zaparożce, a pod Kremlinem stał Lissowski na czele 20 000 lekkiej nieuzbrojonej jazdy, z którymi wypadając na czaty, zdobywał miasta i grody, stawał się postrachem Rosji, a celem zazdrości szlachty polskiej. Lissowski pierwszy zaprowadził w Polsce lekką jazdę nieuzbrojoną tylko orężem... Dzisiejszy kozacy rosyjscy to istne (?) lissowczyki, bo Chmielnickiego Zaporosce piechotą, w taborach lub na czajkach bojowali, konnicy mało mieli. Inaczej dońce, ci konno wojowali, z tatarska. A reformowali i doskonalili ustrój ich (lekkiej jazdy polskiej) wszyscy hetmani z koleji od Chodkiewicza aż do ks. Poniatowskiego".

„Lissowczyki byli tem w Polsce, czem Tatarzy Turkom: strażą i czatą obozową, chociaż na dalekie chadzali czaty, bo na Sybir po „Białe morze" i do Francji wpław przypływali.

„Zbroji nie mieli, a żelazo tylko u koni pod nogami, u siebie przy boku, a częściej w ręku. Nosili szable, łuk i strzały, rohatynę, a u łęku widniał młotek. Potykali się, nacierając pędem, a jeśli trzeba było, zmyślając ucieczkę, strzelając po za siebie w biegu, napowrót się ustrajając i znowu nacierając zupełnie jak tatarzy".

Kilka tysięcy takich śmiałków na wszystko się ważących, nie skrępowanych żadną dyscypliną wojskową, nie znających ani wygód, ani strachu, bez sług, bez wozów, stawało się postrachem miast otwartych i małych oddziałów wojsk. Wprzód nim o nich wieść nadchodziła, spadali jak piorun, zwyciężali, zdobywali, brali łup i uchodzili, a nieprzyjaciel zdziwiony nie wiedział co robić. Doświadczeni dowódcy okrywali się rumieńcem zazdrości i wstydu, że ich taka zbieranina pokonywa. Hetmani tylko umieli Lissowczyków cenić za ich szybkość, którą podwajali siłę i wprowadzali zamęt w szyki nieprzyjacielskie. Cenili ich też za brawurę i nadzwyczajną odwagę.

Lissowczycy nie brali żołdu. Gdy wojna skończyła się niepomyślnie dla wojska regularnego, Lissowski, jako partyzant, obciążony ogromnym łupem wrócił do kraju. Król Zygmunt III, przyjął tych śmiałych partyzantów i polecił Lissowskiemu (r. 1614) utworzenie nowych oddziałów, a następnie wysłał ich do Rzeszy niemieckiej na pomoc cesarzowi dla poskromienia „heretyków i herezji". Gdy pod Chocimem Turcy zagrażali Polsce i chrześcijaństwu, Lissow-

czycy nadbiegli z Niemiec i na sobie wstrzymali oręż turecki. Były chwile przesilenia, w których Polska na ich męstwie opierała się. Bronili więc oni godnie sławy oręża polskiego. Oprócz Lissowczyków Polska nie miała własnej lekkiej jazdy do XVIII wieku.

Od roku 1653 w skład kawalerji lekkiej wchodzą jeszcze chorągwie wołoskie i tatarskie.

Chorągwie wołoskie były używane do podjazdów i „zasięgania języka". Organizacja ich niczem nie różniła się od organizacji chorągwi polskiej. Przedstawiały one mieszaninę Polaków, Mołdawian i Rusinów. Uzbrojeni byli w łuk, pistolet i pałasz, szykowali się w 2 szeregi.

Chorągwie tatarskie stanowiły osobny rodzaj lekkiej jazdy litewskiej. Składały się z potomków, osiadłych jeszcze za Jagiellonów na Litwie, Tatarów.

Organizacja ich chorągwi niczem nie różniła się od organizacji polskiej. Używani byli jak i wołosi.

Dragoni, była to kawalerja walcząca pieszo. Koni używali tylko w marszu. Uzbrojeni byli w piki i muszkiety. Do boju spieszali się, spętawszy konie. Poraz pierwszy dragoni pojawiają się w połowie XVII wieku. Przyjmowali oni udział w bitwach pod Sztumem, Beresteczkiem, Chocimem i Żurawnem. Dragoni do roku 1649 znajdowali się przy wojsku kwarcianem. Byli oni ulubionem wojskiem Sobieskiego, który osobiście prowadził ich do szturmu. Kompletowano dragonów tak jak i piechotę. Służyli w nich głównie Niemcy. Brali również udział w bitwie pod Wiedniem; pod Parkanami jeden z regimentów został wycięty w pień, gdyż nie zdążył dopaść koni.

Etat Freikompanji dragońskiej składał się:

z kapitana,
porucznika,
chorążego,
wachmistrza, furjera,
kapitarmusa,
muszterszrejbera,
trommelslegera i profosa.

Kompanja liczyła 126 dragonów i dzieliła się na 3 kapralstwa, te znów na szóstki. W każdym kapralstwie było 7 szóstek, przy tyluż gefrejterach i po 42 dragonów. Co do liczby ludzi w kompanjach, to w drugiej połowie XVII stulecia pod tym względem nie było jeszcze żadnych stałych norm.

Szyk dragonów mało różnił się od szyku piechoty. Dragoni uzbrojeni w piki zajmowali środek szyku, a na skrzydłach stawali muszkieterowie. Szyk był 6-szeregowy.

Na początku XVIII stulecia dragoni przeistaczają się w kawalerję, nie przestając być jednocześnie piechotą.

Rajtarzy po raz pierwszy ukazali się w r. 1579 za panowania Stefana Batorego. Uzbrojeni byli w przyłbicę, pancerz, obojczyk, zarękawia, za broń służyły im strzelby, z których dwie krótsze a jedna długa, czekan i rapir.

Regiment liczący 1200 koni dzielił się na 4 roty po 300 koni w każdej. Przy każdej rocie znajdowali się:

kapitan, przy nim 2 drabantów,
porucznik,
chorąży,
podchorąży,
kapelan i chirurg,
pisarz,
2 kowali,
2 trębaczy,
kwatermistrz,
wagenmejster.
rusznikarz,
2 siodlarzy,
tłumacz,
6 wachmistrzów i
1 wóz na 12 koni, czyli razem 25 wozów.

Sztab w roku 1653 regimentu był następujący:

Sztab,
pułkownik,
oberstlejtenant,
regimentskwatermistrz,
regimentssecretarius
adjutant,
regimentsfelczer i
regimentsgewaldiger,
1 regimentsdobosz.

Choć rota rajtarska pod względem ukompletowania oficerskiego i innych stopni posiadała pewną wyższość nad chorągwią polską, to jednak szyk jej w 17 szeregach i 17 rzędach, jako wąski i głęboki, pod względem taktycznym, był za ciężki i nieobrotny. Taktyka tej jazdy polegała przeważnie na strzelaniu, które odbywało się w następujący sposób: Pierwszy szereg roty lub pułku, podjechawszy do nieprzyjaciela galopem na dystans wystrzału z rusznicy, strzelał a potem rozdzieliwszy się na dwoje wracał do swoich i zajmował miejsce w ostatnim szeregu, aby mieć czas do nabicia. Tak samo postępował szereg 2 i 3 itd.

W drugiej połowie XVII stulecia postęp w rajtarji uwidacznia się przez odrzucenie uzbrojenia obronnego, które zastępował spancer z łosiej skóry, zwany koletem, a także przez zredukowanie liczby ludzi w kompanji do 100.

Za broń zaczepną służył krótki muszkiet, zawieszony przez lewe ramię na pendencie, a także szpada lub pałasz.

Do rajtarji zaciągano na służbę podobnie jak i do innych regimentów cudzoziemskich.

Dla utworzenia regimentu trybem cudzoziemskim zawierano z oberstami rodzaj kontraktu „kapitulacji", na mocy którego oberst musiał wystawić w pewnym określonym terminie regiment, zawierający określoną liczbę żołnierzy[48]).

Rajtarzy mniejwięcej za czasów Sobieskiego przybierają nazwę arkebuzerów. Rajtarzy, dostawszy się w ręce panów i szlachty, stali się podobnie jak i inne wojska cudzoziemskie środkiem do wyzyskania skarbu na korzyść magnaterji. Od czasu, jak szlachta objęła regimenta rajtarskie w swoje posiadanie, o zniesieniu ich nie mogło być mowy, i istniały one do r. 1670, w którym to roku na mocy Konstytucji Sejmu Warszawskiego zniesiono je [49]).

Oprócz jazdy polskiej ciężkiej tj. linjowej, chorągwi pancernych i jazdy lekkiej, armję naszą jeszcze zasilały ordynacje i nadworne milicje. Były one utrzymywane ze środków prywatnych. Wojska te w potrzebach wojennych przychodziły w pomoc wojsku narodowemu. Już za czasów Kazimierza IV. weszło w zwyczaj, że magnaci za własne pieniądze zaciągali, uzbrajali i żywili całe chorągwie konne i piesze. Zwyczaj ten przetrwał w Polsce aż do ostatnich czasów niepodległości.

Na niektórych dobrach ciążył nawet za dawnych czasów obowiązek dostarczania siły zbrojnej. W Koronie musiały przychodzić w ten sposób państwu z pomocą 3 ordynacje: Zamoyska, Myszkowska i Ostrogska. Ordynacja Myszkowska obowiązaną była dostarczyć 50 jeźdców i 100 pieszych, Ostrogska 300 jeźdców i tyluż pieszych. Na Litwie czyniły to samo ordynacje: Słucka, Klecka i Ołycka.

Były to, jak widzimy, wojska posiłkowe, do których zaliczyć należy również i załogi, jakie utrzymywały własnym kosztem niektóre miasta obronne, jak: Poznań, Toruń, Gdańsk, Warszawa, Kraków, Częstochowa i kilka innych. Te wojska zwano milicjami miejskiemi.

Do nich muszą być doliczone wojska sprzymierzone, które

---

48) Vol. leg. tom IV. fol. 503.

49) Vol. leg. tom V. fol. 74.

dostarczane były Polsce na potrzeby wojenne przez książąt pruskich i kurlandzkich, zobowiązywanych traktatami do dostarczania Polsce siły zbrojnej. Wojska nasze posiłkowały też hordy tatarów krymskich. Były też i posiłki zagraniczne, których obowiązywali się dostarczać królowie elekcyjni na mocy pactów conventów. Przyrzeczenia takie dawali wszyscy obieralni królowie, począwszy od Henryka Walezjusza.

W artylerji, zaliczanej do piechoty, było dużo cudzoziemców pomiędzy puszkarzami i dozorcami zbrojowni.

O artylerji za panowania króla Zygmunta II dowiadujemy się z opisu „Bitwy w Multaniech z Michałem Wojewodą", przez samego Jana Zamoyskiego, hetmana W. Koronnego, podany: „Do ciągnienia wziąć działa: Czechlika, dwa Słowiki, dwie Zduskie i innych wielkich, żeby ich było do dziesiątka...."

Wiemy jeszcze o działach t. zw. bazyliszek, wyrzucających kule ważące 45 funtów, bracia Wileńscy — 30 funtów, citra Panna — 30 funtów, Nieświckie — 15 funtów, moździerze — 4 funty i 20 funtów.

Według sumptu wojennego na sejmie walnym w Krakowie w r. 1595 udział artylerji, podczas wypraw wojennych miał być następujący: na 20 000 wojska było: 8 burzących po 20 koni dla każdego, 12 polnych po 8 koni, śmigowic 24 po 12 koni, a wszystkiego 268 koni. Puszkarzy i pomocników 24, cieśli 10, pomocników 20, 800 siekier, 500 łopat, 500 niecek, 600 rydlów, 600 pak. Kul do każdego działa po 300, razem do burzących 2 400, do polnych 3 600, a co do śmigowic niema wzmianki. Koni 20 pod każde burzące i 8 koni pod każde polowe.

Artylerję wojska kwarcianego Rzplita utrzymywała stale z pewną liczbą puszkarzy na żołdzie, wypłacanym z kwarty, aż do reformy 1637 r.

W roku 1601 w czasie wojny ze Szwedami ukazały się u nas muszkiety większe i cięższe od rusznic, wobec czego do strzelania używano forkiet. Forkieta miała kształt kija zaostrzonego u dołu do wtykania w ziemię. U góry kij ten kończył się widełkami. Przy nabijaniu forkietę zawieszano przy lewem ramieniu a w czasie strzelania wbijano ją w ziemię przed siebie, przytrzymując ją lewą ręką i opierając muszkiet na widełkach. Oczywiście strzelanie w ten sposób było bardziej powolne, aniżeli strzelanie z rusznic bez użycia forkiet, lecz zato strzał musiał być mocniejszy i donioślejszy. Do strzału używano kulę 2-łutową.

Rusznica była to strzelba ręczna z panewką, do której wsypywano proch, zapalany lontem lub też zamkiem krzosowym, nakręcanym za pomocą klucza (1515 r.).

Arkiebuzy były podobne do rusznic, lecz więcej udoskonalone.

Ze względu na taką rozmaitość broni ręcznej, utrudniającej zaopatrywanie piechoty w amunicję w czasie wojny, trzeba było mieć przy wojsku formy do kul i odlewać je w razie potrzeby.

Z czasów panowania Zygmunta III z r. 1624 jest manuskrypt pod tytułem „Książka puszkarzom wszelkim bardzo potrzebna z różnych autorów zebrana". Dzieło to zaczyna się od obowiązków puszkarza, później następuje przedmowa, a dalej organizacja artylerji polskiej i niemieckiej. W niej też znajdujemy ceny różnych typów dział. Działo wraz z łożami, kołami, okuciem i robocizną miało kosztować 1 788 złotych.

W rozdziale „Co rzemieślnicy robić mają", podaje się obowiązki ślusarza, kowala, kołodzieja i innych rzemieślników.

W następnym rozdziale znajdujemy wyliczenia wszystkich szczegółów potrzebnych do obliczenia wielkości parku artyleryjskiego, według którego na każdy wóz można włożyć 20 centnarów i 16 funtów. Podług autora ilość strzałów zależną jest od kalibru działa. Im większy kaliber, tem trudniejsza obsługa i tem mniejszą ilość pocisków wypuścić można.

Opisano długość oraz wagę dział i kul, a także wymiar łóż na długość i szerokość u czopów i u ogona. Np. kartauna ma 10 $^1/_2$ stóp długości, waży 60 centnarów, waga kuli 40 funtów, długość łóż 13 stóp, szerokość u czopa 24 a u ogona 14.

Dalej czytamy, aby w czasie oblężeń przysuwać artylerję do twierdzy skrycie i ustawiać armaty jaknajbliżej. Strzelając do murów bić ciągle na jednakową wysokość „na dwa chłopy od ziemi". W szańcach „osadzać działa na $^1/_2$ chłopa wysokości" od powierzchni gruntu. Podano także sposób obliczania ilości potrzebnego prochu do strzelania. Sposób obliczenia jest następujący: „po 1) aby kula do działa przychodziła i po 2) wymierzyć długość kanału rejnadlem i na nim oznaczyć długość połowy kuli". Następnie podano sposoby „lutrowania" saletry i siarki, a także podano skąd powstał proch i jak się ma zachowywać ten, co go robi. Dla otrzymania prochu autor tego dzieła podaje następujące proporcje wagi i materjałów składowych:

5 funtów saletry, 2 funty siarki i 1 funt węgla
3 funty saletry, $^1/_2$ funta siarki i 6 funtów węgla.

Dalej podane są proporcje dla prochu „pierzchliwego“ dla prochu „co się kręci jak wąż“ dla „maikowego“ i „dla różnych prochów kolorowych“.

Z tegoż okresu są jeszcze dwa dzieła o artylerji, oba Andrzeja Della-Aqua. Pierwsze dzieło „O zgromadzeniu i szkole puszkarzy J. Kr. Mości Zygmunta III“, wydane w Warszawie w roku 1623, a drugie „Praxis ręczna dział“ w roku 1637.

Pierwsze dzieło składa się z II traktatów. Większa część książki zawiera przepisy dla bractwa puszkarzy pod wezwaniem św. Barbary, w których się mówi o tem, jak się mają rządzić puszkarze pod kierunkiem inżyniera i cejgwarta, mianowanych przez króla, oraz cejgmistrza, 3-ch jego kolegów, pisarza i sługi, obieranych przez puszkarzy. Następnie poucza się ich jak mają nawiedzać chorych, rozdawać pieniądze ze skrzynki brackiej pomiędzy chorą brać, a także na pogrzeby i wreszcie, jak się ma odnawiać ława przez wybory.

Traktat, określający znaczenie szkoły głosi, że uczniowie, których etat ma obejmować 50, powinni zbierać się na naukę w każdą niedzielę ze swymi instrumentami, jak cyrklem i działomierzem i słuchać wykładów, jak również doskonalić się w rysunkach. Praktyka w pierwszym stadjum nauki zależeć miała od przyuczenia ucznia w wydoskonaleniu celowania przez strzelanie z muszkietów, a dopiero potem z armaty jednofuntowej. Każdy puszkarz w czasie ćwiczeń obowiązany był wystrzelić 3 razy. Dobrze strzelających miano nagradzać. Do celowania miał być urządzony wał ziemny z tarczami. Puszkarze obowiązani byli zaprawiać się w robieniu sztucznych ogni. Chociaż Zygmunt III ustanowił taką szkołę, jednakże o istnieniu jej wiadomości żadnych niema.

Drugie dzieło jego „Praxis ręczna dział“ jest w zupełnej sprzeczności z tym zasobem nauki i wiedzy, jakie mieli otrzymać uczniowie w projektowanej przez niego szkole puszkarzy. Dzieło to jednak zawarte w 4 księgach obejmuje nietylko wszystkie szczegóły tyczące artylerji, ale też mieści w sobie i mnóstwo innych rzeczy, zupełnie niepotrzebnych dla artylerzysty polskiego, jak np. o sposobach uciekania z portu.

Za Zygmunta Augusta, Batorego i Zygmunta III byli jedynie armatni sprawujący ten urząd tylko w czasie wojny. Po wstąpieniu na tron Władysława IV artylerja polska staje już prawie na tej stopie, na jakiej w innych państwach się znajdowała.

W roku 1638 starszym nad armatą był Paweł Grodzki, na ręce którego deputaci powinni byli składać w Rawie

kwartę duplę,,... który.... na nic inszego obracać nie powinien, jedno na fundacje ekonomij wojennej. Żeby Cekauzy na miejscach sposobnych pobudowane, gdzie stare są poprawione. Prochownie postawione, y działa które przelać potrzeba, przelane y osadzone były. Tudzież w saletrach, prochach, żelazach, kulach, knotach y w inszych do armaty potrzebach prowizja się porządna czyniła".... [50]).

Dzięki jego staraniom naprawiano i przyprowadzono do porządku stare zbrojownie w Krakowie, w Barze, Pucku, Wilnie i Malborgu. Wybudowano nowe cekauzy w Warszawie w roku 1646 przy ul. Długiej, gdzie obecnie znajduje się więzienie, w Kamieńcu Podolskim w roku 1649 i we Lwowie.

Już w Polsce wtedy był wcale pokaźny zasób armat, dochodzący ogółem do liczby 305 i 20 moździerzy, a także spory zapas prochu. W liczbie armat były: smoki, wężownice, bazyliszki, śmigownice, kobuzy, kartauny, półkartauny, ćwierćkartauny, oktawy, falkonety, petryjery, działka regimentowe polne, moskiewskie zdobyczne, moździerze, kolubryny. Kolubryny dzieliły się na pospolite bastardy i bękarty.

W roku 1641 postanowiono, że „Działa wszystkie sumptem Rzeczyposp. ulane aby herbami Koronnemi znaczone były, tenże Starszy Armatny doyrzyć powinien" [51]).

Po śmierci pierwszego Starszego Armatniego, Pawła Grodzkiego, Władysław IV sprowadził z Holandji Krzysztofa Arciszewskiego, jenerała artylerji, wsławionego najprzód na służbie francuskiej (1629), a potem na służbie holenderskiej, jako założyciel fortu w Rio-Jeneiro, Bahia i Fernambuco w Brazylji. Pierwsze lata urzędowania upływają Arciszewskiemu na czynnościach administracyjnych i na werbowaniu z zagranicy nowych oficerów i puszkarzy. Za jego czasów powiększa się ilość materjału artyleryjskiego, odbywa się reparacja muszkietów, zakupywanie lawet; czynione są próby nad wynalezieniem odpowiedniego łoża pod moździerz, jednak te doświadczenia się nie powiodły.

W roku 1648 wskutek odniesionych porażek przez nasze wojska 15 kwietnia pod Żółtemi Wodami i 26 maja pod Korsuniem, Rzplita straciła najlepsze wojsko kwarciane, a z nim również i artylerję.

Wskutek szalonej pracy i nadwątlonego zdrowia Arciszewski chciał podać się do dymisji, jednak dymisja

---

[50]) Vol. leg. tom II. fol. 934.

[51]) Vol. leg. tom IV. fol. 9.

ta nie została przyjęta, a, że ta praca była kolosalna, to o tem nie może być najmniejszej wątpliwości. Po śmierci pomocnika swego oberstlejtenanta Mikołaja Arciszewskiego, poległego w obronie Baru, cała administracja artylerji spoczywała na głowie Krzysztofa Arciszewskiego. Praca ta była połączona z wielkim trudem, gdyż do niego należało odbieranie nowej kwarty, a z tego powodu nieuniknione zajścia z urzędnikami skarbowemi, szafowanie temi pieniędzmi i rozsyłanie ich w różne miejsca i różnym osobom, przeglądanie rachunków, zawieranie umów i kontraktów, prowadzenie procesów, kancelarja i wreszcie inspekcje służbowe. To wszystko polegało na Krzysztofie Arciszewskim, który miał tylko jednego buchaltera i kilku oficerów do szczególnych poruczeń, na których się jednak spuścić nie mógł, gdyż dwaj najzdolniejsi sprzeniewierzyli się w roztrwonien'u grosza publicznego. Tak wyglądał sztab Starego Armatniego, odpowiadający mniewięcej dzisiejszemu Departamentowi artylerji przy M. S. Wojsk, gdzie roi się od oficerów i urzędników.

Pomimo klęsk, jakie spotkały Rzplitą, Arciszewski dzięki swej energji przysporzył przez ten czas państwu 80 armat, jednak wszystkie starania jego w niwecz się obróciły, gdyż cała artylerja wskutek przegranej pod Piłowcami w roku 1648 dostała się w ręce nieprzyjaciela. Arciszewski walczył jeszcze w obronie Lwowa. Obrona ta polegała przeważnie na artylerji i musiała być dzielną, jeśli Chmielnicki z takim mnóstwem ludzi nie mógł zdobyć Lwowa co było łatwem, gdyby przypuścił równocześnie szturm ze wszystkich stron, i po 2-tygodniowym oblężeniu zgodził się na okup.

Opuszczając służbę w roku 1650 Arciszewski pozostawił następcy swemu Zygmuntowi Przyjemskiemu inwentarz cekauzu warszawskiego. W inwentarzu tem były działa: 2 cale kartauny 48-funtowe, 24 półkartauny, z których 12 mocniejszych miały na sobie ulanych apostołów, a 12 słabszych — zwierzęta, po jednem na każdych 2 armatach, 24 ćwierćkartauny 12-funtowe, z których 12 miały liczby wypukłe, a 12 wybijane, 24 sztuki dział regimentowych czyli oktaw, strzelających kulami 6-funtowemi, te miały cyfry wybijane, moździerzy spiżowych ognistych, jeden wielki moskiewski, wyrzucający granaty 368 funtowe, jeden mniejszy, wyrzucający 12-funtowe kule kamienne, 4 nowe moździerze na czopach, wyrzucające kule 81-funtowe, 6 dział moskiewskich, zdobycznych, 7 moździerzy żelaznych, ognistych, a także petardy spiżowe do wyrzucania bram oraz orczyki, stemple, windy, lewary, drągi, wyciory, dość duży zapas kul, bomb,

granatów, kartaczy i zapalników do ręcznych i moździerzowych granatów, jak również kule do muszkietów.

Artylerja nasza jak widzimy przekształca się powoli w samoistny korpus. Zdaje się, że poczynając od Przyjemskiego, Starszy Armatni nosił już tytuł generała artylerji. Niższe szarże były następujące: oberst, oberstlejtenant, cejgmistrz, kapitan, porucznik. W służbie artyleryjskiej spotykamy nazwiska same obce za wyjątkiem kilku polskich.

Król Władysław IV w obozie pod Smoleńskiem w roku 1634 wydał artykuły dla służby artyleryjskiej pod tytułem: „Artykuły przesławnej artylerji oficerom wyższej i niższej rangi, tudzież i innym do niej należącym personom łaskawie nadane od Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Władysława IV. z Bożej łaski Króla Polskiego"... Artykułów tych było 24. które opiewały, że artylerzysta mógł opuścić służbę w każdej chwili; w razie ran lub kalectwa uzyskiwał rentę; w razie zdobycia twierdzy, lub odbicia szturmu artylerja dostawała gażę miesięczną; w razie zdobycia fortecy, miasta lub wsi, wszystkie dzwony oraz zawartość cekauzu i jedno z dział, stojących na wałach, należały do artylerji; lecz dzwony, jeżeli sobie tego życzył król, zobowiązani byli odstąpić jemu za pewnem wynagrodzeniem. Korpus artylerji posiadał oddzielną kasę. Za przestępstwa artylerzysta nie mógł być aresztowany przez profosa. Artylerzyści powinni się byli kształcić w swoim fachu. Przy podziale żywności nie potrzebowali oczekiwać kolejki. Żony i ich dzieci miały prawo jeździć na wozach artyleryjskich i niektóre mniejszej wagi artykuły.

Za panowania Władysława IV artylerja brała udział w odsieczy Smoleńska, ale o składzie jej nic nie wiemy. Brała również udział w wojnach „Potopu".

W roku 1650 Kazimierz Siemianowski napisał i wydał w Amsterdamie znakomite dzieło pod tytułem „Artis Magnae Artilleriae pars prima". Dzieło to, jako bardzo cenne, zaraz po ukazaniu się przetłumaczone zostało na język francuski i niemiecki. Dzieło to składa się z 5 ksiąg.

W księdze 1-szej mówi się o działomierzu, za pomocą którego, znając średnicę kanału działa, można wynaleźć odpowiednią do jego wagi kulę i naodwrót. Do utworzenia owego działomierza podano kilka sposobów: arytmetyczny, geometryczny i mechaniczny.

W księdze 2-giej mówi się o składowych materjałach służących do robienia prochu, a także o robieniu knotów, hupki i stupiny.

Księga 3-cia obszernie traktuje o rakietach.

Księga 4-ta podzielona jest na 2 części. W 1-szej mówi się o pociskach do ogni sztucznych, w drugiej zaś o granatach oraz kulach ognistych i świecących. Granaty ręczne robiły się z kruchego żelaza, ze spiżu, biorąc na nie 6 funtów miedzi na 2 funty cyny, a także i ze szkła. Grubość ścian stosowała się do tych materjałów. Miąższość żelaznych granatów wynosiła $^1/_8$, spiżowych $^1/_{10}$ i szklanych $^1/_7$ średnicy. Ogień udzielał się prochowi przy pomocy drewnianych lub żelaznych zapalników, urządzonych mniejwięcej w ten sposób, co i dziś. Granaty rzucano ręką.

Księga 5-ta podzielona jest na 2 części i obejmuje ognie sztuczne, czyli fajerwerki.

W roku 1685 ustanowiono regiment artylerji konnej, przeznaczeniem którego było konwojowanie artylerji w czasie marszu i asekuracja w boju.

OKRES IV. (1695—1792 ROK).

Położenie międzynarodowe Polski, tak pod względem politycznym, jak i militarnym, znacznie się pogorszyło w porównaniu z poprzednimi okresami.

Wokoło powstały zorganizowane przez „oświecony absolutyzm“ państwa biurokratyczne i militarnie silne, bronione przez silne, karne wojska i floty. Polska jest wycieńczona materjalnie i umysłowo. Przedstawia ona jakąś dziwną ruinę średniowieczną między państwami nowożytnemi, a którą prędzej czy później, wbrew teoretykom zasady: „nierządem Polska stoi“, musiała zniknąć pod naporem sąsiadów.

Polska stanąwszy nad przepaścią już za Jana Kazimierza, nie otworzyła oczu na nieszczęścia i klęski, które ją czekały, a nawet wieszcze słowa nieszczęśliwego tego monarchy „obym był fałszywym prorokiem, że Polska rozebraną będzie“! nie zrobiły na niej żadnego wrażenia i proroctwo to musiało się spełnić.

Ciało Rzplitej w XVII r. było już, jeżeli tak się można wyrazić, mocno zniszczone chorobą, a zarodek tej choroby sięgał dawniejszych czasów. Rozpustna swawola nie uznawała nad sobą żadnej władzy, interes osobisty przykrywała pozorami dobra publicznego. Zbytek ubożył kraj i gdy środków niestarczało, zaczęła się nieznana w wiekach poprzednich przedajność, usłużna naprzód w stosunku do własnego rządu, a potem i obcych monarchów. Samolubstwo objęło wszystkie bez wyjątku stany, z małemi tylko co do osób wyjątkami, skąd źródło swe wzięły owe częste konfederacje wojskowe, które kraj niszczyły gorzej od nieprzyjaciela, a z których nieprzyjaciel korzystając, zajmował ziemie Rzplitej i znajdował sobie tysiące stronników — rezultatem czego były kłótnie i targi z monarchą o rozdawanie urzędów, albo zarzucanie mu zdrady i łamanie praw krajowych.

Polska nierządem stoi! było maksymą moralną rządów, było, jeżeli można tak powiedzieć, wyrażeniem rozumu politycznego w Polsce, było zdaniem, które po całym kraju z upodobaniem nawet powtarzano.

Smutny obraz przodków naszych za Wazów i ich następców w w. XVII maluje Skarga, w „Kazaniach", Starowolski w „Poprawie obyczajów polskich".

Upadek moralny dochodził do takiego stopnia, że warchoł, który wszystko stracił, zapisywał się zwykle do świty dworzan jakiej możnej rodziny i za utrzymanie popierał lub karcił na sejmikach i trybunałach to lub owo stronnictwo, nawet wbrew swemu przekonaniu. Pijaństwo, jako skutki tego stanu, tak się rozpowszechniło w kraju, że o nim Opaliński pisał: „Rozumiem, że pijaństwo w Polsce zasadziło swe gniazdo. Tu się mnoży i swoje wywodzi gniazdusięta; bo ledwie że ząbki narosną dzieciuszkowi, aż on już kieliszki wytrząsa, Polska pijaną zwać się może. Piją wszyscy, biskupi i senatorowie, piją i prałaci, żołnierze, szlachta, w miastach, we dworach i we wsiach". Taki był stan polityczny i moralny Rzplitej, gdy się zbliżał wiek XVIII.

Od tej chwili zguba narodu stała się koniecznością dziejow. Cała moralna, polityczna i militarna budowa rozluźniła się i stała się podobną do chwiejącego się domu zajezdnego, który lada chwila upaść może i przygnieść swym ciężarem zebranych w nim półprzytomnych szaleńców, a oni w dalszym ciągu szaleją nie widząc i nieprzeczuwając niebezpieczeństwa, które im grozi. Głos rozwagi patrjotów takiej miary, jak Stanisław Leszczyński, Załuski, Jabłonowski, Andrzej Zamoyski, Konarski, przemawiających do narodu, aby wyrwać go z upodlenia i niedoli, nie odnosi zgoła żadnego skutku. Jedynie owocem ich pełnej chwały usiłowań jest owo świetnie dobrane grono posłów Sejmu Konstytucyjnego.

Ale Polska do tego stopnia już wtenczas była osłabioną, że ocalić ją mógł albo jakiś szczęśliwy zbieg okoliczności albo ręka genjusza. Obudwu zabrakło i naród upadł.

Klęski i niepowodzenia tłomaczono szlachetnym wstrętem narodu do zaborczości. Przechwalano się z wrodzonego szlachcicowi męstwa. Ostatnie wszakże wypadki aż nazbyt były przekonywające, aby ktokolwiek mógł zachwalać pospolite ruszenie, którego nie poprawiały tylekrotnie odrzucane ustawy o popisach. Szlachcic, nie bojąc się kary albo nie stawał, albo stawał jak chciał. Znikły też zupełnie dawne poczty czeladzi zbrojnej; mieli je wielcy panowie, ale tylko do swojej domowej potrzeby. Zardzewiała broń po dworach szlacheckich. Rzadko rycerz miał rumaka bojowego, wszyscy gnuśnieli, odzwyczajali się od służby wojennej i zupełnie zaginęła w kraju sztuka rycerska, i to w czasie, kiedy wszędzie zaprowadzono wojska stałe, ćwiczone, karne, regularne, kiedy męstwo osobiste zastąpiła waleczność szy-

ków, oparta na ćwiczeniu i karności, kiedy słowem powstała nowa sztuka wojenna. Obecnie stosunki zapanowały takie, że kozactwo mówiło szlachcie — dręczyliście nas wpierw, bo byliście rycerstwem, teraz babami jesteście, więc na nas teraz kolej! Żołnierz mundurował się, zbroił i utrzymywał się z łupiestwa.

Mimo poniesionych już strat nie brakło krajowi obszaru, brakowało tylko obrony i rządu. Spółczesny Otwoninowski mówił: „Polacy stanowią dobre prawa, ale dla molów". Bez silnej władzy wykonawczej inaczej być nie mogło.

W r. 1710 rozpuszczono gotowe chorągwie pod Przytykiem. Nowych nie udało się zorganizować. Nie trzeba też było długo czekać na następstwa tego kroku. Zamiast upomnieć się o Inflanty zbrojnie, trzeba było błagać pokornie o nie cara moskiewskiego tak jak i o jeńców polskich. Lecz zhardziały car zbył posłów czczemi obietnicami i zażądał od Stanisława, aby wojsko było zwinięte.

W r. 1716, odwołując się do Konstytucji z lat 1634 i 1676, zniesiono zupełnie pospolite ruszenie. Przestarzała instytucja upadła pod ciężarem rokoszu, zdrad i zupełnego znikczemnienia. Żeby zastąpić tę instytucję i wojskowym związkom konfederacyjnym na zawsze tamę położyć, ucwałą Rady Warszawskiej zastrzeżono ubezpieczenie stałego funduszu na wojsko. Godną jest uwagi przysięga przepisana hetmanom. Mianowicie przysiądz mieli, że królowi szczerze, z serca urazę darują, że do stronnictw mieszać się nie będą, że nie wdadzą się z obcemi w zmowy, ani nie będą od nich zawisłymi; że podczas sejmu elekcyjnego pozostaną przy granicach, że nie dadzą pomocy żadnemu sejmikowi, ani do podjazdów, zajazdów, kondemnat itd. Znosząc pospolite ruszenie, obywatel zrzucał z siebie ostatni ciężar.

Przy pospolitem sobkostwie zaczęto politykować o korzyściach traktatów i przymierza z Moskwą i zaczęto wmawiać w siebie, że nic zbawienniejszego, jak „bez wojska cicho siedzieć, śmiać się z wojujących i w pokoju bogacić się." Polska mówiono jest Rzplitą, stanem jej normalnym jest neutralność; nie szukając podbojów, co byłoby przymiotem monarchji, nie potrzebuje też wojsk gotowych, od wszelkiej zaś krzywdy osłania ją wzgląd konieczny na równowagę. Żaden z sąsiadów nie ścierpi, aby który wzmógł się ze szkodą jej całości.

W każdym jednak razie szlachta nasza nad podziw długo wytrwała na bohaterskiem stanowisku, gdy w Europie dawno już zaszła ze sceny.

Cóż więc było faktycznie przyczyną upadku armji wogóle, a w szczególności jazdy?

Po śmierci Sobieskiego, oprócz hetmanów Jabłonowskiego i Lubomirskiego, mieliśmy samych niedołęgów lub dyletantów, którzy jedynie tytuły hetmanów nosili. Za panowania Augusta III „nikt hetmana nie widział na koniu“, a ponieważ historja jazdy, to historja jej wodzów, więc tem też upadek jazdy da się łatwo wytłomaczyć, gdyż wartość jazdy mierzy się duchem dowódcy. Jen. Foy, jenerał pierwszego cesarstwa powiedział: „Jeżeli nie jeździsz na koniu jak centaur, jeżeli nie masz orlego wzroku, odwagi lwa, a stanowczości pioruna.... z drogi precz!....“

W r. 1699 jazda liczyła 7 730 głów. Podczas wojny szwedzkiej liczba jej to wzrastała, to malała, aż wreszcie cała jazda polska podzieliła się pomiędzy strony Augusta II i Leszczyńskiego.

Po ukończeniu wojny szwedzkiej widzimy jeszcze pewien ruch i życie w jeździe polskiej. W roku 1713 w obozie pod Sasowem było 36 chorągwi jazdy autoramentu polskiego wspólnie z dragonami i rajtarją. Sposób obozowania prawie się nie zmienił.

Pewien ruch i życie w jeździe polskiej widzimy w czasie wojny z Sasami, ale żadnych znaczniejszych zwycięstw nie odniosła. Sposób jej wojowania to partyzantka, bitew w otwartem polu jazda nasza unikała.

W r. 1717 nastąpił pokój z Sasami, a z nim i redukcja wojska. Wobec wyżej wyłuszczonego położenia kraju nie można było myśleć o powiększeniu liczby żołnierza i sejm „niemy“ 1717 r. zamiast uchwalić, jak proponowano 40 000 żołnierza, zmniejszył ilość tegoż do 18 000 w Koronie i do 6 000 na Litwie, podnosząc jednocześnie żołd, ale nie ustanawiając etatów. Dla bezpieczeństwa swobód narodowych i dla podtrzymania autorytetu młodzieży szlacheckiej, zachowano w przewadze autorament narodowy szlachecki, kosztowniejszy. Były odtąd dwa autoramenty: narodowy i cudzoziemski.

Podług etatów zatwierdzonych przez tenże Sejm liczba kawalerii miała wynosić:

w Koronie:

1 000 husarzy (16 chorągwi),
3 940 pancernych (76 chorągwi),
1 000 lek. chorągwi (14 chorągwi),
4 000 dragonów (7 regimentów);

na Litwie:

400 husarzy (6 chorągwi),

1 160 lek. chorągwi (25 chorągwi),
460 tatarów (12 chorągwi),
240 kozaków (8 chorągwi),
1 500 dragonów (4 regimenta).

Jazdę autoramentu polskiego podzielono na:
Pułk Najjaśniejszego króla IMci,
Pułk Najjaśniejszego Królewicza,
Pułk Hetmana w. koronnego,
Pułk Hetmana poln. koronnego;
a w lekkich chorągwiach:
Pułk Króla IMci,
Pułk Hetmana w. koronnego,
Pułk Hetmana polnego.

Chorągwiom wskazano ziemie, z których każda miała sobie wybierać rozłożony podatek w postaci pogłównego, wnoszonego do grodów co 1/2 roku. Pieniądze te otrzymywali deputaci wojska. Jeżeli kto zalegał w wypłacaniu pogłównego, to grody wydawały delegatom wojska upoważnienia, na mocy których egzekwowano zaległe pogłówne. Słowem żołnierz polski przekształca się w poborcę.

Wśród ogólnej utraty panowania nad sobą i strasznego bezrządu, działy się nadużycia ze strony delegatów wojskowych. Bowiem podatki przeznaczane na chorągwie używano na cele osobiste, przyczem popełniano samowolę i naznaczano dowolne kary, a przytem wszystkiem dla braku odpowiedniej organizacji, ledwie połowa armji stała pod bronią.

Dla tak zredukowanej jazdy przeprowadzono dyslokację, ale w ten sposób, że podział na pułki nie miał żadnego znaczenia, gdyż po 1) przy nich nie było sztabów, a po 2) kwatery różnych chorągwi przeplatały się z sobą i były nawet często odległe jedne od drugich o całe mile — podział ten więc był tylko formalny.

Dla sądzenia spraw między wojskiem a szlachtą o zaległe pobory, a także pomiędzy wojskowemi ustanowiono trybunał w Radomiu, na którym miały się odbywać popisy chorągwi i likwidacja wojska przez obieralnych na sejmie komisarzy. W rzeczywistości nad chorągwiami nie było kontroli.

Ułożono „Regulamen dla chorągwi polskich"; jest w nim jednak mowa tylko o tem, że żołnierz winien żyć z żołdu i nie krzywdzić ubogich, natomiast niema żadnej wzmianki o przygotowaniu go do zadań bojowych.

Sejm w r. 1717 po 7-wiekowym istnieniu Rzplitej, pełnem smutnych wydarzeń politycznych, zredukował armję do takiego minimum, że Polskę oddał na łaskę sąsiadów, tembardziej, że jazda autoramentu polskiego rozrzucona po całej

przestrzeni państwa, pozostająca bez dozoru i kontroli, a także bez żadnej władzy nad sobą, oprócz niedołężnych hetmanów, nie wyćwiczona i niekarna przedstawiała już tylko nikły ślad dawnej bohaterskiej jazdy polskiej i popadła w zupełną anarchję. Śmiało można powiedzieć, że jazda autoramentu polskiego od Sejmu 1717 r. istniała tylko de nomine.

Ćwiczonym pozostawał tylko żołnierz autoramentu cudzoziemskiego, jak dragoni i piechota.

Jak wiemy, uchwała sejmu 1717 r. objęła 7 regimentów dragońskich.

Regiment gwardji konnej I. K. M.	575	ludzi
„ Królowej	343	„
„ Hetmana w. koronnego	343	„
„ Hetmana polnego	343	„
„ Podstolego koronnego	343	„
„ Przebendowskiego	343	„
„ Królewicza	343	„
Razem	2 633	ludzi.

Sztab pułku był następujący:

Szef,
Pułkownik,
Oberstleijtenant,
Major,
2 kapitanów agrégés,
Regimentskwatermistrz,
Adjutant,
3 podchorążych,
Paukier,
6 hoboistów i
Profos.

Etat w kompanji:

Kapitan,
Porucznik,
Chorąży,
Wachmistrz,
Furjer,
Felczer,
2 kaprali,
2 doboszy,
40 gemejnów.

W regimencie gwardji I. K. M. było 8 kompanji. W pierwszych 4 kompanjach było 15 grenadjerów i po 45 dragonów, w pozostałych zaś po 44 dragonów i również po 15 grenadjerów.

W innych regimentach było po 6 kompanji.

Dragoni byli uzbrojeni w pałasz, parę pistoletów i karabin z bagnetem umieszczonym w pochwie i przymocowanym do pendenta obok pałasza, karabin zaś przy siodle. Do uzbrojenia należał pendent z klamrą, którą się dragon opasywał, flintpas i patrantasz z ładunkami. Do rzędu końskiego należały: kulbaka, nagłówek z podpiersiem i podogoniem, mundsztuk, czaprak, kapa na olstry, wreszcie troki z przynależnościa końskiego ekwipunku.

Ze względu na to, że sejm 1717 r. przeznaczył niewystarczające pensje i mało pieniędzy na utrzymanie koni, więc regiménty musiały zatrzymować po 6 wakansów żołnierskich, aby zebrać fundusz niezbędny dla postawienia regimentów na nogi. Wakanse te były wolnymi do czasu, aż nie zbierze się odpowiedniej sumy na pokrycie wydatków.

Ponieważ w tym okresie pewnych wiadomości o szyku dragonów nie posiadamy, więc przypuścić możemy, że formowali się oni tak konno jak i pieszo za Augusta II. w 4 szeregi, a za Augusta III. w trzy szeregi. Używano ich i jako piechotę.

Ćwiczenia dragonów odbywały się według regulaminów niemieckich, podobnie jak musztra piechoty.

Wtedy, gdy jazdę cudzoziemską poddano dyscyplinie i ćwiczeniom, to jazdę autoramentu polskiego pozostawiono samą sobie, i zapomiano o niej wobec czego poczęła bardzo szybko zdążać do zupełnej ruiny. Zarodki zepsucia żadnemi reformami nie wytępione, rozwijały się i toczyły jej organizm, prowadząc ją do zupełnego upadku.

Z poprzedniego okresu wiemy już jak podzieliła się władza nad chorągwią pomiędzy rotmistrzem, a porucznikiem i jego zastępcą, czyli namiestnikiem, władza którego ograniczyła się obecnie do nadzoru nad szeregowymi swoich towarzyszy, którzy doglądali tylko swych koni, a w czasie wolnym od zajęć służbowych oddawali się handlowi lub gospodarstwu. Jak już widzieliśmy, często rotmistrze przy nominacji poruczników nie kierowali się dobrem służby. Dopóki trwała wojna, porucznikami przynajmniej byli żołnierze, z chwilą zaś nastania pokoju, znajomość służby i wiedza wojskowa dla porucznika stawały się zbytecznemi i urząd ten zaczął sprawować podstarosta, sędzia, podsędek, urzędnik ziemski i każdy szlachcic, wszyscy razem wzięci dyletanci.

Jazda autoramentu polskiego zaczęła rekrutować się z studentów, zabawą których była gra w palcaty. Mówiono, że gra ta ma nauczyć studenta dzielnego machania pałaszem. Wychodził więc ze szkoły niedouk, uparty i wprawny

tylko do kułaków. Jeżeli takiego synka ojciec nie mógł zatrzymać przy swoim gospodarstwie, to szedł on jako towarzysz do kawalerji narodowej, do kawalerji bez karności, bez regularnej płacy, żyjącej ogólnie z ucisku mieszkańców. Jazda ta rekrutowała się także z młodzieży, która była na dworach pańskich, gdzie „kształciła się w obyczajności", a rzeczywiście zarabiała sobie na łaskę swych opiekunów. Po wysłużeniu kilku lat panicz taki, wychłostany batożkiem na kobiercu, zostawał dworzaninem, otrzymywał konia z rzędem i masztalarzem, a także tytuł towarzysza chorągwi pańskiej. Tworzyli się więc „rycerze" ale rycerze sejmikowi, do kielicha i do korda. Do chorągwi poważnych znaków szedł ochotnie i szlachcic, bo każdy rad był żołdowi i chciał otworzyć sobie wrota do wziętości i znaczenia, a także i dostojeństw. Ale towarzysz, czując się być równym nawet hetmanowi, nie służył pod nikim. Służył z rotmistrzem swoim, chociażby tym rotmistrzem był sam król. Mógł dowodzić całym wojskiem. Sam nie podlegał nikomu, tylko towarzyszowi. Urlopów nikt nie udzielał, kto chciał przyjeżdżał i wyjeżdżał, według swego widzimisię. Był to niby średniowieczny rycerz. „Przypasywano mu miecz przy ołtarzu, przysięgał, że bronić będzie wiary, mścić krzywdy słabego i uciśnionego".

Skutkiem równości zjeżdżało się koło chorągwiane tylko raz do roku na przyjęcie nowych towarzyszy, gdyż chorągwie uzurpowały sobie to prawo, tak że wybór oczywiście musiał zależeć od nastroju i charakteru koła. Ale ponieważ koła składały się z biesiadników, albo próżniaków, lub zawadjaków[1]), więc takimi musieli być wybrani towarzysze. Uczciwie przy chorągwi tylko czynny był deputat. wyznaczony przez koło do pobierania pogłównego. Dwa razy do roku 15. marca i 15. września objeżdżał wsie i miasteczka, na których zalegał podatek. Kosztem podatkujących odprawiał trzydniówki, tuczył konie i sługi, ładował bryki, wymyślał i dokuczał. Towarzysz zjeżdżał do koła 4-konnym karabonem, z luzakami, chartami, kucharzem i hajdukami, broń Boże nie do ćwiczeń, ale na biesiady, dla rozstrzygnięcia spraw tyczących się specjalnie chorągwi, dla wysłuchania sprawozdań, deputatów, a także dla wyboru ich do trybunału Radomskiego. W końcu bankietowano przy odgłosie trąb.

Zbierano się tylko na ordynans hetmański. Powinność ta polegała na obronie granic na Ukrainie, gdzie stale zostawała

---

[1]) Kitowicz. Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusto III.

pewna liczba chorągwi, które od czasu do czasu się zmieniały. Ćwiczeń żołnierz nie znał zupełnie, ubierał się jak mu się żywnie podobało. Królowie rozdawali stopnie wojskowe nawet biskupom. Zdarzało się, że niejeden był rotmistrzem w jednej, a porucznikiem w drugiej chorągwi. Urząd był przywilejem, nagrodą, popularnością i brano go jedynie dla znaczenia i dochodu. Wielkie klęski, które kraj dotknęły, nic go nie wzruszały. Patrzał na nie, jak ów niedołęga, który zamiast szukać sposobu przeprawienia się przez rzekę, czekał nad jej brzegiem, aż wszystka woda przepłynie. Rozwielmożniła się więc w chorągwiach autoramentu polskiego zupełna anarchja. Dawne artykuły straciły moc i siłę, gdyż nie było komu ich pilnować.

Taki był stan obecny jazdy autoramentu polskiego, tej jazdy, która odnosiła swego czasu świetne zwycięstwa.

Jak już wiemy jazda polska była podzielona na pułki, wiemy również, jakie to miało znaczenie.

Jazda, która pełniła służbę na Ukrainie, a przeznaczeniem której było strzeżenie granic od napadów Tatarów i hajdamaków, była poddana władzy regimentarza, którego wyznaczał hetman w. korony.

Regimentarzowi na zasadzie konstytucji chorągwie obowiązane były posłuszeństwo, lecz prawa, przynależne temu urzędowi nie były bliżej określone żadnemi artykułami.

Panowanie Sasów, jak widzimy, doprowadziło Polskę i wojsko do ostatecznego upadku. August II. nie dość, że zniósł wszystkie chorągwie husarskie, które były po stronie Stanisława Leszczyńskiego, ale jeszcze zawikłał sprawy polskie w sieć intryg cara moskiewskiego Piotra I.

W wielkim stanie osłabienia i ogólnego nieładu przeszła armja polska pod panowanie Stanisława Augusta. Aby zapobiedz oczywistemu upadkowi, koniecznem było czemprędzej wyrwać kraj i wojsko ze stanu, w którym uwięzło. Ale jak dokonać tego, wśród tych okoliczności, o których pisaliśmy? Z rzadką na obywatela odwagą Konarski wskazywał środki w swym znakomitym dziele „O skutecznym rad sposobie", w którym wykazując wszystkie marne, nikczemne i podłe przywary, wskazywał jednocześnie środki ku poprawie i wysnuwał, jako konsekwencje tego wszystkiego, niechybną zgubę Rzplitej. Ale chociaż dzieło to, było rozdawane i podsuwane z największą ostrożnością i zalecane przez najpoważniejszych ludzi stanu, jednak frakcje obwiniały go o zdradę republikańskich instytucji, atoli zasiane przezeń ziarno zaczęło kiełkować. Pod panowaniem Stanisława Augusta i pod wpły-

wem kilku możnych rodzin zaczął naród po długoletniej swawoli przychodzić do upamiętania i we wszystkich kierunkach uwydatniać się zaczął zwrot ku naprawie stosunków tak politycznych, jak i militarnych.

Na sejmie konwokacyjnym 1764 r. Czartoryscy zdołali przeprowadzić ustanowienie Komisji wojskowej (Consilium Bellicae)[53]), Komisja dla Korony zaczęła istnieć od 1. marca t. r., a Komisja Wojskowa dla Litwy od dn. 24. lutego 1765 r. Otwarcie Komisji dla Korony nastąpiło w klasztorze Bernardynów w Warszawie pod przewodnictwem Augusta Aleksandra Czartoryskiego wojewody, jenerała Ziem Ruskich, marszałka jeneralnego stanów skonfederowanych Rzplitej. Sejmowi ani na myśl nie przyszło szukać ludzi z wojskowem wykształceniem i fachowców. Sejm nie zdawał sobie sprawy z tego, że przedewszystkiem potrzeba było powołać wojskowych z charakterami silnemi, nieugiętemi, stalowemi, a także posiadających wiele światła i żelaznej woli, aby z upadku dźwignąć wojsko. To też cały komplet Komisji Wojskowej składał się z osób cywilnych wyjąwszy 2 chorążych Miączyńskiego i Dzierzbickiego o także wątpliwem wykształceniu wojskowem. Na Litwie prezesurę Komisji Wojskowej objął też cywilny, senator Michał Ogiński, ale tam przynajmniej wezwano kilku wojskowych jak Narbutta, porucznika petyhorców, Bittova, oberstlejtenanta regimentu polnego buławy polnej, jenerała Paca, Horaina, oberstlejtenanta regimentu buławy wielkiej i Józefa Sosnowskiego, późniejszego hetmana. Wszakże w roku 1766 w Koronie powołano do Komisji tylko wojskowych, jak pułkownika artylerji Kleckiego, pułkownika Malczewskiego, porucznika Józefa Stępkowskiego i Franciszka Ksawerego Branieckiego, późniejszego hetmana.

Komisja ta podzieliła całą jazdę autoramentu polskiego na partje: Wielkopolską, Małopolską, Podolską i Ukraińską. Partjami dowodzili regimentarze.

W r. 1767 partje te liczyły w sobie:

Wielkopolska	335	głów, pancernych,	husarzy	i	lekkich
Małopolska	680	„	„	„	„
Podolska	654	„	„	„	„
Ukraińska	696	„	„	„	„
Razem	2 365	głów.			

Dragonów zaś podzielono na regimenty, które co do ilości głów w każdym, tak się przedstawiały:

[53]) Vol. leg. tom 7 fol. 50—51.

W regimencie	królowej	235	głów
„	buławy w. koronnej	117	„
„	buławy polnej koronnej	236	„
„	Potockiego, podczaszego lit.	255	„
„	Wielkopolskiego, koniuszego lit.	269	„
„	gwardji konnej	584	„
	Razem	1 696	głów

Razem jazdy było 4061 głów w Koronie.

Komisja Wojskowa otrzymała wojsko w takim stanie, w jakim je zostawiła smutnej pamięci Konstytucja z r. 1717, to jest wojsko, w skład którego wchodziły oddziały do wojny zupełnie nieprzygotowane i nie zdolne do użytku, jak chorągwie janczarskie i węgierskie, przeznaczone do orszaku hetmana, piechotę trybunalską i chorągiew węgierską do asystencji sądom i wreszcie wszystkie prawie chorągwie polskiego autoramentu, w których skutkiem zadawnionego nieładu, anarchji i braku dyscypliny, oficerowie i towarzysze rzadko się pokazywali przy chorągwiach, wałęsając się zazwyczaj i handlując końmi.

Komisja Wojskowa dość energicznie wzięła się do naprawy wojska cudzoziemskiego autoramentu, za to względem kawalerji narodowej zachowywała się z wielką ostrożnością. Jednak zdecydowała się na wydanie ordynansu, zabraniającego towarzyszom oddalania się od chorągwi bez urlopów i w ślad za tym rozkazem, wydano inny, aby w każdej chorągwi pozostawało najmniej 4 towarzyszy.

W roku 1767 Komisja Wojskowa opracowała pierwszy „Regulament regimentom kawalerji“, według którego „powinny być ekscertytowane tak konno, jak pieszo“. Według tego regulaminu regiment składał się z 2 szwadronów, szwadron z 3 kompanji, kompanja z „glidów“ i „kameradszaftów“. W komendzie obfituje język niemiecki i rozwlekłość komend. Wogóle regulamin nosi wybitne piętno naśladownictwa regulaminu pruskiego. Dla charakterystyki podajemy komendy: „dawajcie baczność!“ — „dobądźcie pałaszów!“ — „abmarsze czynić!“ — „halt!“ — „równajcie się!“ — „trzema cugami szwenderujcie się w prawo!“ — „formujcie wasze cugi!“ — „handgryfy konno robić!“ — „odwiedzcie kurki!“ — „przyłóżcie się!“ — „pal!“ — „kurek na swoje miejsce!“ — „zamknijcie panewki!“ — „broń z kruczka!“ — „schowajcie broń!“ — „złóżcie broń przed się do ataku!“

Szwadrony szykowały się w dwa szeregi i miały po 47 rot, czyli rzędów. Podoficerowie stawali na skrzydłach, mając zapleczników. Szwadrony zachowywały pomiędzy

sobą półszwadronowy przedział. Przed środkiem szwadronu stawał komenderujący sztaboficer. Obroty na prawo, na lewo i w tył odbywały się tylko cugami, czyli plutonami. Z poruszeń używano kolumn cugowych, które się formowały przez zjazd na prawo, lub na lewo i tworzenie rozwiniętego frontu z kolumny szwadronowej.

Do ataku szwadronami podawała się komenda „cały regiment marsz", na którą oba szwadrony przy biciu w bębny ruszały z miejsca stępem. Na komendę: „marsz — marsz" szwadrony przechodziły w kłus, a na komendę „atakujcie!" poszczały konie w cwał całym pędem, trzymając pałasze do góry.

Dużo czasu poświęcano również ćwiczeniu pieszemu i strzelaniu różnemi sposobami według regulaminu: z konia, z karabinu i z pistoletu. Jak widzimy regulamin ten oznacza się nadzwyczajną prostotą i niejasnością.

O innych rodzajach broni zdaje się zapomniano.

Organizacja pułku przedniej straży miała być następująca:

1 rotmistrz,
1 porucznik,
1 chorąży i
22 towarzyszy,
wachmistrz,
trębacz,
kowal i
22 pocztowych,

a w całym pułku miało się znajdować:

1 pułkownik,
8 rotmistrzów,
9 poruczników,
9 chorążych,
198 towarzyszy,
9 wachmistrzów,
9 trębaczy,
3 felczerów,
3 kowali i
198 pocztowych

czyli razem 447 głów.

Wśród zamieszek w kraju formowanie pułków jazdy według etatów posuwało się bardzo powoli, gdyż w skarbie nie było dostatecznych funduszów do pokrycia całkowitego żołdu, tak że liczba głów pozostawać musiała taka sama, jaką uchwaliła Konstytucja 1717 r.

Już ożywcze te prądy zaczęły bić szybszem tętnem, gdy w r. 1768 przerwała je konfederacja Barska. Gwardja i ułani

królewscy działali przeciwko niej, pod komendą Ksawerego Branickiego, łowczego w. k. wspólnie z Moskalami, gdy reszta kawalerji, pomimo rozkazu, posłanego regimentarzom, po większej części opuszczała króla i przechodziła na stronę konfederacji. Jak więc widzimy, rząd nie mógł liczyć na jazdę autoramentu polskiego.

Choć konfederacja Barska była obudzeniem się ducha ofiarności i dzielności wojennej wśród szlachty, choć czuto niezbędną potrzebę wyzbycia się z tych więzów, jakie dobrowolnie na siebie narzucono w początku stulecia, to jednak sam fakt o nie wykonanie rozkazu przez wojsko świadczy o zupełnym braku dyscypliny. Konfederacja nie mogła rozwinąć sił, jakie mieć mogła i dobrze nimi kierować.

Stopniowo pożar wojny ogarnął kraj cały. Kto chciał i kto miał ochotę zbierał sąsiadów „ten wyszedł z narady marszałkiem, tamten regimentarzem, ów przynajmniej konsyljarzem. A zaraz marszałek działał na swoją rękę, regimentarz na swoją: jeden i drugi, mnożąc swoje szyki i stronniki, rozdawał patenta na pułkowników, rotmistrzów, a każdy z tych znowu zebrawszy sobie gromadę szlachty i pachołków, na jakim takim koniku osiodłanym częstokroć w wory słomą wypchane ze szabelką w skórce węgożowej, z rusznicką zardzewiałą, albo ladajakiem, pistoleciskiem, odrywa się od komendy, aby samopas na sławę a łup zarabiać. Każdy z przywódców działa na swoją rękę, przeważnie zaś jeden drugiemu robił konkurencję, odmawiając ludzi. Były nawet takie powiaty, w których powstawały odrazu po 3 konfederacje. A nie brakło pułkowników, rotmistrzów, ze zmyślonemi patentami, których szyki zapełniały się włóczęgami, hultajami, ludźmi czego innego, nie zbawienia kraju, w powstaniu szukającymi".

Choć konfederaci bili się dzielnie i odznaczali się bohatersko w poszczególnych potyczkach, to jednak Moskalom bardzo łatwo było, drobnemi siłami, często nawet rekrutami, znosić pojedyńczo rozproszone, niekarne oddziały. Czając się częstokroć miesiące całe, napadali na upatrzone oddziały i bili je bez trudności, znęcając się nad konfederatami z niesłychanem okrucieństwem.

W stosunku do swoich konfederacji byli zato bardzo odważni, szczególnie w nakładaniu kontrybucji, to samo czynili i Moskale, jako uśmierzyciele buntu przeciwko władzy legalnej, tak że Rzplita doprowadzona została do ostatecznej ruiny. Oczywiście, że z wojny takiej, prowadzonej po dyletancku, jazda narodowa nie mogła wyciągnąć żadnej korzyści, za wyjątkiem strat w ludziach, koniach i uzbrojeniu.

W roku 1775 sejm znów pomyślał o urządzeniu i powiększeniu wojska, postanawiając doprowadzić je do liczby 30000. Ustanowiono etaty, ale popełniono tu kardynalny błąd. gdyż oparto siłę zbrojną na kawalerji, pozostawiając dawną liczbę regimentów pieszych. Podniesiono wobec tego kawalerję do 4 brygad i dwóch pułków straży przedniej, oprócz dragonów. W tymże roku zwinięto chorągwie husarskie, a w ich miejsce stworzono kawalerję, tak zwaną narodową, tak że husarze i pancerni przestali istnieć.

Jednak nie długo trwała hojność Rzplitej, bo już w roku następnym 1776 obniżono etat, wskutek czego projekt podniesienia siły zbrojnej do 30 000 pozostał w zawieszeniu. Liczba wojska podniosła się bardzo nieznacznie.

Odstąpiono od dotychczasowego podziału armji na partje, podzielono ją w Koronie na 4 dywizje i wyznaczono dyslokację.

Zmniejszona została liczba towarzyszów, a powiększono poczty szeregowych. Dalej ustanowiono stosunek rang oficerów i towarzyszów kawalerji narodowej do stopni oficerskich wojsk cudzoziemskich, tak że rotmistrz równał się generał-majorowi, porucznik — pułkownikowi, chorąży — kapitanowi, namiestnik — porucznikowi, a towarzysz, chorążemu[54]).

Na mocy konstytucji z tegoż roku Komisję Wojskową rozwiązano i całą jej czynność w zakresie konstytucji z r. 1764 przelano na Departament Wojskowy.

Po zupełnem rozprężeniu wojska w okresie pierwszego rozbioru, zorganizowanie i uporządkowanie jakiejkolwiek siły zbrojnej nie było rzeczą łatwą, nawet przy nieustannych i gorliwych staraniach. Etat uchwalony w 1775 r. według projektu t. z. niegdyś Rady Patrjotycznej, obejmował 30 000 głów, lecz w skarbie brakło pieniędzy, brakło uzdolnionych i wojskowo wykształconych ludzi, przyczem zwyczaj kupowania szarż i wszelkich stopni wojskowych stał na przeszkodzie do awansowania zasługujących na to, a magnaci zagarniali w swe ręce wyższą komendę, której sprawować zwykle nie umieli.

Departament Wojskowy wziął się dość energicznie do naprawy stosunków w wojsku i w r. 1776 sejm przyznał prawo nominowania i patentowania oficerów królowi[55]), z wyjątkiem awansów i nominacji na pułkowników, szefów regimentów, jenerał-majorów, jenerał-lejtnantów i dowódców dywizji. Na

---

54) Vol. leg. tom 8 fol. 156.

55) Vol. leg. tom 8 fol. 853.

te stanowiska przedstawiano królowi dwóch kandydatów, z których jednego król wybierał i zatwierdzał. Ale Komisja nie miała żadnego wpływu na te nominacje, gdyż były one udzielane przez króla w izbie sejmowej na skutek rekomendacji, wnoszonych przez posłów lub senatorów. Wobec takiego stanu rzeczy w szeregach tego szczupłego wojska nie było zupełnie ludzi fachowych, którzyby mogli dowodzić armją.

W roku 1776 odebrano rotmistrzom kawalerji narodowej prawo nominowania towarzyszów i oficerów, bez zatwierdzenia królewskiego, przyczem musiało być przestrzegane starszeństwo[56]), ale ta uchwała pozostała martwą literą, gdyż w dalszym ciągu rotmistrze przy awansie powodowali się protekcją.

Dragońskie regimenty na mocy prawa z r. 1767 w r. 1779 spieszono, tak że pozostały tylko:

Regiment gwardji koronnej
„ królowej
„ wielki koronny
„ polny koronny.

Na Sejmie w r. 1784 uchwalony został etat dla brygady kawalerji narodowej.

Etat był następujący:

Sztab:
- generał-major brygady,
- wicebrygadjer,
- kwatermistrz brygady,
- adjutant,
- audytor,
- felczer sztabowy,
- paukier,
- puszkarz,
- profos,
- podprofos,
- 2 wozy i 8 koni.

Sztab szwadronu:
- 4 rotmistrzów,
- 4 poruczników,
- 4 chorążych,
- 4 namiestników,
- 4 kaprali,
- 4 trębaczy,
- 56 towarzyszy,

[56]) Vol. leg. tom 8 fol. 853.

56 szeregowych,
1 siodlarz,
1 felczer,
1 konował,
1 woźnica z 4 końmi.

Każda brygada składała się z 6 szwadronów, a szwadron z 4 chorągwi. Wobec tego w brygadzie było 876, a we wszystkich 4 brygadach 3504 głów.

Etat pułku przedniego według tejże uchwały był następujący:

Sztab pułku:
Szef,
pułkownik,
major,
kwatermistrz,
adjutant,
audytor,
sztabsfelczer,
siodlarz,
puszkarz,
konował,
3 felczerów,
profos,
wóz i woźnica z 4 końmi.

Sztab chorągwi:
rotmistrz,
porucznik,
chorąży,
wachmistrz,
kapral,
trębacz,
20 towarzyszy,
20 szeregowych,
woźnica,
wóz i 4 konie.

Pułk składał się z 8 chorągwi, w każdej chorągwi było 49 głów, w całym pułku 321, w dwóch pułkach 782 głowy.

Etat regimentu dragonów:

Sztab pułku:
Szef,
pułkownik,
podpułkownik,
major,
regimentskwatermistrz,
adjutant,

audytor,
sztabsfelczer,
paukier,
trębacz,
puszkarz,
siodlarz,
felczer,
konował,
profos,
podprofos,
woźnica,
wóz i 4 konie.

Sztab kompanji:

Kapitan,
kapitan agrégé,
porucznik,
chorąży,
wachmistrz,
podchorąży,
kwatermistrz,
2 kaprali,
30 dragonów,
wóz,
woźnica i 4 konie.

Wszystkich kompanji w regimencie było 6, z nich we trzech pierwszych po 30, w drugich zaś trzech po 29 gemejnów, regiment miał 237 głów, a w trzech pułkach 711.

Całej kawalerji w Koronie według tej uchwały było:

4 brygady kawalerji narodowej po 876	3 504	głów
2 pułki przedniej straży po 391	782	„
3 regimenty dragońskie konne po 237	711	„
Regiment gwardji konnej	465	„
Razem	5 462	głów

Dyslokacja była następująca:

W Stawiszynie — sztab brygady Wielkop.
w Warcie — pułk przedniej straży,
w Tulczynie — I. brygada,
w Lisiance — II. brygada,
w Białej Cerkwi — III. brygada,
w Berszadzie — pułk przedniej straży (Ukr. podolska dyw.),
w Bielsku — szwadron kaw. narodow. (przy dyw. małopol.)

Jazda polskiego autoramentu nareszcie doczekała się organizacji.

Za jednostkę taktyczną w kawalerji narodowej i w pułkach koronnych przyjęto szwadron.

Str. 97, wiersz 6-ty od góry winien brzmieć:
cowaniu regulaminu dla kawalerji narodowej i pułku straży

Za podstawę organizacji jazdy naszej służyły po dawnemu poczty towarzyskie. Tenże sejm postanowił, że w kawalerji narodowej może służyć tylko polska szlachta rodowa, w innych zaś regimentach może służyć i nie szlachcic.

Dnia 19. kwietnia 1785 r. ukazał się dekret królewski o opra-
Chociaż kawalerja narodowa i pułki przedniej straży przedniej, wobec czego Departament Wojskowy wyłonił Komisję, która w dniu 3. maja 1786 r. opracowany regulamin przedstawiła królowi do zatwierdzenia.

Chociaż kawalerja narodowa i pułki przedniej straży otrzymały regulamin i zdawałoby się, że powinny były pod względem bojowego przygotowania posunąć się naprzód, to jednak stan anarchji i dyletantyzmu w jej szeregach trwał do końca istnienia Rzplitej, i o jakimkolwiek wykształceniu rekrutów mowy być nie mogło, gdyż był brak wykwalifikowanych oficerów, a byli nawet tacy, co konia osiodłać nie umieli, o czem dobitnie świadczy nota wniesiona na Sejm 29. maja 1790 r. a także sprawozdanie Hulewicza, posła wołyńskiego, wyznaczonego przez Sejm, który pisze, że „chorągwie które były prezentowane w Warszawie, Żytomierzu i Winnicy, miały konie brane do czasu to z furmanek, to z bryk". Inspektorowi Podhoreńskiemu, prezentowała się pewna chorągiew na koniach pożyczanych, a nazajutrz stawała druga chorągiew na tych samych koniach", dalej widział mówca „mundsztuki bez łańcuszków, konie bez mundsztuków i z ladajakiemi siodłami. Lustrator Rzewuski, który robił przegląd pułków bez względu na osoby i bez pobłażania, zdawał sprawozdanie pod dniem 30. listopada, że w Krasnymstawie, gdzie powinno być 13 oficerów, żadnego nie zastał i od namiestnika nie mógł się dowiedzieć, przy kim komenda, i gdy kazał chorągwiom występować, to nie miał niemi kto komenderować.

Po gorliwej pracy Komisji Wojskowej i Departamentu Wojsk. liczebny stan kawal. narod. w r. 1786 był następujący:

W Koronie:

Brygada Wielkopolska	876	głów
„ Dzierzka	876	„
„ Jerlicza	876	„
„ Lubidzkiego	876	„
Pułk przedniej straży Malczewskiego	391	„
„ „ „ Byszewskiego	391	„
Regiment buławy wielkiej	257	„
„ „ polnej	257	„
Pułk Szydłowskiego	257	„
Gwardja konna	465	„
Razem	5522	głów

na Litwie:

Brygady Husarska	478	głów
„ Petyhorska	478	„
Gwardja konna	318	„
Pułk lekkiej jazdy Baranowskiego	374	„
„ „ „ Ilińskiego	150	„
„ „ „ Romanowskiego	150	„
„ „ „ Byszewskiego Stan.	327	„
„ „ „ Bielaka	395	„
Razem	2670	głów

Porównawszy obecny stan wojska ze stanem jego za panowania Sasów, trzeba przyznać, że Polska uczyniła w tym kierunku wiele, ale nie było to jeszcze wystarczające w stosunku do obszaru kraju, którego granic bronić miała, gdyż siła ta bezwarunkowo była za szczupła i mało znacząca. a przytem, jak widzieliśmy, zupełnie nie odpowiadająca nadziejom pokładanym w niej przez naród. To też sejm 4-letni (1788—1792) pragnąc zrzucić z narodu pięta hańby, postanowił, zanim rozpęta się burza dziejowa, podnieść liczbę wojska do 100 tysięcy, przeczuwając że przyjść musi do boju zaciętego na śmierć i życie w obronie swej niepodległości.

Etat ukończony w dniu 8. października 1789 r. przewidywał na Koronę 65 982 wojska, na Litwę 32 668 głów, a mianowicie:

8 brygad kawalerji narodowej, 12 szwadronowych o 1819 koniach każda,

5 pułków przedniej straży, 10 szwadronowych o 1369 koni każda,

1 regiment gwardji konnej 465 koni, czyli razem 21 862 głów kowalerji narodowej.

Na Litwie:

2 brygady kawalerji narodowej po 2421 koni każda,

5 pułków przedniej straży po 1098 koni oraz 1 regiment gwardji konnej, 318 koni, czyli razem 10 650 głów kawalerji.

Sztab wyższy:
komendant brygady,
wicebrygadjer i 3 majorów.

Porucznicy w tym sztabie nie byli dopuszczeni.

Sztab średni i niższy:
kwatermistrz,
audytor,
2 adjutantów,
kapelan,
sztabsfelczer,
sztabsfurjer.

paukier,
wagenmejster,
profos,
konował,
puszkarz,
podprofos i
2 wozy 4-konne.

W chorągwiach:
12 rotmistrzów bez gaży,
12 poruczników,
12 podporuczników,
12 chorążych,
48 namiestników,
12 sztandarowych,
768 towarzyszy,
12 wachmistrzów,
12 furjerów,
72 kaprali,
24 trębaczy,
768 szeregowych na utrzymaniu towarzyszy.
12 felczerów,
12 kowali,
12 siodlarzy i
12 wozów 4-ro konnych.

Wszystkiego w brygadzie 1819 głów.

Sztab pułku straży przedniej:

Sztab wyższy:
szef,
pułkownik,
podpułkownik,
2 majorów.

Sztab średni i niższy:
kwatermistrz,
audytor,
2 adjutantów,
kapelan,
sztabsfelczer,
sztabsfurjer,
paukier,
sztabstrębacz,
wagenmejster,
profos,
podprofos.
2 wozy 4-ro konne.

Ale etat ten niestety, nigdy nie został wykonany.

W każdem państwie, we wszystkich warunkach, wojskowość należy do jednych z bardzo ważnych i trudnych zadań. Choć Sejm Czteroletni posiadał w swojem gronie wielkie imiona, które pozostały w historji, to jednak są to imiona kierowników politycznych, a niema wśród nich ludzi obznajmionych ze sprawami wojskowemi do tego stopnia, aby, w dobie anarchji, która wstrząsnęła podstawami wojska, a właściwie zburzyła je w przeważnej mierze, w dobie kiedy wszystko trzeba było tworzyć na nowo, mogli je uratować. Wszak od stanu armji zależało przedewszystkiem, czem będziemy, co będziemy posiadali, czy Polska będzie naprawdę niepodległą, samodzielnie kierującą swymi losami, czy też uzależnioną będzie od sąsiadów i zmuszoną robić to, co jej potężne wpływy zewnętrzne podyktują. W tej właśnie dobie Sejm czterokrotnie powiększył liczbę kawalerji.

Takie raptowne powiększenie jazdy nasuwało tem większe trudności, że po 1) tworzenie jej wymagało dużych kosztów. a po 2) młode, słabe i w dodatku zupełnie nie wyszkolone kadry nie mogły wykształcić młodego rekruta. Więc mimo najlepszych chęci i gorących patrjotycznych pobudek, jakie bez wątpienia ożywiały członków Sejmu Czteroletniego, sprawa powiększenia siły zbrojnej posuwała się bardzo leniwie. Daremnie wołali gorętsi patrjoci: „Wojsko i skarb!“ Sejm Czteroletni nie zdołał w tak krótkim czasie sprostać trudnemu zadaniu, to też gdy Moskwa zagroziła krajowi, to kraj mógł wystawić tylko szczupłą garstkę rekrutów, na prędce zorganizowanych i uzbrojonych, a fakta składały się tak, że jeszcze przed dokonaniem drugiego rozbioru, przed zebraniem się sejmu grodzieńskiego, ukazem z dnia 6. maja 1793 r. carowa Katarzyna II., przychylając się do przedstawienia jenerała Kachowskiego, wcieliła część wojska polskiego do szeregów armji rosyjskiej ze zmianą nazw, a mianowicie:

Brygady kawalerji narodowej:

Jenerała Dzierżka — na Bracławską,
„ Szwejkowskiego — na Dnieprowską,
„ Perekładowskiego — na Dniestrzańską,
„ Łazińskiego — na Wołyńską.

Pułki przedniej straży:

Buławy w. koronnej — na Żytomierski,
Ks. Würtemberga — na Konstantynowski,
Borzęckiego — na Bugski,
Humański — na Winnicki.

Pułki piechoty:

Malczewskiego — na Iziasławski,
Wolnej Konfederacji — Owrucki.

Wojska tego mogło być około 10 tysięcy, ale ukaz jeszcze nie zdążył wejść w życie, gdy wybuchło powstanie Kościuszki i wszystkie prawie te oddziały wojska polskiego ruszyły na teatr wojny.

Na mocy uchwały sejmowej z 1788 r. ukazał się dekret królewski dnia 12. lutego 1789 o podniesieniu liczby jazdy. Z tego rozkazu okazuje się, że chorągwie nadal formują rotmistrze, którym pozostawiono prawo nominowania poruczników, chorążych, namiestników i podoficerów. Prawo to, jak już przekonaliśmy się, miało bardzo złe skutki.

W dniu 27. lutego tegoż roku Komisja Wojskowa wydała instrukcję dla kawalerji narodowej, z której dowiadujemy się, że służbę w niej może pełnić tylko szlachta rodowa, że nowozaciężni muszą przysięgać, że obowiązani są chodzić w jednakowych mundurach, że końskie rzędy muszą być jednakowe, że broń szerogowcy mają mieć taką, jaką otrzymają tymczasowo od towarzysza, aż do chwili wydania nowej ze skarbu, że rotmistrze muszą podtrzymać dyscyplinę, że muszą zdawać rachunki z pokwitowaniami na wydane pieniądze i że raporta o stanie nowozaciężnych muszą być przesłane Komisji Wojskowej co dwa tygodnie, a ku końcowi formowania chorągwi rotmistrze obowiązani są donieść o ich gotowości. Podobna instrukcja była wysłana także szefom pułków przedniej straży. Na mocy tej instrukcji w czerwcu i lipcu przeprowadzono inspekcję. Z licznych raportów przekonywujemy się, że w starych pułkach z wyjątkami dostrzeżono naogół słabą umiejętność wojskową, w nowych zaś stan był fatalny, moc koni wybrakowanych, co zaś do strony moralnej, to byli i tacy rotmistrze, którzy uważali zaciągi chorągwi za przedsiębiorstwa, służące ich osobistym dochodom.

Liczebny stan jazdy i jej dyslokacja w r. 1789 był następujący:

Brygada Wielkopolska w Stawiszynie	3592
I. i II. brygady Ukraińskie	7184
Pułk ks. Lubomirskiego na Ukrainie	1093
Pułk Szefa Karwieckiego w Kutnowie	820
Pułk Boyszewskiego w Warcie	1093
Pułk lekki, buławy w. koronnej w Chwastowie	820
Pułk lekki, buławy polnej koronnej w Łucku	820
Brygada na Podolu	3592
Regiment gwardji konnej w Warszawie	465
Razem	19479

Szwadrony otrzymały następujące numera: Brygada Wielkopolska kawalerji narodowej od 1—24; Brygada na Podolu od 25—48; I. i II. brygady Ukraińskie od 46—96; Pułk straży przedniej Karwickiego otrzymał nr. 1; buławy koronnej nr. 2; buławy polnej koronnej 3; Byszewskiego 4; ks. Lubomirskiego 5.

W dniach 20. i 27. listopada 1789 r. podzielono jazdę na dywizje. Piechota i pułki lekkiej jazdy miały być przydzielone do nich stosownie do sytuacji.

Urządzenie dywizji było nastepujące:
I. dywizja województw Wielkopolskich
II. „ „ „ i Małopolskich
III. „ „ Wołyńskiego i Kijowskiego,
IV. „ „ Podolskiego i Bracławskiego.

Dla każdej dywizji wyznaczono generał-lejtenanta, 2 jenerał-majorów [57], [58], [59].

Dnia 17. kwietnia 1790 wysłane zostały ordynanse do pułków przedniej straży buławy w. koronnej i Karwickiego, nowo przeformowany z dragonji, aby się dokompletowały z 6 do 8 chorągwi, których 5 miały być sztabowemi. W pułkach kawalerji narodowej liczono po 10 chorągwi a w starych pułkach przedniej straży po 8 chorągwi.

Choć na sejmie warszawskim 1786 zmniejszono liczbę towarzyszy, a powiększono liczbę szeregowych, to jednak przekonywujemy się, że uchwała ta nie została wykonana i sowici są w dalszym ciągu, gdyż pod dniem 17. czerwca 1791 r. wydano ordynans, który głosi, że „gdy zamierzona liczba przytomnych towarzystwa w chorągwiach kawalerji narodowej dotąd dopełniona nie jest“, — ma być zapytany każdy towarzysz, czy chce być sowitym, czy przytomnym, a na odpowiedź jenerałów miała Komisja czekać aż 16 tygodni, jednak Komisja zmniejszyła liczbę towarzyszy do $1/4$. Jazda trwała w dalszym ciągu w stanie anarchji o czem wiemy już z lustracji: Podhoreńskiego, Rzewuskiego i Hulewicza, i o czem może nas jeszcze utwierdzić szef pułku Karwicki, który się skarżył w r. 1790, że pułk jego stojąc na granicy na przestrzeni 30 mil, był rozstawiony „na lukach“ po 2 i 3 ludzi, tak że żadnego „eksercerunku“ mieć nie może, chociaż z samych rekrutów się składa.

---

57) Vol. leg. tom 8 fol. 157.

58) Vol. leg. tom 8 fol. 158/162. Patrz Powinność jen. Lejtenanta.

59) Vol. leg. tom 8 fol. 162—163 Patrz Powinność jen. Majora.

Jak już przekonaliśmy się „fortragowanie", czyli przedstawianie kandydatów na „place" oficerskie zależało od szefów, z których Komisja formowała „forsztelacje" do króla. Wiemy również, jak się odbywało samo awansowanie, wobec czego wszystko to stanowiło bardzo ważną przeszkodę w awansowaniu rzeczywiście zasługujących na to i wpajało wojskowym to niewłaściwe mniemanie, że rangi są źródłami dochodów. Naprzykład towarzysze kawalerji narodowej występowali ze skargami, lub nawet procesami o pokrzywdzenie w awansie, gdyż każdy z nich, przy znanym nam już dyletantyzmie, pod względem wojskowym czuł się zdolnym być nietylko namiestnikiem, ile i najwyższe stanowisko wojskowe z godnością piastować.

Prof. Korzon w „Wewnętrznych Dziejach Polski za panowania Stanisława Augusta" podaje co następuje: Na sejmie 1790 Zieliński, poseł Mirski, wyprowadził na jaw kompromitującą sprawę namiestnika kawalerji narodowej Hoszewskiego, który stojąc w 19 koni na posterunku granicznym Hulajpol, odparł dzielną szarżą oddział wojska rosyjskiego, który chciał wejść na terytorjum polskie. Za czyn taki władza wojskowa powinna go była nagrodzić, lub przynajmniej udzielić pochwałę, tymczasem szef ominął go w awansie na chorążostwo i mianował kogo innego. Hoszewski przyjechał do Warszawy ze skargą do Komisji Wojskowej, ale nic nie wskórał i musiał sprzedać konia na swoje utrzymanie. Było nawet do dyspozycji 10 tysięcy złotych p. złożonych przez pisarza polnego Rzewuskiego z pensji, której się zrzekł na nagrody dla oficerów, ale Hoszewskiemu nic nie przyznano. „Sprawa wyglądała dziwnie. Kto był tym szefem, jakie pobudki były tu w grze, czy polityczne, czy osobiste — nie mogliśmy dociec. To jest jednak pewnym, że na Hoszewskim nie ciążył żaden zarzut, ponieważ Czacki, poseł Czernichowski, zaproponował składkę na niego, a król przymówił się za tym wnioskiem".

Stan taki niewątpliwie był nienormalny, a trwanie jego dłuższe do dobra i pożytku nie doprowadziło, gdyż przy ogólnej bezradności władz wojskowych, dyscyplina nie mogła być prędko zaprowadona, wobec czego i rozkazy nie były naogół wykonywane.

Jak już przekonaliśmy się z raportu szefa Karwickiego, takie rozlokowanie armji przez Komisję Wojskową utrudniało położenie i nie mogło być wprost mowy o jakichkolwiek ćwiczeniach i wykształceniu jazdy, która rzeczywiście była bez nadzoru.

W r. 1792 jazdę podzielono na czynną i rezerwową. Ta

ostatnia pełniła służbę garnizonową a także była używana przy egzekucji podatków.

W r. 1791 kawalerję narodową uzupełniano w drodze poboru, nie zaś werbunku, wobec czego mogła przybyć bardzo szczupła liczba głów. W ten sposób kawalerja narodowa przeistoczyła się w jazdę z poboru.

Uzbrojenie jazdy tak w broń palną jednakowego kalibru, jak i chłodną, skarb wziął na siebie. Wyznaczono również dla każdej brygady pewien fundusz na zaopatrywanie się w ołów i proch albo z arsenałów państwowych, albo z zakładów prywatnych.

Do roku 1791 remont koński i rząd koński należał do towarzyszy, a należał do skarbu tylko wtedy, gdy koń padł nie z winy towarzyszów. Od daty wyżej wymienionej tak remont, jak i rząd koński skarb przyjął na siebie.

Do najpożądańszych zarządzeń, pod względem wykształcenia wojskowego, zaliczyć musimy lustrację wielu oddziałów, dokonaną przez surowego lustratora Rzewuskiego, wobec zarzutów którego Komisja wydaje odpowiednie zarządzenie, dokłada wszelkich starań aby złu zaradzić i wydaje ogólny ordynans w dniu 19. marca 1798 nakazujący wszystkim oficerom pilnie ćwiczyć żołnierzy i nieodstępnie znajdować się przy komendach, a dnia 5. kwietnia rozkazuje dowódcom dywizji, aby wszystkie regimenta, pułki przedniej straży i brygady kawalerji narodowej znajdowały się w takiej gotowości i w komplecie, aby za najpierwszym ordynansem, bez najmniejszej zwłoki mogły wyruszyć w pole, grożąc „kasacją“ bezwzględną komenderującym. Oprócz tego Komisja wymagała bezwzględnie fachowego wykształcenia od oficerów. Z wiosną roku 1792 ordynanse zostały ponowione, przyczem w dniu 10. kwietnia obostrzono rozkaz, że każdy korpus winien wyruszyć w trzy dni od chwili otrzymania ordynansu. Dnia 5. grudnia 1790 r. Komisja wyznacza posiedzenie „ekstra ordynacyjne“ dla „spiesznego zaradzenia niedokładnościom dostrzeżonym przez JW. Rzewuskiego pisarza polnego“, a 5-go marca 1791 r. „chcąc mieć uskutecznione punkta lustracji“, wysyła na inspekcje oficerów do wskazanych komend.

Dyscyplina w wojsku gruntowała się na artykułach wojskowych, których było 48. Według tych artykułów były stosowane następujące kary: bieganie przez rózgi, okucie w kajdany, stanie na kołkach, kara śmierci przez powieszenie lub rozstrzelanie, przeznaczenie do ciężkich robót i fortecy, a dla unteroficerów jeszcze degradacja i płazy.

Oprócz tego istniały sądy kolegialne, składające się z 2 ofi-

cerów równych stopni pod przewodnictwem kapitana lub majora.

Najważniejszą i najpożyteczniejszą nowością dla wojska polskiego było urządzenie obozów instrukcyjnych. W dniu 4. czerwca 1790 r. Komisja Wojskowa wydała ordynans pułkownikowi Sierakowskiemu aby wybrał miejsca, gdzie można było by takie obozy urządzić. W lipcu tegoż roku słyszymy już o 3 obozach: pod Krakowem, Dubnem i na Ukrajnie, a 4. września Komisja zezwala ks. Józefowi Poniatowskiemu założyć obóz pod Bracławiem. W obozach tych odbywały się manewry, gdzie czyniono próby instruowania oddziałów, niedawno zrekrutowanych i niezupełnie jeszcze wyćwiczonych. Na jesieni 1791 r. zarządzone zostały wielkie manewry w trzech obozach pod Gołębiem i Bracławiem dla wojska koronnego, a pod Mińskiem dla wojska litewskiego. Zapowiedziane manewry ściągnęły mnóstwo widzów, tembardziej, że od czasów Sobieskiego, Polak nie widział swej siły zbrojnej. Z licznych sprawozdań dowiadujemy się, że kawalerja w większości wypadków nie stała na wysokości zadania, oprócz jednej pochwały, a mianowicie tej, że konie były „piękne, jak nigdzie w Europie“, natomiast o piechocie czytamy same pochwały, za bardzo małemi i mało znaczącemi uwagami. W każdym bądź razie kawalerja zrobiła ogromny krok naprzód. Postąpiło w niej wykształcenie fachowe, a o nieobecności towarzyszy przy chorągwi już się więcej nie słyszy.

Przystępując do wprowadzenia należytego wyszkolenia wojska próbowała Komisja najprzód sama poprawić dawny regulamin z 1786 r. Ordynansem z dnia 21. lipca 1789 r. kazała zmienić komendę po słowach „gotuj się do palby!“ zamiast „baczność, broń w płask!“ na „baczność, broń do nabijania!“ Nie ufając jednak swym własnym zdolnościom Komisja tę sprawę poruczyła specjalnej Komisji złożonej z „oficerów znakomitszych“. W marcu 1790 r. Komisja otrzymała od nich projekt regulaminu, a w kwietniu były już gotowe „Początkowe przepisy do musztry kawalerji narodowej“. Komisja przyjęła je „z uwielbieniem pracy“, wydrukować nakazała „kończem egzekucji“ i poleciła tejże Komisji dalsze ułożenie regulaminu. W listopadzie tegoż roku rozkazano podporucznikowi artylerji kor. Czechowskiemu wykonać na blasze w sztychu manewra kawalerji narodowej.

Faktyczny stan Wojska Koronnego w końcu czerwca 1791 r. według raportów tak się przedstawiał:

Kawalerja	Podług etatu tymczasowego być powinno	Podług raportu za m. czerwiec znajdowało się
Sztab Generalny i Oficjaliści Komisji Wojsk. (prócz wydziału lekarskiego)	45	45
Wielkopolska { Mioduskiego	1819	1745
Wielkopolska { Biernackiego	1819	1753
Małopolska { Hadziewicza	1819	1763
Małopolska { Potockiego	1819	1768
Wołyńska { Dzierżka	1819	1778
Wołyńska { Jerlicza	1819	1794
Ukraińska { Lubawidzkiego	1819	1804
Ukraińska { Wielhorskiego	1819	1792
Buławy Wielkiej	1099	1064
„ Polnej	1099	828
Ks. Wirtemberga	1099	1032
Karwickiego	1099	1025
Ks. Lubomirskiego	1099	1051
Razem	20047	19197
Komput Wojska Litewskiego (w r. 1791 bez daty)		
Sztab Gener. (z Oficjalistami Kom. Wojsk.)	26	26
I Brygada Kawalerji Narodowej . . .	1635	1523
II „ „ „ . . .	1635	1633
Regiment Gwardji Konnej I. K. M. . .	318	368
Kirkora	813	800
Buławy Wielkiej Jeleńskiego	612	595
„ Polnej Romanowskiego . . .	612	546
Bielaka jen. maj.	612	593
Byszewskiego pułkownika	612	604
Razem	6849	6662

Widzimy więc, że zmarnowano drogi czas w sprawie ukompletowania armji, gdyż nie wykonano etatu 65-tysięcznego, choć fundusze były uchwalone przez sejm już w r. 1790, a Komisja Skarbowa Koronna płaciła co kwartał na cały kom-

plet etatowy, tak, że w kasach wojskowych gromadziły się znaczne fundusze z głów brakujących. Winna tu jest głównie Komisja Wojskowa, która niedopilnowała sprawy i nie dokompletowała wojska ani ludźmi, ani końmi, których Polska dostarczała remontjerom pruskim. Już w czerwcu 1791 r. brakowało 562 konie w wojsku koronnem.

Dnia 30. listopada 1791 r. Komisja Wojskowa postanowiła poddać egzaminowi kandydatów na majorów, gdyż nie wszyscy oni odpowiadali swemu przeznaczeniu. Oficerów tych poddawano egzaminom teoretycznym i praktycznym. Niezdanie takiego egzaminu groziło zatrzymaniem w awansie. Oprócz tego Komisja wymagała od oficerów nieskazitelnego charakteru i sumiennego pełnienia służby. W tymże roku wysyłano oficerów za granicę na studja.

W owym okresie Rzplitej przybyło kilka pułków jazdy, jak Jana Potockiego „Pułk wiernych kozaków“, Pułk majora Józefa Poniatowskiego, tatarskie Hulewicza i ułana Aleksandra.

Pomimo to, że w kawalerji starano się zaprowadzić karność i wykształcenie fachowe, to jednak na przeszkodzie do urzeczywistnienia tych dobrych bez wątpienia chęci stały dyletantyzm służbowy, apatja, faworyzowanie przy awansach, bezczynność, brak energji u góry, upadek moralny żywiołu na którym gruntowała się wartość jazdy polskiej i, jak wreszcie przekonywujemy się, organizacja towarzyska, która spowodowała taką anarchję w jeździe, a która trwała aż do drugiego rozbioru Polski.

Dnia 14. grudnia 1791 r. Komisja Wojskowa w przewidywaniu wojny posłała ordynans Kościuszce na wypadek „wtargnięcia wojska obcego lub zamieszania wewnętrznego“. W pierwszych 3-ch miesiącach 1792 r. zabiegano koło wojska dość opieszale, 15-go lutego wydała Komisja ogólny ordynans, aby pułkownicy starali się o werbowanie szeregowych „jaknajpilniej, gdy pułki przedniej straży liczby towarzystwa kompletować nie mogą“. Taż Komisja zażądała dokładnego wyszczególnienia „wiele towarzystwa w każdej chorągwi, wiele do dymisji się melduje, wiele przytomnymi chce zostać, wiele na sowitych zmienionymi być pragnie?“

Wobec takiego stanu rzeczy wszystkie nadzieje czteroletniego sejmu były bezowocne i nieziszczalne! Nowo zaciągnięty żołnierz pozostał rekrutem i nie mógł stanąć do boju z wyćwiczonym żołnierzem rosyjskim, choć niezawodnie ozdrawiające początki wykazałyby korzystniejsze rezultaty, gdyby ich nie przerwały wypadki polityczne, jakie nastąpiły w 1792.

Stan jazdy polskiej podczas wojny 1792 r. był następujący:

Kawalerja	Głów			
	w polu	w rezerwie	rekrutów i kantonistów	Dopełnienie braków podł. stanu armji z r. 1791
Sztab generalny	19	32	—	—
Bryg. Kaw. Narod. I. Wielkopolska Mioduskiego	1347	377	—	21
Bryg. Kaw. Narod. II. Wielkopolska Biernackiego	—	354	—	1400
Bryd. Kaw. Narod. I. Małopolska Hadziewicza	—	—	—	1763
Bryg. Kaw. Narod. II. Małopolska Jana Eryka Potockiego	1344	430	—	—
Bryg. Kaw. Narodowej I. Ukraińska gen. majora Lubomirskiego . .	—	—	—	1804
Bryg. Kaw. Narodowej II. Ukraińska Mokronowskiego	1792	—	—	—
Bryg. Kaw. Narodowej I. Wołyńska Dzierżka	579	—	—	1200
Bryg. Kaw. Narodowej II. Wołyńska Jerlicza	1027	—	—	767
Regiment Gwardji Konnej Koronnej	464	—	—	—
Pułk I. K. Mci Rzplitej Königa .	—	408	—	—
Pułk IMci Azulewicza	149	256	—	—
„ przedn. Straży Buławy Wkiej.	—	—	—	1064
„ „ „ „ Polnej	923	—	—	—
„ „ „ Ks. Wirtemberga	524	471	—	47
„ „ „ Karwickiego .	1046	—	—	—
„ „ „ Lubomirskiego	1067	—	—	—
„ Tatarów Ułana	—	—	500	—
„ Kozacki Jana Potockiego . .	—	—	1000	—
„ Ks Józefa Poniatowskiego .	—	—	?	—
Razem jazdy w Koronie	10262	2296	1500	8066
WW. Ks. Litewskim				
Sztab Generalny	11	9	—	—
Brygada I. Kaw. Ussarska Frankowskiego	1600	—		—
Brygada II. Kaw. Nar. (Petyhorska)	1525	—	ochot. 39 67	108
Gwardja Konna Litewska	308	—	—	60
Pułk Przedniej Straży I. K. Mci Kom. Kirkora	529	—	—	271
Pułk Przedniej Straży Wkiej. Buławy kom. Jeleńskiego	498	—	—	97
Pułk Przedn. Straży Polnej Buławy kom. Chlewińskiego	446	—	—	100
Pułk Przedn Straży I. Kom. Bielaka .	565	—	—	28
„ „ „ V. „ Ryszewskiego	561	40	och. 103	3
Pułk „ „ Zabiełły . . .	?	?	—	—
Razem jazdy na Litwie	5724	348	209	667

Jazda więc pomieszana z rekrutami stanęła do walki w jednem z największych dramatów na ziemi.

Na mocy drugiego rozbioru, wojska załogujące na Ukrainie przeszły do Rosji i zostały wcielone do wojsk moskiewskich.

Na Sejmie Grodzieńskim Moskwa wymusiła uprawomocnienie przez Sejm drugiego rozbioru Polski i zmniejszenie wojska do 15 449 głów. Drugi rozbiór Polski przyspieszył powstanie Kościuszki, które nie mogło się powieść.

Z rokiem 1701 wskutek najazdu Karola XII Rzplitą spotkała wielka katastrofa, ta katastrofa także w głównej mierze dotknęła i artylerję, gdyż Szewdzi, aby pozbawić Polskę środków obrony rabowali cekauzy, demontowali działa, lub je wywozili do Szwecji. W ten więc sposób artylerja została doprowadzona do zupełnej ruiny. Po klęsce pod Kliszowem, około Pińczowa w dniu 19. lipca tegoż roku, wskutek porażki, Rzplita straciła całą artylerję i parki. Po klęsce tej artylerję naszą spotyka nowa, niemniej dotkliwa strata, gdyż Szwedzi zabierają z arsenałów krakowskiego, lwowskiego. malborskiego i puckiego działa i amunicję, spis których przedstawia się według „Starożytności historycznych polskich“ Grabowskiego w następujący sposób:

Spis dział
zabranych z arsenału krakowskiego
przez
Szwedów
po bitwie nod
Klissowem w r. 1702.

Moździerze spiżowe:

60-funtowy moździerz		1
32 „ „		1
10 „ „ (żelazny)		1

Działa spiżowe różnego kalibru:

Granatów próżnych	sztuk	430
„ napełnionych	„	250
Petardę spiżową (żelazną)	„	2

Ołowiu i innych potrzeb zapas znaczny.

Moździerze żelazne mniejsze zabrali, a działa większe prochem rozsadzili.

Z arsenału lwowskiego prócz wielu innych zabrali też znaczniejsze działa:

1410-funt. moździerz, na imię Szerement zrujnowany	1
150-funt. moździerz zwany Iwan znujnowany	1
	2

Z arsenału malborskiego i puckiego sprowadzili do Elbląga i z tamtąd zabrali pomiędzy innemi:

48-funtowe	działa	spiżowe	Sigismundi III z r. 1635	. .	2
26	„	„	„ zwane panna	. . . . . .	1
12	„	„	„ z r. 1509	. . . .	2
10	„	„	„ z r. 1509	. . . .	1
3	„	„	„ z herbem „głowa wołowa“ z r. 1650	. . . .	1
$2^1/_2$	„	„	„ z herbem Pilawa	. . . .	1
2	„	„	„ Georgi i Sokołowski	. . . .	1
2	„	„	„ z Gończą r. 1650	. . . . . .	1
$1^1/_2$	„	„	„ Sigismundi Augusti r. 1553	.	2
$1^1/_2$	„	„	„ Laurentius r. 1610	. . . .	1
$1^1/_2$	„	„	„ z herbem „Topór“ i „Grabie“ r. 1623	. . . .	1
2	„	„	„ Tomasza Gorga	. . . . . .	1
					15

Z potrzeb wojennych zabierali Szwedzi i niszczyli tudzież tajemnie zakopywali różną amunicję i potrzeby wojenne, jako „to: proch, ołów, lonty w buntach, kule armatne, kartacze, bomby, granaty, fajerbale, karkassy, brandkule, petardy spiżowe i żelazne, hakownice, flinty z bagnetami, strzały (pociski) ogniste do flint i łuków, saletrę itp.“

Po tej klęsce kuźnice Suchedniowskie i Samsonowskie pod Kielcami oprócz żelaza, zaczęły wyrabiać kule, bomby, granaty, kartacze, armaty, przodki i łoża. W giserni w Samsonowie odlewano działa 6-cio, 7-mio, 3-ch, jedno, 4, dwu a nawet $^1/_2$ i $^1/_4$-funtowe, ale te musiały być prawdopodobnie hakownicami.

Z tego wywnioskować wypada, że klasyfikacja armat była bardzo niedogodna dla artylerji, przyczem wśród armat spotyka się bardzo szeroką skalę kalibrów armat spiżowych i żelaznych. Ponieważ armat nie przelewano, a gromadzono w cekauzach, więc znajdowały się wśród nich okazy pochodzące nawet z XV w. Cekauzy były prędzej muzeami artyleryjskiemi. Oprócz tego znajdowały się w nich kule, do których nie było wcale armat, a granaty i bomby do takich moździerzy, których nawet nie było w rejestrach, natomiast prochu, gotowych ładunków i ołowiu minimilna ilość. Widzimy więc, że w artylerji panował tam sa mchaos, jak i w sprawach politycznych ówczesnej Rzplitej.

W 1717 Korpus artylerji liczył 850 głów.

Oprócz kwarty dupli artylerja nie miała żadnego budżetu, a ponieważ był chroniczny brak gotówki, więc sejm zmniejszył ilość głów w artylerji, i utrzymanie jej zrzucił na i tak bardzo szczupły budżet, przeznaczony dla piechoty. Nie wszyst-

ko było uchwalone pomimo ostrzeżeń generała artylerji Rybińskiego, który przedstawiał opłakany stan tego działu armji, zwracał uwagę na wielkie braki w broni i amunicji, przedstawiał opłakany stan cekauzów w Kamieńcu, Lwowie. Krakowie.

Po długim okresie upadku w artylerji zaczyna się zwolna budzić życie za czasów pierwszego ministra Stanisława Augusta, a zarazem generała infanterji, komendanta wojsk saskich w Polsce i generała artylerji Henryka Brühla.

Za jego czasów ustanowiono frejkompanję grenadjerską artylerji konnej o etacie następującym:

Kapitan,
2 poruczników,
2 wachmistrzów,
3 kaprali,
2 doboszów,
felczer,
48 gemejnów.

Lecz zamiar stworzenia z niej kompanji artylerji konnej spełz na niczem, a funkcją jej było ściąganie kwarty dupli aż do roku 1767, w którym to roku skasowano frajkompanję grenadjerską. Ostatecznie Brühl ofiarował cekauzowi warszawskiemu 6 armat 3-funtowych z prockarami i wozami amunicyjnymi, a także wyreperował ten cekauz. Poczynił reperacje armat i porobił zapasy prochu. Wreszcie za własne pieniądze wybudował prochownię na Wiśle, dokąd kazał przenieść proch znajdujący się w bramie mostowej nad Wisłą.

Istotne odrodzenie artylerji z jej upadku datuje się od r. 1763 t. j. z chwilą naznaczenia jenerałem artylerji Alojzego Brühla.

Podług „Rolli generalnej artylerji z r. 1764" skład korpusu artylerji był następujący:

Sztab,
Generał artylerji [60]),
4 pułkowników,
2 oberstlejtenantów,
3 majorów,
8 kapitanów,
10 poruczników,
15 sztykjunkrów,
fejerwerker kapral,
2 fejerwerkerów,

60) Vol. leg. tom 8 fol. 158—159. Powinność jenerała-artylerji tom 8 str. 101—102.

2 kaprali,
2 sierżantów,
11 puszkarzy starszych,
95 puszkarzy młodszych.

Stosownie więc do tego etatu obliczał się i budżet, ale ponieważ żołd wraz munduranii pochłaniał cały dochód artylerji, przeto powstał znaczny deficyt.

Korpus cały rozdzielony był pomiędzy cekauzy Warszawski, Kamieniecki, Krakowski, Lwowski, Biało-Cerkiewski i Malborski.

Brühl, widząc upadek artylerji, wniósł podanie pod tytułem „Dezyderata od korpusu artylerji prześwietnej Komisji Wojska Koronnego podanych do projektów wojskowych na sejm walny warszawski, szczęśliwie agitujący się roku 1766".

W tym podaniu Brühl prosi o ustalenie budżetu na utrzymanie artylerji, wyasygnowanie odpowiednich kwot za zrobienie zapasów prochów i kul, na reperację cekauzów i na laboratorja itp.

W 1767 r. Sejm uchwalił pieniądze żądane i zatwierdził etat następujący:

Cekauz Warszawski:

S z t a b:
Generał,
pułkownik,
oberstlejtenant,
major i
komisarz.

U n t e r s z t a b:
obercejgwart,
cejgwart,
adjutant,
audytor,
oberfelczer,
cejgszrejber,
sztabsfurjer,
paukier,
gospodarz cekauzu,
profos.

K o m p a n j a:
Kapitan,
porucznik,
sztykjunkier,
oberfejerwerker,
2 fajerwerkierów,
5 oberbombardjerów,

felczer,
2 doboszy,
8 bombardjerów,
17 kanonierów,
ślusarz,
stelmach,
kowal,
tokarz.

Przy cekauzie warszawskim były 3 kompanje: 1-sza Konarskiego, 2-ga Astra, 3-cia Reksina.

Cekauz Kamieniecki:

S z t a b:
Pułkownik,
oberstlejtenant,
major.

U n t e r s z t a b:
obercejgwart,
cejgwart,
adjutant i
cejgszrejber.

Etat kompanji jak wyżej.

W Kamieńcu były też 3 kompanje: kapitana Deybla, kapitana Dahlke i kapitana Witte.

W tymże roku 1767 ułożono artykuły z wyszczególnieniem powinności dla każdego artylerzysty, a mianowicie:

Kanonier powinien być wyszkolony w użyciu każdego działa i znać wszystkie kalibry takowych: 1) jaką kulą jakie działo strzela, 2) jak również „powinien znać pomiarkowanie, jak do zamierzonego miejsca dostać wystrzałem“...

Bombardjer był pomocnikiem fajerwerkiera i powinien się znać nietylko na sposobach nabijania armat, ale i moździerzy; winien być obeznany z każdego rodzaju bombami, granatami, z proporcjami moździerzy, komorami i osadami, winien „regulamin kalibru t. j. massztab i kwadrans sam wydzielić, według której i rysunek tak armaty, jako i moździerza, komorę jego i osadę z narzędziem wszelkim proporcjonalnie, w powinnej mierze otresować“.

Oberbombardjer powinien posiadać więcej wiadomości od bombardjera.

Fajerwerker powinien znać obowiązki nietylko kanoniera i bombardjera, ale umieć przygotować sztuczne ognie, petardy i „inne machiny ogniste czynić“. Oprócz tego pełnił przy kompanji służbę unteroficera i musztrował żołnierzy.

Oberfejerwerkier był najzdolniejszy, wybierany z pomiędzy fejerwerków i był jednym z najstarszych unteroficerów, jedno-

cześnie będąc prawą ręką kapitana w sprawach gospodarczych. Miał prawo awansować na sztykjunkra, o ile dobrze się prowadził.

Sztykjunkier był stopniem początkowym oficera z unteroficerów mianowany. Musiał się znać nietylko na artylerji, ale i na fortyfikacji. Był pośrednikiem w sprawach służbowych między żołnierzami a oficerami. Otrzymywał ten stopień przez zdanie egzaminu przed oficerami i miał prawo awansowania na oficera.

Od porucznika, kapitana, oberstlejtenanta i pułkownika wymagano coraz więcej wiedzy. Oberstlejtenant był zastępcą pułkownika.

Komisarz artylerji był prawą ręką generała artylerji w sprawach administracyjnych i z wydatków musiał zdawać sprawozdanie przed generałem. Był jednocześnie głównym kasjerem.

Obercejgwart był gospodarzem cekauzu i miał w poruczeniu reparację wszelkiego dobra w cekauzie; miał prawo awansu na kapitana.

Cejgwart był pomocnikiem obercejgwarta. „Gdzie zaś będą wykomenderowane działa i amunicja przy takowej być dozorcą powinien". Miał prawo awansu na obercejgwarta.

Obowiązki audytora, adjutanta, felczera były te same, co i w innych rodzajach broni, obowiązki rzemieślników określone były naturą ich rzemiosła.

Widzimy więc, że wykształcenie w tej broni stopniowało się począwszy od kanoniera i dosięgało stopnia wysokiej doskonałości, skoro już od bombardjera wymagano znajomości rysunku, o którym bombardjer nasz niema żadnego pojęcia.

Artylerja nasza korzystała z przywileju, którego nie miały inne rodzaje broni, a mianowicie z awansu na oficera bez różnicy stanu.

O ile cekauz kamieniecki był należycie zaopatrzony w 9 moździerzy spiżowych, 29 żelaznych, 58 armat spiżowych i 57 żelaznych oraz sporą ilość prochu, kul, kartaczy, granatów etc. — o tyle cekauz warszawski był bardzo ubogi. O zwiększeniu go pomyślano dopiero w 1764 r., kiedy Komisja Wojskowa zwróciła się do różnych osób o zwrot dział, należących podług rewizji do artylerji Rzplitej.

Oczywiście działa te przeznaczono do przelewania. Na to trzeba było pieniędzy, których skarb państwa nie posiadał. Z tego kłopotu wybawił Rzplitą Stanisław August. Za jego pieniądze urządzono w Warszawie na Podwalu ludwisiarnię i już w roku 1765 ze starych dział odlano 2 granatniki 5-funtowe i 5 granatników 8-funtowych.

Na dennych częściach armat znajdowały się herb J. K. Mości pomiędzy herbami koronnym i litewskim a w środku napis: „pro fide, lege et Rege“. Dalej, imię królewskie w cyfrze, nad nią korona a nad tą ostatnią napis: „Impenso Regis Reipublicae restitutum M D C C L XVII“, herb generała artylerji z napisem: „A. F. Brühl R. T. S. M.“ Przy wylocie napis naokoło „Joh. Neubert fecit me Varsoviae.“ Te armaty odlewał bowiem sprowadzony z zagranicy przez króla ludwisarz Neubert.

Dalszy postęp artylerji został wstrzymany przez konfederację Barska i działolejnia zaczęła być czynną dopiero po uciszeniu się zawieruchy Barskiej, ale zawsze kosztem króla Stanisława Augusta.

Ulano w okresie od 1765 do 1799 r. 28 armat, 7 granatników i 21 moździerzy.

Na mocy prawa „Komput i płaca wojska koronnego“ z roku 1776 ułożono następujący etat dla artylerji:

2 pułkowników,
2 podpułkowników,
2 majorów,
adjutant generała,
2 obercejgwartów,
2 cejgwartów,
adjutant,
audytor,
regimentsfelczer,
2 cejgszrejberów,
prochownik,
regimentsdobosz,
profos,
murgrabia cekauzu,
podprofos,
woźnica z wozem i 4 koni.

Etat kompanji artylerji:

kapitan,
porucznik,
podporucznik,
sztykjunkier,
oberfejerwerkier,
2 fejerwerkierów,
4 oberbombardjerów,
furjer,
felczer,
8 bombardjerów,
2 doboszy,

4 rzemieślników,
35 kanonierów,
woźnica,
wóz i 4 konie.

Cały korpus artyleryjski składał się z 6 kompanji i podzielony był na 2 brygady. Z tego widać, że liczebnie korpus artyleryjski się zwiększył.

Jednocześnie ukazał się etat szkoły artyleryjskiej. Pierwszymi profesorami w szkole artylerji byli: profesor artylerji Jakubowski, autor znakomitego dzieła pod tytułem „Nauka o artylerji“ w 3-ch tomach, profesor matematyki Karol Sierakowski, rysunków Bartłomiej Polino z Wenecji, fejerwerkiermistrzem był Torry z Medjolanu.

W r. 1780 król zrzekł się dalszego utrzymywania swoim kosztem ludwisarni, utrzymanie której wziął na siebie skarb. Pomimo to, że sejm wyznaczył niewielką sumę, bo zaledwie 30 000 złp. rocznie, to jednak robota szła bardzo sprawnie.

Pierwszym dyrektorem ludwisarni był major Wągrowski, mianowany 7. października tegoż roku.

W ciągu ośmiu lat t. j. od 1780 do 1789 r. odlano:

Dział spiżowych:

2	moździerze	32-funtowe	— Nr.	3 i 4
6	armat	24-funtowe	— Nr.	1 i 6
6	granatników	8-funtowych	— Nr.	6 i 14
8	armat	12-funtowych	— Nr.	7 i 12
12	armat	6-funtowych	— Nr.	13 i 24
24	armat	3-funtowych	— Nr.	27 i 54.

Dział żelaznych:

8 haubic 8-funtowych,
3 armaty 3-funtowe — na próbę z żelaza polskiego.

Wszystkie te działa miały przedwozia, hamulce, skrzynki zapasowe etc., słowem były zupełnie wykończone i już wypróbowane w ludwisarni oddawane były do cekauzu.

Zamiast starych i zbutwiałych lawet sporządzono nowe, jak również przygotowano 35 wozów amunicyjnych, 1 wóz taborowy pod ciężką amunicję, 3 wozy pod mostołodzie i kuźnię polową.

W Ruskim Brodzie odlewano i kalibrowano amunicję.

Działa jednakowych wagomiarów wyrabiały się wtedy podług jednej modły.

Modła na tem polegała:

1. do armat polowych wyrabiano wagomiary 3—6 i 12-funt
2. dla armat 3-funtowych naznaczono długość 16 wagomiarów;

dla armat 6 i 12-funtowych naznaczono długość 18 wagomiarów;

3. podział głównych części był taki sam, jak w cesarskich i francuskich armatach polowych, jak również i położenie czopów w stosunku do linji kanałów, celownik i wysuwka do celowania.
4. Grubość spiżu na $^1/_{12}$ wagomiaru powiększono w ten sposób, że grubość dna wagomiarów miała 27/32, denna część na początku i na końcu 23/32, część wylotowa od czopa 23/32, przy wylocie 12/32.

Napisy i herby zostawiono dawne, z odrzuceniem herbu generała artylerji.

Granatniki krótsze służyły do polowego użytku, granatniki długie do zdobywania i bronienia fortec.

Aby osiągnąć pewniejszy efekt co do chwili pęknięcia granatu używano słabszych i mocniejszych ładunków, albo też dawano zapalniki krótsze lub dłuższe. Trzeba więc było wprawnego oka i doświadczenia, ażeby granaty wywoływały pożądany efekt. Aby nadać odpowiedni kąt wzniesienia w armatach 12-funtowych używano śrubę żelazną, w armatach zaś 6 i 3 funtowych — klin drewniany okuty, do podnoszenia którego używaną była śruba żelazna.

Widzimy więc, że artylerja szybko dźwigała się ze swego upadku.

Dnia 7. lipca 1789 r. powiększono każdą kompanję o 120 ludzi i o 1 bombardjera na 15 kanonierów. Ostatni rozkaz o dokompletowaniu artylerji jeszcze 50 żołnierzami wydała Komisja Wojskowa przed dniem 21. lipca 1789 r., ale ukompletowanie to szło także powoli, jak i w innych rodzajach broni.

8. października tegoż roku ukazał się nowy etat dla całego wojska polskiego, według którego korpus artylerji dla projektowanych 40 000 piechoty obliczono na 20 kompanji w liczbie 3326 głów. Gdy jednak okazało się że nie starcza pieniędzy na utrzymanie takiej liczby piechoty i zmniejszono jej etat do 20 000, to i etat korpusu artylerji musiał się zmniejszyć do 14 kompanji z liczbą 2110 głów, licząc po 144 na każdą kompanję, a sztab z projektowanych 56 głów na 50. 20. lutego 1790 r. korpus artylerji podzielono na 5 brygad i tak je rozlokowano:

1-sza brygada złożona z 3 komp., stała w Warszawie, Dyw. Małopolska.

2-ga „ „ „ „ w Poznaniu Dyw. Wielkopolska.

3-cia „ „ „ „ w Połonnem Dyw. Woł. Podolska.

4-ta brygada złożona z 3 komp., stała w Winnicy Dyw.
Ukraińska
5-ta „ „ z 2 „ „ „ Kamieńcu Podolskim.

Kompanja zaś rzemieślnicza pod majorem Wągrowskim stać miała w Sandomierskim, gdzie według projektu miała być zbudowana ludwisarnia, ale projekt ten nie doszedł do skutku.

Dyslokacja ta jednak nie długo się utrzymała, gdyż już w październiku tegoż roku podzielono Korpus artylerji pomiędzy dywizje w następujący sposób:

w Warszawie sztab z 3 kompanjami,
w Krakowie kompanja,
w Wolbromiu 2 kompanje,
w Kamieńcu 3 kompanje,
w Połonnem 3 kompanje,
w Tulczynie 2 kompanje,
w Częstochowie komenda złożona z 1 oficera, 1 unter oficera i 10 żołnierzy.

Jak widzimy artylerja w Polsce rozwijała się w tym samym tempie, jak i artylerja w Europie.

Posiadała też Rzplita młyn prochowy w okolicach Warszawy na gruncie wsi Łomianek, za wsią Młociny, ale wydajność jego była bardzo mała, wobec czego proch przeważnie zakupowano w Gdańsku.

W pierwszym ćwierćwieczu XVIII w. daje się zauważyć w piechocie kilka reform tak co do uzbrojenia, jak i szyku piechoty.

Z pierwszą nazwą bataljonu spotykamy się w r. 1711. Był to bataljon Ks. Aleksandra Jabłońskiego.

Sztab tego bataljonu był następujący:

Pułkownik — sam książe.
Oberstlejtenant,
Regimentskwatermistrz,
Adjutant i regimentsdobosz.

Sztab Lejbkompanji:

Kapitan — sam książe,
Kapitanlejtenant,
Porucznik,
Chorąży,
2 sierżantów,
podchorąży,
furjer,
4 kaprali.

2 doboszów i
gemejnów 26.

Kompanja ta dzieliła się na 4 roty:
2-ga kompanja składała się z 9 rot,
3-cia kompanja składała się z 4 rot.

Razem w bataljonie tym było 104 gemejnów.

Bataljon ten jak widzimy co do ilości ludzi odpowiada bardzo słabej kompanji, jednak nazwać go musimy bataljonem, gdyż składał się z kilku kompanji. Przypuścić więc musimy, że pod nazwą bataljonu rozumiano jednostkę taktyczną, pośrednią między kompanją a bataljonem.

W roku 1716 już spotykają się regimenta o dwu bataljonowym składzie.

Organizacja piechoty po reformie w r. 1717 była następująca: ustalono stały żołd dla całego wojska, piechotę podzielono na regimenta, wyznaczono im stałe kwatery, zatwierdzono etaty i wyznaczono inspektora piechoty, nie ustanawiając dla niego pensji.

Etat był następujący:

S z t a b w y ż s z y :

Szef,
Pułkownik,
Oberstlejtenant,
Major.

S z t a b n i ż s z y :

Regimentskwatermistrz,
Adjutant,
Audytor,
Kapelan,
Regimentsfelczer,
4 podchorążych,
6 hoboistów,
Profos.

S z t a b k o m p a n j i.

Kapitan,
Porucznik,
Chorąży,
Furjer,
Felczer,
2 sierżantów,
5 kaprali,
Pfajfer,
2 doboszy i gemejni, których liczba w regimentach zależała od liczby „porcji“ t. j. żołdu.

W każdym pułku miało być po 8 kompanji, za wyjątkiem gwardji pieszej, którą podzielono na 24 kompanje, które stanowiły 2 bataljony, wobec czego i liczba oficerów musiała być większa.

Według uchwały tegoż sejmu piechoty miało być:

Koronie:

4 regimenty	6 750
Gwardji koronnej	3 000
3 chorągwie węgierskie	550
	10 300 porcyj.

Na Litwie:

3 regimenty piechoty	1 850
regiment janczarów	230
	2 080 porcyj.

Potworną wprost wydaje się uchwała Sejmu o ubezpieczeniu potęgi Rzplitej i jej koniom na takiej garstce piechoty, przenosząc środek ciężkości obrony państwa na jazdę, która już faktycznie przestała przedstawiać w siebie jakąkolwiek siłę bojową, ze względu na jej zupełny upadek. Widocznie rozumiano, że zmniejszenie jazdy, a powiększenie piechoty, było by wielką kompromitacją dla stronnictwa rządzącego. Tak pojmowano wartość zamierzeń w niesłychanie trudnych i skomplikowanych warunkach ówczesnego położenia Rzplitej, jakich żaden bodaj naród nie spotykał na swej drodze! Doprawdy tylko naród z wrażliwością, stępioną widokiem wszelkich potworności, mógł patrzeć na podobne rzeczy. Nie liczono się również, przy chronicznych pustkach w skarbie, i z tą okolicznością, że utrzymanie kawalerji drożej kosztuje.

Sejm wyznaczywczy piechocie stałą pensję, podzieliwszy ją na regimenta, i zwaliwszy na jej barki utrzymanie artylerji, nic więcej dla niej nie zrobił.

Gdyby jeszcze starano się o to, aby ta garstka wojska odpowiadała co do liczby głów zatwierdzonemu etatowi, lecz cóż widzimy. Żeby zaspokoić wydatki na umundurowanie i uzbrojenie, wobec szczupłego wyznaczenia pieniędzy, musiano zmniejszać liczbę gemejnów w kompanjach, tak że ubytek ten wynosił na kompanję po 12 żołnierzy. Takąż oszczędność robiono i na naprawie broni.

Wobec tego liczba głów w piechocie tak się przedstawiała:
Regiment gwardji pieszej

W Koronie:

Regiment gward. piesz.	1 808
Regiment Królowej	604
Regiment Królewicza	604

Regiment Buławy W. koronnej	612
Regiment Buławy polnej	620
Regiment artylerji koronnej	548
3 kompanje węgierskie	216
Razem piechoty	5012.

O litewskiej piechocie nie mamy wiadomości.

Wszystkie regimenta piesze miały po 8 kompanji i dzieliły się na 2 bataljony, za wyjątkiem regimentu gwardji pieszej, który miał 24 kompanje.

Pierwotnie przy każdym regimencie znajdowało się po 7 grenadjerów, którzy tworzyli razem z cieślą po dwie prawoskrzydłowe roty. W szyku zaś bataljonowym wszyscy grenadjerzy regimentu stawali na prawym skrzydle bataljonu i formowali osobny półdywizjon. Ponieważ grenadjerzy nie mieli zastosowania w historji wojennej, więc z nich później zaczęto formować osobne kompanje i bataljony.

Pierwotnie grenadjerzy byli przeznaczeni do rzucania granatów. Odbywało się to w ten sposób, że grenadjer zawieszał broń na flintpas przez lewę ramię, brał do prawej ręki granat, zębami odrywał plaster, a obnażywszy brander przykrywał go dłonią prawej ręki, lewą zaś wyjmował lont z lontbergiera, zdmuchiwał proch, zapalał granat, i rzucał go prawą ręką. Na grenadjerów wybierano rosłych ludzi.

W tym też czasie, mianowicie w r. 1718 zaprowadzono w naszej piechocie szyk czteroszeregowy.

Ujęcie bataljonów w schematyzm organizacyjny wojskowy, odpowiadający pojęciu o bataljonie i jego normie już przyjętym w Europie, tak co do liczby ludzi, jak i co do podziału na kompanje, zastosowane zostało w Polsce dopiero między 1717 a 1718 rokiem. Zamiast dawnych flint i pik dano jej broń z bagnetem. Już od niejakiego czasu strzelba ręczna zyskała wielkie udoskonalenie. W r. 1685 skałki zastąpiły dawne lonty. Użytek jej stał się powszechny, a przy wzięciu Budy w r. 1686 poznano użytek bagnetów.

Widzimy więc, że piechota w Polsce stała na tym poziomie, na jakim stała piechota w Europie.

Wojsko autoramentu cudzoziemskiego nie było wojskiem szlacheckim obywatelskiem, z tego więc powodu przedstawiało niebezpieczeństwo dla wolności szlacheckiej z zostawienia niego pod dowództwem generała Flemminga jako cudzoziemca.

Ten zarzut faktycznie był tylko frazesem, gdyż Flemming otrzymał prawo obywatelstwa polskiego i obdarzony był dostojeństwem wielkiego koniuszego litewskiego. Ożeniony z Sapieżanką, potem z Radziwiłłówną, kanclerzanką litewską,

przywiązał się do Polski i był właściwym twórcą autoramentu cudzoziemskiego. Napróżno król przekładał, że dowództwo mu było oddane i przyznane przy układaniu komputu przez samych hetmanów i wraz z komputem potwierdzone przez stany, że przeto bez winy i sądu nie może mu go odebrać i że dowództwo to, jako z wiedzą hetmanów poruczone, nie może być zależne od tychże. Niczego słuchać nie chciało stronnictwo moskiewskie i protestowało dotąd, dopóki Flemminga dowództwa nie pozbawiono.

Rzecz jasna, że stosunki tego rodzaju nie mogły wojsku wyjść na korzyść. W czasie, gdy wszystkie narody starały się na piechocie oprzeć całą siłę zbrojną i odpowiednio ją do tego zadania reformowały, w Polsce nikt o tem na serjo nie myślał, bo zmienić organizację regimentów po ustąpieniu fachowca Flemminga, wtedy gdy panowie i szlachta stali się szefami, było już niepodobieństwem, gdyż sprzeciwiało się to interesom osób, które rządziły Rzplitą. Przytem wszystkiem nie zdawano sobie sprawy z tego, że niezbędnym warunkiem umiejętnego obchodzenia się z piechotą jest dokładna znajomość tej broni, że postępowanie dowódców wywiera decydujący wpływ na nią, że nakoniec dowódca powinien być wykształcony, wyszkolony, świecić przykładem i umieć dowodzić. Taka konieczność odpowiedniego wykształcenia narzucała się sama przez się zwłaszcza w takiej fazie, w jakiej znajdowała się armja polska. Pozostała więc piechota z cała swą wadliwością nadal niemal do upadku naszej ojczyzny.

Na Sejmie 1725 na wszelki wypadek zgodzono się na zwołanie pospolitego ruszenia i odnowiono uchwały z 1638, 1647 i 1649 r. o piechocie łanowej, które wedle zwyczaju do skutku nie doszły. Na utworzenie pułku tej piechoty ustalono 100 złotych rocznego podatku z każdego wybranieckiego łanu.

Etat tego pułku był następujący:

Sztab pułku.

Szef,
Oberstlejtenant,
Major,
Regimentskwatermistrz,
2 agrégé kapitanów,
Adjutant,
Kapelan,
Regimentsfelczer,
4 Podchorążych,
6 hoboistów,
Wagenmejster,
Regimentsdobosz.

Regimentspfajfer,
Regimentsprofos,
Sztetebenknecht,
Woźnica z wozem i 4 końmi, pod aptekę i kancelarje sztabową.

L e j b - k o m p a n j a.

Kapitan,
Porucznik,
2 chorążych,
Feldwebel,
Sierżant,
Furjer,
Cyrulik,
2 kaprali,
2 doboszy,
Fajfer,
50 żołnierzy,
Woźnica z wozem i 4 końmi.

Regiment miał 6 kompanji, a liczył 403 głów.

Jak widzimy sztab w porównaniu z liczbą ludzi jest za duży. Ale niestety tak wyglądały wszystkie regimenta polskiego zaciągu.

W r. 1731 założono w okolicach Warszawy pod Belwederem obóz ćwiczebny dla piechoty.

Stan kraju pod względem wojskowym staje się coraz więcej beznadziejny i w r. 1740 zdawało się, że sejm zgodzi się na pomnożenie wojska, tembardziej, że zdarzył się wypadek, który mocno ku temu umysły poruszył.

Brandenburczyk, pierwszy król pruski, utworzywszy sobie tak zwaną gwardję olbrzymów, werbował do niej ludzi wysokiego wrostu. Werbunek ten odbywał się wszelkiemi sposobami, nawet porywaniem gwałtem ludzi na ziemi obcej, gdy inaczej nie było można, a potem rózgami i zamknięciem w koszarach król pruski strzegł ich. Przekonawszy się o zupełnej niemocy narodu polskiego oczywiście częściej, niźli gdzieindziej pozwalał sobie na tego rodzaju eksperymenty u nas. Może go i to ośmielało, że schlebiając słabości jego, niektórzy panowie dostarczali mu do wyboru poddanych swoich. Dn. 21. marca tegoż roku skutkiem takich właśnie werbunków była napaść na klasztor poradyjski przy granicy brandenburskiej. Po porwaniu pastucha, któremu zamordowano żonę, 400 żołdaków pruskich zdobyło klasztor gwałtem, zrabowało i zniszczyło go, a z zakonników żaden z tej opresji nie wyszedł bez rany. Było więc czem poprzeć wniosek za potrzebą obrony krajowej. Jednak to nie odniosło żadnego skutku.

Na sejmie warszawskim w r. 1746 stawiono na forum sprawy podatków i wojska. Już zgadzano się na 60 000 żołnierza, pozostawało tylko odczytać i podpisać przygotowane uchwały. gdy powstał hałas z powodu spóźnionej pory. Przyniesiono do izby sejmowej światło. Napróżno marszałek sejmu przeklina niesfornych i przedajnych, napróżno błaga król, sprzedawczycy, za pieniądze moskiewskie pogasili światło czapkami i opuścili obrady. Był to wtedy, gdy mocarstwa związane poczwórnem przymierzem zajęte były następstwami śmierci Karola VII. Polska została prostym widzem wojny, nie zważając też na nią. Ponieważ sąsiedzi przyzwyczaili się gardzić bezbronnym państwem i gospodarzyć w niem jak u siebie, więc 37 000 moskali przeszło przeciw francuzom przez Grodno, Kraków i wróciło, po zakończonej wojnie, po pokoju akwizgrańskim z Czech do Inflant, przez Polskę. pomimo protestu królewskiego. Odtąd Polska staje się terenem otwartym do przemarszów wojsk obcych.

Już Rzplita zeszła do zupełnej niemocy. Sejm polski na którym polegała wszechmoc państwa, porównywany był z worem świegocących wróbli. Konarski „O skutecznym rad sposobie“ pisze „Polacy stali się wzgardą i pośmiewiskiem narodów. Nie mamy sprawiedliwości, słabszym nic po sądach; kryminały bez kary, reassumpcja trybunałów między orężów szelestem. Korupcje oczywiste, bez skrupułu, bez wstydu. Fałszowanie monety prawie nie poczytamy za grzech... Postronne wojska bez wojny z nami i bez opowiedzi przechodzą przez kraj jak przez pustkę, a żyją jak w nieprzyjacielskim kraju... Szarpanie, bicie, rany, już nam i wrażenia nie czynią. Słabość sił wystawia nas na łup nawet hajdamakom, na ohydę świata, o rozerwaniu królestwa już śmią i gazeciarze pisać. A my bez żadnej na to wszystko rady! Zatargi o wakanse, o własny, osobisty interes, o fawory, niepokojone między nami zawziętości, rozrywają Rzplitą i sejmy, dotąd jurgieltowemi albo z prywat pochodzącemi pretensjami karzone...“

Ten był skutek ciemnoty i samolubstwa obywatelskiego! Z ojczyzny całej znając tylko parafją swoją, obywatel obojętnym był dla sprawy powszechnej, skąpił więc krwi i grosza na jej dobro. Szczęśliwym był według wyobrażeń swoich naród! Jeśli szlachcic oprzątał pańskie konie i brał batogi na dworach, to jednak pocieszała go myśl, że był wyborcą królów i chełpił się, że mógł zawsze na sejmiku panu oddać za swoje i o krzywdy się upomnieć. Magnat o tyle był szczęśliwszy od niego, że dlań otworem stały starostwa, godności i znaczenia. Hetman zaś miał wygodę z wojska. Pan życia

każdego z rycerstwam, będąc głową szlacheckiego narodowego autoramentu, sprzedając i rozdając stopnie przyjacielom i zwolennikom swoim, a w pułkach cudzoziemskiego autoramentu mnożąc oficerów nadliczbowych wedle upodobania, był on tem samem panem całej szlachty. Samo prawo lokowania żołnierza wynosiło hetmana nad króla; to też trybunały otaczał wojskiem i działami, wyroki radomskie tyle miały mocy, ile im takowej hetman sam udzielił. Zwano też hetmanów koronnych „królami ruskimi". Władza, którą się cieszyli, dostarczała im niezmiernych dochodów. Nietylko sprzedawali stopnie, ale przywłaszyczali sobie jeszsze żołd za żołnierza, którego pod chorągwią nie mieli. Żołnierz tracił żołd w ich majątkach, pomnażając propinacje. A straż granic otwierała im polę do innego jeszcze przemysłu. Zeszli do takiego bezwstydu, że kontrabandy puszczali w dzierżawę, np. „kontrabanda żwaniecka przynosiła im 300 000 zł." Podobnież działo się i innym wielkim urzędnikom. „Częstokroć wojsko nawet wchodzić musiało z nimi w układy i odstępowało im części żołdu". Szydzono słowem z tych, co nie umieli „doić krowy".

Za panowania obu Sasów umundurowanie dla oficerów sprawiano w regimentach, na co wytrącano miesięcznie pewne kwantum z pensji. Pozostałe po obliczeniu pieniądze kwatermistrz zwracał oficerowi.

Ordynansów oficerowie nie mieli, chyba tylko w tym wypadku, jeżeli kapitan utracił służbę. Wtedy mógł wziąć z sobą żołnierza za zezwoleniem dowódcy regimentu, ale sam go opłacał, i na jego miejsce do kompanji musiał dać innego żołnierza.

Na gefrejterów wybierano żołnierzy dobrego sprawowania się. Pensję pobierali taką jak gemejni, jednak byli zwolnieni od robót ciążących na gemejnach. Unteroficerów mianował dowódca pułku. Od nich wymagano znajomości służby, dobrego prowadzenia się i znajomości pisania, oprócz tego tak od unteroficerów, jak i oficerów wymagano do pewnego stopnia znajomości sztuki saperskiej jak np. plecenie koszy, wiązanie faszyny, budowanie mostów, sypanie szańców etc.

Furjer musiał umieć rachować.

Każda kompanja powinna była mieć narzędzia saperskie.

W kancelarjach regimentów prowadzono ewidencję i konduitę oficerską.

Istniały też przepisy służby wewnętrznej, zbliżone mniejwięcej do dzisiejszych.

Musztra piesza odbywała się według regulaminów niemieckich. Według tego regulaminu kompanja formowała się w 3 szeregi, na dystans 4 kroków szereg od szeregu i dzie-

liła się na dwa plutony. 8 grenadjerów i cieśle, formując 3 roty, stawali na prawem skrzydle.

Bataljon dzielił się na 4 dywizjony, 8 półdywizjonów i 16 plutonów. Od prawego skrzydła stawały kompanje według starszeństwa oficerów sztabowych. W bataljonie grenadjerzy stanowili oddzielny półdywizjon i stawali na prawem skrzydle.

Na Sejmie konwokacyjnym w 1764 r. uchwalono bataljon Pontonierów. Pierwotnie powstał on pod nazwą „milicji mostowej" i składał się z samych cieśli, traczów, przewoźników w liczbie 102 ludzi. Dnia 13. lutego 1767 r. odbyło się poświęcenie sztandaru i przegląd. Według relacji milicja „zupełny we wszystkich sprawiła applauz".

Etat z r. 1766 był następujący:

Major.
Sztabskapitan.
Porucznik.
Podporucznik.
Chorąży.

„Ci 5 oficerowie powinny być wszyscy inżynierowie".

1 feldwebel,
2 sierżantów
1 podchorąży,
1 furjer,
1 felczer,
8 kapralów,
1 cyrulik,
2 fayfrów,
1 profos z chłopcem,
2 doboszów,
4 cieśli,
170 gemejnów.

W roku 1770 podczas konfederacji Barskiej skarb nie wystarczał na pokrycie najpilniejszych wydatków wobec czego Komisja musiała zmniejszyć etaty, tak co do osób, jak i co do płacy. W stałym budżecie z r. 1766, który był zasadą gospodarstwa skarbowego, korpus pontonierów mieścił się zawsze w Milicji Skarbowej, która w r. 1777 liczyła głów 279, w tej liczbie gemejnów 240, w r. 1782 już składała sie z 3 kompanji, liczących razem 283 gemejnów, a w r. 1792 liczba ta zwiększyła sie do 349 głów. W tej liczbie znajdowało się 21 kadetów do nauki. Żołnierze, jak donosi Komisja sejmowa „pracują machinami do czyszczenia rzek, wyciągania palów i prądów". Oficerowie byli używani do robót hydraulicznych, szczególnie na rzecze Wiśle, do robienia map, budowania lub

reperowania budynków. Komendant Korpusu pułkownik Sierakowski wytykał granice z Rosją od Kryłowa do Łojowa.

W r. 1782 Komisja Wojskowa wystąpiła z notą do Rady Nieustającej o wznowienie „Szkoły Indzinierskiej“ wyznaczając fundusz 13 000 złt. lecz to żądanie nie było spełnione. Dopiero od r. 1788 szkoła inżynierska de facto zaczęła istnieć. W tej szkole było „trzech metrów na kadetów z młodzi szlacheckiej“.

Największą zasługą panowania Stanisława Augusta jest utworzenie „Szkoły Rycerskiej“ czyli Korpusu Kadetów „dla edukacji młodzi szlacheckiej i sposobienia jej do zdatnych usług ojczyznie w radzie i boju“, na którą król z własnych funduszów wyłożył 1½ miljona. Choć Stanisław August zatrzymał dla siebie szefostwo korpusu kadetów, jak również kierunek całego wychowania, to jednak faktycznie komendantem korpusu był książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, autor „katechizmu politycznego“, który kadeci co sobota powtarzali przed brygadjerem i z których czerpali miłość ojczyzny i poczucie honoru. Korpus był dzieckiem ks. Czartoryskiego. Korpus należał do najznakomitszych zakładów wychowawczych swojego czasu. Uczniowie korpusu byli najznakomitszymi ludźmi tej epoki, że wymienić Juljana Ursyna Niemcewicza, Kazimierza Nestora Sapiehe, jenerała Dąbrowskiego, jenerała Kniaziewicza i nieśmiertelnego Kościuszkę. W Korpusie kształciło się do 200 kadetów.

W roku 1766 wyrażając swą wdzięczność królowi, stany postanowiły, aby insygnja królewskie były zawsze zachowane na wszelkich znakach korpusu i rynsztunku [61]).

W roku 1768 pałac Kazimierzowski „dziedziczny“ królewski stał się własnością szkoły.

Oprócz warszawskiego Korpusu Kadetów w latach 1774 i1775 istniał jeszcze Korpus w Grodnie na dwudziestu kilku kadetów. Ten sam Korpus zapewne był przeniesiony do Wilna jak „Korpus IKMości Kadetów Wileńskich“.

W roku 1770 liczba piechoty zmniejszyła się do połowy i w wielkim stanie osłabienia i ogólnego nieładu armja polska przeszła pod panowanie Stanisława Augusta. Za panowania tego króla piechota miała nadzwyczaj rozrośnięte sztaby, a bardzo szczupłą liczbę gemejnów, tak że dopiero z ustanowieniem w roku 1765 Komisji Wojskowej zaczyna się uwydatniać poprawa. Komisja Wojskowa wniosła na sejm projekt, aby ustanowiono pensję dla inspektora piechoty i aby ten urząd nie był dożywotni; wniesiono ustawę o podwyższe-

---

61) Vol. leg. tom 7. fol. 464.

niu pensji piechocie, i zmniejszenie obciążenia budżetu piechoty, przez ustanowienie oddzielnej płacy dla artylerji i wyznaczenie pieniędzy na broń. Nakoniec wniesiono ustawę o stworzeniu funduszu emerytalnego dla oficerów.

W roku 1767 ukazał się regulamin „egzezcerunkowy" dla piechoty. W regulaminie tym wprowadzono nareszcie język polski, który w znacznej mierze ułatwił nauczanie żołnierza. W regulaminie tym była większa rozmaitość w ewolucjach. Był on bez porównania lepszy od poprzedniego regulaminu, tak co do jasności, jak i co do dokładności.

Konfederacja barska przyczyniła się do zniszczenia w znacznej części osiągnietych przez Komisję rezultatów. Nowy nieporządek w kraju tamował możność ściągania podatków, wskutek czego brakło funduszów do wypłacania żołdu i pokrywania wydatków na wojsko. Przez kilka lat wojsko nie otrzymywało żadnej płacy, a oficerowie zapożyczali się gdzie mogli dla zaspokojenia żołnierzy, byleby ci nie rozeszli się do domów. Jeszcze większą klęskę dla wojska przyniósł podział kraju, wskutek którego niektóre regimenta straciły znaczną część utrzymania pobieranego z prowincji, teraz oderwanych przez podział kraju. Z powodu braku funduszów Komisja Wojskowa nakazała redukcję regimentów pieszych, prócz tego zmniejszono i gaze. Wskutek tej redukcji obniżyła się liczba żołnierzy w każdej kompanji do 4 i wykreślono z etatów kapelana, 6 hoboistów, regimentsdobosza, wagenmejstra, wozy i konie kompanijne. W roku 1775 dalsza redukcja doprowadziła regimenta do 18 żołnierzy w kompanjach, wobec czego piechoty w tymże roku było:

	wyższy	niższy	oficer	unt. ofc.	felczer	dobosz	gemajn.	razem
Regiment Gwar. piesz. kor. . .	7	20	69	146	8	49	1157	1446
„ królowej Goltza . . .	4	16	22	54	4	19	349	468
„ królewicza Szaka . .	4	11	21	45	4	17	305	408
„ buł. w. koronnej . .	3	10	21	38	4	10	290	376
„ „ polnej koronnej .	2	7	16	25	2	6	148	216
„ artylerji koronnej . .	2	12	22	56	4	20	346	463
„ Sułkowskiego . . .	4	6	17	23	3	12	187	152
Chor. węg. buł. w. koronnej .	—	—	3	7	1	4	54	69
„ „ „ pol. koronnej .	—	—	2	6	1	4	48	61
Razem	27	82	193	400	31	141	2874	3759

Dopiero w r. 1775 pomyślał sejm o organizacji i powięk-

szeniu wojska i postanowił doprowadzić go do 30 000; wcielił też do wojska koronnego sformowany już regiment ks. Augusta Sułkowskiego, nazywając go regimentem ordynacji rydzyńskiej, a także regiment ordynacji ostrogskiej. Organizacja tych regimentów mało różniła się od organizacji regimentów koronnych.

Wojska podzielono na 4 dywizje i wyznaczono im dyslokację:

I. dyw. Wielkopolska — Poznań, Kalisz, Piotrków i granica Niemiec.

II. dyw. Małopolska — Warszawa, Lublin, Kraków i granica Austrji.

III. dyw. Wołyńsko-Podolska — Kamieniec Podolski, reszta garnizonami na Wołyniu i Podolu.

IV. dyw. w Kijowskim i Bracławskim[62]).

Piechota nie była taktycznie przyłączona do dywizji i nie stanowiła ograniczonej z nią całości, gdyż piesze regimenta podlegały władzy dowódcy dywizji dotąd, dopóki znajdowały się na terytorjum podległem jego władzy, z chwilą zaś przemarszu na inne terytorjum oczywiście podlegać musiały innemu dowódcy.

Praca nad utworzeniem armji zaczęła się od poszukiwania broni. Komisja Wojskowa dość opieszale wzięła się do tego, tak że doczekała się od marszałka sejmu napominającej noty w dniu 4. kwietnia 1789. W wyjaśnieniach złożonych przez Komisję Wojskową ta ostatnia na swe usprawiedliwienie podaje, że po staraniach poczynionych w sprawie zakupu broni zagranicą „doszła najpierw wiadomość z Berlina, iż broni nowej zaraz do 30 000 dostać będzie można". Po drugiej i trzeciej próbie Komisja przyszła do przekonania, że trzeba obstalować broń według swoich modeli w fabrykach krajowych w Końskich, Przysusze i Kozienicach[1]), z których jazda i piechota otrzymywały dotąd broń w cenie niższej od zagranicznych. Lecz fabryki te obiecywały dostarczać nie więcej jak 500 sztuk rocznie. Wobec czego musiano robić zakupy zagranicą i z konieczności zwrócić się znów do Prus. Cóż się okazuje? W maju 1790 r. Rada Wojenna Pruska wzbroniła wydać broń z arsenału fabryce Splittbergerowskiej, z którą Rzplita zawarła umowę. W każdym bądź razie nowe zaciągi miały już dostateczną ilość uzbrojenia, ale to wszystko robiło się w zakresie etatu tymczasowego 65-tysięcznego.

---

[1]) Fabryka broni w Kozienicach była czynną do marca 1794 r. tj. do chwili, kiedy moskale ją zrabowali i zdementowali.

[62]) Vol. leg. tom 8 fol. 157.

Natomiast nie przygotowano żadnych zapasów i nawet nie dokompletowano do 100-tysiącznego etatu.

21. grudnia 1776 nastąpiła nominacja na generałów dowódców dywizji, a także ustanowiono batalion fizyljerów, t. j. pierwszy pieszy regiment artylerji koronnej.

Na mocy prawa z tegoż roku wyznaczeni zostali lustratorowie do sprawdzenia liczby wojsk. Z raportów ich dowiadujemy się o dyslokacji i stanie ludzi:

Regiment gwardji pieszej kor.	liczył	głów	1486	Warszawa
„ królowej Golcza	„	„	459	Kamieniec
„ królewicza Szaka	„	„	412	Żarnowiec
„ buławy w. koronnej	„	„	355	Kamieniec
„ polnej w. koronnej	„	„	200	Kamieniec
„ fiziljerów	„	„	403	Warszawa Kamieniec
„ łanowy ks. Sułkowskiego		„	250	Warszawa
„ Ordynacji Ostrogskiej	„	„	347	Dubno
„ ks. M. Lubomirskiego	„	„	399	Lubar
„ ks. Kal. Ponińskiego	„	„	56	Kuźmin
2 chorągwie węgierskie	„	„	133	Warszawa Łęczna
			4097	

Środki, któremi usiłował sejm wprowadzić w życie uchwałę o powiększenie wojska do 30 000 okazały się słabemi, gdyż chciał rekrutację armji przeprowadzić nie drogą kantonową, tj. drogą, jaką, posługiwały się inne państwa, ale werbunkiem i to bardzo nieszczęśliwie pomyślanym. W instrukcji, wydanej w tej sprawie, postanowiono przeprowadzić werbunek z pod którego wyłączono: osiadłych chłopów, parobków będących w służbie, czeladź dworską, furmanów przyjeżdżających na targi lub jarmarki, flisaków będących w podróży lub powracających do domów, obco poddanych, rzemieślników, skontraktowanych, jedynaków, włościan zbiegłych od panów i mieszczan, posiadaczy własności gruntowej, jedynie podlegali poborowi mieszkańcy dóbr królewskich i duchownych[63]).

Nic więc dziwnego, że wobec takiego ograniczenia rekrutowanie szło jak z kamienia, przyczem oczywiście musiało zabraknąć rekruta do dalszego uzupełnienia wojska.

Komisja Wojskowa, zaraz po ukonstytuowaniu się, wzięła się bardzo gorliwie do dzieła.

Wielkiem złem i nieszczęściem była sprzedaż rang. I tak za rotmistrzowstwo płacono 2000 czerw. zł., za porucznikowstwo

---

63) Vol. leg. tom 8 fol. 154.

1000 czerw. zł., za chorążostwo 500 czerw. zł., 100 czerw. zł. płacił towarzysz. Wskutek więc tej zarazy, liczyła armja polska mnóstwo oficerów, którzy kupiwszy sobie patent na pierwszy lepszy stopień wojskowy, w ten sposób utrzymywali się z grosza publicznego. Nawet w 1795 r. Stanisław August podpizawszy detronizację swoją, prosił Katarzynę II., aby przyznała oficerom zwrot sum, popłaconych za szarżę. Oczywiście, że w takich warunkach stanowiska wojskowe, nawet najwyższe, były zajmowane po większej części przez ludzi bez zupełnego wykształcenia wojskowego, lekkomyślnych i zepsutych dostatkiem. Z doświadczenia wiemy doskonale, że stanowisko dowódcy jest jednym z najbardziej odpowiedzialnych posterunków w wojsku, wymagających dużo wszechstronnej i wytężonej wiedzy, jak również i dużego doświadczenia wojskowego, obok zdolności wychowawczych. Wiadomą jest rzeczą że, jak poszczególni dowódcy wychowają i wyszkolą swych podwładnych, jakim duchem ich przepoją, taką będzie armja. Czyż w takich warunkach mogła być mowa o ważnym zadaniu utrzymania armji w pełnej gotowości bojowej do spełnienia najtrudniejszych i najzaszczytniejszych zadań, jakiemi jest obrona Ojczyzny? Takie i tym podobne stosunki pociągnęły za sobą prawo z r. 1784' na mocy którego prawo sprzedaży rang przysługiwało osobie mającej 15 lat służby, a kupno przysługiwało tej osobie, która miała starszeństwo do tejże. Wyjątek, jak już wiemy, stanowiły awanse i nominacje na szefów regimentów, pułkowników etc., na stanowiska których Komisja Wojskowa przedstawiała królowi dwóch kandydatów. Drugiem nieszczęściem była t. zw. asystencja wojska przy władzach cywilnych w wykonywaniu wyroków. Takie częste asystencje odrywały żołnierzy od ćwiczeń, podrywały dyscyplinę i ściągały niekiedy upokorzenia dla żołnierzy, gdyż strony niezadowolone z wyroku, kołami i widłami bez ceremonji przepędzały oddziały wojskowe.

W r. 1777 Departament Wojskowy wydał nowy regulamin dla piechoty, który w stosunku do dawniejszych odznaczał się wielkim postępem i który, zdaniem pułk. Górskiego, mógł uczynić piechotę ruchliwą, giętką i zdolną do spełnienia wszelkich wymagań ówczesnego boju.

Z czasem jednak poprawa rządu odbiła się i na wojsku. W r. 1777 oczyściło się wojsko od oficerów nadliczbowych, prawdziwych pasorzytów, których hetmani mnożyli bez miary, aby mieć więcej stronników na sejmikach. Mówiono „dwa dragony, cztery kapitany". W samem wojsku litewskim liczono w r. 1776 — 1272 oficerów na 3 929 żołnierzy, Częste lustracje zaradziły częściowo wyuzdanemu zuch-

walstwu. Mianowano też „egzercyer-magistra“ jenerała-leutnanta Goltza. Następnie w dużej mierze na poprawę wpłynął generał Jan Komarzewski „amplionowany przy boku IKMci“. Najwięcej ku poprawie stosunków uczynił Komarzewski w czterech pułkach gwardji i dwóch ułańskich, których komenda bezpośrednio królowi była pozostawiona. Te pułki bowiem były doskonale wyćwiczone. Natomiast nie można tego powiedzieć o żołnierzu linjowym. Choć piechur był poddany surowej karności przez prawo z 1775 r., które np. za samowolną zmianę wyznaczonej kwatery, groziło bieganiem przez rózgi 24 lub nawet 36 razy przez 200 ludzi, a za rabunek karą taczek i życia, to jednak w r. 1787 przedstawiano wcale posępny wizerunek polskiego piechura „wpół ogołocony, ledwo ma dzień jeden spoczynku, za gr. 10 na dobę i za łokci 4 sukna na całe jego okrycie, obumiera co miesiąc z głodu, z zimna i fatyg, a często z tyrańskiego plagami przez oficerów obłożenia“.

W roku 1776 został złożony nowy „komput“ piechoty i zarazem spieszono 4 regimenta dragonów, pozostawiając je w składzie 6-cio kompanijnym i nadano nową organizację, według której z etatu skreślono hoboistów, pozostawiono 1-go chorążego i zamiast dwóch feldweblów — jednego.

Sejm 1778 uchwalił obracać wszystkie nadwyżki dochodów nad wydatkami skarbowemi na powiększenie armji. Corocznie więc przybywało po 250 do 350 ludzi, tak że wykonanie uchwały o 100 000 armji tą metodą wymagałoby, oczywiście, do jej zrealizowania około 400 lat! Osiągnięta w ten sposób liczba piechoty w roku 1780 (8400) nie czyniła zadość nawet etatowi z roku 1775, obliczonemu na 30 tysięcy. Wobec tego armja Rzplitej w sile 19 tysięcy nie mogła walczyć z armjami zaborczemi, które zwykle na teatr wojny wkraczały w liczbie 100 i więcej tysięcy. Okazuje się, że pod rządami Departamentu Wojskowego, a także pomimo zalet gen. Komarzewskiego Polska armji nie posiadała.

W roku 1785 przybył jeszcze jeden regiment wystawiony przez Stanisława Szczęsnego Potockiego wojewodę ruskiego. Po 12-letniej żarliwej pracy Komisji Wojskowej, a później Departamentu Wojskowego, piechota w r. 1786 tak się przedstawiała:

W o j s k o K o r o n n e.

Korpus artylerji z inżynierami	416	głów
Bataljon fizyljerów	427	„
Gwardja piesza	1556	„
Chor. węg. buł. wielkiej kor.	73	„
Chor. węg. buł. polnej kor.	73	„

Regiment	królowej	467	„
„	królewicza	467	„
„	buławy wielk. kor.	467	„
„	buławy polnej kor.	695	„
„	ks. Sułkowskiego	353	„
„	Potockiego	353	„
„	Czapskiego	353	„
„	Raczyńskiego	353	„
„	Mycielskiego	353	„
„	Witta	539	„
„	ks. Lubomirskiego	353	„
„	ordyn. Ostrogskiej	437	„
„	imienia Potockich	400	„
Garnizon	Częstochowski	125	„
	Razem	8260	głów.

Na Litwie.

Korpus	artylerji	125	głów
Gwardja	piesza	609	„
Regiment	I.	220	„
„	II.	220	„
„	III.	220	„
„	IV.	220	„
„	V.	171	„
„	VI.	110	„
Chorągiew	strzelecka	100	.
Chorągiew	węgierska buł. polnej	80	„
	Razem	2075	głów.

Bądź co bądź piechota zrobiła ogromny krok naprzód i przedstawiała już dobrze wyćwiczonego i karnego żołnierza; niestety było go za mało w stosunku do obszaru kraju.

Sejm czteroletni (1788—1792) chcąc zrzucić z narodu pęta opieki moskiewskiej uchwalił stałą 100-tysiączną armję. Według tej uchwały w Koronie miało być piechoty 44 021, na Litwie 21 991 głów.

W roku 1789 Sejm postanawia uchwałę o poborze kantonowym rekrutów, według której już w dniu 9. stycznia tegoż roku Sejm nakazał „zaczęcie rekruta według dawnego sposobu z dóbr królewskich i duchownych excepto dziedzicznych“ po 120 głów na kompanję, powinno więc było przybyć w Koronie około 10 000 piechoty, a na Litwie około 5700 głów. Choć uchwała ta była gorszą od uchwały z r. 1775, gdyż od werbunku były chronione przez nią dobra szlacheckie, to jednak regimenta wzięły się bardzo gorliwie do wypełnienia jej, tak że już w sierpniu 1789 r. w Koronie liczba

ludzi w piechocie powiększyła się do 14 495 żołnierzy. Etat wojskowy wykończony w dniu 8. października 1789 r. wyznaczył na Koronę 3326 na korpus inżynierów, 17 regimentów pieszych, 3 bataljonowych z 3-ma nowemi do wystawienia po 2153 głowy, nadto cztery bataljony strzelców i regiment gwardji, razem 44 021 piechoty, na Litwie zaś 8 regimentów pieszych wraz z gwardją, 4 bataljony strzelców, 2-ma chorągwiami węgierskiemi i artylerją czyli razem 21 991 piechoty. Uchwała kantonowa w praktyce była niewykonalną, wskutek niedokładności taryf tak, że ostatecznie uchwała sejmu stała się nieziszczalną! Podobnie działo się z przeprowadzeniem projektu powiększenia siły zbrojnej. Brak dostatecznych funduszów w skarbie Rzplitej był niestety smutną rzeczywistością. Wskutek złego zaprowiantowania dezertowało 300 żołnierzy z regimentu Brodowskiego; w regimencie Działyńskiego było wielu żołnierzy chorych, a wielu dezertowało „dla braku wygód", przyczem lustracja wykazała braki w uzbrojeniu i umundurowaniu. Pożyczka genueńska nie doszła do skutku, wobec czego trzeba było zdecydować się na etat zmniejszony tymczasowo.

W roku 1789 ustanowiono numerację regimentów. Numera te piechota miała na guzikach mundurów, za wyjątkiem pułku gwardji, który nie miał numeru.

Nr. I — Regiment Ożarowskiego,
Nr. II — „ Wodzickiego,
Nr. III — „ buławy w. koronnej
Nr. IV — „ buławy polnej koronnej,
Nr. V — „ fiziljerów,
Nr. VI — „ Brodowskiego,
Nr. VII — „ Potockiego, starosty szczyrzyckiego,
Nr. VIII — „ Czapskiego,
Nr. IX — „ Raczyńskiego,
Nr. X — „ Ilińskiego,
Nr. XI — „ Działyńskiego,
Nr. XII — „ Malczewskiego,
Nr. XIII — „ ks. Michała Lubomirskiego,
Nr. XIV — „ imienia Potockich.

Regimenta te podzielono między dywizje.

Do dywizji Wielkopolskiej należały regimenta I, VI, VII i IX.

Do dywizji Małopolskiej należały regimenty II, VIII i V.

W Warszawie stacjonował regiment XI.

Do dywizji Ukraińsko-Podolskiej należały regimenty III, XII, XIII i XIV.

W tymże roku chciano doprowadzić pułki do 3-bataljono-

wego składu, bataljony zaś do 4 kompanji, a także wystawić 4 bataljony strzelców po 4 kompanje w każdym, ale Sejm prędko spostrzegł, że nie starczyłoby pieniędzy, wobec czego odstąpiono od projektu i ułożono etat następujący:

Sztab:

Szef,
pułkownik,
podpułkownik,
2 majorów,
kwatermistrz,
audytor,
2 adjutantów,
kapelan,
regimentsfelczer,
8 felczerów,
sztabfurjer,
8 podchorążych,
regimentsdobosz,
puszkarz,
wagenmejster,
profos,
majster od osady,
podprofos.

W 8 kompanjach:

5 kompanji sztabowych,
3 kapitanów z kompanjami,
8 poruczników,
8 podporuczników,
8 chorążych,
8 feldweblów,
8 sierżantów,
8 furjerów,
64 kapralów,
16 cieśli,
24 doboszów i
1248 żołnierzy.

3. marca 1790 r. ponowiono rozkaz skompletowania wojska, ale tylko do 65074 głów.

Z pomocą w tym kłopotliwem zadaniu przyszedł Ks. Karol Radziwiłł, który zobowiązał się wystawić i uzbroić na marzec 1790 r. jeden regiment w sile dwóch bataljonów po 4 kompanje w każdej. Dalej powstał regiment „Imienia Potockich“; Potocki Joachim, starosta trębowelski, ofiarował 500 gemejnów, którzy zostali zaliczeni do pułku Ilińskiego, obrócono bataljony Grodzieńskiego w regiment pieszy. Z

tego widzimy, że liczba głów zaczęła się zwiększać, ale rozkaz o skompletowaniu do 65 tysięcy nie był wykonany pomimo ciągle ponawianych usiłowań.

Tabela szczegółowa z dnia 20. marca 1790 obejmowała następujące regimenta:

1.	Gorzeńskiego . . .	8	kompanji,	
2.	Wodzickiego	8	„	
3.	Czapskiego	6	„	
4.	Buławy wielk. koronnej	8	„	
5.	Buławy poln. koronnej .	8	„	
6.	Fizyljerów	8	„	
7.	Imienia Potockich . .	4	„	(4 nowe),
8.	Pockiego, starosty szczerzeckiego	6	„	(2 nowe),
9.	Brodowskiego . . .	6	„	(2 nowe),
10.	Raczyńskiego . . .	6	„	(2 nowe),
11.	Działyńskiego	6	„	(2 nowe),
12.	Ilińskiego	6	„	(2 nowe).
13.	Malczewskiego . . .	6	„	(2 nowe),
14.	Ordynacji Ostrogskiej .	6	„	(2 nowe),

W marcu 1791 Komisja Wojskowa organizuje jedną Kompanję pontonierów, zamiast dwóch, etatem przewidzianych, a „nie mogąc dotąd uskutecznić woli Najj. stanów w erekcji strzelców dla wojska koronnego“ przedziela ich tylko czterem regimentom Imienia Potockiego, Wodzickiego, Czapskiego i Fizyljerów. W październiku Komisja Wojskowa, chcąc dokompletować 9 bataljonów wojska litewskiego strzelcami, otrzymała nieprzychylną odpowiedź od Komisji Skarbowej, która nie była w stanie wyasygnować sumy dostatecznej na ten cel. Wobec tego poszła nota do króla o niemożności zaciągnięcia strzelców i formowania drugich bataljonów i regimentów litewskich. Tylko cztery regimenty koronne (Gorzeńskiego, Brodowskiego, Raczyńskiego i Potockiego) kazała Komisja kompletować.

Komisji Wojskowej przy każdej kompanji miało być po 15 strzelców z jednym unteroficerem, tak że w pułku miało być 120 przy 8 unteroficerach. Na strzelców wybierano starszych żołnierzy, a przedewszystkiem dobrze strzelających; uzbrojenie ich miało się składać z sztućców, wyrabianych w fabrykach krajowych, mundur zaś miał być zielony z kołnierzem i klapami podług formy regimentu, guziki też miały być odpowiednie. Dla nich wydany był specjalny regulamin strzelecki, odpowiadający mniejwięcej obecnym regulaminom, tak pod względem taktycznym, jak i zastosowania tyraljerki z tą różnicą, że służbę strażniczą i pikiety pełnili

tylko strzelcy. Jednak w r. 1792, z powodów już nam wiadomych, regimenty nie były skompletowane, jak również i nie przy wszystkich regimentach byli sformowani strzelcy. Wobec tego w r. 1791 mogła przybyć bardzo szczupła liczba głów i rzeczywiście wykazy urzędowe przedstawiają stan piechoty w czerwcu 1791 r. w następujący sposób:

Piechota.	Podług etatu tymczasow. powinno być	Podł. raportu za miesiąc czerwiecznajdowało się
W Koronie.		
Korpus Artylerji Koronnej	2 120	2 078
Korpus Inżynierów	122	114
1. Szefostwa Gorzeńskiego	1 440	1 384
2. „ Wodzickiego	1 440	1 423
3. „ Czapskiego	1 440	1 432
4. Buławy Wielkiej	1 440	1 350
5. Buławy polnej	1 440	1 362
6. Fizyljerów	1 440	1 431
7. Szefostwa Brodowskiego	1 440	1 019
8. „ Potockiego	1 440	1 156
9. „ Raczyńskiego	1 440	1 388
10. „ Działyńskiego	1 440	1 155
11. „ Ilińskiego	1 440	1 115
12. „ Malczewskiego	1 440	1 352
13. Ordynacji Ostrogskiej	1 440	1 419
14. Imienia Potockich	1 440	1 316
Kompanja pontonjerów	120	51
2 chorągwie węgierskie	146	146
Garnizon Częstochowski	191	175
Razem	22 859	20 866
Na Litwie.		
Regiment gwardji pieszej	569	543
Artylerji z korpusem inżynierów	1 105	1 074
1 Regiment Buławy Wielkiej	725	719
2. „ Buławy Wielkiej	725	721
3. „ Buławy Polnej	725	703
4. „ Buławy Polnej	725	725
5. „ Szefostwa Grabowskiego	724	707
6. „ Szefostwa Niesiołowskiego	724	715
7. „ Księcia Generała Artylerji	724	677
8. „ Książąt Radziwiłłów	1 440	1 402
2 chorągwie przy Buławach	146	144
Razem	8 332	8 130

Zmniejszając ilość piechoty, bo sformowanie 4. bataljonów, jak już przekonaliśmy się, nie było uskutecznione, a doprowadzając jazdę do kompletu, stosunek tych rodzajów broni do siebie zrobione wprost potworny, nie odpowiadający pod żadnym względem wymaganiom taktyki, gdyż w Koronie na 19 197 jazdy było 20 866 piechoty, a na Litwie na 6 662 jazdy 8 430 piechoty, tak że w dywizjach oczywiście przypadało po 6 bataljonów piechoty. Przyczyna takiego stanu rzeczy leżała w brakach pieniężnych i horendalnym wprost rozkazie o werbunku, uchwalonym przez sejm w dniu 7. grudnia 1789, wobec czego Komisja Wojskowa napotykała na trudności wprost nie do przezwyciężenia, tak że uzupełnianie rekrutem wojska pozostawiono ad calendas graecas. Słowem zmarnowano drogi czas, gdy wojna była bliską i już czuć było dym prochu w powietrzu, a na widnokręgu skłębiły się czarne chmury, grożące straszliwą burzą dziejową.

Komisja Wojskowa wydała ordnyans do generałów dywizjonerów, aby w każdym regimencie pieszym sformować z żołnierzy starych, oraz z najwięcej zdatnych rekrutów, bataljon. Co się tyczy wyszkolenia go, to zwracać miano największą uwagę na przygotowanie do ataku, marsz dobry całym frontem, zachodzenie i formowanie kolumn, strzelanie etc. Sami szefowie mieli starać się o skompletowanie drugiego bataljonu.

W marcu Komisja Skarbowa obojga narodów wynalazła nareszcie sumy remontowe na dokompletowanie wojska litewskiego, wobec czego Komisja Wojskowa rozporządziła formowanie 7-miu nowych bataljonów, ale kompletowanie strzelców wstrzymała, dopóki król nie rozkarze, lub Sejm podatków nie powiększy.

Dnia 3. kwietnia Komisja Wojskowa zwróciła się do Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych, z rozporządzeniem, aby zebrano rekruta na dzień 20. kwietnia, aby zachęcano do wystawiania rekrutów zamiast opłaty z dymów pogranicznych, „przez miłość ojczyzny". Wykonanie tych zarządzeń wypadło już w czasie wojny.

Dla skompletowania zwiększonego korpusu oficerskiego postanowiono dopełniać go przez kadetów, lub przez awans podchorążych, wreszcie przez rodaków ze służby cudzoziemskiej; tych ostatnich poddawano egzaminowi.

Umundorowanie i zaopatrzenie wojska we wszelkie rekwizyta odbywało się porządnie i oszczędnie od czasu, gdy ustanowiony został 8. marca 1790 r. Komisarjat pod zarządem pułkownika fizyljerów Cichockiego. Ustanowienie Komisarjatu tłomaczy się tem, iż robiono zarzuty, że szefowie z dwu-

letniego umundurowania mieli duże zyski i wojskowi na swoją tylko korzyść gospodarowali, gdyż sukno, które „powinno było być po 4 zł. oni po 3 kupowali".

Najlepsze świadectwo o stanie wyszkolenia piechoty możemy powziąć ze sprawozdań wielkich manewrów, które odbyły się na jesieni 1791 r., a które podaje prof. Korzon Otóż ze sprawozdań Starzeńskiego, starosty brańskiego, jednego z Komisarzy wojskowych, dowiadujemy się, że w regimencie Imienia Potockiego, komenderowanym przez płk. Lanckorońskiego „Allignement doskonałe, krok równy, spory i ozdobny, odstępy zawsze zachowane, rzut broni zręczny, manewrowanie z precyzją, czyni ten regiment czelnym w obozie , a może i w wojsku,...." Bataljonowi Ilińskiego „mało brakuje" to samo i o Bataljonie Ostrogskim dowodzonym przez płk. Trokina, wogóle te 4 bataljony nie ustępują zagranicznym". Bataljon Gorzeńskiego okazał się „w przyzwoitym porządku i instrukcji", Bataljon Fizyljerów też „dobry, atencja żołnierza jest wielka", Bataljon Raczyńskiego „potrzebuje instrukcji", bataljon Malczewskiego „okazuje czystości wiele", bataljon Czackiego „ma równanie dobre, rzut broni dość zręczny, prócz w celowaniu, które jest za wysoko, krok zbyt wolny i krótki, w ewolucjach nie dość szykowny". Opinja więc ogólna wypadła bardzo przychylnie dla piechoty.

Na początku sierpnia 1790 r. Komisja Wojskowa w przewidywaniu wojny wydała rozkaz o skoncentrowaniu znaczniejszych sił na Podolu i Ukrainie. Wobec czego wyruszyły tam pierwsze bataljony, już zorganizowane i wyćwiczone, a reszta bataljonów niedokompletowanych pozostały na dawnych kwaterach dla pełnienia służby garnizonowej. Choć uchwała sejmowa o rekrucie spowodowała, że uzupełnianie regimentów szło powoli, to jednak Komisja Wojskowa wydaje rozkaz do dowódców dywizji, aby pod ich surową odpowiedzialnością i za wszelką cenę, uzupełnili etaty dywizji i w najkrótszym czasie przysposobili je do boju.

W r. 1792 Sejm zaraz na 1-ym posiedzeniu dnia 16. kwietnia przyjął bez rozpraw prawo pod tytułem „Gotowość do obrony krajowej", a dnia 21. kwietnia przez „Deklarację powszechną" nakazał aby 100 000 wojska było niezwłocznie doprowadzone do zupełnego kompletu, przyczem Sejm uznał zatwierdzenie nowego etatu uchwalonego, z takim mozołem w roku 1789; etat ten był świadectwem zamiany stopy pokojowej na wojenną i wcielał kantonistów do armji. Ta ostatnia uchwała została wprowadzona natychmiast w życie, chociaż uchwalenie nowego etatu przewlekło się aż do 22. maja.

Oprócz tego Sejm nakazał niezwłocznie uformować 2 pułki tatarskie, 2 kozackie i 4 bataljony ochotników. Ale te uchwały pozostały na papierze.

Trudno było myśleć o wykonaniu tych uchwał, które jednak dobitnie świadczyły, że szlachta wyleczyła się z anarchji i chciała zaprowadzić silny rząd monarchiczny, wtedy gdy wojna się zaczęła i wróg już był w granicach Rzplitej; przyczem nie można było na gwałt tworzyć wojska na zasadzie prawa kantonowego, który przy najściślejszym przeprowadzeniu go mógł dostarczyć zaledwie 8000 rekrutów i to w chwili tak krytycznej. Stąd, gdy w roku 1792 Moskwa zagroziła granicom Rzklitej ze swą 60 tysięczną armją od Ukrainy, a 40 tysięczną od Litwy, to przeciwko tej sile Rzplita, po odciągnięciu załóg w miastach, wystawić mogła 18733 polskiej piechoty z 288 ochotnikami w bataljonach Rotenburga i Süssmilcha, z któremi Komisja Wojskowa weszła w umowę pieniężną. Siła ta oczywiście nie mogła sprostać temu trudnemu zadaniu.

Rok 1792 był początkiem końca! Kraj osłaniało wojsko liczebnie słabe, uboższe materjalnie i mające oprócz Kościuszki kilku mniej zdolnych dowódców, a wszak broń miała rozstrzygać o całej przyszłości kraju! Wobec nieładu jaki panował w Warszawie, armja, gotowa w obronie ojczyzny paść pod kulami wroga, nie mogła nic dokonać, gdyż sam fakt odwrotu osłabiał ducha, zmniejszał teren operacyjny, oddawał znaczne przestrzenie kraju w ręce obcych wojsk i ukrytej po za ich bagnetami zdrady.

Złożenie w ręce królewskie naczelnego dowództwa sił zbrojnych przez twórców ustawy 3. maja, zwiększyło stokroć niebezpieczeństwo i to w chwili w której bardziej niż kiedykolwiek wymagany był od Naczelnego wodza żelazny hart dawnych hetmanów, czego dopatrzeć się trudno w bogatej pod wielu względami naturze Stanisława Augusta. Los kraju zależał więc od człowieka, którego obce wpływy, obce bagnety i obce złoto wbrew woli narodu, trzymały długo na tronie. Zdumiewać się tylko wypada nad sumieniem, które przyjmowało tak trudne obowiązki, i tak wielką odpowiedzialność, zdając sobie jasno sprawę ze swej nieudolności. To wszystko zakrawało na doktrynerstwo! Król sprzedajny bez zasad i czoła zdradził sprawę i w obawie o władzę, poszedł wzmocnić Targowicę. Wojna była przegrana, wojsko nasze, najeżoną broń opuściło bezradnie, kończąc swe życie, albo przez zdradzieckie dostanie się do niewoli, albo, przez pokrycie swemi bohaterskimi kośćmi pól Racławickich, Macie-

jowickich, Szczekocińskich, w walce nierównej z przewagą sił i środków.

Dnia 27 lipca został zawarty rozejm z Rosją i z tą chwilą skończył się jeden z największych dramatów — skonanie państwa, a z nim i wojska polskiego, które straciło charakter instytucji wolnej i samodzielnej.

PRZYPISKI

POWINNOŚĆ STRAŻNIKOWA.

1) „Strażnik powinien około obozu, gdziekolwiek pochodem na dłuższy czas stanowić się będzie, zwiedzieć wszystkie miejsca, drogi i ścieżki i wszystkie okoliczne położenia, aby nie tylko widział, gdzie i jaką straż podsłuchową i placową stawiać, ale też którędy podjazd wyprawować, gdzie i którędy czasu trwogi ludzie wywodzić; tamże rzeki, błota, przeprawy i tym podobne rzeczy ma wiedzieć.

2) Powinien często i zawsze z hetmanem koło straży znosić się, aby według miejsca i czasu porządnie odprawowana była, bo nie zawsze miejsce miejscu, czas czasowi rówien, raz mniej, raz więcej straży potrzeba. Czasem dosyć na podsłuchach, a czasem i placowa być musi, czasem dosyć jedne podsłuchy stawić, a czasem musi je dublować i tryplować, tak względem liczby, jak względem miejsca.

3) Trzeba, żeby fideliter tego doglądał, żeby każda chorągiew zupełnie podług regestru straż odprawowała; także i towarzysz każdy z zupełnym pocztem i zupełnym rynsztunkiem, tak jako służyć powinien, aby na straż wyjeżdżał, a ktoby inaczej czynił, aby takiego nie ochraniając hetmanowi doniósł.

4) Powinien tego doglądać, aby przy zawodzeniu i zmianie straży zawzdy był sam rotmistrz, a przynajmniej porucznik i żeby tak w dzień, jak w nocy, medio tempore, między odmianami straży, aby przynajmniej po razu, każdy z nich straż wszędzie objechał.

5) I tego dojrzeć ma, aby przy placowej straży, rotmistrz z porucznikiem zawsze byli obecni, a gdzieby negligenter byli, bez wszelkiej ochrony donieść to hetmanowi.

6) Nietylko konnej, ale i pieszej straży, tak placowej jako i podsłuchowej, jako też przy okopie, przy ostrożku, w bramie obozowej i przy armacie, gdziekolwiek będącej dojrzeć, aby

według ordynacyi hetmańskiej, porządnie, sprawiedliwie zupełnie odprawowano, nie ochraniając negligentes, ale ich szczerze hetmanowi donosząc.

7) Skoro się która chorągiew ze straży odprawi, zaraz powinien strażnik dać hetmanowi sprawiedliwy regestr, nikogo nie ochraniając, jako dostrzeże, aby tak w wojsku wszyscy równo ciągnęli służbę i żeby w tej mierze żadnego nie było oszukaństwa.

8) Czasu trwogi powinien zarazem obóz obejrzeć i dojrzeć, aby każdy miejsca sobie naznaczonego tak strzegł, jako ordynacya zaszła.

9) Tego ma pilno dostrzegać i zawsze straż polową i obozową w bramach upominać, aby tak z obozu, jako pogotowiu do obozu, nikogo nie przyjmowali bez wiadomości hetmańskiej.

10) Osobliwie na ludzie z obozu nieprzyjacielskiego przyjeżdżające, na szpiegi, na niewiadome i nieznajome, a tembardziej na podejrzane ludzie, tem pilniejsze oko mieć powinien i przestrzegać, aby w obozie nie bywali.

11) Pospołu z obożnym powinien tego strzedz, aby chłopstwa pospolitego, ludzi luźnych zgoła do obozu nie wpuszczano: wszak każdy taki może się przed obozem odprawić. A że też z żywnością, albo z czem takiem przyjdzie ma miejsce swoje na bazarze. A wszak i tam trzeba z obożnym wespół doglądać, aby się ludzie luźni, podejrzani nie bawili.

12) Gdy hetman bądź ustnie, bądź przez trąbę zakaże, aby nikt z obozu nie wyjeżdżał, w tę lub w ową stronę nie jeździł, tedy tego pilno straży pilnować każe i sam dojrzy, aby żywej duszy nie przepuszczali i wzajem, aby do obozu nikogo nie wpuszczali, nie opowiedziawszy hetmanowi.

13) W nocy zgoła by żywej duszy nieznajomej i niewiadomej, ani z obozu, tym bardziej do obozu straż nie przepuszczała, pilno tego patrzeć powinien.

14) Nie mniej i tego patrzeć ma, aby żadnego i najmniejszego człowieka, któryby hetmańskiego a przynajmniej sędziego wojskowego nie miał paszportu, z obozu nie wypuszczano. Także gdy ktośkolwiek do kogokolwiek, od kogokolwiek, skądkolwiek i dokądkolwiek pojedzie, aby każdego straż zatrzymała a dała znać hetmanowi.

15) Gdy się trafi czatę albo podjazd z obozu wyprawiać a będzie się wracała, tedy straż nie ma nikogo z tych, co się wprzód wymykać zwykli, przepuszczać, ale aż wszystkich w kupie, nawet choćby się kto powiadał, wysłanym być do hetmana, tedy nie wprzód go wpuszczać, aż dawszy znać hetmanowi. Czego strażnik dobrze dopatrzyć powinien.

16) Ma też pilno przestrzegać strażnik, aby i dzienna i noc-

na straż o jednej godzinie zwodzona i zmieniana była i ażeby nikomu nie było krzywdy.

17) Kładzie się ta powinność strażnika, aby gdziekolwiek wojsko obracać się będzie, aby wszędzie starał się o szpiegi i kałauzy (przewodniki) i nimi żeby zawiadował, mając ich obecnych przy sobie, zwłaszcza kałauzów.

18) Jeśli by się szpieg albo przedawczyk albo trębacz lub posłaniec nieprzyjacielski trafił, ma go zaraz straż do hetmana prosto prowadzić, nie dając z nim nikomu rozmawiać.

19) Na straż podsłuchową w pole i obozową do bram, sztakietu lub okopu, nie brać więcej jazdy i piechoty tylko ile circumferencia loci i bezpieczeństwo obozu będzie potrzebowało, znosząc się o tem z hetmanem.

20) Iż pospolicie do szpiegostwa najwięcej chłopów prostych używają, przeto przestrzegać tego, aby żaden chłop pod żadnym pretekstem w obozie nie pozostawał, a pogotowiu, aby żaden towarzysz chłopa prostego między czeladzią pod żadnym pretekstem nie chował, czego jako zawsze tak osobliwie teraz pilno doglądać i nie taić nic przed hetmanem, jeśliby się w tej mierze przeciwko zakazowi jego od kogokolwiek działo.

21) Pilno tego kazać przestrzegać i samemu doglądać, aby nikt pod żadnym pretekstem żadnych fantów z włości do obozu nie woził i wzajem zboża i żadnej rzeczy z obozu nie wywoził. Ktoby się tego ważył, aby każdego straż zatrzymała a hetmanowi zarazem dać znała.

22) Pilnie tego doglądać, aby jak konno, tak pieszo straż wszyscy wiernie, pilnie i sprawiedliwie odprawowali, nie schodząc i nie zjeżdżając z placu sobie naznaczonego, nie zsiadając z koni, nie śpiąc, nie kładąc ogniów i tym podobnych rzeczy nie czyniąc.

23) Pilno przestrzegać, aby nie ciurami, nie na podjezdkach, ale na koniach pocztowych, z czeladzią pocztową, z rynsztunkiem zupełnym, jak kto służy, wszyscy straż odprawowali.

24) Ma tego pilno przestrzegać i bez ochrony hetmanowi pilno donosić, jeśliby ktokolwiek w czemkolwiek, na straży będąc, albo na nią wybierając się i jadąc, przeciwko artykułom wojskowym wykroczył, aby tak bezpieczeństwo, rząd i posłuszeństwo wojskowe tem lepiej zatrzymać się mogło.

25) Iż się często trafia, iż dla czat, podjazdów i inszych posług wojskowych, straż w kolei swej przerywać się zwykła, przeto strażnik dojrzy, aby zaraz po zwróceniu się z takowej posługi ta albo ta chorągiew, któraby chodziła, straż powinna odprawiła, aby nikomu krzywdy nie było.

26) Iż bezpieczeństwu wojskowemu siła na tem zależy, żeby

po wszystkich miejscach potrzebnych, podjazdy się często odprawowały, przeto trzeba, aby strażnik doglądał, zasięgając woli hetmana, aby w poranek i w wieczór podjazdy wychodziły i wracały się bądź to z chorągwi umyślnie i osobliwie na to przeznaczonych, bądź to od kogo będzie wola i żądanie hetmana, tylko żeby się tego każdego dnia nie opuszczało.

27) W innych rzeczach, których trudno tak doskonale opisać jako czas, miejsce a okazya podawać będzie, tedy zawsze we wszystkiem zasięgać woli i rozkazania hetmańskiego".

ARTYKUŁY WOIENNE, HETMAŃSKIE, AUTORITATAE SEYMU APPROBOWANE ANNI 1609.

Iż od samego Pana Boga każde zwycięstwo, bo on iest Bogiem woysk y zastępow: Rotmistrz tedy każdy ma to mieć na pieczy, żeby się Pana Boga bał, y swym przykładem y napominaniem wiodł do boiaźni Bożey, y pobożnego y przystoynego życia towarzysze, a oni także zaś pachołki swe.

Żadna sprawa, owszeki rycerska, nie może stać bez porządku. A iż się trafia w rotach siła ludzi młodych niebywałych przedtym w służbie: przeto aby każdy wiedział powinność swą, y wedle niey nie wymawiaiąc się niewiadomością sprawował, wydane są te artykuły, stosuiąc się do konstytucyi Koronnych, y do artykułow inszych przedtym Hetmanow, ktorych będąc szlachcicmi powinniśmy we wszem całości przestrzegać.

1. Obecnie zawżdy Rotmistrze przy rotach mieszkać mają, nie odieżdżać bez dozwolenia Hetmańskiego, pod winą, konstytucyą anni 93 opisaną.

2. Także się we wszystkim wedle teyże konstytucyi Seymu 93 y wedle konstytucyi Seymu anni 91 do ktorego się konstytucya 93 Seymu referuie, zachować maią.

3. Ktoby iakie skupianie, tak na leży iako y w ciągnieniu y w obozie, do koła iakiego, bez dozwolenia y wiadomości Hetmańskiey czynił, bunty y sedycye abo consilia iakie y schadzki, a tym więcey konfederacye iakie, ma bydź gardłem bez łaski karany: a gdzieby uiachał, infamis ipso facto ma bydź. Co się ma rozumieć y z strony zatrzymania zapłaty, ktorey do bliższego Seymu wedle konstytucyi anni 1609 czekać się ma. A tam przez Rotmistrze, Porucznikі, y przez towarzyszow po dwu z rot, wedle upewnienia Seymowego, upomnieć się uczciwemi sposoby zapłaty swey maią.

4. Posłuszeństwo aby każdy zwierzchności swey w tey służbie oddał, iako wszyscy Hetmańskiemu urzędowi, tak

każdy towarzysz y pacholik swemu Rotmistrzowi. Ktoby na przełożonego swego, Rotmistrza abo Porucznika, abo na sługę Urzędu Hetmańskiego targnął się, abo sługa na pana, ma bydź gardłem karany. Ktoby także przeciwił się iść gdy mu do Hetmana każą, abo tego co wiodą do Hetmana odeymować chciał: także ktoby pozwany abo odesłany do Hetmana z leży, nie był posłuszny gardłem karany ma bydź, y w tey rzeczy o ktorąby szło, upadać ma.

5. Towarzysze bez dozwolenia Rotmistrzow swych odieżdżać nie maią: a Rotmistrze nie maią dopuszczać odieżdżać iedno za wiadomością y pozwoleniem Hetmana, abo Pułkownika swego od Hetmana naznaczonego: gdzieby towarzysz swowolnie odiachał, tedy ma teyże winie podledz ktorey Rotmistrz, gdyby przy rocie wedle konstytucyi nie mieszkał. Taż pena ma się ściągać na Rotmistrza, gdyby swowolnie towarzysze rozpuszczał.

6. Z roty do roty żaden towarzysz wyjeżdżać nie ma, ażby sam Hetman tego dozwolił: gdyż takowe przebiegania z rot do rot, waśni, y wiela zamieszania między Rycerstwem szkodliwego bywa przyczyną: ktoby bez dozwolenia Hetmańskiego wyiechał, wedle rozsądku Hetmańskiego ma być karany.

7. Także jeden drugiego sług przymować nie ma. Ktoby przyiął, wedle rozsądku Hetmańskiego karan ma bydź. Więc ieśliby ktory szlachcicowi sługa uciekł ktoregokolwiek stanu, a do żołnierza przystał, a on go w obozie, abo gdziekolwiek przycisnął: ma bydź z niego sprawiedliwość iuxta qualitatem excessus uczyniona, abo więc ma bydź temu, od kogo uciekł. wydany.

8. Sługa żaden czasu potrzeby nie ma od pana odstawać. A ieśliby ktory uciekł, lubo nic nie skorzyścił, ma bydź karany.

9. Gdyby pachołek komu uciekł, abo odprawił się, także koń zdechł, abo ochramiał, nie mieszkaiąc na to mieysce mieć drugiego ma, pod karaniem.

10. Na stanowiska y przystawstwo naznaczone, ieden drugiego nie ma naieżdżać, gdzieby więc kto naiachał, a iakie krwie rozlania się stało: on co naiedzie, winien zostanie, y srodze karan będzie.

11. W dworach K. I. M. duchownych y szlacheckich, aby Rotmistrz, towarzysz, y żaden służebny pachołek nie śmiał się stanowić, pod winą sta grzywien, y siedzeniem do czasu wedle zdania Hetmańskiego, y zapłaceniem dwoiako coby wzięto, abo szkody uczyniono.

12. We wsiach y miasteczkach, nie maią drzewa żadnego z budowania brać do palenia, y ktoreby na budowanie nagoto-

wane było: także dylow z grodzenia y na grodzenie nagotowanych, pod karaniem. A ktoby się ważył z parkanow, bram, baszt, wież, y innych wszelakich budowania do municyi należących, drzewo rozbierać ten gardłem ma bydź karany.

13. Ktoby w dworze, mieście, wsi, komory iakiey dobył: iako o złodzieystwo ma bydź karany.

14. Ryb z koszow u spustow, nikt brać nie ma, także w sadzawkach y wstawiech spustnych, nie ma się nikt ważyć łowić pod winą szubienice, a pogotowiu stawow rozkopywać y spuszczać.

15. Żywności nie maią gwałtem brać, wedle konstytucyi anni 93 y anni 91 y 1609 kupować ią maią, y płacić wedle ustawy: ktoby ią gwałtem brać chciał, będzie karan wedle rozsadku Hetmańskiego.

16. Gdy się trafi bydź na leżach, żaden towarzysz nie ma sobie obierać przystawstwa, ale wedle rozdziału Rotmistrzowskiego, y to swowolnie nie brać z tego przystawstwa żywności, iedno za wiadomością Rotmistrzowską: gdyż Rotmistrz ma rozsądzić wedle pocztu na ktory kto służy, iako wiele żywności na wychowanie potrzebuie, żeby zbytecznym żywności wyciągnieniem, nie byli ubodzy ludzie bez potrzeby uciążeni. Ktoby się ważył inakszym sposobem swowolnie bez wiadomości Rotmistrza swego żywność wyciągać, zapłacić ią ma iako w targu, a od woyska za nieposłuszeństwo ma bydź precz wygnany. Rotmistrz zaś, gdzie będzie towarzyszowi naznaczone przystawstwo, od pana, abo urzędnika oney dzierżawy, ma listem swym oznaymić, że temu tam towarzyszowi dosięganie żywności naznaczył: y tak wiele iey ma dać, iako Rotmistrz naznaczy. Na ktorą żywność gdzieby ią na borg brał, ma dać Rotmistrzowską rekognicyą, a w niebytności Porucznikowską, temu od kogo ią weźmie.

17. Ktoby przeświadczon był, że rzeczy iakie do żywności nie należące wziął, ma bydź iako o złodzieystwo karany. Pod takimże karaniem, pasiek, pszczoł cudzych, nie ma się żaden ważyć podbierać.

18. Skromnie, nie zbytecznie maią żyć, bez pułmiskow, gdyż pułmiskowanie z skwirku y ucisku ubogich ludzi.

19. Wołow nie ma nikt brać, ani w ciągnieniu, ani na leżach, gdyż ubodzy ludzie wołmi dorabiaią się chleba, a żołnierz oprocz wołow brania może się pożywić. Ktoby się ważył wołu wziąć, będzie go powinien zapłacić tak, iako go sobie będzie szacował ten komu iest wzięty.

20. Żywności aby żaden nie przedawał, ani ią rzemieślnikom, ani komu płacił. Ktoby się tego ważył, ma bydź iako o złodzieystwo karan.

21. Łożnych więcey na poczty przy rotach nie maią bawić, y koni nad miarę, pod srogim karaniem według rozsądku Hetmańskiego. Dla tego każdy Rotmistrz powinien pod karaniem dać spisek Hetmanowi wszystkich ludzi y koni, ktoreby miał przy rocie swey nad te ktoreby były przez Pisarza Polnego popisane: aby Hetman to rozsądził coby było nad potrzebę, a co wedle potrzeby.

22. Powozy czyie z zbożami, y inszemi rzeczami, ktoby śmiał zabrać, iako o złodzieystwo karan ma bydź: także wołow, abo innych kupieckich towarow, ktore po drogach prowadzą.

23. We młynach, y karczmach, aby się żadne przeszkody nie działy. Ktoby przeszkodą był, karan będzie, y czworako szkodę zapłacić ma.

24. Podwod w dobrach K. I. M. duchownych y świeckich, aby żaden nie brał, także y do żadney potrzeby swey chłopow, y koni ich, nie używał, ktoby się tego ważył, iako o złodzieystwo ma bydź karan: wyiąwszy gdyby komu przygodnie koń zdechł, abo pacholik, woźnica na nim uciekł: y swowolnie nie ma tego czynić, ale Rotmistrza abo Porucznika prosić, żeby do pana abo starszego w oney wsi posłał: nie będzie żaden tak nieludzki, żeby go sobie u niego nie ziednał dobremi sposoby: y to nie daley iedno do noclegu. A gdzieby podwody dać nie chciał, tedy się w tym gwałt nie ma nikomu dziać.

25. Wszeteczeństwa, opilstwa, grania niezmiernego, y innych wszelakich zbytkow wystrzegać się maią: gdzieby ktory tym się bawił, a za napomnieniem Rotmistrzowskim niechciał tego poprzestać, nie ma go Rotmistrz cierpieć: ale Hetmanowi onego opowiedzieć, od ktorego ma bydź karan: a tym więcey tego ktoby z wszetecznicą mieszkać śmiał.

26. Ktoby usilstwo popełnił, gardłem bez łaski ma bydź karan.

27. Uczciwych rycerskich zabaw nie maią zaniechywać, y owszem uchraniaiąc się zabaw niepotrzebnych, rycerskiemi się bawić preiażdżkami, gonieniem do pierścienia, strzelaniem do celu, sposabianiem konia do dzieła, y innemi tym podobnemi zabawami, zwłaszcza towarzysze niebywałe, y pacholiki ucząc, iako maią w hufie stać, broni używać: Rotmistrz swą rotą władnąć, na mieyscu obrocić, gdyż tak tedy iako y owedy Rotmistrz rotę oglądując, łatwiey postrzeże niedostatki iey w koniach y rynsztunkach.

28. Żadnych rynsztunkow zostawiać nikt się nie ma ważyć, ani barw, y na nie grać, pod gardłem.

29. Konia popisanego przefrymarczać, abo przedawać nie

ma, bez dozwolenia Hetmańskiego, abo Rotmistrzowskiego: y ktoby przy popisie inszego konia stawił, nie tego ktorego pierwiey pisał, a nie pokazał tego dowodnie, że ten koń przygodnie iako odszedł, tedy mu nań służba nie poydzie; y ieśliby iuż wziął pieniądze, zaraz ie powinien będzie wrocić. Także ieden drugiemu ani konia, ani żadnego rynsztunku pożyczać nie ma: ktoby się tego ważył, tak ten co pożyczy, iako y ten u ktorego pożyczono; siedzeniem na kole ma bydź karan. Koni też pocztowych na ktore służba idzie, w wozy zaprzągać nie maią, ani po potrzebach swych na nich posyłać, pod srogim karaniem.

30. Powabki y poiedynki, w woyszcze nie maią mieysca. ieśli komu dał Pan Bóg mężne serce, przeciwko nieprzyiacielowi niech pokazuie męstwo swe, nie przeciwko towarzyszowi. Ktoby się ważył powabić, gardłem ma bydź karan: także y powabiony nie ma się pod tąż winą stawić. Ieśliby więc kto ieden od drugiego był wczym ukrzywdzony, ma to odnieść Rotmistrzowi: a byłaliby iaka wielka krzywda, tedy Hetmanowi.

31. Kto zwadę uczyni, wedle rozsądku Hetmańskiego karan ma bydź: ieśli zabiie abo rani, ma tracić gardło: ieśli broni dobędzie, rękę: a tym bardziey ieśli przy Rotmistrzu, albo Poruczniku, tak na staniu iako y w ciągnieniu, albo w obozie to uczynił: co będzie na uważaniu y rozsądku Hetmańskim.

32. Gdy uniwersał iaki Rotmistrzowi od Hetmana będzie oddany, teyże godziny drugiemu Rotmistrzowi, ktoryby go naybliżey był, ma on odesłać, i daley ieden drugiemu nie mieszkając odsyłać, biorąc ieden od drugiego rekognicyą, że go odebrał. A na kimby stanął żeby go odesłać zaniechał, srodze karan będzie wedle rozsądku Hetmańskiego. A ieśli ktory listy ku ruszeniu się przeciwko nieprzyiacielowi należące zatrzymał, ten gardłem y poczciwością.

33. Rotmistrz każdy tak zawżdy ma bydź z rotą sposobiony, żeby koniecznie nie mieszkaiąc, w drogę na mieysce od Hetmana naznaczone, z nią się ruszył. A każdy towarzysz żeby trąby Rotmistrzowskiey, także gdzie indziey noclegow sobie nie obierał, iedno gdzie Rotmistrz, pod srogim karaniem. Ostrożnie iść maią, idąc bitew żadnych zwodzić nie maią: ale nieomieszkiwaiąc, na czas y mieysce ktore Hetman naznaczył, stawić się maią. Ktoby straż minął, abo na strażnika, abo na tego co straż będzie zwodził, targnął się, abo ścierał się z nieprzyiacielem w takowym ciągnieniu nad zakaz, gardłem y poczciwością ma bydź karany.

Do obozu gotowi być maią.

ARTYKUŁY NALEŻĄCE DO OBOZU CIĄGNIENIA PRZECIW NIEPRZYJACIELOWI, Y ZWIEDZENIA BITWY.

1. Gdzie oboz zatoczą, żaden nie ma ieden drugiemu mieysca przeciwko wozowi zastępować namiotem, ani końmi: bo każdy na swym placu przeciwko wozowi stać ma. A iż w obozie inaczey iuż bydź nie może, iedno iako raz w ktorym rzędzie naznaczono ktoremu wozowi chodzić, tak iuż odmieniać prozno. Za czym każdy iako przypadnie ma stanąć, nie zawżdy iednako. Przetoż aby żaden nie śmiał wozow swych odmieniać, przestawiać, iedno iako iuż raz w rzędzie staną, tak niechay w też-koley idzie wedle roskazania tych co oboz toczą, ktorym aby żaden nie śmiał czynić, ani rzec nic przykrego o to, pod srogim karaniem, gdyż w to ugodzić trudno kto może, iedno iako mieysce przypadnie: a żeby żaden okrom obozu stanąć nie śmiał.

2. Nieznaiomego, obcego człowieka, dla szpiegierstwa, aby przechowywać ani na leży, a pogotowiu w obozie nie śmiał, ani go w rotę za sługę przyimować, nie opowiedziawszy go przodkiem Hetmanowi: ktoby inaczey uczynił, srodze karan bydź ma.

3. Ruszenie y ciągnienie z obozem inaksze bydź nie ma, iedno iako będzie roskazano: przeto każdy ma czekać w huffie na placu, aż przednie huffy, y pułki przeydą; potym w swym porządku gdzie go napisano iść. A ruszyć się z obozu żaden nie ma bez zatrąbienia u Hetmana: kiedykolwiek zatrąbią pierwszy raz, żeby konie gotowali: za wtorym trąbieniem aby konie osiodłali, do wozow zaprzągali: a za trzecim maią wsiadać, a każdy na placu pogotowiu czekać, aż Hetman każe się ruszyć. W ciągnieniu towarzysz bez roty aby nie śmiał stać.

4. W ciągnieniu aby żaden nie wyieżdżał od Chorągwi, ani wybiegał z żadney przyczyny. ani wrzeszczał, pod srogim karaniem.

5. Woz ktoby z rzędu wytargnął ktory w obozie postawią, taki ma bydź na gardle karan: abowiem nie mniey to waży, iedno iakoby w murze, abo w parkanie dziurę udziałał. A przeto prożnych wozow, y kolas w rzędy nie maią stawiać. Także do bram obozowych ktoby się dobywał, ma bydź gardłem karan.

6. Ieśliby kto szynkarza abo przekupnia, przy swym poczcie, abo w rocie pisał, ma bydź srodze karan: także y szynkarz, abo przekupień.

7. W obozie szynkarze stawać nie maią. ale przed obozem, gdzie im ukażą mieysce.

8. Białegłowy wszteczne aby za woyskiem nie szły, a szynkarze y szynkarki, aby ich przy karczmach nie przecho-

wywały, y zgoła aby ich nigdzie nie było, y żadna białogłowa nie ma bydź iedno z swym mężem własnym. O czym gdyby była wątpliwość, będzie powinien dać wywod mąż, że iest własną żoną iego, y pewną wiadomościa to ukazać: a gdyby się ukazało inaczey, y on y ona od woyska będą wyświeceni, y u pręgierza sieczeni. Tym się też żadna nie wymowi, że u pani szynkarką, kucharką, abo piastunką: nie będą takowych cierpieć przy woyszcze: y te coby ie przechowywały, y one samę będą pryskować: żadney nie będą cierpieć, iedno te co z mężąmi ślubnymi za pewną wiadomością są, a do tego uczciwie się rządzą.

9. Na zbroię y wszelaką broń, abo rynsztunek woienny, na barwy nie maią nikomu pożyczać, ani takich rzeczy do siebie przyimować: także też na ukradzione rzeczy nie maią nikomu dawać, pod srogiem karaniem szubienicą.

10. Po wytrąbieniu hasła, szynkować nikomu nie maią: aby hałasow w karczmach niebyło: y nikogo z obozu przenocować nie maią, y ognie dogasić, zalać, pod srogim karaniem. A ktoby gwałtem sobie kazał dawać pić, abo iakie gwałty czynił między karczmami, także na gardło będzie karan, iakoby to w obozie uczynił.

11. Sługi niczyiego, coby z woyska uciekał nie maią wywozić, ani pomocy ku uciekaniu dawać, pod karaniem na gardle.

12. Słup przy namiecie Hetmańskim oniż powinni wkopywać, kędy zgubne rzeczy maią bydź kładzione abo wieszane przez sługę Sędziego woiennego, za roskazaniem iego. Ciż powinni szubienice w obozie czynić, abo naiąć inszych coby ie uczynili.

13. W obozie przy namieciech swych y woziech, y także ktorzy będą około obozu, aby każdy chędogo miał, plugastw żadnych aby nie miotał, ale żeby głęboko w ziemię zakopywać kazał.

14. Obozu gdy ciągnie aby żaden nie przerwał, pod srogim karaniem: przez mieysce trudne maią przeprawować tymże porządkiem iako ciągną, a nie zacieraią się ani miiaiąc, pod srogim karaniem. Gdy Hetman sługi abo kogo posyła, przepuścić maią, także pod srogim karaniem.

15. Gdyby w ciągnieniu woz komu uwiązł, przedni y zadni maią go ratować y wyciągnąć, żeby się obozowi nie mieszkało: gdzieby się złamał tak żeby nie mogł iść, maią go drudzy z drogi zwieść, a przed nim pan wozu onego abo sługa, ma rozdać rzeczy z niego, ktore będą powinni odebrać od niego, y stawić na nocleg.

16. Aby się każdy iako w ciągnieniu tak y w obozie cicho

zachował, nie wołaiąc, iedno cicho mowiąc: y psow pod wozy żeby nie mieli, dla cichości woyska: a w ciągnieniu żeby hukow, y krzykow nie było, y zaięcy, źwierza żeby nie goniono.

17. Gdy hasło będą wytrębować, aby każdy abo szedł abo posłał do trębacza się wywiedzieć: kogoby poymano a on hasła niewie, ma bydź do Hetmana przywiedzion: tam będzie pytan przecz hasła nie wie. A wołać, acz nigdy a osobliwie po wytrąbieniu hasła, żaden nie ma, y ci co za obozem stać będą: także ani strzelać z rusznic, ani żadnych biesiad mieć, pod srogim karaniem. Ognie też po wytrąbieniu hasła aby wszędy gaszono: a u kogoby był nalezion, ma bydź srodze karan. Gdy zimna nastąpią, Hetman wedle czasu to obmyśli.

18. Aby każdy kto nieumie, nauczył się rozeznawać trąbienie: to jest, gdy ruszenia pierwszy raz, gdy wtory, gdy trzeci trąbią, gdy hasło rozdając, gdy cichą pobudkę, gdy na trwogę: abo kto nie rozumie, tedy chłopca posłać do trębacza, pytaiąc na co trąbi.

19. Gdy u Hetmana będą bić w bęben ieden, aby się wszyscy Rotmistrze zaraz schodzili: okrom żeby ktory był niemocen.

20. W zboża aby żaden koni nie puszczał, pod siedzeniem na kole, y zapłaceniem szkody in duplo: także aby zboż nie rzezał dla karmienia koni.

21. Gdyby się Posłowie iacy, abo cudzoziemscy do woyska abo obozu trafili, aby się żaden nie śmiał wdawać z nimi w rzecz bez wiadomości Hetmańskiey, abo komuby to było poruczono.

22. Aby żaden wieści widzianych abo słyszanych, nie śmiał nikomu oprocz Hetmana powiadać, a zwłaszcza takich ktoreby mogły zatrwożenie iakie w umysłach ludzkich uczynić, pod poczciwością: także y rospisować nowin z woyska, ktorymiby ludzie w Koronie mogli się zatrwożyć, nikt nie ma. O czym będzie trzeba, Hetman do Krola I. M. będzie dawał znać, y z IchMć PP. Radami znosić się będzie.

23. Ktoby na Profossa, ktory będzie miał pod opieką swą za zleceniem Hetmańskim kupie, y co żywność przedaią, targnął się, ma bydź na gardle karany. Y także ktoby kupcom, co tak żywność iako inne potrzeby na przeday przywożą, tak po drodze gdy woyska abo przy woysku poiadą, wydzierał, gwałt czynił y przeszkadzał, iako w woysku, ma bydź gardłem bez folgi karan.

24. Rzeczy nalezioney aby żaden nie chował dłużey przez noc, ale aby takową każdą rzecz do Sędziego woiennego opo-

wiedział, aby tym łatwiey każdy tam swe znalazł: ktoby inaczey uczynił, będzie karan iako o złodzieystwo.

25. Gdy sługa komu zginie abo uciecze, aby opowiedział Hetmanowi, abo Rotmistrzowi, a w obozie zwłaszcza, y w ciągnieniu przeciwko nieprzyiacielowi.

26. Na noc w obozie aby każdy nocował, pod srogiem karaniem: a kogo straż poima, ma go przywieść do Sędziego woiennego.

27. A iż w obozie tych trzeba ktorzy porządku wszelakiego przestrzegać maią, aby pod srogim karaniem żaden nie śmiał przymawiać, y lekce sobie ważyć, Profossa y sług iego: gdyż w swym powołaniu urząd iako inny barzo potrzebny w woysku na sobie nosi, wiela rzeczy dozor y porządek na nim należy: dobry żaden nie boi się go, ani mu nic uczyni, iedno złemu: ktoby się targnął na ktorego z sług Profossowych, rękę traci.

28. Gdzieby trwoga przyszła, bądź to w nocy abo we dnie, aby żaden z obozu wybiegać y od roty swey odgadzać się nie śmiał, iedno ten komu to będzie roskazano. Wszyscy aby byli pogotowiu przed swemi stany, a z mieysca żaden nie ma się ruszać, aż mu roskazano będzie.

29. Straż wszelaka iako będzie postanowiona, aby iey każdy pilnował. Tego co straż zawodzi, aby każdy słuchał, a tam stał y strzegł gdzie mu roskażą, abo też będąc, iżby swą wolą ziachał bez rozkazania, y ktoby niedbałym był zastan na straży, ma bydź na gardle karan. Y także ci, ktorzyby na posiłek straży będąc naznaczeni, niedbałemi byli, maia bydź na gardle karani. Tymże sposobem y pieszy, komuby kazano na wartę.

30. Z nieprzyiacielem ktoby rokowanie iakie czynił, oprocz roskazania Hetmańskiego na gardle ma bydź takowy karan.

31. Bywa też to, że miasto męstwa, młoda a domowym zwadom podobna bystrość, pokazuje się w ludziach niektorych, acz drugi może to czynić z mężnego y dobrego serca: lecz gdy nie po czasie, nie po mieyscu, a co większa bez roskazania dzieie się to, rzecz barzo szkodliwa y nieprzespieczna; gdy za taką bystrością zacząwszy harc, może zaciąnąć Hetmana do zwiedzenia bitwy nie po czasie, nad wolą iego, skąd do straty woysk przychodzi. Przeto ktoby się tego ważył, by też sobie naymężniey począł, karaniu srogiemu podlęże: gdyż o takowe rzeczy sławni Hetmani synom swym nie przepuszczali: ale ma się dołożyć Hetmana, abo y sam Hetman naydzie go, y wedle czasu y potrzeby, użyie męstwa iego do służby Rzeczypospolitey.

32. Gdy woysko szykuią do bitwy, abo w ciągnieniu spra-

wą idzie, potykać się z nieprzyiacielem żaden nie ma bez roskazania: a gdy roskazano potkać, tedy ktoby się nie potkał, na poczciwości, y na gardle ma bydź karan.

33. Trafia się też niewiadomym, abo w tym nie ćwiczonym, że przy bitwie, abo hufce, abo roty ruszaią się z mieysc swych, abo też Towarzysze odbiegaią od chorągwie: zaczym może się wiele w sprawie zamieszać Hetmanowi. A tak aby żaden z mieysca swego, ktore mu naznaczą, nie ruszył się, aż gdy Hetman, abo kto od niego roskaże. Tymże sposobem y w szańcach, ktoby nie strzegł, a ruszył się z mieysca swego, na gardle y poczciwości, ma bydź karan.

34. Gdy bitwa iest, ktoby się na łupiech stanowił, ma bydź karan na poczciwości, y na gardle.

35. Więźnie zaraz każdy powinien opowiadać Hetmanowi, gdy ktorego dostanie: bo wiele na tym należy, aby Hetman wiedział co za więźnie są: a przednieyszy na ktorychby co należało, zarazem maią bydź do Hetmana oddani. Także gdyby kto (choway Boże) z czyiey roty, zwłaszcza znaczny, ba y ktożkolwiek był poimany, tedy do wiadomości Hetmańskiey odnieść.

36. Gdyby Pan Bog dał znak zwycięstwa, o które iego S. miłości zawżdy prosić mamy, te huffy y roty, ktorymby do potrzeby nie przyszło, iść w pogonią nie maią, ale stać w porządku, a czekać rozkazania Hetmańskiego: bo gdy się wszystko woysko rozsypie, nieprzyjaciel maiąc ieszcze huff iaki w kupie, a Tatarzyn y z rosypki skupiwszy może się poprawić, y nas zaś rozsypane (strzeż Boże) gromić. Są przykłady, że iuż po bitwach wygranych, niektóre woyska z tey przyczyny poginęły.

37. W ziemi obcey żaden nie ma po żywność posyłać, bez tych wiadomości, ktorym to Hetman poruczy. A dostawać żywności tak ma, iakoby za straż, ani przednią, ani zadnią, ani poboczną nie zaieżdżał. A tego starszego, ktory im od Hetmana po picowania przydany będzie, we wszystkim pod gardłem, y poczciwością słuchać maią: y nie maią wychodzić na picowanie, iedno tak wiele, iako ich Hetman zamierzy, y ktorym pozwoli.

O innych rzeczach, wedle przypadku y potrzeby, iako sie na on czas pokaże do woiennych przypadkow, edykty sie czynić będą, y nauka Przywodźcom, y Rotmistrzom, będzie dawana, ktorych ma każdy bydź posłuszen.

USTAWA ŻOŁNIERSKA, UCHWAŁA SEYMU ANNI 1609, APPROBOWANA.

Baran, groszy dziesięć, skorę wrocić. Iagnię latosię, groszy

pieć. Wieprz karmny, złotych dwa. Nie karmny, złoty ieden. Połeć mięsa, groszy dwadzieścia. Gęś, groszy pułtora. Kur, kokosz, grosz ieden. Masła garniec, w ktorym bywa kwart dwadzieścia cztery, złoty ieden, groszy dziesięć. Ser tworzydłowy, grosz ieden.

Zboże. Trzecinnik, gdy na Ukrainie żołnierz leży.

Pszenice, złoty ieden. Żyta, groszy dwadzieścia. Grochu, złoty ieden. Iagieł, złoty ieden. Ięczmienia, groszy piętnaście. Owsa, groszy sześć. Tartaki groszy ośm. Siana, groszy trzy.

Zboże, gdy żołnierz będzie leżał w Rusi, abo na Wołyniu. Maca.

Pszenice, groszy dwadzieścia. Żyta, groszy szesnaście. Grochu, groszy dwadzieścia. Ięczmienia, groszy dziesięć. Owsa, groszy cztery. Tatarki, groszy sześć. Kopa każdego zboża tak ma bydź płacona, iako maca. Siana woz, groszy trzy.

Na własne Krola I.' M. roskazanie.

SUPPLEMENT DO WŁADZY, Y OBOWIĄZKOW HETMANOW WIELKICH OBOYGA NARODOW, POWINNOŚCI KAŻDEGO, POCZĄWSZY OD GENERAŁA-ARTYLERYI, AŻ DO GENERAŁA-MAIORA INCLUSIVE.

WŁADZA Y OBOWIĄZKI HETMANOW WIELKICH OBOJGA NARODOW.

1-mo. Gdyby który z Generałow-Lieutenantow, y Generałow-Maiorow, albo sam nie chciał być employowanym, albo Hetman Wielki niechciał go więcey employować, ten się powinien Hetmanowi Wielkiemu o to meldować, a ten dopiero, uznawszy przyczyny iego sprawiedliwe, da mu pozwolenie sprzedania swoiey gaży osobie od siebie nominowaney, a to za czteroletnią płacę.

2-do. Hetman Wielki Koronny mieć będzie prerogatywę kreowania, y patentowania Officyerow w regimentach, y brygadach narodowych wszystkich, począwszy od Chorążego, aż do Kapitana inclusive, zawsze iednak za rekommendacyą, y fortragem Cheffa regimentu, oprocz regimentow Hetmana Polnego Kor.: w ktorych on sam Officyerow, począwszy od Chorążego, aż do Kapitana inclusive kreować, y patentować będzie, rownie będzie mogł Hetman Wielki y inne osoby, ktorzy tylko ad honores przy woysku zostaną, takiemi zaszczycać patentami.

3-tio. Hetmana Wielkiego obligacya będzie kosztem Rzepltey naylepsze woyskowe księgi, ktore dotąd w Francuzkim, lub Niemieckim ięzyku były wydane, po polsku kazawszy przetłomaczyć, podać do druku, a wydrukowane podzielić na wszystkich Generałów, y Sztabs-Officyerow, z obligacyą: aby ie często z iak naywiększą czytali attencyą.

4-to. Na Seymikach Woiewodzkich osoby stanu żołnierskiego znaydować się nie powinny, co się nie ma ściągać do tych osob żołnierskich, ktore maią swoie possessye w Woiewodztwach, Ziemiach y Powiatach.

Obowiązki Hetmana Polnego Koronnego będą też same, ktore konstytucyami są ustanowione.

POWINNOŚCI GENERAŁA-ARTYLLERYI.

1-mo. Iako wprowadzenie doskonałego porządku w artylleryi, iedynie od nauki, y pilności Generała-Artylleryi zawisło, zaczym iego będzie staranności wszystko do naylepszego przyprowadzić stanu.

2-do. Arsenały w naylepszym zachować każe porządku, przeto one sam często rewidować, y na to czułe oko mieć powinien, aby wszystko w stanie zdatnym konserwowane było.

3-tio. Wszystkie rapporta z fortec wszystkich przez niego directe Hetmanowi oddawane będą, y iego będzie obowiązkiem wszelkie reparacye około fortec, armat, y ammunicyi potrzebne, przełożyć Hetmanowi, y mieć o nich staranie: z tych więc miar będzie obligowany, ile mu inne na osobę iego włożone dopuszczą obowiązki, wszystkie rewidować fortece; Kommendant tychże eo ipso directe pod iego zostaie kommendą, a Hetman za wszystkie nieporządki w tychże fortecach zaszłe, Generałowi Artylleryi przyzna winę. Prochownie, aby nigdzie nie były w miastach, lub po fortecach na wałach, lecz w mieyscach bespiecznych założone, udysponuie, y dopilnuie.

4-to. Żadnemu nie wolno Sztabs-Officyerowi, poki iest Generał - Artylleryi przytomny, naymnieyszą rzecz ruszyć z ceughauzu, nie miawszy w tym rozkazu Generała, w tym bowiem razie Generał directe Ober-Ceugwartowi swoy na pismie wydaie rozkaz, ktory przez Ober-Ceugwarta w żurnal ceughauzowy zapisany być powinien, z wyrażeniem osoby, ktorey sprzęt iaki lub armatę wydano, toż samo przy oddaniu natychmiast zapisać należy, dokładaiąc w iakim stanie co oddano.

5-to. Przy exercycyach artylleryi często ma być przytomnym, Officyerow, y żołnierzy nawet, ktorzy naylepiey z moździerzy y armat strzelaią, publiczną pochwałą, y umiarkowaną nadgrodą, za ordynansem Hetmana, na co pieniądze z kassy extra expensow są dostarczaiące, zachęcaiąc, tych zaś, ktorzy nie applikuią się, w awanzie upośledzaiąc.

6-to. Ludwisarnia iego naybardziey staranności polecona. Do ceughauzu żadna armata, broń, lub oręż przyięta być nie ma, poki nie będzie przez Kommissyą od niego wyznaczoną, lub w iego obecności wyprobowana. On będzie miał dozor prochowni, wszelkie potrzebne rekwizyta artylleryczne, za iego staraniem sprawione będą: słowem o przysposobieniu pożytku, y zapobieżeniu wszelkiey szkodzie, usilne pokazać staranie powinien.

7-mo. Ieżeliby ieszcze y dywizyą kommenderował, w tym razie to samo przestrzegać ma, co w powinnościach Generała-

Lieutenanta przepisano, a Generała-Lieutenanta takie ku niemu będą obowiązki, iakie Generał-Maiorowie winni Generał-Lieutenantowi.

8-vo. Generał-Artylleryi powinien raz w rok wszystkie pod kommendą powierzone mu woysko rewidować, oprocz kiedyby ordynans Hetmana Wielkiego Koronnego inaczey dysponował.

9-no. Procz Adiutanta, ktory do artylleryi tylko należy, wolno mu dwoch Kapitanow w charakterze Adiutantow z woyska, podług upodobania swego, wybrać.

POWINNOŚCI GENERAŁA-LIEUTNANTA.

1-mo. Generał-Lieutenant kommenderuiący dywizyą, będzie miał pod sobą dwoch Generałow-Maiorow; dywizya zaś formowana będzie według ułożenia Hetmana W. Koronnego.

2-do. Tąż dywizyą z nayprzykładnieyszą rządzić ma pilnością, wszelkie od Hetmana iemu directe, lub przez Generała Artylleryi imieniem Hetmana W. Koronnego przesłane rozkazy ad literam, y niezwłocznie exekwować, a wszystkich tych rozkazow trzymać u siebie protokuł dla własnego informowania się przy wszelkich zachodzących okolicznościach.

3-tio. Odebranych wielkiey wagi ordynansow y rozkazow, naywiększy ma dochowywać sekret, to tylko wyiawiaiąc, co się stosować będzie do subordynowanych swoich, y co koniecznie wiedzieć im należy.

4-to. Wszelkie rozkazy ktore Generałom-Maiorom pod kommendą iego będącym przesyłać będzie, każdego czasu na piśmie wyda, a to tak wyraźnie y iasno, aby żadney nie podpadały interpretacyi.

5-to. Rapporta podług formularza wydanego od obydwoch swoich Generałow-Maiorow co dwie niedziele odbierać powinien, a z nich rapport ogolny, sposobem przez formularz okazanym uformowawszy, podpisany, y pieczęcią stwierdzony odeszle Hetmanowi W. Koronnemu.

6-to. Woysko dywizyi swoiey naymniey raz w rok ściśle rewidować powinien, usilnie wywiaduiąc się o stanie wewnętrznym, to iest: karności, mustrze, y gospodarstwie regimentow, a gdyby nierząd, lub błędy iakie po regimentach dostrzegł, niemniey dowiedziawszy się, iż obywatele przez żołnierza uciemiężeni, to wszystko natychmiast uskromić, y gdyby tego potrzeba, na przykład drugim, obwinionych, podług uznania, ukarać ma.

7-mo. W czasie mustry, nim ściągnie się dywizya cała, powinien będzie regimenta w brygadach kommendy iego zo-

staiące niespodzianie ziechać dla wiedzenia, czy wszystko się znayduie podług iego ordynansu.

8-vo. Subordynowanych sobie Generałow-Maiorow obydwoch, y wszystkich Sztabs-Officyerow, pod kommendą iego zostaiących dozierać powinien, aby podług przepisu zadosyć swoiey czynili powinności.

9-no. Generałow-Maiorow powinności swoiey zadosyć nie czyniących, doniesienie Hetmanowi W. Koronnemu, ktory obwinionego pociągnie do odpowiedzi, y podług uznania ukarze, excepto iednak buntu, zdrady, y nieposłuszeństwa: za te albowiem przestępstwa mogą być Generał-Maiorowie przez Generała-Lieutenanta natychmiast aresztowani, y Hetmanowi meldowani.

Sztabs-Officyerow kommendzie iego powierzonych, gdyby napominania skutku nie wzięły, za opieszałość w służbie pokazaną, aresztem ukarać ma, to iest: Pułkownika dwuniedzielnym, Obersztt-Lieutenant iedno miesięcznym, Maiora do dwoch miesięcy trzymać w areszcie może, Subalternom może naznaczyć areszt na trzy miesiące: ostrzeyszey kary naznaczenie szczegulnie Hetmanowi zostawione.

10-mo. Inkwizycye y krygsrechta w dywizyi swoiey, zacząwszy od Pułkownika, podług uznanych okoliczności rzeczy, nakazać może, exekucya zaś albo relaxacya (samey tylko władzy Hetmańskiey zostawione) do iegoż decyzyi odsyłać ma.

11-mo. Dywizyą swoią ściągnioną sam osobiście exercerować ma, y wszystko, cokolwiek regulaminem względem ewolucyi przepisano, iako y to, co w nowych od Hetmana przesłanych manewrach dysponowano, dopełnić powinien; własney zaś inwencyi manewry do approbaty Hetmana W. Koronnego odeszle.

12-mo. W mieyscach gdzie dywizya iego stać będzie, tak dalece sytuacyą poznać postara się, aby wiedział y tę, co ku obronie, y tę co ku attakowaniu nieprzyiacioł służyć może, gdzie obozować, y gdzie z awantażem stanąć z woyskiem można: wszystkie złe drogi, wąwozy, płynienie rzek, źrzodła, bagniska, młyny, y lasy z nomenklaturą rownie znać będzie usiłował; słowem tey części kraiu, gdzie dywizya iego rozłożona zostanie, dokładną y doskonałą mappę zrobić każe.

13-tio. Rozłożenia dywizyi swoiey tak dokładną ma mieć tabellę, aby każdego momentu był w stanie rozpatrywania się, gdzie, y iak woisko iego iest ulokowane, y te w pokoiu swoim przybitą mieć będzie.

14-to. Generał-Lieutenant powinien mieć kommunikacyą iak nayczęstszą z Generał-Maiorami swemi, y według tegoż

Generał-Lieutenanta uregulowania, od daty do daty, odbierać Generał-Maiorowie powinni instrukcyą, y rozporządzenie, co czynić, y iak w czym sprawować się maią.

15-to. Procz miesięcznego rapportu, ktory Hetmanowi odsyłać podług formularza powinien będzie, korrespondować ma z Hetmanem, donosząc o wszystkim, cokolwiek zaydzie ważnego w okolicy lokacyi swoiey.

16-to. Zciągać dywizyi, lub odmieniać iey lokacyi, bez wyraźnego od Hetmana W. Koronnego ordynansu, nie powinien.

17-mo. Nie maiąc urlopu Hetmańskiego, od dywizyi swoiey w lecie nad dni 8 w zimie nad dni 14 oddalić się nie będzie mogł, kommendę zaś naystarszemu Generał-Maiorowi dywizyi swoiey zleci. Do Warszawy nie może przyjechać bez pozwolenia od Hetmana, y w ważnych tylko interessach starać się ma o urlop na 3 lub 4 miesiące, nigdy iednak w czasie musztry, lub kampamentu.

18-vo. Gry hażardowne, piiaństwa, owo zgoła, co przyprowadza do rozwiozłości, przy parolu ordynansem powinno być zakazane.

19-no. W tym mieyscu, gdzie sam kwaterą stać y woysko w każdym czasie lokowane będzie, powinien codziennie na wach-paradzie być, a po zakończoney sposobem przepisanym parol wydać.

20-mo. Parol co 6 miesięcy od Hetmana W. przesłany odbierze: sam zaś Generałom-Maiorom swoim 1-ma y 15-ta każdego miesiąca odeszle, parol y nieprzerwaną utrzymywać z niemi będzie korrespondencyą.

21-mo. Od dywizyi swoiey mieć może w charakterze Adiutantów, 1 Kapitana, 1 Subalterna, a na ordynansie od wszystkich pod kommendą iego zostaiących regimentów po iednemu Unter-Officyerze.

22. Będzie y to iego starannością, aby we wszystkim, co iest powinnością Generał-Kwatermistrza, wydoskonalił się.

23-tio. Ani w garnizonie swoim, ani w żadnym mieyscu lokacyi dywizyi swoiey, a szczegulniey w Warszawie, u Dworu, y w kompaniach publicznie prezentować się nie będzie mogł inaczey, iak w uniformie Generalskim, lub regimentu swego. W prywatnych zaś posiedzeniach, albo na wsi, wolno mu będzie podług iego upodobania.

24-to. A że iest naytrudnieysza być dobrym żołnierzem, więc Generał-Lieutenant z naywiększą applikacyą sposobić się do tego wszystkiego powinien, co doskonałego Generała zdobić, approbacyą przełożonych ściągnąć, a subordynowanych miłość y zaufanie ziednać może.

POWINNOŚCI GENERAŁ-MAIORA.

1-mo. Generał-Maior employowany, będzie miał pod kommendą swoią brygadę iedną, podług ułożenia Hetmana W. Koronnego.

2-do. Rapporta podług formularza od regimentow w kommendzie iego zostaiących odbierać ma co tydzień; sam zaś co dwie niedziele Generał-Lieutenantowi, w ktorego dywizyi będzie, podług formularza podpisem, y pieczęcią stwierdzony odeszle rapport.

3-tio. Parol od Generała-Lieutenanta swego odebrany, Kommendantom regimentow, podług okoliczności, y potrzeby wydać, lub odsyłać ma.

4-to. Co 6 miesięcy powinien będzie regimenta brygady swoiey obiechać, a przy tey swoiey lustracyi tak sprawić się, iak wyżey w powinnościach Generała Lieutenanta w artykule 6 przepisano.

5-to. Co puł roku ma rewidować kassy tychże regimentow, domagaiąc się pokazania kassy stanu aktualnego, y na wszystkie wydatki czynione kwitow y dokumentow produkowania. Gdyby w kassie nie zastał wszystko ad assem, co być powinno, doniesie o tym Generał-Lieutenantowi, ktory Pułkownika, y drugich Sztabs-Officyerow pociągnie do odpowiedzi.

6-to. Ieżeli okoliczności w powinnościach Generała-Lieutenanta w artykule 9 wzmiankowane wyciągać tego będą, może Pułkownikowi na 4 dni, Oberszt-Lieutenantowi na dni 8, Maiorowi na dwie niedzieli, innym zaś Officyerom na miesiąc ieden areszt naznaczyć, przewinienia większey za sobą pociągaiące kary powinien swemu Generał-Lieutenantowi meldować, y iego dalszey czekać w tey mierze dyspozycyi.

7-mo. Kryzrecht na Officyerow naznaczyć nie może, nie odebrawszy na to dyspozycyi Generała-Lieutenanta.

8-vo. W charakterze Adiutanta, Subalterna 1, a na ordynans od wszystkich pod kommendą iego zostaiących regimentow wolno mu będzie wziąść do siebie po iednym Unter-Officyerze.

9-no. Oddalić się od brygady swoiey w lecie nad dni 4 a w zimie nad dni 8 nie będzie mu wolno, nie miawszy przez Generała-Lieutenanta swego urlopu.

10-mo. Osobliwszą dokładnością w mustrze, y exercytowaniu zachować powinien, regimenta kommendy swoiey często sam exercytuiąc, gdyż za niedoskonałość tychże regimentow sam będzie w odpowiedzi.

11-mo. W innych okolicznościach iak sprawić się powinien, wyżey w powinnościach Generał-Lieutenanta w artykule 3, 12, 13, 18, 19, 22, 23, 24 obszerniey przepisaną znaydzie dla siebie informacyą.

WAŻNIEJSZA LITERATURA.

Volumina legum, wydanie J. Ohryzki, Petersburg 1859 r. Tom 1—9.
Dr. Sieniawski, Pogląd na dzieje słowian, Gniezno 1881 r. I tom.
Dr. Fr. Konieczny, Dzieje Polski za Jagiellonów, Kraków 1903 r. Tom I.
Ambroży Grabowski, Starożytności historyczne, Kraków 1840 r. Tom 1—2.
Ambroży Grabowski, Ojczyste wspominki, Kraków 1845 r. Tom 1—2.
Teodor Morawski, Dzieje Narodu Polskiego, Poznań 1877 r.
Acta historica do objaśnienia rzeczy polskich służące, Kraków 1877 r. Tom 1—10.
Wawrzyniec Jan Rudzki, Historja Polski, Petersburg-Mohylew 1885 r. Tom 1—12.
Statut Wiślicki w polskim przekładzie r. 1460, nakład. Bibl. Kurnickiej 1876 r.
Jan Tarnowski, Consilium rationis bellicae, nakł. Bibl. Kurnickiej 1879 r.
Dzieła Jana Tarnowskiego, Kasztelana Krakowskiego i Hetmana Wielk. Koronnego, wyd. Kaz. Jana Turowskiego, Kraków 1856 r.
Gołębiowski Seweryn, Czasy Zygmunta Augusta, Wilno 1884 r. Tom 1—2.
Prof. Korzon Tadeusz, Historja wojen i wojskowości w Polsce, Kraków 1912 r. Tom 1—3.
Górski Konstanty, Historja jazdy polskiej, Kraków 1895 r.
— — Historja artylerji polskiej, Warszawa 1902 r.
— — Historja piechoty polskiej, Kraków 1893 r.
Eu......go Helenjusz, Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej, Kraków 1891 r. Tom 1—2.
Paprocki Franciszek, O sprawie rycerskiej polskiej, Łowicz 1776 r.
Bartoszewicz, Hetmani polscy koronni i W. X. Litewskiego, Warszawa 1860 r.
Piotrowski J., Dziennik wyprawy Batorego pod Psków, Kraków 1894.
Starowolski Szymon, Prawy rycerz, Kraków 1858 r.
A. M. Fredro, O porządku wojennym i pospolitem ruszeniu małem. Sanok 1856 r.
Tretiak J., Historja Wojny Chocimskiej, Lwów 1889 r.

Szkice historyczne, Kraków 1901 r.
Jan Chr. Pasek, Pamiętniki, Lwów-Złoczów.
Ludwik Piotr Leliwa, Jan Sobieski i jego wiek, Kraków 1884 r. Tom 1—4.
J. Jansac, Życie Stanisława Jabłonowskiego, Poznań 1868 r. Tom 1—4.
Konarski Stanisław, O skutecznym rad sposobie, albo o utrzymaniu ordynaryjnych synów, Warszawa 1760—63 r., Tom 1—4.
Kitowicz, Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III, Poznań 1840 r. Tom 1—4.
Opaliński, Satyry, albo przestrogi do poprawy rządu i obyczajów w Polsce należące, Poznań 1840 r.
Prof. Tadeusz Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, Warszawa 1898 r. Tom 1—6.
Bondtkie J., Skład i formacja chorągwi polskich w wieku XVIII. Bibl., Warsz. 1858 r.
Starowolski, Poprawa obyczajów w Polsce.